

HISTORIA KOŚCIOŁA

Nowożytność

i

Współczesność

Na podstawie podręczników

(J. Hitchcock, *History of the Catholic Church*; M. Banaszak, *Historia Kościoła*, t. 3); J. Kłoczowski (i inni) (red.), *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*

oprac. Leon Nieścior OMI

Warszawa 2025

A. NOWOŻYTNOŚĆ

I. REFORMACJA I KONTRREFORMACJA

Początki odnowy

W przededniu reformacji protestanckiej Kościół katolicki przejawiał jednocześnie głęboką pobożność, jak i znamiona wewnętrznego kryzysu.

Jezuici

Zdecydowanie najbardziej wpływową z nowych wspólnot religijnych było Towarzystwo Jezusowe, którego wrogowie sarkastycznie przypięli im negatywny epitet, który przyłgnął do nich na stałe, jezuita, i nabrał pozytywnego brzmienia. Zakon został założony przez św. Ignacego Loyolę (zm. 1556), który był nawróconym żołnierzem. Jako drobny hiszpański szlachcic przesiąknięty duchem rycerskości, Ignacy był człowiekiem przywiązany do tradycji, ale bardzo inteligentnym, z poczuciem, że zmieniający się świat wymaga czegoś nowego.

Rycerz Chrystusa

Decydujące doświadczenie Ignacego miało miejsce podczas bitwy, w której jego noga została złamana przez kulę armatnią – wytwór nowej techniki, która sprawiła, że tradycyjne rycerstwo stało się przestarzałe. Podczas długiej rekonwalescencji Ignacy przeczytał wszystkie opowieści o rycerskiej odwadze, jakie mógł znaleźć, a następnie zwrócił się ku żywotom świętych. Uznał, że święci są bardziej bohaterzy niż legendarni rycerze. Ignacego ogarnęło gorące pragnienie bycia rycerzem dla Chrystusa.

Niejasne powołanie

Ignacy opuścił łóżko chorego zdecydowany, by wypełnić wolę Bożą, ale tylko z mglistym poczuciem tego, czym to może być. Początkowo badał tradycyjne możliwości: odwiedzając klaszatory, żyjąc przez pewien czas jako pustelnik, wyobrażając sobie krucjatę przeciwko muzułmanom i faktycznie odwiedzając Ziemię Świętą, gdzie franciszkanie doradzili mu powrót do domu.

Ignacy student

Odczuwając potrzebę wykształcenia, niezależnie od jego przydatności, praktykował pokorę, siedząc z dziećmi i ucząc się łaciny, a następnie zapisał się kolejno na dwa hiszpańskie uniwersytety. W każdym z nich zderzył się z duchową jałowością, na którą narzekali reformatorzy, co skłoniło go do udzielania porad swoim kolegom studentom, zwłaszcza w odniesieniu do grzechu. To wpędziło go w kłopoty z Inkwizycją podejrzewającą, że choć był laikiem, w rzeczywistości przyjął urząd kapłański. Jednak podczas przesłuchania okazało się, że Ignacy był ortodoksyjny i został jedynie ostrzeżony, aby zaprzestał udzielania kierownictwa duchowego. [Ignacy bowiem prowadził *Ćwiczenia duchowe*, które później staną się trwałym sposobem formacji religijnej i duszpasterstwa prowadzonego przez jego zakon].

Utworzone Towarzystwo

Następnie udał się na Uniwersytet Paryski, wówczas intelektualne centrum katolickiego świata, i tam przyciągnął niewielką grupę towarzyszy, w większości świeckich, takich jak on sam, którzy starali się żyć życiem duchowym w poważny sposób. W 1534 roku złożyli prywatne śluby. Ignacy nadal miał nadzieję udać się do Ziemi Świętej, aby nawracać muzułmanów, więc wraz ze swoimi towarzyszami udał się do Wenecji i przez rok bezskutecznie czekał na statek płynący na Bliski Wschód. Ich niepowodzenie sprawiło, że Ignacy doszedł do wniosku, że nie taka była wola Boża. Zamiast tego on i jego towarzysze udali się do Rzymu, aby oddać się w ręce papieża. Wszyscy byli już kapłanami i wykonywali podstawowe zadania apostołskie – odwiedzali chorych, pomagali ubogim, nauczali dzieci, głosili kazania, słuchali spowiedzi i oferowali kierownictwo duchowe. Chociaż przyciągnęli wielu zwolenników, ich nieoficjalny status i dosadność niektórych głoszonych przez nich nauk przysporzyły im również wrogów, w tym spośród ważnych osób w hierarchii.

Oficjalne zatwierdzenie

Contarini jednak zaprzyjaźnił się z nimi, a w 1540 r. Paweł III (1534-1547) uznał ich za nowy zakon, mając wykrzyknąć: „Widzę tu palec Boży!”. Reguła, którą Ignacy przedstawił do papieskiego zatwierdzenia, była do pewnego stopnia podobna do reguły teatyńskiej i pod pewnymi względami rewolucyjna: odchodziła prawie całkowicie od wzorców życia monastycznego, nawet zmodyfikowanego monastycyzmu takich zakonów jak franciszkanie. Chociaż początkowo była kontrowersyjna, reguła jezuitów stała się wzorem dla większości męskich zakonów założonych po ich czasach.

Nowa zasada

Zazwyczaj jezuita mieli żyć we wspólnotach, ale Ignacy przewidział, że w niektórych przypadkach może to nie być możliwe. Nie nosili charakterystycznego habitu, a jedynie konwencjonalny strój duchowieństwa diecezjalnego. Najbardziej kontrowersyjną cechą ich życia było to, że nie tylko nie zbierali się w kaplicy, aby wspólnie odmawiać oficjum, ale wręcz zabroniono im go śpiewać i nakazano odmawiać je prywatnie. Wszystko to miało na celu ukierunkowanie jezuitów na [osobiste życie duchowe i] aktywność w świecie, eliminując te rzeczy, które mogłyby przeszkadzać w apostołskości gorliwości. Wbrew obawom, że taka reguła może generować ludzi światowych bez duchowej głębi, Ignacy zalecał niezwykle długi okres formacji i intensywny program osobistej modlitwy i medytacji, tak aby nawet jeśli jezuita znalazł się z dala od wspólnoty na długie lata, mógł nadal wzrastać w życiu duchowym.

Czwarty ślub

Wszyscy jezuita złożyli tradycyjne śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, a elita złożyła czwarty ślub specjalnego posłuszeństwa papieżowi. Podczas gdy Franciszek z Asyżu uczynił ubóstwo myślą przewodnią swojej wspólnoty, Ignacy kładł nacisk na posłuszeństwo, opierając się na paradoksie, że wolna wola jest najlepiej realizowana przez wolne akty uległości.

Wspólnota posłuszeństwa

W przeciwieństwie do quasi-republikańskiej struktury zakonów monastycznych, Ignacy stworzył wysoce scentralizowaną organizację, być może na wzór wojskowy, być może na wzór absolutnych monarchii swoich czasów. Ojciec generał był wybierany przez niewielką liczbę „delegatów” i służył dożywotnio, a łańcuch dowodzenia prowadził w dół przez przełożonych regionalnych do poszczególnych ojców i braci. Niespotykane wśród zakonów w tamtych czasach, Towarzystwo Jezusowe nie miało żeńskiej gałęzi, a Ignacy zabronił jezuitom udzielania kierownictwa duchowego kobietom.

Święty pragmatyzm

Duchowość ignacjańską można scharakteryzować jako rodzaj świętego pragmatyzmu. Szukając woli Bożej w swoim życiu, Ignacy odpowiadał na to, co postrzegał jako bezpośrednie potrzeby, jak wtedy, gdy udzielał duchowego przewodnictwa swoim kolegom studentom. Również będąc studentem, często spędzał długie noce na modlitwie, aż doszedł do wniosku, że jeśli Bóg chce, aby był studentem, potrzebuje wystarczająco dużo czasu na sen i naukę. Dlatego asceza miała być praktykowana przez jego ludzi tylko z umiarem, aby zachować zdrowie i siłę potrzebną do pracy. Jezuita przyjęli motto *Ad maiorem Dei gloriam* („dla większej chwały Bożej”). Różnicowali wolę Bożą przy zdecydowanym dystansie do siebie, bez względu na własne pragnienia, wyłącznie w kategoriach tego, jak najlepiej można krzawić chwałę Bożą. Po rozpoznaniu woli Bożej należało następnie określić najlepsze sposoby jej wypełnienia i systematycznie dążyć do ich realizacji. Ignacy poinstruował swoich współbraci, aby w konkretnych sytuacjach ustalali najskuteczniejszy sposób pozyskiwania ludzi dla Chrystusa – czasem odważnie i surowo, czasem łagodnie i pośrednio. Radził im, aby „dużo słuchali, mało mówili”, dopóki nie będą w stanie rozpoznać, jak najlepiej osiągnąć swoje cele. („Wejdz przez drzwi drugiego człowieka; wyprowadź go przez swoje”). Mieli czuć się swobodnie zarówno w towarzystwie ludzi niższego stanu, jak i wyższego, w każdym przypadku w odpowiedni sposób, co było możliwe

dzięki praktykowaniu „oderwania” – nie mając wewnętrznej miłości do rzeczy doczesnych, ale wykorzystując je, o ile służyły boskiemu celowi.

Różnorodny apostołat

Zmuszony do porzucenia nadziei na nawrócenie muzułmanów w Ziemi Świętej, Ignacy skierował pierwszych jezuitów do różnych ról: teologów i polemistów, doradców książąt, kaznodziejów, spowiedników, duszpasterzy i misjonarzy. Dość wcześnie wysłał św. Franciszka Ksawerego (zm. 1555), być może swojego najbardziej ukochanego towarzysza, na Wschód, skąd Ksawery nigdy nie powrócił, a z czasem jezuita stali się największym zakonem misyjnym w Kościele. Ze względu na swój zapał misyjny, wiedzę i być może reputację ludzi taktownych, jezuita byli czasami zatrudniani jako nuncjusze papiescy.

Edukacja

Chociaż jezuitów ostatecznie postrzegano przede wszystkim jako wychowawców, Ignacy początkowo niechętnie podejmował się tej pracy, ponieważ wiązało się to z przywiązaniem ludzi do konkretnych instytucji, ale w końcu udzielił na to przyzwolenia. Jezuita założyli lub wykładali na kilku uniwersytetach, a w XVI wieku w całej katolickiej Europie powstała sieć jezuickich szkół średnich. Ignacy nie ufał Erazmowi z Rotterdamu, ale jezuicka edukacja obejmowała studia klasyków wraz z filozofią scholastyczną i rozwijała kulturę humanistyczną.

Szybki wzrost

Dowodem na to, że Ignacy rzeczywiście dostrzegł potrzeby tamtych czasów, był fakt, że z wyjątkiem wczesnych franciszkanów, żaden zakon w historii Kościoła nie rozwijał się szybciej niż jezuita w pierwszych kilku pokoleniach swojego istnienia. Do 1627 roku zakon liczył ponad szesnaście tysięcy zakonników.

Misje

Protektorat Portugalii

Kongo miało z krajów afrykańskich największe szansę na szybką chrystianizację. Uzależnione od Portugalczyków, było rządzone przez chrześcijańskiego władcę, Alfonsa, syna króla Nwemba Nzinga. Dzięki niemu powstało (1534) biskupstwo w Sao Tome. Odkryty w XIX wieku napis na lewym brzegu rzeki Kongo zawiera wyznanie chrześcijańskiej wiary króla Alfonsa, wiadomość o zbudowaniu przez niego 12 kościołów i tysiącach jego poddanych, którzy potrafili czytać. Zależność od Portugalii nie sprzyjała rozwojowi chrześcijaństwa. Poselstwu z Konga powiedział król portugalski: *Chociaż nasze starania zmierzają w pierwszej linii do większej czci Boga i pomyślności króla, musicie jednak wyjaśnić królowi Konga, co ma uczynić, by nasze okręty napętnić niewolnikami, miedzią i kością słoniową.* Wywóz niewolników do Ameryki budził nienawiść tubylców do chrześcijan, nic więc dziwnego, że misje w Kongo upadły po śmierci króla Alfonsa.

Japonia

Japonia, pod panowaniem dynastii szogunów z rodu Ashikaga, pozwoliła przybywać Europejczykom, lecz nie weszła w zależność od Portugalii. Misje wszakże utrudniało to, że mikado był tylko nominalnym władcą, a kraj liczył około 50 autonomicznych i zwalczających się księstw.

Franciszek Ksawery

Był hiszpańskim jezuitą (zm. 1552), który na prośbę króla portugalskiego udał się przez Afrykę na Daleki Wschód, posiadając jako legat papieski szerokie uprawnienia na terenach misyjnych. Po owocnej działalności w Goi ruszył przez Cejlon i Malakkę do Japonii, gdzie przez dwa lata (1549-1551) organizował misje. Przypisuje mu się udzielenie chrztu ponad 30 tysiącom pogan. W listach do Ignacego Loyoli i braci zakonnych zwracał uwagę na przystosowanie się misjonarzy do kultury i potrzeb tubylców. Opracował też w języku japońskim katechizm, ale nie znając dobrze treści tamtejszych pojęć, umieścił w nim około 50 terminów, które bardziej odpowiadały buddyzmowi niż chrześcijaństwu. Chiny były krajem, do którego także podążył

Franciszek Ksawery, lecz niespodziewanie zmarł u ich wrót, na wyspie San-cian blisko Kantonu. Inni misjonarze jezuicki wykorzystali nawiązanie kontaktów handlowych Portugalczyków z Chinami.

Pod berłem hiszpańskim

Kolumb, odkrywca Ameryki, dał swojemu admirałskiemu okrętowi pobożną nazwę *Santa Maria* i chlubił się, że jego odkrycia doprowadziły pogańskie ludy do prawdziwej wiary. W umowie wszakże z królem hiszpańskim nie pominął tego, by zapewnić sobie znaczny udział w zyskach z wyprawy i eksploatacji odkrytych terenów. Załoga jego trzech okrętów składała się z ludzi różnej wartości, wśród których nie brakowało przestępców.

Konkwistadorzy

Kolonizatorzy hiszpańscy rekrutowali się przez długi czas z ludzi zdolnych do ryzyka, odważnych, lecz często nie liczących się z boskimi i ludzkimi prawami. Szukali oni przede wszystkim osobistego zysku, co doprowadziło do tragicznej eksploatacji ludności tubylczej i zniszczenia ich kultury. Wielu było już zdemoralizowanych lub łatwo ulegało demoralizacji, która objęła też tubylców. Demoralizację ułatwiał brak rodzinnego życia kolonizatorów, wszak wyjeżdżali do nowego świata najczęściej bez żon. Jak obliczono, w latach 1509-1533 tylko 470 Hiszpanek udało się do Ameryki. Hiszpanie zaś nie zawierali małżeństw z miejscowymi kobietami. Większość z nich żyła w nielegalnych związkach.

Kodeks z Burgos (1512)

Kodeks ustalał pewne prawa dla nowego świata, ale nie zdołał usunąć nadużyć. Rada Indiańska, złożona z prawników i teologów jako organ doradczy i częściowo wykonawczy króla hiszpańskiego, powoli zdobywała rozeznanie w problemach misyjnych. Stosunek kolonizatorów do Indian określały kolejno stosowane systemy: *requerimiento* (ogłaszanie hiszpańskiego prawa i podstawowych prawd chrześcijańskich, wezwanie ludności do ich przyjęcia i zagrożenie użycia siły, gdyby odmówili), *repartimiento* (podział, nadanie Hiszpanom określonych obszarów ziemi z ludnością tubylczą, której mieli przekazywać prawdy wiary chrześcijańskiej i którą mogli obciążać przymusową pracą), *encomienda* (zlecenie, oddanie Indian w opiekę Hiszpanów, lecz dopuszczające przymusową pracę).

Obrońcy Indian

W obronie Indian wystąpili niektórzy misjonarze, szczególnie dwaj dominikanie: Antonio de Montesinos i Bartolome de Las Casas. Bartolome de Las Casas (1474-1566), hiszpański kapłan diecezjalny, a później (1522) dominikanin i biskup w Chiapa (Meksyk), siedmiokrotnie przybywał do Hiszpanii, by uzyskać u króla usunięcie nadużyć w koloniach. Opisywane przez niego w raportach i publikacjach, jak *Krótki relacja o wyniszczeniu Indian* i *Historia Indian*, przykłady tych nadużyć stały się podstawą dla *legenda negra*, która jednostronnie w czarnych barwach przedstawia losy kolonii pod berłem hiszpańskim. Nadużyć wszakże było wiele, a postulaty tego misjonarza i biskupa co do poprawy losu Indian nie powstały jako wymysł niebezpiecznego fanatyka, jak niejedni to określali.

Reformacja

Kościół, przez misje rozwijający się geograficznie i liczebnie poza Europą, przeżywał okres świetności w jeszcze jednej dziedzinie: w sztuce renesansowej. Był to jednak blask zewnętrzny, pod którym ukrywały się cienie samego humanizmu, a przede wszystkim wewnętrzna słabość Kościoła, narastająca od dawna wskutek trzech zasadniczych przyczyn: braku w nim powszechnej reformy, niekorzystnej sytuacji politycznej cesarstwa przy końcu średniowiecza, obolałych stosunków ekonomicznych i społecznych rycerstwa, mieszczaństwa i chłopstwa, zwłaszcza w Niemczech, w których też wybuchła reformacja i najpierw dokonał się rozłam w jednym do-tychczas Kościele. Wymienione przyczyny - poza brakiem reformy Kościoła - miały wszakże minimalny wpływ na sam fakt ogłoszenia (1517) przez Marcina Lutra tez o odpustach, co uznaje się za początek rozłamu.

Reforma a reformacja

Marcin Luter wystąpił publicznie z żądaniem zmian w nauce i strukturze Kościoła. Szybko znalazł wielu zwolenników, a rozpoczęty przez niego ruch w Niemczech uległ wkrótce radykalizacji. W pewnym okresie stał się nawet rewolucyjnym, choć więc rozwijał się pod hasłem reformy, nie posiadał jej uznawanego w Kościele charakteru, dlatego w języku polskim nazwano go reformacją, a nie reformą Kościoła. Dzisiaj wszakże reformację nazywa się chętnie reformą ewangelicką, by nie podkreślać jej przeciwieństwa do reformy katolickiej. Począwszy od samego Lutera, niezadowoleni religijnie początkowo nie myśleli o sobie jako o zerwaniu z Kościołem katolickim, ale raczej jako o próbie jego zreformowania, oczekiwaniu, które zanikało, gdy lista spornych doktryn i praktyk stawała się coraz dłuższa. W miarę rozwoju wydarzeń niektórzy ewangelicy pozostali katolikami, podczas gdy inni zerwali z Kościołem. W tym czasie ci ostatni nadal nazywali siebie ewangelikami, a nie luteranami, z oburzeniem podkreślając, że podążają za Chrystusem, a nie za człowiekiem.

Sytuacja polityczna cesarstwa

Na wybuch reformacji w Niemczech miały znaczny wpływ czynniki polityczne. Książęta nie stronili od zajmowania majątków kościelnych i powiększania swych uprawnień w Kościele, ale widzieli w reformacji przede wszystkim dodatkową szansę rozszerzenia i umocnienia swej władzy terytorialnej, kosztem cesarstwa i Kościoła. Cesarstwo było osłabione wielu przyczynami i na wielu płaszczyznach. Maksymilian I (1508-1519) na próżno starał się wzmocnić centralną władzę państwową. Opór książąt sprawił, że zdołał zorganizować jedynie najwyższy sąd Rzeszy. Wcześniejsza walka cesarzy z papieżem o panowanie w Italii rozbiła średniowieczny uniwersalizm i osłabiła ich władzę cesarską. Walka Francji z Hiszpanią o hegemonię w Europie Zachodniej pogłębiła kryzys cesarstwa. Po wybuchu reformacji rywalizujący z cesarzem książęta będą znajdować sojusznika w królu francuskim. Połączenie tronu cesarskiego z hiszpańskim w osobie Karola V powiększyło jego konflikt z papieżem, które lękało się osaczenia Państwa Kościelnego przez Habsburgów, rządzących także w Neapolu i na Sycylii. Cesarz, uwikłany w wojnę Hiszpanii z Francją, zagrożony turecką ekspansją na Bałkanach, zmuszony do ustępstw na korzyść książąt, nie potrafił we współpracy z papieżem rozwiązać trudnych problemów kościelnych w Niemczech przed reformacją i po jej wybuchu. Tej współpracy nie było także z winy papieża.

Erazm z Rotterdamu (1469-1536)

Mnich żyjący poza klasztorem, teolog, filolog i literat, zwany *księciem humanistów*, nie żywił życiowego pesymizmu, ani eschatologicznego. Cieszył się swoją sławą, kochał wolność osobistą i spokój. W życiu religijnym dawał pierwszeństwo miłości Boga, a nie lękowi przed Nim. Krytycznie odnosił się do ujemnych objawów ówczesnego życia kościelnego. Subiektywnie uznawał złe postępowanie chrześcijan za większą herezję, niż głoszenie błędów teologicznych. Z ironią pisał o tradycyjnej pobożności i wypaczeniach w ceremoniach kościelnych. Piętnował skostnienie scholastyki i szkolną uczość teologów. Gdy jednak chciano go pozyskać do Kościoła ewangelickiego, oświadczył, że dostrzega braki w Kościele katolickim, ale je toleruje, chce wszakże, by ten Kościół tolerował także jego osobiste braki. Spełnienie reformy kościelnej widział przede wszystkim przez wychowanie i podniesienie poziomu intelektualnego chrześcijan. Dał temu wyraz w wydanym (1504) i ponowionym (1518) *Enchiridionie*, w którym przedstawia chrześcijanina wykształconego jako ideał człowieka. Będąc humanistą, doceniał znaczenie wolnej woli człowieka, a jako teolog nie widział bez niej etyki chrześcijańskiej. Wystąpił więc ze swoim traktatem *O wolnej woli* przeciw rozprawie Lutera *O woli niewolnej*. Oznaczało to rozejście się ich dróg na terenie nauki. [Przy tym] Erazm poniechał swej rezerwy wobec doktryny Lutera. Gdy z początku czyniono mu zarzuty, że pozostaje na uboczu reformacji, bo troszczy się zbyt o swoją sławę i nie chce narazić się wielkim panom, uzasadnił swoją postawę wstrętem do opowiadania się po stronie jakiegokolwiek partii. Podkreślił zarazem, że nie chce żadnej z nich służyć, gdyż za bardzo kocha wolność. Wyznał wszakże kiedy indziej: *od Kościoła katolickiego nie oderwie mnie nawet śmierć, chyba że on sam w sposób wyraźny oderwie się od Chrystusa*.

Erazm do końca życia liczył na możliwość pojednania się katolików z protestantami przez dysputy i wyjaśnienia sprzeczności. Była to także postawa wielu jego uczniów, zwanych *erazmianami*. Nie tylko ta postawa i nie tylko początkowe milczenie wobec nowej doktryny Lutra, ale także niektóre wcześniejsze poglądy księcia humanistów sprzyjały powstaniu i rozwojowi reformacji. Głosił bowiem, że dla prawdziwego chrześcijanina sakramenty, stan kapłański i urzędy kościelne nie są nieodzowne. Tak się złożyło, że umarł w Bazylei po zaprowadzeniu tam reformacji, nie został więc opatrzony ostatnimi sakramentami. Nigdy wszakże nie zerwał z Kościołem katolickim.

Papiestwo

Oslabione w ubiegłym stuleciu wielką schizmą zachodnią i koncyliaryzmem, musiało na korzyść władców czynić w konkordatach ustępstwa ze swoich praw i uprawnień biskupów. Nie rezygnowało natomiast z rozbudowanego w okresie awiniońskim systemu fiskalnego, a nawet go rozwijało, potrzebując środków materialnych na renesansowy mecenat i obronę własnych politycznych interesów w Italii. Od protestu wobec nadużyć w zbieraniu opłat za odpusty na budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie rozpoczęła się reformacja. Lęk przed koncyliaryzmem nie pozwalał na zwołanie soboru, gdy go żądano w jej początkowej fazie. Wcześniejszym papieżem, ale również Leonowi X i Klemensowi VII można zarzucić, że myśleli kategoriami Rzymu i Państwa Kościelnego, a nie Kościoła powszechnego. Nie ulega wątpliwości, że Leon X miał szansę na powstrzymanie reformacji, gdyby nie zwlekał dwa lata z zajęciem stanowiska wobec nauki Lutra. Reforma kurii rzymskiej była konieczna, by usunąć zgubny system fiskalny i błędną praktykę obsadzania odgórnie stanowisk kościelnych w diecezjach. Przywileje, dane władcom w konkordatach lub tolerowane w ich pragmatyce władzy, nie pozwalały na stosowanie wielkich wymagań od kandydatów na biskupstwa, zwłaszcza że często nadawano je duchownym w nagrodę za służbę na dworze papieskim, cesarskim lub królewskim, co we Francji i Anglii stało się regułą.

Formacja Lutra

Rodzina Marcina Lutra (1483-1546) była chłopskiego pochodzenia, lecz ojciec nie odziedziczył gospodarstwa i pracował w kopalni miedzi. Surowość ojca i nauczycieli wspominał jeszcze w późniejszym życiu, jak i to, że ukazywano mu Boga wyłącznie jako surowego i karzącego sędziego: *byłem od dzieciństwa przyzwyczajony, że musiałem zblednąć i się przestraszyć, gdy tylko usłyszałem imię Chrystusa, nie byłem bowiem inaczej pouczony, jak tylko w ten sposób, że miałem Go za surowego i gniewnego sędziego.*

Do szkół uczęszczał Luter potem w Magdeburgu i Eisenach. Ojciec poprawił materialną sytuację rodziny przez wytrwałą pracę i wysłał go do Erfurtu na studia uniwersyteckie. Normalnym trybem zaczął je (1501) na wydziale *artium*, na którym obowiązywała tzw. *via moderna*, przesadnie podkreślająca siłę ludzkiej woli z pomniejszeniem działania Bożej łaski. Według woli ojca rozpoczął studia prawa, lecz po miesiącu wziął urlop, wyjechał do rodziców. Gdy wracał, spotkała go gwałtowna burza z blisko bijącymi piorunami. Opanowany śmiertelnym lękiem, wezwał pomocy czczonej przez ówczesnych górników patronki: *Pomóż mi, święta Anno, chcę zostać mnichem!* Po tym wydarzeniu, wbrew radom przyjaciół i woli ojca wstąpił (1505) do klasztoru augustianów eremitów ścisłej obserwacji. W Erfurcie było kilka klasztorów innych zakonów, wybrał augustiański może z racji zachowywania w nim obostrzonej reguły, uprawiania ascezy i zajmowania się nauką. Choć nie odbył jeszcze pełnych studiów teologicznych, ówczesnym zwyczajem przyjął szybko (1507) święcenia kapłańskie. Teologię zgłębiał w studium generalnym swego zakonu, które było związane z erfurckim uniwersytetem. Gdy został (1508) lektorem filozofii moralnej na nowym uniwersytecie w Wittenberdze, kontynuował tam studium teologii, uzyskał bakalaureat i przyjął prowadzenie wykładów z Pisma Świętego. Wypracował sobie już wówczas pogląd (początek jego zasady biblijnej), że chcącemu mówić o sprawach Bożych zostaje tylko Słowo Boże, inaczej chodzi w ciemności. Wgłębiał się również w zagadnienia, fundamentalne później w jego reformacyjnym nauczaniu: grzech pierworodny, usprawiedliwienie człowieka grzesznego i jego zbawienie przez wiarę i miłość. Odwołany do

Erfurtu, został następnie wysłany (1511) w sprawach zakonnych do Rzymu jako socjusz swego nauczyciela. Zachował się tam jak pobożny pielgrzym, odprawił spowiedź generalną, nie odczuwał niechęci do zyskiwania odpustów. Po powrocie otrzymał skierowanie do Wittenbergi, gdzie miał się przygotować do objęcia katedry Pisma Świętego po swoim prowincjale. Promocję na doktora teologii uzyskał w 1512 roku i rozpoczął zajęcia profesorskie, które prowadził do końca życia.

Teologia

Marcin Luter wnioskuje w swojej interpretacji św. Pawła w kontekście antypelagiańskich polemik św. Augustyna (Rz 1, 17 – tzw. przeżycie w wieży), że człowiek uzyskuje usprawiedliwienie tylko dzięki łasce Bożej (*sola gratia*), czyli tylko dzięki wierze (*sola fide*), nie zaś dobrym uczynom (*nauka o usprawiedliwieniu*). Ludzka natura jest bowiem, jego zdaniem, całkowicie zepsuta. Z augustiańskiego rozróżnienia pomiędzy *Civitas terrena* i *Civitas caelestis* wyciąga wniosek, że rzeczywistość religijna jest czysto duchowa, bez żadnego związku z postaciami tego świata. Kościół to niewidzialne królestwo niebieskie. Luter czuł się wyzwolony. W 1517 r. wystąpił przeciwko zdrożnemu handlowi odpustami, który to proceder symbolizuje nazwisko Johanna Tetzela.

Odpusty w teorii i praktyce

Od tych tez zaczął się spór Lutera z Kościołem i ruch reformacyjny. Odpusty wszakże były powszechną praktyką Kościoła od XI wieku. Brakowało natomiast uściślonej teologicznej nauki o nich, choć mówiono o skarbcu zasług Chrystusa i świętych, którym dysponuje Kościół w udzielaniu odpustów. Poprawnie też uznawano, że zyskuje się je *per modum suffragii* i można je ofiarować za zmarłych. Natomiast głoszący odpusty kaznodzieje przesadnie zapewniali o zyskiwaniu ich w sposób absolutnie pewny. Niejedni też akcentowali przesadnie ofiary, składane z tej okazji. Na Sorbonie już w 1482 r. krążył złośliwy aforyzm, odpowiadający znanemu polskiemu porzekadłu: *gdy pieniądz brzęknie w skarbonie, już dusza siedzi na Abrahama łonie*.

Budowa bazyliki św. Piotra

Zbieranie pieniędzy stało się pierwszorzędnym celem głoszonych (1517) w Niemczech odpustów. Przeznaczone na budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie, stanowiły przedmiot handlowej umowy między kurią rzymską i księciem elektorem mogunckim arcybiskupem Albrechtem. Arcybiskup ten uzyskał w krótkim czasie (kumulacja) arcybiskupstwo magdeburskie, administrację biskupstwa halberstadzkiego i arcybiskupstwo mogunckie, za co winien był uściścić cesarzowi 2 tysiące guldenów i Rzymowi 24 tysiące jako opłatę kurialną. Gdy obdarzono go funkcją papieskiego komisarza do sprawy odpustów w Niemczech, postanowiono zostawić mu z nich połowę dochodów na pokrycie tamtych opłat. Arcybiskup był więc zainteresowany, żeby za odpusty zebrać co najmniej 52 tysiące guldenów. Taką sumę pożyczył z banku Fuggerów, by od razu przekazać swoją należność do Rzymu, bankierom zaś powierzył zorganizowanie głoszenia odpustów i zbierania za nie opłat. Oni z kolei byli zainteresowani, by wpłynęło więcej pieniędzy niż 52 tysiące guldenów, gdyż nadwyżka pozostawała dla nich. Arcybiskup jako papieski komisarz wydał instrukcję o głoszeniu odpustów. Poprawnie przedstawił w niej naukę o odpustach. Nie mówił o darowaniu przez nie grzechów w przyszłości popełnionych, co zarzucał Luter, lecz rażąco akcentował zbieranie opłat.

Protest

Protest Lutera (legenda o „przybiciu tezy” 31 października 1517 r.) zyskał rozgłos i zwolenników dzięki wynalazkowi druku. Rozpoczął się czas dysput. Profesor teologii z Ingolstadt Johannes Eck (1486-1543) zrozumiał, że tezy Lutera były skierowane nie tylko przeciwko praktyce odpustów, lecz w konsekwencji także przeciwko autorytetowi papieża i soborów oraz sakramentalnej strukturze Kościoła. Dopiero dzięki Eckowi Luter uświadomił sobie swoją eklezjologiczną tendencję. Sprecyzował swoje pojęcie Kościoła. Jego wyzwalające przeżywanie wiary było bezpośrednie, głęboko subiektywne. Pośrednik był niepotrzebny. Przeciwnie: życie kościelne i sakramenty wydają się przeszkodą. Sprawiają, że nie pozostawia się miejsca samej

łasce, lecz daremnie próbuje się ją wyjednać samemu: sprawiedliwość uczynkowa jest przeskodą na drodze do Boga. Logiczną konsekwencją jest to, że instytucja Kościoła wydaje się Lutrowi dziełem szatana, a papież Antychrystem.

Reformacja

Ekskomunikowany i wyjęty spod prawa jako banita, Luter został ukryty w latach 1521-1522 na zamku Wartburg, gdzie (nie jako pierwszy) przełożył Nowy Testament na niemiecki (tworząc niemiecki język literacki) i w zuchwałych pismach atakował monastycyzm, rytuał mszy, kapłaństwo, celibat itd. Ruszyła lawina reformacji – niekoniecznie zgodnie z intencjami Lutra, który wyobrażał ją sobie jako reformę Kościoła, a nie jego podział. Zarówno on, jak i strona instytucjonalna uważali, że sprawą z religijnego punktu widzenia musi się zająć sobór. Zanim jednak do niego doszło, ze względów politycznych nastąpiło utrwalenie się podziałów wyznaniowych. Ponieważ żaden biskup nie przyłączył się do reformacji, Luter postarał się o to, by jej zwolennicy byli chronieni przez popierających go książąt. Ci zaś zostali „biskupami krajowymi”, co było lukratywne dzięki zajmowaniu dóbr kościelnych (swego rodzaju sekularyzacji). W ich krajach powstawały struktury nowego wyznania. W ten sposób rozpoczyna się konfesjonalizacja – całkiem nowa sytuacja dla wiernych, w której decydują się przyjąć dane wyznanie lub – choć niedobrowolnie – zmieniają je.

Zamęt

Niem mało mnichów i zakonnic opuściło klasztory, augustianie-eremici zezwalali na wystąpienie z zakonu. W Norymberdze ksieni klarysek Caritas Pirkheimer (1467-1532) oparła się naciskom protestanckiej rady miejskiej, żeby rozwiązać wszystkie klasztory. Pojawili się anabaptyści (w latach 1534-1535 zbrojna teokracja w Münster) i obrazoburcy. Podczas wojen chłopskich od 1524 r. reformacja całkowicie wymknęła się spod kontroli Lutra. Powstańcy uznali za własne jego tezy o wolnym sumieniu i usprawiedliwiali w ten sposób swój bunt. Luter opowiadał się za bezwzględną rozprawą z chłopami. Dowodził nimi Tomasz Müntzer (+ 1525 r.), teolog i duszpasterz zakonnic. Doszło do masakr. Müntzer propagował swego rodzaju komunistyczne państwo Boże, które chciał stworzyć zbrojnie: „Człowiek bezbożny nie ma prawa żyć, przeszkadzając pobożnym (...) tak jak jedzenie i picie jest dla nas środkiem do życia, tak jest nim również miecz do tępienia bezbożnych”.

Pokój augsburski

Antagonistą reformacji książęcej, jako sprawowania przez panujących w danym kraju władzy nad Kościołem, był cesarz. Karol V rządził cesarstwem, w którym „nie zachodziło słońce”. Trzeba było prowadzić liczne wojny z Francją, a w 1529 r. u bram Wiednia stanęli Turcy. Kiedy wszelkie dysputy i rozmowy o unii spęły na niczym z powodu nauki Lutra o Kościele i sakramentach oraz jego interwencji, a Karol V miał wolną rękę i pretekst, żeby uderzyć w Związek Szmalkaldzki, uczynił to i w 1547 r. zadał mu druzgocącą klęskę. Cesarz w interim augsburskim z 1548 r. zgodził się, by świeccy protestanci przyjmowali komunie pod dwiema postaciami, a duchowni mogli się żenić, tylko w doktrynie nie poczynił żadnych ustępstw. Z obu stron napotkał jednak opór. Maurycy saski zdradził go i sprzymierzył się z Francuzami. Karol powierzył fatalną sprawę religii swojemu bratu Ferdynandowi. Augsburgski pokój religijny w 1555 r. nadał te same prawa katolikom i luteranom. Panujący decydowali o wyznaniu: *cuius regio, eius religio*. Kto był z tego niezadowolony, mógł emigrować. Około 1565 r. protestantyzm objął już dwie trzecie Niemiec.

Śmierć Lutra

Marcin Luter zmarł w 1546 r. przed wybuchem wojny szmalkadzkiej. Nie wiadomo, jak ocenił swoje dzieło przy końcu życia. Musiał wszakże dostrzec, że wywołany przez niego ruch reformacyjny był wewnętrznie zróżnicowany, a nawet skłócony. Nie można natomiast mówić u niego o załamaniu psychicznym, jak to dawniej czyniono. Nagłą zaś śmierć należy uznać za wynik choroby serca, a nie za samobójstwo, co niegdyś wpleciono do czarnej legendy o nim.

Abdykacja Karola V

Pokój augsburski stał się widomym znakiem odejścia od średniowiecznej koncepcji uniwersalnej władzy cesarskiej. Ostatnim jej rzecznikiem był Karol V, który po sejmie augsburskim zdecydował nieodwołalnie o swej abdykacji. Dokonał jej w 1556 r., przekazując tron cesarski bratu Ferdynandowi, a tron hiszpański synowi Filipowi II. Sam osiadł w klasztorze w Hiszpanii, prowadząc życie ascetyczne przez dwa lata, do swojej śmierci.

Kalwin

To, co ostatecznie stało się najbardziej rozpowszechnionym i wpływowym ze wszystkich ruchów protestanckich, powstało dopiero pół pokolenia po Lutrze. Jan Kalwin (zm. 1564) był Francuzem, który, co nietypowe wśród przywódców reformacji, był laikiem, wykształconym jako humanista i prawnik. Jako student w Paryżu, Kalwin był związany z grupą ewangelicką podejrzaną o herezję, a w 1534 r. wraz z innymi uciekł z miasta po nocnym incydencie, w którym podburzające religijne ulotki zostały przybite w całym mieście, w tym na drzwiach sypialni króla Franciszka I (1515-1547). Kalwin znalazł schronienie u Małgorzaty z Nawarry, siostry Franciszka i królowej maleńkiego królestwa Nawarry w Pirenejach. Ostatecznie Kalwin osiadł w Genewie, gdzie został wyświęcony, próbował stworzyć modelową wspólnotę chrześcijańską, a dzięki swoim *Zasodom religii chrześcijańskiej* stworzył najbardziej wszechstronny opis poglądów protestanckich.

Predestynacjonizm

Jego najsłynniejszą doktryną była predestynacja: Bóg od wieczności postanowił, że niektórzy zostaną zbawieni, a inni potępieni, tak że żaden ludzki wysiłek nie mógł mieć żadnego na to wpływu. Jego koncepcja nie różniła się zasadniczo od koncepcji Lutra, ale Kalwin narzucił swoim zwolennikom rodzaj przerażającej powagi, opartej na świadomości ich możliwego potępienia, podczas gdy Luter zachęcał ludzi do nadziei, że zostaną zbawieni. W pewnym sensie doktryna predestynacji była ostateczną kulminacją długo dojrzewającej skargi, że zarówno w teologii tomistycznej, jak i w pobożności, Kościół katolicki uczynił Boga zbyt dostępnym dla człowieka. Luter wołał: „Niech Bóg będzie Bogiem”, a Kalwin postrzegał suwerenną wolę Boga jako wszechmocną i niemożliwą do zakwestionowania przez ludzi, więc predestynacja, w tym akceptacja możliwości własnego potępienia, musiała zostać zaakceptowana jako sprawiedliwa.

Henryk VIII

Henryk VIII, nie przewidziany na króla, studiował teologię w Oksfordzie z perspektywą otrzymania wysokiego stanowiska kościelnego. Jako król zawarł małżeństwo z wdową po bracie, Katarzyną Aragońską. Z tego związku miał żyjącą (czworo dzieci zmarło) córkę, lecz żadnego syna. Nie bez znaczenia, a może rzeczywiście decydującą o dalszym biegu wypadków, była jego miłość do damy dworskiej, Anny Boleyn. Zaczął więc, po siedemnastu latach małżeństwa, starania o uznanie go w Rzymie za nieważne. Sąd kościelny w Londynie orzekł ważność małżeństwa. Arcybiskup z Canterbury, Tomasz Cranmer, który cieszył się zaufaniem króla, a sprzyjał reformacji, doradził mu, by wywarł nacisk na papieża przez zebranie o swoim małżeństwie opinii wszystkich uniwersytetów. Oksford, Cambridge, Paryż i kilka innych opowiedziały się za nieważnością, Lowanium i hiszpańskie uniwersytety oraz Wittenberga (na podstawie opinii Lutra) uznały małżeństwo za ważne. Papież nie spieszył się z wyrokiem, co było błędem. Król bowiem, gdy na zebraniu kleru angielskiego (1531) uznał się za *protektora i głowę angielskiego Kościoła i duchowieństwa*. Formuła była dwuznaczna, ale pozwoliła Henrykowi na działanie bez papieża. Parlament wydał też zakaz wszelkich apelacji do Rzymu. Małżeństwo z Anną Boleyn zostało zawarte potajemnie (1533). Papież domagał się od Henryka VIII porzucenia Anny w ciągu trzech miesięcy i przyjęcia Katarzyny, inaczej zaciągnie ekskomunikę. Wyrok jednak o ważności pierwszego małżeństwa króla ogłoszono w Rzymie prawie rok później, gdy Anna urodziła już syna. Akt supremacji, ogłoszony (1534) przez parlament, przyznawał królowi tytuł i prawa *jedynej na ziemi najwyższej Głowy Kościoła* w Anglii i oddawał jego władzy czuwanie nad czystością nauki (inkwizycja).

Krwawa supremacja

Odrzucenie aktu supremacji lub jego kwestionowanie określono jako zdradę stanu, podobnie jak niezłożenie przysięgi, że uznaje się małżeństwo króla z Anną za ważne, a ich dziecko za prawowitego następcę tronu. Schizma Anglii stała się faktem dokonany i miała moc prawa państwowego. Pierwszymi ofiarami tego zarządzenia byli trzej przeorzy kartuscy, publicznie powieszani w habitach, następnie sędziwy biskup z Rochester, John Fisher (w więzieniu mianowany przez papieża kardynałem) oraz dawny lord kanclerz, wybitny humanista i przyjaciel króla, Tomasz More. Większość biskupów i kleru podporządkowała się aktowi supremacji. Władzę supremacyjną zużytkował król, by znieść klasztory i zagabić ich majątki. Swoim wikariuszem generalnym dla spraw kościelnych ustanowił świeckiego człowieka, pozbawionego skrupułów Tomasza Cromwella, który pochodził z gminu, a został teraz obdarzony najwyższymi godnościami państwowymi. Krwawo stłumiono powstanie w hrabstwie Lincoln. Wywołała je działalność komisji królewskich, wyznaczonych do przyjmowania żądanej przysięgi i wykonania zarządzeń o kasacie klasztorów. [Przez 36 lat panowania króla śmierć mogło ponieść z powodu prześladowań 56 tys. katolików].

Schizma angielska

Rozłam polegał początkowo na odrzuceniu prymatu papieża. Król jednak, wraz z episkopatem, wydał też orzeczenia co do spraw wiary, bo wbrew jego woli szerzyła się w Anglii nauka luterkańska. Przeciw niej wystąpił Henryk VIII osobiście już w 1521 roku, publikując po łacinie rozprawę *Uznanie siedmiu sakramentów*, za co uzyskał od papieża tytuł *Obrońcy wiary* (*defensor fidei*), używany odtąd (także po schizmie) w oficjalnej tytulaturze królów angielskich. Wpływy reformacyjne wszakże nie ustały, nawet nasiliły się po 1530 roku. Skrycie ulegał im arcybiskup Tomasz Cranmer. Sądzono zaś, że sprzyjającą okolicznością stanowią pertraktacje króla z protestanckimi książętami niemieckimi i jego małżeństwo (czwarte z kolei) z księżniczką Anną von Cleve (1539). Układy te nie przyniosły rezultatu, Anna została odesłana do ojca, król zaś polecił wszystkim swoim poddanym uznać sześć artykułów wiary, ułożonych przez biskupów i przyjętych (1539) przez parlament. Nakazano w nich, przeciw nauce reformacyjnej, przyjąć pod karą śmierci: przeistoczenie w mszy świętej, komunię pod jedną postacią, celibat duchowieństwa, śluby zakonne, tzw. msze prywatne i spowiedź indywidualną. Na podstawie „krwawych dekretów” ścięto teraz za herezję lorda kanclerza, Tomasza Cromwella. Wpływy protestanckie trwały ukrycie do jego śmierci (1547), a za następcy Edwarda VI, w którego imieniu, z powodu jego małoletności, rządzą protektorzy, wprowadziły naukę ewangelicką do Kościoła angielskiego, dając początek anglikanizmowi.

Polska

Reformację dobrze obrazuje krótki przegląd polityki dwóch królów w tym czasie panujących w Polsce. Zygmunt Stary (1507-1548) przeciwstawiał się nowinkom religijnym z wewnętrznego przekonania, gdyż był człowiekiem głęboko religijnym i znał wywołane nimi zamieszanie w Niemczech, którego obawiał się w Polsce. Wydawał edykty ograniczające działalność protestantów. Reformy Kościoła pragnął na soborze, o który usilnie zabiegał u papieży. Zygmunt August wcześniej sympatyzował z reformacją, ale nie zdradzał nigdy chęci samowolnego wprowadzenia reformacji, jak to czynili niektórzy inni władcy. Gdy jako wielki książę litewski wysłał (1545) do Pawła III pisał z deklaracją posłuszeństwa, polecił mu uznać w mowie na konsystorzach prymat papieski i złożyć oświadczenie swego oddania dla Stolicy Apostolskiej, a nawet gotowości na śmierć za Kościół.

Kardynał Stanisław Hozjusz (zm. 1579) przewodniczył energicznym wysiłkom kontrreformacyjnym, ale nadal istniała znacząca obecność protestantów. Biskupi zwoływali synody w celu odnowy Kościoła i zapobieżenia jego podziałowi. Polska stała się przy tym jednym z najbardziej tolerancyjnych krajów w Europie, miejscem schronienia dla tych innowierców, którzy nie byli mile widziani nawet na ziemiach luterkańskich i kalwińskich. Konfederacja Warszawska (1573) zawierała oficjalną gwarancję tolerancji, choć dotyczyła ona tylko książąt.

Prześladowania i tolerancja

Zarówno ideał, jak i rzeczywistość chrześcijaństwa jako jednego międzynarodowego społeczeństwa praktycznie zniknęły w XVI wieku, ale koncepcja zjednoczonego społeczeństwa opartego na wierze przetrwała, a nawet została wzmocniona na poziomie krajowym i lokalnym. Każdy rząd terytorialny wierzył, że ma obowiązek podtrzymywania prawdziwej religii, a ostatecznie religia ludzi była w dużej mierze określana przez ich władców. Niektórzy biskupi wyrażali zastrzeżenia co do stosowania przymusu, ponieważ prowadziło to do nieszczerých nawróceń.

Przymus po obydwu stronach

W XVI wieku, po raz pierwszy od ponad dwustu lat, wszyscy gorliwi chrześcijanie potencjalnie stanęli w obliczu możliwości prześladowań, co ilustruje śmierć katolika Tomasza More'a i protestanta, Williama Tyndale'a, pierwszego tłumacza Biblii z języków oryginalnych na angielski. Obaj zostali skazani na śmierć w 1535 roku: More przez swojego byłego patrona Henryka VIII, Tyndale przez inkwizycję w Antwerpii. Kodeks Cesarza Justyniana (zm. 565), który był podstawą większości europejskich kodeksów prawnych, przewidywał karę śmierci za herezję, ponieważ herezja była uważana za duchową chorobę, którą należało stłumić, aby nie zabijała ludzkich dusz. Erazm był bliski popierania tolerancji, nieustannie nawołując do tolerancji i miłości wśród chrześcijan. Ale More, ponosząc śmierć za swoją wiarę, sam uczestniczył w ściganiu heretyków, co w pełni aprobował, tak jak Tyndale prawdopodobnie zaaprobowałby spalenie anabaptystów przez luteranów i anglikanów, a Kalwin kazał spalić hiszpańskiego lekarza, Miguel Serveto (zm. 1553), który zaprzeczał istnieniu Trójcy Świętej. Nie była to hipokryzja. Ludzie żądali po prostu, aby prawda była krzewiona, a błąd karany.

Hiszpania

Rekonkwista w Hiszpanii osiągnęła swój cel w XV wieku. Małżeństwo Izabeli Kastylijskiej i Ferdynanda II Aragońskiego (1479-1516) po raz pierwszy stworzyło zjednoczoną Hiszpanię, choć oba królestwa pozostały oficjalnie odrębne. „Katoliccy monarchowie”, jak określił ich papież Aleksander VI, przeprowadzili ostateczny atak na muzułmańskie królestwo Granady, które upadło w 1492 roku.

Conversos

Za namową Jiméneza, korona rozpoczęła program przymusowych konwersji, tworząc nową kategorię ludzi, *conversos*, których podejrzewano o potajemne praktykowanie starej religii. Teoretycznie niechrześcijanie nie powinni być zmuszani do konwersji, ale po ostatecznym pokonaniu muzułmanów, władza królewska dała muzułmanom i Żydom wybór między konwersją a wydaleniem. Większość z nich wybrała to pierwsze, choć spora część udała się na wygnanie. Jako arcybiskup Toledo i Wielki Inkwizytor, a także najwyższy urzędnik królewski, Jiménez był najpotężniejszą osobą w Hiszpanii po samych monarchach i zorganizował swego rodzaju kruzgata w Afryce Północnej, w której towarzyszył wojskom chrześcijańskim na polu, co zaowocowało podbojem części Trypolisu.

Inkwizycja

Aragonia i Kastylia wspólnie miały inkwizycję, której specjalny hiszpański oddział został ustanowiony przez władzę papieską, ale istniał pod kontrolą królewską i był wykorzystywany zarówno do celów politycznych, jak i religijnych, ponieważ obecność dużej liczby muzułmanów i Żydów wydawała się zagrażać stabilności politycznej. Instytucja ta stała się niezwykle potężna, plasując się ponad sądami świeckimi, a nawet była w stanie ścigać ważnych ludzi. Chociaż wielu oskarżonych zostało uznanych za niewinnych, a wielu winnych wyraziło skruchę i poniosło mniejsze kary, w latach 1480-1530 spalono około pięciu tysięcy osób. Inkwizycja zajmowała się ewentualną herezją, ale jej głównym przedmiotem zainteresowania byli konwertyci. Prawdopodobnie większość pierwszego pokolenia konwertytów była wątpliwej szczerości. Późniejsze pokolenia wydały jednak nieproporcjonalnie wielu ważnych ludzi, którzy byli również przykładnymi katolikami.

Giordano Bruno

W jednym z najsłynniejszych przypadków inkwizycja w 1600 roku spaliła Giordano Bruno, dominikanina oskarżonego o herezję, który pod wieloma względami nie był w ogóle chrześcijaninem. Był tajemniczą postacią, która połączyła przedwczesne zainteresowanie nauką z wiarą w starożytne egipskie kultury. Podobno nazwał Jezusa zaklinaczem, a podczas egzekucji odwrócił twarz od krucyfiksu.

Procedury inkwizycyjne

Inkwizycja działała według ściślych zasad, które były sprawiedliwe jak na ówczesne standardy. Większość wezwanych osób została zadenuncjowana anonimowo, ale chociaż nie mieli oni prawa do konfrontacji ze swoimi oskarżycielami, mogli przedstawić listę wrogów, którzy chcieliby ich skrzywdzić i którzy zostaną ukarani, jeśli okaże się, że kłamią. Oskarżony nie mógł być reprezentowany przez obrońcę, ale mógł się z nim skonsultować (w razie potrzeby opłaconym przez inkwizycję), a podręcznik inkwizytorów zawierał sugestie, w jaki sposób oskarżony może odpowiedzieć na poszczególne zarzuty.

Odwołanie

Inkwizycja dążyła przede wszystkim do odkrycia prawdy, a nie do masowego karania ludzi, ponieważ jej głównym celem było doprowadzenie do nawrócenia. Tortury stosowano przy podejrzeniu, że podejrzany kłamię, ale używano ich oszczędnie, ponieważ inkwizytorzy nie chcieli nieszczerych zeznań, a takie zeznania można było odwołać w ciągu dwudziestu czterech godzin. Inkwizycja często wykazywała większy sceptycyzm wobec oskarżeń o czary niż władze świeckie, a czasem nawet ganiła je za nadmierną łatwowierność.

Reforma katolicka

Sobór Trydencki

Trudności

W całej historii Kościoła wielkie kryzysy były zwykle rozwiązywane przez sobór powszechny, a wołania o kolejne takie zgromadzenie rozpoczęły się niemal natychmiast po zakończeniu Sob. Laterańskiego V. Pojawiły się jednak trudne do rozstrzygnięcia kwestie: czy luteranie powinni w nim uczestniczyć, czego się domagali; czy sobór powinien w pełni podlegać władzy papieskiej, czy też powinien być częściowo niezależny, zgodnie z teorią koncyliarystyczną; oraz w jakim stopniu świeccy władcy mogliby wywierać wpływ. Dopiero w 1545 r. – ponad ćwierć wieku po początkach luteranizmu – przeszkody te zostały pokonane na tyle, by umożliwić Pawłowi III zwołanie soboru trydenckiego. Protestantom zaoferowano bezpieczne uczestnictwo (żaden z nich tego nie zrobił), ale ze świadomością, że zgromadzenie będzie ich osądzać, a nie prowadzić z nimi dialog. Papież pozostał w Rzymie, ale mianował legatów bezpośrednio przed sobą odpowiedzialnych. Trydent, w północnych Włoszech, był formalnie częścią Cesarstwa, co zadowoliło Karola V, ale w efekcie Francja zbojkotowała obrady, pozostawiając włoskich biskupów jako zdecydowaną większość uczestników, wraz z niektórymi Hiszpanami i Niemcami oraz kilkoma innymi.

Stronictwa

Na soborze istniały rozpoznawalne stronictwa, niektóre według linii narodowych, inne doktrynalne. Podobnie jak w przypadku poprzednich soborów, ostateczne dekrety były niekiedy wynikiem negocjacji, które skutkowały niejednoznaczными sformułowaniami. Debaty były często gorące.

Trzy sesje

Pierwsza sesja (1545-1547) trwała niecałe dwa lata i została zawieszona, ponieważ w Niemczech wybuchła wojna (szmalkaldzka), a Trydent nawiedziła dżuma.

Druga sesja odbyła się dopiero w 1555 r. pod egidą Juliusza III (1550-1555), który był wcześniej jednym z pierwszych legatów papieskich na soborze. Zakończyła się ona zbyt szybko,

zarówno z powodu wojny, jak i dlatego, że po śmierci Juliusza i krótkim pontyfikacie tymczasowym, Carafa został wybrany papieżem jako Paweł IV i sprzeciwił się soborowi jako zagrożeniu dla władzy papieskiej.

Ostatnia sesja trydencka (1561-1563), zdecydowanie najbardziej owocna z trzech, odbyła się pod egidą Piusa IV (1559-1565), który oficjalnie zatwierdził wszystkie dekryty soborowe.

Doktryna i dyscyplina

Jeszcze przed soborem istniały różnice między „spirytualistami” – którzy dawali pierwszeństwo reformie, w sensie korygowania nadużyć atakowanych przez protestantów – a „zelotami”, którzy preferowali ofensywę przeciwko herezji. Po długiej debacie sobór zdecydował się rozważyć kwestie dyscyplinarne i doktrynalne jednocześnie, zarówno korygując nadużycia, jak i wyjaśniając i wzmacniając doktrynę.

Grzechy duchowieństwa

Reformacja była jedynie marginalnym protestem przeciwko niewłaściwemu postępowaniu duchowieństwa. Zwingli, na przykład, przyznał, że jako ksiądz był nieuczciwym, a Luter kpił z rozpustnych duchownych głównie po to, by nakłonić ich do wzięcia żon. Jednak notoryczne grzechy tak wielu duchownych, w tym niektórych najwyższych rangą, sprawiały, że nie byli oni wiarygodni jako duchowi przywódcy.

Kumulacja urzędów

Źródłem nadużyć, jak zdiagnozowano przy wielu wcześniejszych okazjach, było zaniedbanie przez biskupów swoich diecezji. Na początku soboru było nie mniej niż osiemdziesięciu biskupów zwykle mieszkających w Rzymie i nieobecnych w swoich stolicach, a jeden francuski kardynał posiadał jednocześnie trzy arcybiskupstwa, pięć biskupstw i kilka opactw. Sobór Trydencki nie tylko wymagał rezydencji biskupiej, ale także zniósł kumulację urzędów i udzielanie zwolnień od zasady rezydencji. Sobór wymagał, aby osoby mianowane na biskupów miały już święcenia kapłańskie, eliminując w ten sposób nadużycia, w wyniku których świeccy (często młodzi chłopcy) lub ich rodziny mogły czerpać dochody ze swoich klasztorów, nie zadając sobie trudu, aby przyjąć święcenia. Sobór zakazał również nepotyzmu.

Seminaria duchowne

Podczas gdy członkowie zakonów byli odpowiednio wykształceni w swoich klasztorach, a elitarne duchowieństwo uczęszczało na uniwersytety, Trydent dostrzegł niski poziom wykształcenia wielu duchownych parafialnych, z których większość uczyła się przez praktykę praktyk. Sobór zadekretował zatem, że każda diecezja ma założyć seminarium duchowne (*seminare* – „zasiewać”), w którym kandydaci do święceń mogliby być odpowiednio formowani intelektualnie i duchowo oraz dokładnie sprawdzani pod kątem przydatności. Zjawisko kapłanów-włóczęgów zostało ograniczone poprzez wymóg, aby wszyscy kapłani podlegali bezpośrednio przełożonemu i mieli konkretne zadania. Opracowano szczegółowe procedury postępowania w przypadku takich i innych nieprawidłowości duchownych.

Małżeństwa

Sobór zakazał „potajemnych małżeństw”, czyli zawieranych bez wcześniejszego publicznego ogłoszenia i bez obecności proboszcza i dwóch świadków, ale jednocześnie zezwolił na małżeństwo bez zgody rodziców, na co nie zezwalały niektóre władze cywilne. Wydano również różne dekryty przeciwko odbywaniu pojedynków i innym praktykom.

Jasność doktryny

Do pewnego stopnia wielu katolików na początku XVI wieku reagowało z zaniepokojeniem na protestantyzm, ponieważ spotkanie inaczej myślących skłaniało do zastanowienia się nad prawdami swojej wiary, których wcześniej nikt im nie wyjaśnił. Na przykład w Eucharystii dokonywała się konsekracja, ale wyjaśniająca tę przemianę koncepcja transsubstancjacji niewiele mówiła dla prostego człowieka. W ten sposób Kościół został wezwany do wyjaśnienia nauk, które były teraz postrzegane jako nieścisłe. Podobnie jak protestanci, musieli sformułować

wyznanie wiary, aby odróżnić prawdziwe rozumienie Ewangelii od fałszywego. Trydent za-
twierdził również pierwszy kompleksowy katechizm doktryny katolickiej.

„Anathema sit”

Trydent potępił heretyckie tezy, których jednak nie przypisał nikomu z imienia i nazwiska, co miało na celu uniknięcie kontrowersji co do tego, czy konkretne osoby rzeczywiście wyzna-
wały potępione doktryny. Każda teza zawierała fałszywe przekonanie i stwierdzała, że ci, któ-
rzy ją wyznawali, „niech będą wyklęci”.

Pismo Święte

Korzeniem wszystkich kwestii teologicznych była natura i źródło autorytetu. Sobór potwier-
dził autorytet Wulgaty, w tym tych ksiąg (Tobiasza, Judyty, Mądrości, Syracha lub Eklezjastyka,
Barucha, 1 i 2 Machabejska), które protestanci odrzucili jako niekanoniczne, i oświadczył, że
nikt nie może interpretować Pisma Świętego w sposób sprzeczny z doktryną Kościoła. Co naj-
ważniejsze, sobór potwierdził „niepisaną tradycję” jako źródło prawdy wraz z Biblią, autentycz-
ność tej tradycji gwarantowaną przez Ducha Świętego.

Łaska i wolna wola

Podobnie jak w Ratyzbonie, kwestia usprawiedliwienia została uznana zarówno za serce
teologicznego konfliktu, jak i za najsubtelniejszą i najtrudniejszą z kwestii, a przeciwstawne so-
bie błędy to z jednej strony protestanckie zaprzeczenie skuteczności dobrych uczynków, a z
drugiej pelagiański optymizm co do ludzkiej natury. Wszystkie strony odwoływały się do auto-
rytetu Augustyna, a Hieronim Seripando (zm. 1563), generał augustianów, odegrał ważną rolę
w Trydencie, zapewniając, że żadne potępienie protestantyzmu bynajmniej nie rzuca cienia na
naukę samego Augustyna.

Uzasadnienie

Trydencka definicja usprawiedliwienia była subtelna. Ludzie podlegali potępieniu z powodu
grzechu pierworodnego, a zostali zbawieni jedynie przez ofiarę Chrystusa. Muszą dobrowolnie
odpowiedzieć na propozycję zbawienia, ale odpowiedź ta jest możliwa tylko dzięki „łasce
uprzedniej”, która pozostaje dostępna wszystkim, bez żadnych zasług z ich strony, ponieważ
Bóg pragnie, aby wszyscy zostali zbawieni. Raz przyjęta łaska czyni ludzkie uczynki zasługuja-
cymi w Bożych oczach, tak więc, w przeciwieństwie do poglądu luteran, usprawiedliwienie nie
zostaje jedynie „przypisane” ludziom przez miłosiernego Boga, ale ludzie faktycznie dostępują
usprawiedliwienia przez ofiarę Chrystusa. Mogą przewyciężyć grzech, ponieważ pożądliwość,
choć jest nieodłączną częścią ludzkiej natury, pozostaje jedynie skłonnością do grzechu, a nie
samym grzechem. Tak często, jak ludzie upadają, mogą ponownie się podnieść, zwłaszcza przez
sakrament pokuty, ponieważ nawet grzech śmiertelny powoduje jedynie utratę łaski, a nie
wiary. Chociaż wiara została otrzymana jako dar, poprzez współpracę z łaską i dobre uczynki,
wierzący mogą wzrastać w nadziei i miłości oraz stać się zdolni do przestrzegania Prawa. Nie
powinni jednak mieć „próżnej ufności”, że nigdy nie utracą daru zbawienia, jak sugerowała pro-
testancka doktryna predestynacji, ponieważ z powodu wolnej woli ludzie mogą albo wzrastać
w sprawiedliwości, albo utracić łaskę z własnej winy.

Odpusty

W kwestii, która zapoczątkowała reformację, sobór potwierdził doktrynę i praktykę odpu-
stów, ale orzekł, że ich przyjmowanie nie powinno być związane z jakimkolwiek rodzajem płat-
ności pieniężnej (z wyjątkiem krucjaty/cruzady w Hiszpanii). W odpowiedzi na inną częstą
skargę, ostrzegł przed nadużywaniem ekskomuniki dla błahych celów, zwłaszcza uwarunko-
wanych finansowo.

Kwestie kościelne

Kwestie eklezjalne, które uniemożliwiły porozumienie w Ratyzbonie, zostały zdefiniowane
ze względną łatwością: siedem sakramentów zamiast dwóch; sakramenty jako faktycznie
udzielające łaski, a nie tylko ją symbolizujące; sakramenty jako mające swój skutek *ex opere*

operato, to znaczy przez obiektywną boską moc, a nie subiektywny stan szafarza lub odbiorcy; msza jako kontynuacja ofiary na Kalwarii; rzeczywista obecność Chrystusa w Eucharystii; transsubstancjacja; stosowność adoracji eucharystycznej; „władza kluczy”, dzięki której kapłani mogą odpuszczać grzechy w imieniu Chrystusa; czyścić; wzywaniu świętych; kult obrazów i relikwii; modlitwy za zmarłych. W spornych kwestiach dyscyplinarnych potwierdzono celibat kapłański; zabroniono odprawiania mszy świętej w języku narodowym; a Chrystus został uznany jako „cały i w całości” obecny pod każdą z obydwu postaci eucharystycznych, a zatem nie było konieczne przyjmowanie komunii pod obiema postaciami, a świeckim nie wolno tego czynić. W ramach odnowionej pobożności eucharystycznej, Sobór Trydencki zachęcał również do częstszego przyjmowania komunii, choć – co zaskakujące dla współczesnych katolików – uważał, że cotygodniowa komunia jest wystarczająca nawet dla osób na zaawansowanym etapie formacji do kapłaństwa, a comiesięczna komunia jest wystarczająca dla siostr zakonnych.

Jezuicy teologowie

Jezuici byli jednymi z czołowych orędowników ortodoksji. Hiszpan Diego Laynez (zm. 1565), który zastąpił Ignacego na stanowisku generała Towarzystwa, był prawdopodobnie najważniejszym teologiem na Soborze Trydenckim, gdzie szczególnie bronił autorytetu papieża. Piotr Kanizjusz (zm. 1597) kierował kontrreformacją w Niemczech, pisząc książki i broszury, głosząc kazania i zakładając szkoły, co przyniosło wymierne rezultaty w sprowadzaniu protestantów z powrotem do Kościoła rzymskiego.

Indeks

Lateran V nalegał na cenzurę książek, a Trydent ponowił to żądanie, co doprowadziło do formalnego ustanowienia Indeksu ksiąg zakazanych, który rozpoczął się od dzieł teologicznych, ale ostatecznie rozszerzył się na dzieła filozoficzne uznane za błędne i dzieła literatury pięknej uznane za niemoralne. Umieszczenie książki na Indeksie niekoniecznie oznaczało jej ostateczne potępienie, a jedynie to, że jej lektura została uznana za rzecz nieroztropną. Nawet dzieła wysoko postawionych duchownych mogły zostać przynajmniej czasowo zakazane, a wiele książek zostało ostatecznie usuniętych z listy.

Liturgia

Trydent zadekretował niemal całkowitą jednolitość liturgii w całym Kościele, co być może po raz pierwszy stało się możliwe dzięki prasie drukarskiej, która pozwoliła na używanie wszędzie zatwierdzonego Mszału Rzymskiego. Rozbudowa Kurii Rzymskiej po Soborze pozwoliła na powstanie nowej instytucji, Kongregacji Obrzędów, której obowiązkiem pozostawało normowanie liturgii, a przez następne czterysta lat nie było prawie żadnych zmian liturgicznych.

Duch trydencki

Trydent był początkiem, a nie końcem, a przez następne dwa stulecia reformatorsko nastawieni papieże i biskupi musieli przeciwstawiać się różnym interesom politycznym i kościelnym, aby wprowadzić w życie jego dekrety. Duch katolickiej reformacji, ukształtowany w Trydencie, był duchem ścisłej ortodoksji i czystej moralności, głębokiej osobistej pobożności i posłuszeństwa wobec władzy kościelnej, odrodzenia, które odniosło głęboki sukces, nadając Kościołowi charakter, który przetrwa czterysta lat. Chociaż czasami uważa się, że reformacja katolicka była próbą zachowania średniowiecza, w rzeczywistości była ona nowym, wyraźnie nowocześniejszym rozdziałem w historii Kościoła. Był to twórczy okres, który zaowocował nowymi koncepcjami życia zakonnego (jezuici), katechizacją i ewangelizacją w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie próbowano, oraz odważnym nowym stylem sztuki religijnej – barokiem.

Pius V

Święty Pius V, ostatni papież kanonizowany przez trzy stulecia, był ascetycznym dominikaninem, który stał na czele inkwizycji i energicznie wdrażał dekrety trydenckie, w tym publikując zatwierdzone przez sobór księgi: katechizm, mszał i brewiarz.

Odnowa duchowa

Dla wielu katolików reformacja przynosiła zubożenie bogatego świata pobożności. Kościół stanął w obronie wypróbowanych praktyk, chcąc tchnąć w nie nowego ducha.

Zubożona pobożność

Głębokie kwestie teologiczne prawdopodobnie ominęły większość ludzi, którzy rozumieli swoją wiarę przede wszystkim w kategoriach pobożności: nabożeństwa maryjne, kult świętych, modlitwy za zmarłych, pielgrzymki, kult relikwii i odpusty. Jak na ironię, Fryderyk Mądry (m. 1525), elektor Saksonii i obrońca Lutry, posiadał największą kolekcję relikwii w Europie, w tym pióro ze skrzydła Ducha Świętego i kroplę mleka matki Maryi Dziewicy. Wierzenia i praktyki, przez które Kościół był narażony na protestancki zarzut niebiblijnego przesądu, były również oparciem w wierze wielu ludzi. Zniesienie odpustów, zamykanie sanktuariów i klasztorów, niszczenie obrazów i relikwii oraz dramatyczne zmiany w liturgii czasami budziły powszechny opór, jak Pielgrzymka Łaski w 1536 r., która była ludowym, zbrojnym powstaniem w Anglii, bliskim sukcesu. Subtelna doktryna o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii była główną kwestią sporną między katolikami i protestantami, o czym świadczy na przykład kłęknięcie lub odmowa przykłęknięcia podczas procesji z Najświętszym Sakramentem. Ale najostrzejsze konflikty pojawiały się, gdy ludzie poczuli się pozbawieni nadprzyrodzonej pomocy, np. gdy zostały odrzucone modlitwy do świętych. Kolejnym ciosem dla żywego poczucia komunii świętych była negacja czyśćca. Dotknęło to ludzi jeszcze bardziej, ponieważ wydawało się, że odcina ich od przodków, zabraniając modlitw za zmarłych.

Maryja i święci

Nabożeństwo do Maryi i świętych od dawna było źródłem pocieszenia, ale ponieważ protestanci nalegali, aby nie traktować ich już jako orędowników i opiekunów, ich wizerunki i świątynie zostały zniszczone w regionach kontrolowanych przez protestantów. Czołowi reformatorzy nadal utrzymywali, że Maryja jest Matką Boga i wieczną dziewicą, ale byli tak zdeterminowani, aby zatrzeć wszelkie ślady tego, co uważali za przesąd, że postać Maryi prawie zniknęła z kościołów protestanckich, a ostatecznie ze świadomości. Zwłaszcza we Francji i Holandii ikonoklzmowi (walce z obrazami) często towarzyszyły ataki gangów, w tym morderstwa, popełniane przez jedną grupę religijną przeciwko drugiej.

Monastycyzm

Życie klasztorne przejawiało skrajności, od surowej surowości kartuzów po klasztory, które zostały nadpsute przez bogactwo, luźną dyscyplinę i ingerencję świeckich patronów. Klasztory służyły jako miejsca docelowe pielgrzymów, miejsca gościnności dla podróżnych oraz ośrodki miłosierdzia dla chorych i biednych. Ich rozwiązanie spowodowało likwidację instytucji, które przez ponad tysiąc lat stanowiły integralną część lokalnej społeczności. Ich stłumienie wydawało się potępiać rzekomo nieziemską ascezę i nalegać, aby życie chrześcijańskie było prowadzone całkowicie w świecie.

Pokuta

Pośród wszystkich wstrząsów tego stulecia, pod auspicjami katolickimi nastąpiło wielkie duchowe odrodzenie. Choć było ono odpowiedzią na niezadowolenie ze zbyt formalnej tradycyjnej pobożności, to ruch ten nasilił się także przez protestancki nacisk na wiarę jako wewnętrzny stan duszy. Trydent, podobnie jak w innych kwestiach, dążył do jedności między wnętrzem a zewnątrz, jak na przykład w podejściu do sakramentu pokuty: wymagane było formalne wyznanie grzechów śmiertelnych przed kapłanem, ale duży nacisk kładziono również na szczery żal. Częste odwoływanie się do sakramentu pokuty było traktowane jako znak rozpoznawczy autentycznego katolicyzmu, główny środek, za pomocą którego wierzący odnawiali się w praktykowaniu swojej wiary. Jeden z jezuickich kościołów w Kolonii miał dwadzieścia konfesjonaliów, aby obsłużyć dużą liczbę penitentów.

Ćwiczenia duchowe

Przypominając sobie duchowy zamęt, jaki napotkał wśród swoich kolegów studentów w Hiszpanii, Ignacy doszedł do charakterystycznego dla siebie wniosku, że ludzie świeccy i świeccy duchowni potrzebują formacji duchowej tak samo, jak zakonnicy. Niektórzy późnośredniowieczni kierownicy duchowi zachęcali swoich uczniów do podejmowania „ćwiczeń duchowych”, czyli zaplanowanych i zorganizowanych sposobów modlitwy i pokuty. Tymczasem Ignacy, który był zaznajomiony z dużą częścią tej literatury, skomponował „Ćwiczenia duchowe” jako podręcznik dla kierowników duchowych, ustanawiając po raz pierwszy systematyczny plan tego, co zaczęto nazywać „rekolekcjami”. Miały wynikać z objawień mistycznych Ignacego, których prawdziwości nie był on jednak pewien. Ćwiczenia przeprowadzano w sposób skrupulatny i metodyczny, w zrozumieniu dla ludzkiej psychiki. Rekolektanci mieli postępować krok po kroku, dzień po dniu, zaczynając od jasnej świadomości własnej grzeszności i szczerego pragnienia pokuty. Ważne też było „rozeznawanie duchów” – umiejętność rozeznawania, kiedy natchnienia pochodzą od Boga, a kiedy mogą pochodzić jedynie od samego siebie lub nawet od diabła. Rekolektanci odbywali systematyczną medytację nad Ewangeliami. W kulminacyjnym momencie mieli unaocznic sobie dwie armie stojące naprzeciw siebie na polu bitwy – jedną Chrystusa, drugą Szatana – i jeszcze raz dokonać świadomego wyboru między nimi. Wybrawszy Chrystusa, mieli następnie rozpocząć styl życia pełnego pokuty, modlitwy i medytacji, który przygotowywał ich do walki dla Niego w świecie. Częsta spowiedź, poprzedzona dokładnym rachunkiem sumienia, była jednym z głównych środków, za pomocą których ktoś podtrzymywał swoje oddanie Chrystusowi. Na koniec trzeba było ocenić swoją konkretną sytuację pod kątem tego, jak najlepiej może szerzyć większą chwałę Boga, a więc żyć ad maiorem Dei gloriam. Kluczem do skuteczności „Ćwiczeń duchowych” było między innymi to, że można je było dostosować do indywidualnych potrzeb i do ludzi na różnych etapach rozwoju duchowego. Ta akomodacja dotyczyła też różnych form modlitwy: modlitwy ustnej, która polegała na recytacji formuł słownych; modlitwy myślniej lub medytacji, która polegała na rozważaniu świętych prawd, zwłaszcza z Pisma Świętego; oraz kontemplacji, która oznaczała stanięcie w obecności Boga i pozwolenie na to, by poczucie Jego obecności wypełniło duszę.

Karol Boromeusz

Kluczem do reform na poziomie lokalnym był gorliwy biskup, których było coraz więcej w drugiej połowie XVI wieku. Święty Karol Boromeusz stanowił wzór, prowadząc surowe życie modlitwy i pokuty, odwiedzając ofiary zarazy i nieustannie dążąc do zreformowania swojego duchowieństwa. Gorliwi reformatorzy mogli spodziewać się czasami zacieklego oporu. Boromeusz naraził się na zamach pewnego franciszkanina, gdy przewodniczył niesporom w swojej katedrze, tak że uniknął śmierci tylko cudownie, jak mówiono.

Katolicyzm w Polsce

Unia brzeska

Miała ona kilka przyczyn i była przygotowywana przez dłuższy czas. Widziano w niej jeden ze środków uniezależnienia się Cerkwi polskiej od patriarchatu konstantynopolitańskiego i moskiewskiego. Jako drugi środek, lecz nie zrealizowany, obmyślano uzyskanie od Konstantynopola jej autokefalii.

Kijowska metropolia prawosławna, której metropolita rezydował najczęściej w Wilnie, obejmowała 9 biskupstw, niektóre z nich, jak chełmskie, lwowskie i przemyskie, istniały obok biskupstw katolickich łacińskich. Do reformy Cerkwi dążyli niektórzy biskupi i ludzie świeccy, jednakże część Rusinów skłoniła się do protestantyzmu, a część się polonizowała i przechodziła na obrządek łaciński. Zasobny książę Konstanty Ostrogski, patron bardzo wielu parafii cerkiewnych, założył (1580) Akademię w Ostroga i drukarnię. Powstało tłumaczenie Pisma Świętego i wydawano książki religijne w języku ruskim.

Katolicy widzieli w unii skuteczny środek na poprawę stanu Cerkwi, lecz propagowali ją przede wszystkim dla idei jedności Kościoła. Wypowiadał się na ten temat ks. Piotr Skarga

(1577) w dedykowanym księciu Ostrogskiemu dziele: *O rządzie i jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem*. Inni pisarze, jak ks. Stanisław Orzechowski i A. Frycz Modrzewski, także propagowali zawarcie unii. Jej szczególnymi rzecznikami byli jezuita z wileńskiego środowiska, do którego należał ks. Skarga, oraz biskup łucki, Bernard Maciejowski. Prawosławni nie byli jednak zgodni co do zawarcia unii. Do sprawy unii pozyskano kijowskiego metropolitę (1589-1599) Michała Rahożę, który zwołał synod w Brześciu (1595). Przygotowano na nim warunki zawarcia unii.

Do Rzymu, jako delegaci tego synodu, udali się biskupi: Terlecki i Pocij. Uzyskali oni zawarcie unii przez papieża Klemensa VIII, który ongiś jako legat papieski przebywał w Polsce. Bulla *Magnus Dominus et laudabilis nimis* (1595) ogłaszała przyjęcie metropolii kijowskiej do jedności kościelnej. Papież, według postulatów synodu brzeskiego, uznał własny obrządek unitów z dotychczasowym językiem w liturgii i kalendarzem juliańskim, potwierdził istniejącą organizację metropolii i prawo metropolity do konfirmacji biskupów w jej granicach. Unicy uznali naukę Kościoła katolickiego i prymat biskupa rzymskiego. Postanowiono ogłosić ją w kraju, na osobnym synodzie. Synod ten, w Brześciu, odprawili biskupi metropolii kijowskiej. Po przyjęciu unii (1596) w cerkwi św. Mikołaja, uczestnicy przeszli do łacińsko-katolickiego kościoła św. Krzyża na odśpiewanie *Te Deum*. Ks. P. Skarga wygłosił kazanie o jedności Kościoła.

Z chwilą zawarcia unii brzeskiej monarchia Wazów stała się zewnętrznie jeszcze bardziej katolicka, gdy się liczy katolików łacinników i greko-katolików. Od wewnątrz obraz ten inaczej się przedstawiał, gdyż nie wszyscy prawosławni uznali unię. Niemniej obie grupy górowały liczebnie nad protestantami, nawet gdy porównuje się tylko stan szlachecki, z którego też wielu innowierców wracało do katolicyzmu.

Sprzeciw wobec unii

Odrzucający unię prawosławni (dyzunicy) obradowali osobno w prywatnym domu pod opieką księcia Ostrogskiego. Oprócz biskupów, lwowskiego Bałabana i przemyskiego Kopestyńskiego, znajdowali się na tym antysynodzie prawosławni biskupi z Rusi Moskiewskiej, przedstawiciele patriarchów: konstantynopolińskiego i aleksandryjskiego. Na biskupów unickich rzucili oni klątwę i wezwali ludność prawosławną do nieuznawania ich władzy kościelnej. Zamiast jedności został dokonany rozłam, mniej widoczny z początku, bo biskupi dyzunicy zostali przez swego metropolitę złożeni z urzędu i nie byli uznani przez króla, nie mogli więc publicznie działać. Jawnie występowali przeciw unii świeccy, zwłaszcza książę Ostrogski, który żądał na sejmie krakowskim (1603) usunięcia hierarchii unickiej i przywrócenia prawosławnej. W obronie unii i przeciw niej wydawano pisma polemiczne.

Św. Jozafat Kuncewicz

Wrogość między prawosławnymi i unitami uzewnętrzniła się po 1620 r., gdy Polska była osłabiona wewnątrz klęską pod Cecorą. Buntujący się z racji politycznych Kozacy i popierająca ich Ruś Moskiewska uchodzili za obrońców prawosławia w Polsce. Widząc rozłam wywołany unią, katolicy łacińscy mało się nią interesowali, chętnie natomiast przyjmowali przechodzenie unitów i prawosławnych na obrządek łaciński, co oznaczało nie tylko latynizację, ale i polonizację.

Jozafat Kuncewicz (1580-1623) pochodził z rodziny prawosławnej. Podczas nauki w Wilnie poznał jezuitów i wybitnych unitów, wstąpił więc (1604) do bazylianów. Objął urząd przełożonego klasztoru wileńskiego. W 1617 r. został arcybiskupem w Połocku, gdzie nie było zbyt wielu unitów. Rozwinął owocną działalność wśród kleru i wiernych, tak że po trzech latach jego działalności pozostały w unickiej diecezji połockiej tylko znikome ślady schizmy prawosławnej. Po wyświęceniu i ustanowieniu przez Teofanesa prawosławnej hierarchii, biskupem Połocka został znany pisarz polemiczny, broniący prawosławia, Melecjusz Smotrycki. Wykorzystał on pobyt Kuncewicza na sejmie warszawskim (1621), by judzić przeciw niemu, posługując się także oskarżeniem o wynarodowianie Rusinów. Szczególnej wrogości doświadczył Kuncewicz w Witebsku, gdzie udał się na wizytację. Na wieść o zatrzymaniu w jego domu prawosławnego

mnicha, który przyszedł z pogrózkami, tłum wtargnął do rezydencji, zabił (1623) arcybiskupa, a ciało wrzucił do Dźwiny.

Bezpośrednich sprawców napadu i śmierci Jozafata ukarał sąd królewski wyrokiem śmierci. Za moralnego sprawcę uważano jednak Smotryckiego, który uchodząc przed królewskim trybunałem, udał się do Konstantynopola, a potem do Jerozolimy. Gdy powrócił do Polski, przeszedł (1626) na unię i został archimandrytą unickiego monasteru w Dermaniu. Śmierć Jozafata Kuncewicza stała się przyczyną konwersji Smotryckiego i wielu innych prawosławnych. W Polsce rozpoczęto jego proces beatyfikacyjny wkrótce po śmierci, papież zaś ogłosił go męczennikiem i błogosławionym w 1642 roku (kanonizacja 1867).

Sztuka

Pewien istotny podział religijny epoki nie dotyczył doktryny jako takiej, ale architektury i wyposażenia kościołów katolików, luteranów i anglikanów w pierwszej grupie, a kalwinistów i innych w drugiej. Ten podział głęboko wpłynął na sztukę.

Podziały protestanckie

Tak więc zwinglianie, a po nich kalwiński, rozbijali posągi i witraże, bielili wnętrza kościołów i nie dopuszczali żadnej muzyki poza śpiewem psalmów bez akompaniamentu. Rembrandt był praktycznie jedynym kalwińskim artystą, a sceny biblijne – praktycznie jedyną akceptowalną formą protestanckiej sztuki religijnej, choć nawet i one nie były dozwolone w kościołach. Zarówno w tej, jak i w innych kwestiach, Luter okazał się najbardziej konserwatywny spośród reformatorów, zachowując szaty liturgiczne, świece, krzyże ołtarzowe, obrazy, muzykę instrumentalną, kadzidło, a nawet, przez pewien czas język łaciński w liturgii. Zwłaszcza szwedzcy luteranie pielęgowali „wzniosły” rodzaj liturgii.

Duch trydencki

Z drugiej strony kościół katolicki były ogromnymi, bogato zdobionymi budowlami, które oprócz tego, że służyły za miejsce kultu, pozostawały niejako muzeami malarstwa i rzeźby. Sołbór Trydencki nakazywał prostotę w sztuce i muzyce, co uważano za właściwe dla ducha reformy; jednak, równocześnie, katolicka reformacja zainspirowała wielkie dzieła artystyczne, ponieważ jedną z najgłębszych różnic w stosunku do protestantyzmu było to, że katolicyzm wyrażał swoją duchowość poprzez materię.

Barok

Ten sakramentalizm, polegający na ekspresji ducha przez materię, uzasadniał nowe, olśniewające przejawy sztuki i muzyki zwane barokiem. Ze względu na odejście baroku od idealnej symetrii sztuki klasycznej, termin „barok”, o niepewnym pochodzeniu, mógł pochodzić od portugalskiego słowa oznaczającego skreconą perłę. Styl barokowy był ostatnim wielkim przejawem sztuki (głównie) religijnej w historii cywilizacji zachodniej. Barok stanowił wybitną sztukę właściwą katolickiej reformacji, łączącą doktrynalną ortodoksję z dramatycznie nowymi formami stylistycznymi. Podobnie jak zakon jezuitów, barok stanowi przykład innowacyjnej, pod pewnymi względami nawet rewolucyjnej, kreatywności XVI-wiecznego Kościoła. Barok rozprzestrzenił się aż do Ameryki Łacińskiej i Japonii, ale najbardziej rozkwitł w Europie. Jego wylewność wynikała z religii, ale była możliwa dzięki arystokratycznej mentalności, która gardziła ekonomicznym wyrachowaniem i wydawała hojnie jako znak bogactwa i hojności. Był stosowany również w pałacach i budynkach użyteczności publicznej. W skrajnym przypadku mógł służyć celom przeciwnym niż pożytek duchowy czy publiczna użyteczność, uprawiany dla rozkoszowania się zmysłowym przepychem.

Patroni

Zarówno świeccy, jak i kościelni książęta, zwłaszcza wielkie papieskie rody tej epoki – Medyceusze, Farnese, Borghese, Barberini – zamawiali dzieła artystyczne, które głośiły ich pobożność, ale także ich znaczenie. W sposób typowy, fasada bazyliki św. Piotra w Rzymie, ukończona przez Gian Berniniego (zm. 1680), słała nie tylko swojego patrona, ale także Pawła V Borghese (1605-1621), jednego z papieży, którzy doprowadzili do jej ukończenia. Słynny posąg

Berniniego Ekstaza św. Teresy znajdował się w kaplicy, której patroni, z rodziny Coronari, spoglądali na świętą z łoża, i uosabiał dwuznaczność tak wielu dzieł sztuki renesansowej: potężną dramatyzację mistycznego doświadczenia, które można również postrzegać jako celebrację ludzkiej namiętności.

Dynamizm

Ponieważ jedność całego chrześcijaństwa została rozbita, konflikty religijne epoki wydawały się, przynajmniej tymczasowo, uniemożliwiać spokojną, duchową harmonię gotyku. W ten sposób barok wyrażał raczej dynamizm niż ustalony porządek i raczej niespokojnego niż niezmaconego ducha. Jego namacalne napięcia stylistyczne doskonale nadawały się do wyrażenia dramatycznej walki o ujarzmienie woli, która zakładała katolicką afirmację jej wolności i znaczenie dobrych uczynków. W baroku spokój duszy można było osiągnąć jedynie poprzez intensywną i nieustanną walkę, jak w Ćwiczeniach duchowych i duchowych podróżach mistyków. Mistyczne doświadczenie było najwyższym wyrazem tego dążenia, czyniąc Ekstazę św. Teresy być może najwyższym osiągnięciem barokowej rzeźby, przedstawiające świętą mdlejącą, gdy anioł przebija jej serce złotą strzałą.

Wznosząc się ku niebu

Barok wyrażał energię ledwie powstrzymany, żywiołową potrzebę przekraczania granic, niepokój ukierunkowany na tęsknotę za nieskończonością, pragnienie wzniesienia się ponad przyziemny świat, dostęp do wieczności poprzez doczesność. Ścieżka do nieba była trudna, ale chwalebne nagrody były widoczne dla tych, którzy odważyli się spojrzeć w górę. Tak więc na poziomie gruntu sztuka barokowa mogła przedstawiać oszałamiająco złożone sceny doczesne, a następnie prowadzić wzrok coraz wyżej, często osiągając kulminację w kopułach malowanych tak, aby wydawały się otwarte na niebo, gdzie ludzie widocznie uciekali do nieba, gdzie widzialne i niewidzialne, skończone i nieskończone, naturalne i nadprzyrodzone dramatycznie i chwalebnie się łączyły.

Triumf świętych

Sztuka barokowa miała tendencję do wzniosłej odświętności, przedstawiając wielkie duchowe triumfy, kreatywnie i wylewnie urzeczywistniając się w budowaniu grobowców dla świeckich i kościelnych książąt, a także papieskich grobowców w Rzymie, które bynajmniej nie zapraszały widza do „pamiętania o śmierci”, ale zamiast tego przedstawiały papieży zasiadających na tronie i błogosławiących widza. Ulubionym tematem było wejście świętego do nieba, jak widać to na grobowcach Filipa Neri i Ignacego Loyoli w ich rzymskich kościołach. Grobowiec św. Ignacego w sztandarowym kościele reformacji, Il Gesù w Rzymie, ukazuje nie tylko jego wejście do nieba, ale także, na sposób rzeźby, potępienie dwóch nagich mężczyzn spadających do piekła, podczas gdy aniołowie wyrrywają strony heretyckich książek, które na grzbietach były oznaczone jako dzieła Lutra i Kalwina.

Pobożność artystów

Artyści tamtej epoki nie tylko wypełniali zlecenia. Michał Anioł, Bernini i większość innych byli pobożnymi katolikami, którzy wyrażali swoją wiarę poprzez własne dzieła. Michał Anioł ubolewał nad swoimi grzechami, a na Sądzie Ostatecznym rzekomo namalował siebie na skórze św. Bartłomieja, którą święty, żywcem obdarty ze skóry, trzyma nad piekłem.

Architektura

Odnowiony nacisk na pobożność eucharystyczną miał wpływ na architekturę. Ołtarz znajdował się w centrum uwagi wiernych, często pod wspaniałym baldachimem, a tabernakulum ustawiano przy ołtarzu głównym jako widoczne potwierdzenie rzeczywistej obecności Chrystusa. W kościołach przewidywano duże, otwarte przestrzenie, bez parawanów i z jak najmniejszą liczbą filarów, aby nie utrudniać wiernym patrzenia na ołtarz i tabernakulum. Ponieważ jezuici nie odmawiali wspólnie brewiarza, w ich kościołach rezygnowano ze stall chórowych, które w wielu średniowiecznych kościołach oddzielały świeckich od *Sanctissimum*.

Kościół triumfujący

Wraz z rozwojem, styl barokowy stał się wyrazem katolickiego triumfu, świętując co prawda częściowe zwycięstwo nad protestantyzmem i udany powrót duchowego autorytetu Kościoła. Temat triumfu duszy nad ziemskim brzemieniem – jej ucieczki do królestwa niebieskiego – niemal niezauważalnie połączył się z celebracją triumfu Kościoła nad jego wrogami, oba łącząc się w jedno wydarzenie, w którym zwycięstwo prawdy nad fałszem umożliwiło triumf duszy nad złem.

Odbudowany Rzym

Sykstus V systematycznie odbudowywał Rzym wokół najważniejszych kościołów, umieszczając posągi Piotra i Pawła na kolumnach rzymskich cesarzy Trajana i Marka Aureliusza oraz ustawiając egipskie obeliski w strategicznych punktach miasta, każdy zwieńczony krzyżem, symbolizując w ten sposób triumf chrześcijaństwa nad pogaństwem. Papieski projekt odbudowy miasta otworzył niezrównane możliwości dla architektów i artystów, a między innymi jezuita i oratorianie zamówili wspaniałe kościoły w nowym stylu: Filip Neri *Chiesa Nuova*, a jezuita kościół *Il Gesù*.

Bazylika św. Piotra

Urban VIII (1623-1644), za którego pontyfikatu państwa papieskie osiągnęły swój największy zasięg, otworzył bazylikę św. Piotra w 1626 r. jako największą budowlę w chrześcijaństwie. W niej niemal każdy szczegół był proklamacją wiary, która przetrwała swój największy kryzys: tron papieski i gigantyczny posąg św. Piotra potwierdzający papieską władzę, filary wokół ołtarza głównego służące jako ogromne relikwiarze, szeroka plejada świętych z widokiem na plac św. Piotra, obiecująca wiernym swoją opiekę i wstawiennictwo. Otwarcie kościoła św. Piotra oznaczało pomyślne zakończenie projektu, który rozpoczął się jako katastrofa. Odpust bowiem ogłoszony w jego imieniu spowodował wydarzenia, które zdawały się grozić końcem Kościoła. Zarówno nowe kościoły, jak i odbudowane starsze monumentalnie świadczyły o odrodzeniu papiestwa i samego Kościoła.

II. ROZUM I REWOLUCJA

Religia i polityka

Religia nigdy nie wywierała większego wpływu na Europę niż w latach 1500-1660 i być może nigdy w historii nie była tak ściśle związana z polityką. Ale – początkowo w dużej mierze niezauważalnie lekceważona – była również podważana i dyskredytowana.

Hiszpania

Hiszpania, która podupadła politycznie i gospodarczo od śmierci Filipa II, spadła do poziomu drugorzędnej potęgi, ale Kościół był tam prawdopodobnie silniejszy niż gdziekolwiek indziej, częściowo ze względu na fakt, że większość biskupów nie pochodziła ze szlachty, a zatem nie byli świeckimi książętami. Na jednego mieszkańca przypadało więcej księży niż w jakimkolwiek innym kraju, a pobożność była silna na wszystkich poziomach społecznych. Inkwizycja nadal działała pod kontrolą królewską, ale jej działalność była stosunkowo niewielka, ponieważ protestantyzm pozostawał praktycznie nieznanym, a wpływ sceptycznych idei minimalny.

Anglia

W Anglii katolicy początkowo mieli nadzieję na lepsze traktowanie ze strony nowej dynastii Stuartów, ale gdy tak się nie stało, niewielka grupa uknuła spisek, którego celem było wysadzenie w powietrze budynku parlamentu podczas jego obrad. Kilku spiskowców zostało straconych. Jakub i jego syn Karol I (1625-1649) mieli żony katoliczki i nie egzekwowali rygorystycznie antykatolickich praw. Karol II (1660-1685) zaproponował ogólną politykę ograniczonej tolerancji religijnej, ale parlament odrzucił ten pomysł. Król sam stał się katolikiem na łożu śmierci, zawarł tajne porozumienie z Ludwikiem XIV, aby przywrócić Anglię Kościołowi katolickiemu. Jego syn, Jakub II (1685-1688), szczerze pragnął tolerancji religijnej, ale napotkał

kłopoty, ponieważ próbował ją osiągnąć edyktem królewskim, bez zgody parlamentu. Kiedy jego żona urodziła syna, zapewniając tym samym katolicką sukcesję, parlament zaprosił jego protestancką córkę Marię II (1688-1694) i jej holenderskiego męża Wilhelma III (1688-1702) do objęcia tronu, a Jakub uciekł do Francji. W 1688 r. dokonał się więc bezkrwawy przewrót, zwany „chwalebą rewolucją”. Katolicy nadal byli prześladowani, zwłaszcza z powodu prób odzyskania tronu przez Stuartów, co wzmocniło przekonanie, że katolicy są zdrajcami. W 1780 r. propozycja przyznania wolności katolikom została porzucona, gdy wywołała masowe zamieszki w Londynie, w których zginęło wiele osób. Kilka lat później oficjalnie zezwolono im na swobodę kultu, jednocześnie wykluczając ich z urzędów publicznych i nakładając różne inne kary cywilne.

Irlandia

W Irlandii krew męczenników po raz kolejny okazała się nasieniem chrześcijan. Bunt Irlandczyków w 1641 r. przeciwko angielskiej dominacji na wyspie został stłumiony, a kilka lat później przywódca purytanów Oliver Cromwell (zm. 1658) najechał i brutalnie stłumił wszelki opór, rozpoczynając politykę przejmowania ziem katolickiej szlachty i systematycznego osiedlania na ich miejscu angielskich i szkockich protestantów. Święty Oliver Plunkett (zm. 1681), jako arcybiskup Armagh, był reformatorem zgodnie z zaleceniami Trydentu i stawiał czoła ekstremalnym warunkom, aby służyć swojej rozproszonej trzodzie. Został schwyty i stracony w Londynie pod sfingowanym zarzutem zdrady stanu, do czego biernie przyłączył się Karol II. Dojście do władzy Wilhelma III w Anglii zapoczątkowało zaciekle walki między katolikami i protestantami w północnej Irlandii, które trwały nawet w XXI wieku. Gdy księża w Irlandii zostali zdelegalizowani, byli ścigani i często brutalnie prześladowani przez brytyjską koronę, zostały założone irlandzkie seminaria w Rzymie, Hiszpanii, Francji i hiszpańskich Niderlandach. Księża zastąpili arystokrację jako przywódcy irlandzkiego społeczeństwa, utożsamiając się z ludem przeciwko ich angielskim właścicielom ziemskim i kojarząc Kościół z wyzwoleniem spod angielskiego panowania. Pod koniec XVIII wieku irlandzcy katolicy otrzymali prawną swobodę kultu w zamian za obietnicę lojalności wobec korony, a rząd angielski nie tylko zezwolił na otwarcie seminarium duchownego Maynooth, ale częściowo je sfinansował. Katolicka obietnica lojalności została dotrzymana. Niewielu Irlandczyków poparło nieudane powstanie w oczekiwaniu na francuską inwazję, a wielu biednych Irlandczyków służyło w brytyjskiej armii.

Monarchia absolutna

Dwa czynniki sprzyjały absolutyzmowi państwowemu – kontrola monarchii nad Kościołami i osłabienie szlachty feudalnej, ponieważ wcześniej Kościół i szlachta ograniczały władzę królewską. Kościół zaczął przegrywać walkę w XIV wieku, a we wczesnych czasach nowożytnych jego powiązanie z tronem królewskim zagroziło jego wolności na wiele sposobów, pozostawiając na wpół bezsilnym wobec władzy książąt. Reformacja dała państwu kontrolę nad Kościołami w praktycznie wszystkich krajach protestanckich, ale również pobożni katolicy monarchowie kazali Kościołowi słono płacić za swoje wsparcie. Monarchie absolutne były w rzeczywistości erastiańskie, traktując Kościół jako instytucję podporządkowaną państwu. Taką ideę, związaną ze szwajcarskim lekarzem Thomasem Erastusem (zm. 1583), sformułowano już w średniowieczu. Niemal wszędzie dominowała jakaś teoria boskiej monarchii, choć przeciwstawiły się jej teorie podkreślające konsensus podwładnych, z których wolą i zgodą należy się liczyć. Kardynał Bellarmin, w szczególności, obalił teorię boskiego prawa przedstawioną przez Jakuba I w Anglii, głównie w celu potwierdzenia papieskiej władzy nad monarchiami, ostrożnie powołując się na powyższy czynnik woli ludu. Hiszpański jezuita Francisco Suarez szedł jeszcze dalej w uzasadnianiu suwerenności ludu.

Papiestwo

Tymczasem istnieli katolicycy teoretycy królewskiego absolutyzmu i podejmowali na piśmie szeroko zakrojone ataki na władzę papieską. Powtarzali nawet protestanckie twierdzenie, że władza papieska była uzurpacją właściwą średniowieczu, a świeccy księżęta nieustannie snuli

intrygi w papieskich konklawe dążąc do tego, żeby wybrany człowiek miał jak najmniej wrogów.

Hiszpanie uniemożliwili wybór wielkiego historyka Baroniusza w 1605 roku; a podczas im-pasu w 1740 roku kardynał Prospero Lambertini doradził kardynałom: „Jeśli chcecie dobrego człowieka, wybierzcie mnie”. Szybko został wybrany na Benedykta XIV (1740-1758). Klemens XI (1700-1721) był kardynałem Kurii Rzymskiej, który został wyświęcony na księdza dopiero przed swoim wyborem. Wybrany po konklawe, które trwało 241 dni, Pius VI (1775-1799) okazał się zarówno zdolnym przywódcą w czasie wielkiego kryzysu, jak i nepotystą.

Jako docześni władcy państw papieskich, papieże byli uczestnikami polityki międzynarodowej; i choć papieże tej epoki prowadzili nienaganne życie osobiste, byli godni uwagi głównie ze względu na swoje umiejętności dyplomatyczne. Niewielu z nich wykazało się odwagą, a większość poszła na ustępstwa, oddając terytorium lub przyznając książętom prawa nad Kościołem, aby zachować wątpliwą niezależność, co ośmieliło świeckie rządy do żądania jeszcze większych ustępstw i pozostawiło Kościół w coraz słabszym położeniu.

Kościół we Francji

Zgodnie z duchem „polityki”, dekrety Soboru Trydenckiego zostały oficjalnie przyjęte we Francji dopiero po śmierci Henryka IV, a następnie tylko przez duchowieństwo, a nie przez monarchię. Uważano, że dekrety trydenckie naruszają wolność kościoła galijskiego, a królowie chcieli mieć jak największą swobodę w radzeniu sobie z podziałami religijnymi w królestwie. Długie opóźnienie oznaczało, że francuskie życie religijne w dużej mierze pozostało niezreformowane, zwłaszcza że władza królewska miała wpływ na mianowanie biskupów. Kiedy jednak dekrety zostały przyjęte, opóźnienie pozwoliło stłumionym siłom duchowym nagle eksplodować, przez co Francja zastąpiła Hiszpanię i Włochy jako centrum katolickiej reformacji.

Franciszek Salezy

Franciszek Salezy (zm. 1622) został biskupem Genewy z siedzibą w Annecy, ponieważ Genewa znajdowała się w rękach kalwinów. We Francji udało mu się odzyskać dla Kościoła tysiące hugenotów. Co rzadkie w przypadku biskupa, osobiście katechizował dzieci. Jego klasyczne dzieło – Filotea. Wprowadzenie do życia pobożnego – wywarło głęboki wpływ zwłaszcza na duchowość świeckich, nauczając, że świętość nie musi być nadzwyczajna, ale polega na uświęceniu codziennego życia we wszystkich jego szczegółach, w tym miłości małżeńskiej. Chociaż był częścią kręgu Bérulle'a, Salazy podążył w innym kierunku. Pod wpływem Loyoli opowiadał się za rodzajem chrześcijańskiego humanizmu, który zachęcał do radosnego nastawienia, zalecając wykorzenienie wad poprzez kultywowanie odpowiadających im cnót, w tym cnót naturalnych. Pod kierunkiem Salezego został założony przez arystokratkę-wdowę św. Joannę Franciszkę de Chantal (zm. 1641) zakon wizytek, z klasztorem macierzystym w Annecy. Podobnie jak urszulanki w poprzednim stuleciu, wizytki były pierwotnie grupą pobożnych kobiet oddanych edukacji i dziełom charytatywnym, ale one również stały się ostatecznie klauzurowym zakonem, po czym rozprzestrzeniły się we Francji i francuskiej Ameryce Północnej, pracując głównie jako wychowawczynie dziewcząt.

Wincenty a Paulo

Jako młody ksiądz, św. Wincenty a Paulo (zm. 1660) został schwyty przez muzułmanów i zabrany do Afryki Północnej, gdzie stał się niewolnikiem byłego franciszkanina z trzema żonami, którego przekonał do skruchy i z którym wrócił do Francji. Częściowo ze względu na swoje wyjątkowe doświadczenia, Wincenty poruszał się w wysokich sferach, służąc jako kapelan księżniczki i zostając nominalnym opatem klasztoru cystersów. Otrzymał powołanie do ożywienia wiary we Francji i służenia ubogim. Przez krótki czas służył jako proboszcz wiejskiej, zaniedbanej parafii. Własnymi rękami wyremontował budynek i przyczynił się do duchowego odrodzenia parafii. Na prośbę Bérulle'a został proboszczem w Paryżu, gdzie nadal poruszał się w kręgach arystokratycznych, ale pracował szczególnie wśród biednych i chorych. Stał się przyjacielem Salezego, podczas którego procesu kanonizacyjnego zeznawał, a po jego śmierci zrzekł

się wszystkich swoich beneficjów. Towarzyszył umierającemu Ludwikowi XIII (1610-1643) i był duchowym doradcą wdowy po nim, Anny Austriaczki, chociaż Mazarin opierał się jego wpływom i wyśmiewał go. Członkowie Zgromadzenia Księży Misjonarzy, które Wincenty założył w 1625 r., byli powszechnie nazywani lazarystami, od ich siedziby w dawnym klasztorze św. Łazarza w Paryżu.

Przy wsparciu Richelieu, Wincenty opracował plan ewangelizacji Francji. Nazwany „Misją” program był skierowany przede wszystkim do wiejskiej Francji, gdzie Wincenty i inni zauważyli powierzchowność wiary graniczącą z pogaństwem. Misja lazarystów objęła nawet prześcępców służących jako niewolnicy na galerach. Wincenty uznawał niski stan duchowieństwa parafialnego za główny problem i ustanowił minimalne kryteria święceń, wraz z regularnymi ćwiczeniami dla księży i seminarzystów, które kładły nacisk na praktyczne szkolenie duszpasterskie. „Misje”, które stały się niezwykle popularne, były tygodniowymi wizytami w parafiach przez gorliwych kaznodziejów, którzy starali się dotknąć serc swoich słuchaczy i doprowadzić do moralnego i duchowego nawrócenia. Wspierani przez Richelieu lazaryści prowadzili misje nawet w Paryżu, w tym na dworze królewskim. Oni, jezuita i inni przenieśli tę praktykę do innych krajów katolickich.

Nabożeństwo do NSPJ

Mnożyły się prywatne formy pobożności: rekolekcje dla świeckich, częsta komunia, adoracja Najśw. Sakramentu, czterdziestogodzinne nabożeństwo, które pierwotnie było czuwaniem od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty, ale teraz odbywało się w różnych porach roku. Jan Eudes krzewił średniowieczne nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa, ale rozpowszechniło się ono szczególnie dzięki wizytce z Paray-le-Monial, św. Małgorzacie Marii Alacoque (zm. 1690), i jej jezuickiemu kierownikowi duchowemu św. Kludiuszowi la Colombière (zm. 1682). Zdobywając się na pokorne wyrzeczenie się siebie, Małgorzata Maria doznała wprost ekstatycznego i bardzo osobistego zjednoczenia z Chrystusem. Nowemu kultowi, który był przez niektórych podejrzany, przez pewien czas odmawiano oficjalnego zatwierdzenia. Zapraszając do pokuty, Jezus pokazał swoje krwawiące, ale współczujące Serce. Kult Jego Serca stanowił jedno z licznych ówczesnych antidotów na jansenistyczny pesymizm. Z czasem stał się jednym z najpopularniejszych nabożeństw, a obraz Najświętszego Serca Jezusowego był i jest powszechnie umieszczany w kościołach i domach prywatnych. W tym duchu wielu katolików odprawia nowennę dziewięciu pierwszych piątków w intencji zadośćuczynienia za grzechy. Zwyczaj „godziny świętej” również wywodzi się od Małgorzaty Marii.

Jansenizm

W teologii dyskutowano pewną rozbieżność między Augustynem z Hippony a Tomaszem z Akwinu w subtelnej kwestii relacji między łaską a wolną wolą, która nie została całkowicie rozwiązana w Trydencie. Flamandzki biskup Cornelius Jansen (zm. 1638) w swojej trzypiętomowej książce Augustyn dał początek nurtowi zwanemu jansenizmem. Jansenizm, powołując się na św. Augustyna, kładł nacisk na zepsucie natury ludzkiej, niezbędność i wystarczalność łaski Bożej do przestrzegania przykazań. Sercem duchowości jansenistycznej było poczucie ogromnej przepaści, która oddzielała człowieka od Boga, poczucie grzechu, które wymagało ciągłej pokuty. Sadząc, że wielu ludzi jest skazanych na potępienie, bliscy kalwińskiej teorii predestynacji, janseniści zaprzeczali, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi i symbolizowali to krucyfikami, na których Jego ramiona były rozciągnięte pionowo nad głową, pokazując w ten sposób, że nie objął On całego świata i że wejście do nieba jest bardzo wąskie. Jansenistyczna krytyka pobożności ludowej czasami wydawała się zbliżać do protestantyzmu. Janseniści byli zdystansowani wobec pobożności maryjnej. Zniechęcali do częstej komunii, ponieważ ludzie byli całkowicie niegodni, aby zbliżyć się do świętego stołu, co wydawało się zaprzeczać skuteczności sakramentów w tych, którzy je przyjmowali, i rezerwować je dla tych, którzy już zostali zbawieni. W luźnym znaczeniu termin „jansenista” odnosił się do każdego, kto sztywno trzymał się surowych zasad moralnych. Jansenizm był najpopularniejszy we Francji; jego zwolennikami pozostawali Jean Racine i Blaise Pascal. Natomiast Franciszek Salezy i Wincenty a Paolo opowiadali

się za cotygodniową komunią. Niektóre stwierdzenia spowodowały potępienie jansenizmu przez papieża Innocentego X i Klemensa XI.

Kwietyzm

Kwietyzm wywodzi się od hiszpańskiego księdza Miguela de Molinos (zm. 1696). Swoją nazwę wziął z łacińskiego słowa *quietus* – „spokojny”, „bezczynny”. W swojej bowiem skrajnej formie opowiadał się za całkowicie biernym poddaniem się woli Bożej, porzuceniem wszelkich ludzkich wysiłków na rzecz zbawienia, nawet wysiłków oparcia się pokusie. („Niczego nie pragnę, ale nawet tego nie pragnę”). Kwietyści zdawali się nie potrzebować sakramentów ani żadnych innych religijnych „zewnętrzności”. Molinos nauczał w Rzymie i w pewnym momencie zdobył wsparcie przyszłego papieża Innocentego XI, ale później został oskarżony o niemoralne relacje z kobietami i uwięziony przez niego. Jego los postawił intrygujące pytanie dotyczące kwietystycznej duchowości: czy Molinos rzeczywiście popełnił cudzołóstwo, ponieważ nie oparł się pokusie, czy też był niewinny [ponieważ mimo dobrych chęci pokusa okazała się silniejsza od niego]?

Kwietyzm była popierany we Francji przez dość niestabilną wdowę Jeanne-Marie de Guyon (zm. 1717), która twierdziła, że doznaje mistycznych przeżyć; podróżowała z zakonikiem, z którym osiągnęła „całkowite połączenie dusz”; była dręczona przez Wielką Bestię z Apokalipsy. Nauczała, że należy być obojętnym na własne zbawienie, że grzech jest mimowolny, a popełnienie grzechu, którego się brzydzi, jest największą ofiarą, jaką ktoś może złożyć Bogu. Dusza znajduje się całkowicie w niewoli diabła i jedynie może oczekiwać boskiego wyzwolenia, nie mając nadziei ani nie modląc się o nie, jeśli nie jest to wolą Bożą. Biskup Bossuet, wystąpił przeciwko niej jako szalonej, mając wsparcie Ludwika XIV. Została uwięziona, dopóki nie wstawiła się za nią jej uczennica, markiza de Maintenon. Chociaż epizody Molinosa i Madame de Guyon były ekscentryczne, kwietyzm nie był ruchem peryferyjnym, ponieważ wielu pobożnych ludzi podzielało jego ducha skłaniającego do tego, żeby całkowicie oddać się w ręce Boga pomimo grzechu.

Rewolucja naukowa

Sceptycyzm

Znaczna część intelektualnego i duchowego niezadowolenia w okresie od 1300 do 1600 r. wynikała z przekonania, że teologia scholastyczna zbyt cenila rozum. Pojawiły się oznaki sceptycyzmu względem religii. W środku reformacji popularny francuski satyryk François Rabelais (zm. 1553), lekarz i duchowny, wyśmiewał to, co uważał za skrajną łatwowierność i fanatyzm religii. Był potępiany przez niektóre władze kościelne, ale chroniony przez inne. Tommaso Campanella (zm. 1639), włoski dominikanin, był więziony i torturowany przez inkwizycję, głównie za swoje zainteresowanie magią i pół-mistyczne spekulacje na temat przyszłego Miasta Słońca, które zastąpiłoby istniejące królestwa.

Galileusz

Przez dziesięciolecia nowa teoria była głoszona głównie w kręgach naukowych, ale dzięki użyciu teleskopu włoski fizyk Galileo Galilei (zm. 1642) zobaczył, że powierzchnia księżyca jest nieregularna, podobnie jak ziemską, a planeta Jowisz ma cztery księżyce – fakty, które zaprzeczyły arystotelesowskiemu twierdzeniu, że niebo jest niezmiennie i wykonane z innej substancji niż ziemia. Ośmielony tymi odkryciami Galileusz w 1615 r. przedstawił hipotezę kopernikańską szerokiej publiczności. Wywołało to silne reakcje za i przeciw, a on sam został wezwany przed inkwizycję i przesłuchany przez Bellarina. Od najdawniejszych czasów tradycja katolicka podkreślała, że wiara i rozum muszą ostatecznie zgadzać się ze sobą. Chodziło o to, czy kopernikanizm jest prawdziwy. W rzeczywistości istniały błędy w nowej teorii, aczkolwiek w istocie heliocentryzm nie mijał się z prawdą, tak jak model geocentryczny. Kopernikanizm został ostatecznie udowodniony dopiero znacznie później.

Odpowiedź jezuitów

Niektórzy jezuici byli lepszymi empirycznymi astronomami niż Galileusz i wskazywali, że teoria kopernikańska pozostaje nieudowodniona. Większość jezuitów wyznawała teorię duńskiego astronoma Tycho Brahe (zm. 1601): że planety krążą wokół Słońca, a Słońce z kolei krąży wokół Ziemi. Filozofia Arystotelesa była intelektualnym fundamentem scholastyki, więc kard. Bellarmin i inni obawiali się, że zdyskredytowanie astronomii Arystotelesa może zdyskredytować również znaczną część teologii katolickiej. Galileusz odpowiedział, że Biblia nie miała na celu przekazania wiedzy naukowej, a jedynie wykorzystała światopogląd powszechny w czasie, gdy została napisana. Bellarmin nie domagał się odrzucenia teorii kopernikańskiej, nawet gdyby udowodniono jej nieprawdziwość, ale orzekł, że skoro nie została ona udowodniona, Galileusz może nauczać jej jedynie jako teorii przydatnej do badania astronomii i nie powinien naruszać wiary ludzi, nalegając na jej prawdziwość. Galileusz zgodził się, ale w 1632 r. opublikował drugą książkę przedstawiającą teorię heliocentryczną jeszcze odważniej niż poprzednio i odpierającą zarzuty. Galileusz został ponownie wezwany przed oblicze inkwizycji i zmuszony do wycofania się pod groźbą oskarżenia o herezję. Spędził resztę życia w swego rodzaju areszcie domowym, choć nadal był zaangażowany w badania naukowe. W 1992 r. Jan Paweł II oficjalnie stwierdził, że Kościół popełnił błąd potępiając Galileusza, a później papież Benedykt XVI pochwalił Galileusza jako kogoś, kogo praca pomogła ludziom „kontemplować z wdzięcznością dzieła Boże”.

Kartezjusz

Francuski filozof Rene Descartes (zm. 1650) przeszedł jezuicką edukację. Rozczarował się faktem, że filozofowie nie byli w stanie zgodzić się co do natury prawdy. Rozpoczął poszukiwanie prawdy, podejmując się zwątpienia we wszystko, w co można wątpić, aby cokolwiek pozostało pewne. Jak się okazało, mógł wątpić absolutnie we wszystko, w tym w istnienie Boga, i chociaż świat poza jego umysłem mógł być wytworem wyobraźni, nie mógł wątpić w swoje własne istnienie jako istoty myślącej. Ale, jak rozumował, idea Boga – nieskończonej Istoty – nie mogła być wytworem skończonego umysłu i dlatego musiała być prawdziwa. Bóg był konieczną Istotą, której istnienie gwarantowało istnienie świata zewnętrznego. Niektórzy katolicy byli zainteresowani kartezjanizmem jako antidotum na materializm, ponieważ dokonał on ostrego rozdziału między umysłem a ciałem. Augustianie akceptowali fakt, że w przeciwieństwie do Arystotelesa i Akwinaty, wiedza Kartezjusza nie pochodziła ze zmysłów, ale pozostawała wrodzona umysłowi.

Bacon

Francis Bacon (zm. 1626 r.) był angielskim prawnikiem, który znajdował się pod takim wrażeniem nowej nauki, że nalegał na odrzucenie prawie całej nauki z przeszłości i ponowne rozpoczęcie poszukiwania prawdy w oparciu o badania empiryczne. Bacon był anglikaninem i zarówno on, jak i Kartezjusz próbowali chronić wiarę religijną przed wątpliwościami. Kartezjusz, wyruszając w podróż zwątpienia, powiedział, że nadal będzie żył zgodnie z naukami Kościoła i prawami państwa, a Bacon stwierdził, że religia, ponieważ opiera się na boskim objawieniu, jest poza empirycznym dowodem lub obaleniem. Chronili wiarę religijną, w pewnym sensie czyniąc ją nieistotną, co pozwoliło późniejszym pokoleniom dojść do wniosku, że wiara nie może mieć racjonalnych podstaw.

Newton

Isaac Newton (zm. 1727) zakończył rewolucję naukową, formułując kilka prostych praw, które wyjaśniały ruch wszystkich ciał, od planet po najmniejsze ziarenka piasku. Był przekonanym anglikaninem, choć z ekscentryczną teologią, który wierzył, że osadził wiarę religijną na mocniejszym gruncie niż kiedykolwiek wcześniej, pokazując, że chociaż wszechświat został zaplanowany i zarządzany przez wyższy intelekt, jednak kieruje się zwykłymi prawami fizyki, a nie metafizyki. Jezuitcy fizycy generalnie sprzeciwiali się newtonizmowi, starając się zachować fizykę arystotelesowską, w której pośredniczył Akwinata, opartą na idei ruchu i takich pojęciach jak potencja, akt, przyczyna sprawcza i celowa. Ale inni dostrzegali w modelu

mechanicznego wszechświata Newtona dyskredytację magicznych wierzeń, co pozwalało rozumieć cuda jako występujące jedynie dzięki mocy Boga, który tymczasowo zawiesił prawa natury.

Pascal

Blaise Pascal (zm. 1662), świecki człowiek, autor genialnych i poczytnych do dziś „Myśli” (wolny dostęp na www.), najważniejszy myśliciel katolicki między XVI a XIX w., był blisko związany z ruchem jansenistycznym. Przez pewien czas prowadził raczej światowe życie, ale nawrócił się i często odwiedzał Port-Royal, gdzie jego siostra była zakonnicą. Jako przewlekłe chory i cierpiący powiedział, że nie chce być wyleczony, ponieważ choroba jest naturalnym stanem człowieka. Przekonał również bliskiego przyjaciela do zerwania zaręczyn, aby żyć w świętości. (Krewny porzuconej kobiety próbował zabić Pascala). Po potępieniu jansenistów Pascal poparł ich twierdzenie, że nie nauczali potępionych tez. Pascal był najgroźniejszym przeciwnikiem jezuitów, drwiąc z nich jako z sofistycznych propagatorów błędnych nauk moralnych.

Pozostawał niemal osamotniony w jasnym dostrzeganiu tego, co wiązało się z rewolucją naukową, próbując przewyciężyć sceptyczny racjonalizm na kilka pokoleń przed pełnym pojawieniem się tego sceptycyzmu. Sam był wielkim matematykiem, jednym z wynalazców rachunku różniczkowego i pewnego rodzaju mechanicznego kalkulatora. Związał się z hazardzistami, aby studiować matematyczne szanse, na podstawie których sformułował naukę o prawdopodobieństwie. W salonach gier zauważył, że zagrożenie dla wiary katolickiej nie pochodzi z filozoficznego sceptycyzmu, ale leży głównie w przyziemnym i zmysłowym nastawieniu, które nazwał „libertynizmem”.

Aby temu przeciwdziałać, sformułował swój słynny „zakład”, aby przekonać libertynów do przyjęcia wiary: jeśli Bóg istnieje to, wierząc w Niego zyskają wszystko, a gdyby nie istniał, to wierząc w Niego niewiele stracą. Zakład daje jednak mylący obraz Pascala, który był głęboko pobożny i bynajmniej nie wyrachowany. Poza ideą zakładu, starał się sformułować bardzo oryginalną obronę chrześcijaństwa, która do momentu jego wczesnej śmierci osiągnęła jedynie etap aforystycznych notatek, nazywanych po prostu *Pensées (Myśli)*. Podczas gdy nowa nauka zdawała się ujawniać uporządkowany wszechświat kierowany przez Boga, Pascal oświadczył w odniesieniu do Kartezjusza: „Bóg geometrów nie jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba”, co oznacza, że Kartezjusz jedynie udowodnił logiczną konieczność Istoty Najwyższej, a nie istnienie żywego Boga.

Pod niektórymi oporami wobec nowej nauki ukrywało się poczucie, często tylko na w pół świadome, że człowiek został zdetronizowany z centrum wszechświata, który teraz okazał się rozległym, zimnym miejscem, obojętnym na jego istnienie. Pascal w pełni wyczuł tę głęboką dezorientację i wyznał: „Te nieskończone przestrzenie mnie przerażają”. W istocie człowiek jest kruchą trzcina, ale myślącą trzcina, której świadomość pozwala ogarnąć ogromną bezosobowość wszechświata, nawet jeśli wszechświat go nie zna.

Pascal szukał nowej podstawy wiary. Był w pewnym sensie prekursorem współczesnego egzystencjalizmu, którego punktem wyjścia pozostawało głębokie poczucie niepokoju i lęku człowieka w świecie. Jego źródło stanowił fakt, że z natury człowiek tęsknił za nieskończonością, ale sam był skończony, a jego tęsknoty i aspiracje mogły zostać udaremnione. Wiele z *Myśli* było ostrymi obserwacjami na temat paradoksów ludzkiej egzystencji, co pozostawało zgodne z jansenistycznym pesymizmem. Jedynie rozwiązanie ludzkiego dylematu – to wiara w Istotę, która stała się w pełni człowiekiem, ale wyniosła ludzkość do poziomu wieczności – w Jezusa Chrystusa.

Historia krytyczna

Opierając się na pracy renesansowych humanistów, takich jak Valla, nowy duch krytycznych dociekań rozszerzył się poza świat fizyczny na badanie historii, a tym samym na ponowną ocenę przeszłości Kościoła. Francuski benedyktyn Jean Mabillon (zm. 1707) ocenił źródła do historii wczesnego Kościoła, a bollandyści, grupa głównie flamandzkich jezuitów (nazwana tak na cześć swojego założyciela), postąpiła tak samo z żywotami świętych. Badania historyczne

czasami stwarzały kłopoty, jak wtedy, gdy bollandyści obalili tradycję karmelitańską, zgodnie z którą ich zakon został założony na górze Karmel przez proroka Eliasza. Największe kontrowersje wywołał jednak francuski oratorianin Richard Simon (zm. 1712), który został wydalony ze swojego zakonu po opublikowaniu książki zaprzeczającej, jakoby Mojżesz był autorem Pięcioksięgu, i antycypującej współczesną krytykę biblijną także na inne sposoby. Simon nie był religijnym sceptykiem i uważał, że w pewien sposób obala protestancki sposób odwoływania się do Biblii, pokazując, że autorytet Kościoła jest niezbędny do przezwyciężenia różnych wątpliwości biblijnych.

Oświecenie

Rozkwit wiary

Tradycyjna religia zachowywała swoją rangę. Jej normy uznawano za wiążące, tak iż np. z dezaprobatą odbierano we Francji królewskie cudzołóstwa i traktowano jako za obrazę Boga. Katolicka Europa wydawała się być stabilna pod rządami książąt, którzy wspierali Kościół. Wszechobecne były publiczne manifestacje religii: duże i piękne kościoły, rozbudowana liturgia, częste procesje... Duchowa siła Kościoła leżała w jego głębokim odwołaniu się do wyobraźni i uczuć. Kaznodzieje potwierdzali słynne twierdzenie Pascala, że „serce ma swoje powody, o których rozum nic nie wie”. Zarówno w katolicyzmie, jak i protestantyzmie, „religia serca” była wychwalana jako antidotum na to, co uważano za wyschnięty racjonalizm. Przeprowadzano owocne misje parafialne, domy rekolekcyjne gromadziły świeckich, aby odbywali ćwiczenia duchowe, rozwijały się bractwa religijne, w tym zwłaszcza sodalicje, które składały się głównie z absolwentów szkół jezuickich i obejmowały osoby o wysokiej randze, także biskupów. Szerzyło się nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa. Pierwsze prywatne objawienie maryjne w nowożytnej historii Europy miało miejsce francuskiej pasterce Benoite Rencurel w 1664 roku. W XVII wieku nastąpił niezwykle wzrost kultu św. Józefa, pewnie w związku z rozwojem nabożeństwa do Serca PJ i do NMP.

Kult Męki Pańskiej

Znane już i propagowane przez franciszkanów w średniowieczu nabożeństwo drogi krzyżowej przyjęło ostateczny kształt, gdy św. Leonard z Porto Maurizio wprowadził w 1741 r. 14 stacji i za zgodą Benedykta XIV założył drogę krzyżową w rzymskim Koloseum. Papież wydał breve zachęcające do erylowania takich stacji w kościołach parafialnych. Leonard osobiście erylował 571 dróg krzyżowych w kościołach na terenie Italii. Włoch Paweł Danei, później św. Paweł od Krzyża (zm. 1775), założył pasjonistów (Congregatio Passionis – Zgromadzenie Męki Pańskiej), głównie w celu głoszenia misji poświęconych Męce Chrystusa, a zwłaszcza w celu zadośćuczynienia za grzechy epoki. Głosił tak przekonujące kazania misyjne, że jego słuchacze często zalewali się łzami, gdy dramatycznie opowiadał historię Męki Pańskiej.

Liguori

Święty Alfons Maria Liguori (zm. 1787), był włoskim prawnikiem pochodzącym z arystokratycznej rodziny, który założył redemptorystów (Congregatio Sanctissimi Redemptoris – Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela) głównie dla ewangelizacji zwykłych ludzi, a także pełnił posługę biskupa diecezjalnego. Liguori miał duży wpływ na duchowość swego czasu, podkreślając miłość do Chrystusa i Maryi, którą czcił jako „Pośredniczkę wszystkich łask”. Był jedynym znaczącym teologiem XVIII w., czołowym teologiem moralnym epoki i doktorem Kościoła. Napisał książki, które w następnym stuleciu staną się standardowymi przewodnikami dla spowiedników. Podążał raczej za łagodniejszą jezuicką teologią moralną niż jansenistycznym rygoryzmem, podkreślając, że „Bóg nie jest tyranem”, i doradzając spowiednikom, aby nie byli zbyt dociekliwi.

Stan Kościoła

Stan Kościoła instytucjonalnego – autentyczna pobożność pośród światowości – był podobny w całej Europie. Patronat i koneksje rodzinne miały duże znaczenie dla uzyskania wyższej godności, a między wyższym i niższym duchowieństwem istniała niemal nieprzekraczalna

przepaść. Wiele parafii, pochodzących ze średniowiecza, wciąż znajdowało się pod kontrolą patrona – kapituły katedralnej, klasztoru, zamożnego świeckiego – którzy mieli prawo mianować kuratora, to jest kapłana sprawującego „opiekę” nad parafianami, wypłacając mu stypendium. Pomimo reform, w niektórych klasztorach opatem nadal pozostawał człowiek świecki – wiecznie nieobecny beneficjent, mający prawo do dochodów z klasztornej majątku, którego był jego zarządcą. Kościół był niezwykle bogaty (posiadał około 10 % całej ziemi we Francji). Jednak wiele bogactw biskupich przeznaczano na cele charytatywne i edukację, ponieważ Kościół stanowił jedyną instytucję, która brała odpowiedzialność za te dzieła. Na przykład jeden z hiszpańskich arcybiskupów karmił 1300 ludzi dziennie podczas klęski głodu. Jakość kapłaństwa pozostawała nierówna. Wydaje się, że większość wiejskich księży była szanowanymi ludźmi, oddanymi swojej trzodzie, nawet jeśli w wielu przypadkach byli słabo wykształceni. Około połowa duchowieństwa należała do zakonów.

Stan intelektualny

Teologicznie był to wiek raczej jałowy i przez dwa stulecia po Pascalu nie było żadnego znaczącego katolickiego myśliciela. Większość obrońców ortodoksji, zwłaszcza jezuici, pozostała tomistami. Z biegiem czasu system Kartezjusza wydawał się coraz mniej przekonujący dla wielu ludzi i ostatecznie pozostał tylko jego nacisk na obowiązek powszechnego wątpienia – nowoczesny człowiek miał być sceptyczny wobec wszystkich przyjętych idei.

Oświecenie było samozwańcze, ponieważ jego zwolennicy twierdzili, że wyłonili się z ciemności i przesądów, które od dawna panowały i za które odpowiedzialny był przede wszystkim Kościół. Rozpoczęło się we Francji i stamtąd rozprzestrzeniło się po całym zachodnim świecie. Jej apostołów nazywano *filozofami* w sensie współczesnego terminu „intelektualiści”.

Tajne stowarzyszenia

Nowe tajne stowarzyszenia, takie jak *różokrzyżowcy* (ich symbolem był „różowy krzyż”) i *oświeceni*, fałszywie twierdziły, że mają starożytny rodowód, wywyższały naukę i otwarcie antagonizowały z chrześcijaństwem. MASONI, których historyczne początki są niejasne (twierdzili, że wywodzą się ze średniowiecznych cechów kamieniarskich), składali się głównie z ludzi niezadowolonych z instytucjonalnej religii, którą starali się prześcignąć poprzez deistyczne wyznanie wiary. Pomimo deizmu, emocjonalna potrzeba religii przetrwała w tych stowarzyszeniach, które włączyły rytualne, na wpół mistyczne elementy do swoich racjonalistycznych wyznań. Takie grupy odniosły pewien sukces w podkopywaniu chrześcijaństwa, choć ich dokładna rola jest niepewna ze względu na ich tajność. Masoneria została potępiona przez kolejnych papieży, ale ruch ten miał wpływy nawet w Kościele, w tym wśród księży. Filip, książę Orleanu (zm. 1793), kuzyn Ludwika XVI, był szefem francuskich masonów.

Wojna z tradycją

Filozofowie ogłosili, że ludzkość została wyzwolona przez nową naukę. Chętnie powoływali się na autorytety poprzedniego wieku, które nazywali „gigantami”, ale ignorowali fakt, że większość z tych „gigantów” była wierzącymi chrześcijanami. Krytyczny duch przejawiał się w żądaniu, aby każde przekonanie i każda instytucja były uzasadnione rozumowo – dokładnie tak, jak Kartezjusz, zgodnie z własną deklaracją, tego nie czynił. Ich krytyka dotyczyła całego *ancien régime* (społeczeństwa okresu mniej więcej od 1500 do 1800 roku), które w dużej mierze uzasadniało swoje istnienie autorytetem tradycji. *Filozofowie* otwarcie kwestionowali legalność większości instytucji, ale monarchię kwestionowali jedynie pośrednio, częściowo ze strachu przed władzą królewską, częściowo dlatego, że niektórzy z nich mieli nadzieję, że „oświeceni despoci” wykorzystają swoją władzę do zmiany społeczeństwa. *Filozofowie* korzystali z książek, pamfletów, sztuk teatralnych, karykatur i każdego innego rodzaju propagandy, a ich wielka *Encyklopedia* – próba przedstawienia całej dostępnej wiedzy w odpowiednio racjonalistyczny sposób – była szczególnie skuteczna. Zwykła moda odegrała rolę w akceptacji nowych idei, które wydawały się odważne i ekscytujące, jak w przypadku instytucji *salonu*, rodzaju przyjęcia prowadzonego przez modne hostessy, gdzie dowcipni *filozofowie* olśniewali i bawili wielu arystokratów i duchownych. Wymownym szczegółem tej epoki stały się pudrowane

peruki, które nosili nawet biskupi. Chociaż nowe idee okazały się wywrotowe, początkowo instytucje francuskiego życia wydawały się tak solidne i bezpieczne, że rzucano w nie słownymi kamieniami w poczuciu nie wyrządzenia poważnych szkód.

Wrogowie wiary

Dominującą postacią intelektualną epoki był François-Marie Arouet (zm. 1778), który pisał pod pseudonimem Wolter. Podobnie jak Kartezjusz, otrzymał wykształcenie u jezuitów. Wkrótce jednak porzucił katolicyzm i jako głównego wroga ludzkości zaczął postrzegać Kościół, ponieważ jego zdaniem sprawował władzę poprzez ignorancję i przesady. Niedobry wpływ Kościoła przejawiał się nie tylko w jego władzy nad instytucjami nauki, ale także w niedzielnym kazaniu, które było głównym sposobem wpajania przez Kościół w większość ludzi swoich idei. Działo się tak przed erą masowej alfabetyzacji i upowszechnienia prasy. Ponieważ filozofowie wierzyli w rozum, to ich zdaniem tylko wykształceni, a więc oświeceni, mogli być godni zaufania. W związku z tym uznano za konieczne, aby zwykli ludzie nadal podlegali dyscyplinie religii, podczas gdy proces oświecenia elit postępował naprzód. Wolter zbudował nawet kaplicę dla chłopów w swojej posiadłości. *Filozofowie* spotykali się ze stosunkowo niewielkimi oficjalnymi represjami, głównie dlatego, że cenzura kościelna i rządowa była dość liberalna i nieskuteczna. Oficjalny cenzor królewski był w rzeczywistości przychylny nowym ideom, a wiele zależało od politycznych i społecznych powiązań pisarza. Wolter kilkakrotnie udawał się na wygnanie i był kilkakrotnie wtrącany do więzienia, ale kiedy zmarł, co nastąpiło w ostatnie lata *ancien régime'u*, został okrzyknięty wielkim bohaterem i pochowany w Paryżu (następnie przeniesiony do Panteonu) przy pewnym triumfalnym rodzaju świeckiej liturgii.

Inni *filozofowie*, chociaż dostrzegali siłę idei Pascala i Bossueta, czując, że mają przewagę, nie próbowali uczciwie obalać argumentów swoich przeciwników. Celem Oświecenia nie była tolerancja, ale zastąpienie jednego rodzaju ortodoksji innym, domagając się wyzwolenia od władzy politycznej i religijnej, ale w żadnym wypadku nie popierając całkowitej wolności wypowiedzi. Sami *filozofowie* zupełnie skłaniali się do stosowania represji, w tym urzędowej cenzury, aby uciszyć swoich przeciwników.

Oświeceni katolicy

Podczas gdy *filozofowie* kierowali się zarliwym przekonaniem i poczuciem pilnej misji, przez pewien czas większość katolickich intelektualistów wydawała się być zadowolona z wiszącej w powietrzu burzy, a wielu, w tym duchowni, chciało udowodnić, że oni również są oświeceni. Grupa benedyktynów z opactwa St. Germain w Paryżu skarżyła się na dyscyplinę klasztorną deklarując, że chcą być znani jako uczeni, a nie mnisi. Studenci w wielkim paryskim seminarium St. Sulpice zbuntowali się, ponieważ nie pozwolono im nosić pudrowanych peruk i chodzić do teatru. Jeden z seminarzystów próbował zasztyletować swojego rektora, Jacquesa-André Emery'ego (zm. 1811), w jego łóżku. Nawet Benedykt XIV początkowo chwalił niektóre prace Woltera, choć później je potępił. Wolter zadedykował swoją książkę o Mahomecie papieżowi, który początkowo nie rozumiał, że w wyśmiewaniu przez Woltera muzułmańskich wierzeń jako absurdalnych ukrywała się taka sama drwina z chrześcijaństwa.

Chociaż *filozofowie* brutalnie atakowali jezuitów jako ignorantów i bigotów, ogólnie rzecz biorąc jezuici byli lepiej wykształceni i bardziej rygorystyczni w swoim myśleniu niż ich przeciwnicy. Początkowo jezuici nawet powitali *Encyklopedię* z umiarkowaną aprobatą (część z niej była w rzeczywistości plagiatem jezuickich pisarzy), ale potem zaczęli kompilować własny Słownik, z podobnym celem udostępnienia całej wiedzy wykształconej publiczności.

Neopogaństwo

Oświecenie starało się odpowiedzieć na pytanie stawiane przez renesansowy humanizm, które zostało przerwane przez reformację: czy starożytna kultura pogańska była lepsza od chrześcijaństwa? Stary Testament uznano za kronikę niecywilizowanego ludu, a postawy wobec Jezusa wahały się od postrzegania Go jako nauczyciela moralności, którego doktryny zostały zniekształcone przez Jego naśladowców, po postrzeganie Go jako oszusta. Edward Gibbon (zm. 1794), będąc anglikaninem, na krótko stał się katolikiem, a następnie sceptykiem. W

swoim dziele na temat upadku Cesarstwa Rzymskiego starał się szczegółowo udowodnić, że triumf Kościoła był triumfem ignorancji i barbarzyństwa.

Deizm

Pomimo zastrzeżeń Pascala, nowa nauka zdawała się wymagać pewnego rodzaju teologii naturalnej, jak nalegał Kartezjusz. Bóg był postrzegany jako ostateczna zasada racjonalności we wszechświecie, tak że nawet większość wrogów Kościoła uważała ateizm za irracjonalny. Impuls do powstania „religii naturalnej” pochodził również od rosnącej reakcji na ostre konflikty religijne poprzedniego stulecia. Rozpoczęło się poszukiwanie religii, która wykraczałaby poza różnice teologiczne i byłaby dostępna dla wszystkich. Terminu *deizm*, pochodzącego od łacińskiego słowa oznaczającego Boga, używa się a obecnie w odniesieniu do tej racjonalnej religii, podczas gdy *teizmu*, pochodzącego od greckiego odpowiednika, używa się do określenia wiary w osobowego Boga. Jednak terminów tych często używano zamiennie w XVIII w., a „religia naturalna” była bardziej powszechnym terminem niż którykolwiek z nich.

Deizm stanowił abstrakcję, w której Bóg pozostawał boskim inżynierem, architektem lub zegarmistrzem. On zaprojektował i zbudował złożony mechanizm, ale następnie pozostawił go, aby poruszał się zgodnie z własnymi prawami. Deizm istniał zarówno w łagodnych, jak i radykalnych wersjach, nawet niechrześcijańskich. „Religię naturalną” często popierała nowa inteligencja – Pascalowscy „libertyni” – skłaniająca się ku wolnomyślicielstwu i luźnej moralności. Narastał sceptycyzm wobec chrześcijaństwa, który po śmierci długo panującego Ludwika XIV wyszedł na światło dzienne.

Większość filozofów była deistami. Volter wychwalał „religię naturalną” lub „religię rozumu”, a potępiał ateizm, ponieważ czynił wszechświat niezrozumiałym i zachęcał do anarchii. Co do chrześcijaństwa zaprzeczał, że może istnieć coś takiego jak boskie objawienie. Należy szanować porządek wszechświata, a ludzie są posłuszni boskiej woli jedynie poprzez jego przestrzeganie. Prawo moralne – prawo naturalne – stanowiło część tego samego porządku. Zarówno katolicy, jak i filozofowie wierzyli w prawo naturalne – w to, że prawdę moralną można zrozumieć za pomocą rozumu. Jednak katolicy postrzegali niemoralność jako nieodłączny element upadłej ludzkiej natury, podczas gdy filozofowie uważali, że jest ona jedynie wytworem ignorancji i tyranii. Filozofowie uznawali ludzkie szczęście, rozumiane w sensie doczesnym i ograniczane jedynie przez prawa innych, za najwyższe dobro moralne.

„Nowa” moralność

Nastąpiła swego rodzaju oświeceniowa „rewolucja seksualna”, która usprawiedliwiała powszechne naruszenia szóstego przykazania; np. pornografia po raz pierwszy stała się kwitującym przemysłem. Ale tak jak bezceremonialne wychwalanie władzy dla władzy przez Machiavellego w pewnym sensie pokazało granice renesansowego humanizmu, tak granice oświeceniowego „człowieka naturalnego” zostały być może odślonięte przez niesławnego markiza Donatiena-Alphonse'a de Sade'a (zm. 1814), który dopuszczał się gwałtów i tortur na służących dziewczętach, próbując podnieść swoje wady do filozofii życia („sadyzm”). Zmarł w przytułku.

„Naturalny” człowiek

Fundamentalną debatę na temat ludzkiej natury skomplikował rozłam między jezuitami a jansenistami, ponieważ jezuita zgodzili się z filozofami, że istnieją naturalne ludzkie cnoty, a na ich bazie – postęp ludzkości. Ortodoksyjni katolicy mogli zaakceptować ideę postępu w ograniczony sposób, jednocześnie podkreślając, że nigdy nie uda się osiągnąć doskonałego społeczeństwa. Tymczasem janseniści w ogóle wykluczali coś takiego jak postęp, ponieważ ludzie są niewolnikami grzechu i wszelkie ich wysiłki dla postępu są daremne. Janseniści byli prawie jedyńmi ludźmi w tamtych czasach, którzy zaprzeczali religii naturalnej.

Niektórzy teoretycy polityczni, w szczególności Hobbess i Locke, zakładali „stan natury”, który istniał przed powstaniem zorganizowanego społeczeństwa ludzkiego, a niektórzy myśliciele oświecenia postrzegali go jako doskonały czas, przed późniejszym zepsuciem. Idea ta została doprowadzona do skrajności przez Jean-Jacquesa Rousseau (zm. 1778), urodzonego jako kalwinista w Szwajcarii, przez krótki czas katolika, który odrzucał ideę grzechu i obwiniał

społeczeństwo za wszelkie zło moralne. Wychwalał najbardziej prymitywny rodzaj egzystencji jako najbardziej cnotliwy i autentyczny, czego podstawy, jak twierdził, znalazł w ostrzeżeniach Jezusa przed duchem świata. W ten sposób, oprócz sceptycznego racjonalizmu, chrześcijaństwo zostało zaatakowane przez rodzaj nowej religii, która zachowała instynkt religijny, jednocześnie odrzucając chrześcijaństwo.

Febronianizm

Większość katolickich biskupów w Niemczech była książętami lokalnymi, którzy realizowali własne interesy ponad interesami Kościoła i mieli antypapieskie nastawienie, w tym książęta-biskupi Trewiru, Moguncji i Kolonii, będący elektorami Cesarstwa. Niemiecki biskup Johann von Hontheim (zm. 1790), piszący pod imieniem Justinus Febronius, ożywił teorie soborowe, redukując papieża do przewodniczącego w Kościele i utrzymując, że biskupi diecezjalni otrzymują władzę bezpośrednio od Chrystusa. Wycofał się po tym, jak jego dzieło zostało potępione przez Klemensa XIII (1758-1769). Febroniusz nie przypisywał władzy religijnej państwu, ale jego idee zostały łatwo zaadaptowane do tego celu. Podobnie jak gallikanizm, febronianizm był logicznym następstwem idei państwa absolutnego: książę jest odpowiedzialny zarówno za duchowy, jak i materialny dobrobyt swojego ludu, a zatem musi mieć władzę nad Kościołem.

Oświecony despotyzm

W połowie XVIII w. Oświecenie przypuściło systematyczny i namiętny atak na Kościół i ancien régime. Oświeceniowa pogarda dla wszelkiego rodzaju tradycji przemawiała do oświeconych z premedytacją władców, którzy chcieli zreorganizować swoje królestwa, dążąc do centralizacji swojej władzy i uczynienia jej bardziej skutecznej, w czym Kościół, a zwłaszcza papieństwo, stanowił co najmniej bierną przeszkodę. Chociaż ci „oświeceni despoty” nie byli wrogo nastawieni do religii jako takiej, to jednak: pozmieniali, jak np. we Francji, granice diecezji i parafii, aby pokrywały się z podziałem administracji cywilnej; przejęli to, co uważali za nadmierne bogactwo Kościoła, aby wykorzystać je do innych celów; domagali się władzy nad seminariami dla formowania „oświeconych” księży; stłumili „zabobonne” praktyki i znieśli święta kolidujące z „produktywną” pracą. Zgodnie z oświeceniową ideą, że celem religii jest naprawa społeczeństwa, zakony monastyczne stały się przedmiotem ataku i ingerencji, ponieważ życie kontemplacyjne wydawało się bezczynne i nieproduktywne. Z drugiej strony, były szanowane zakony zajmujące się chorymi.

Józefinizm

Cesarz Józef II (1765-1790) uważał się za oświeconego despotę i przyjął febroniańskie zasady tak szeroko, że jego brat, Leopold, nazwał go „zakrystianem”, ponieważ posunął się nawet do decydowania o liczbie świec na ołtarzu podczas mszy. Poddał kasacji ponad 700 klasztorów i rozpędził około 38 tys. zakonników i zakonnice, skrócił kalendarz liturgiczny, zmienił granice diecezji, zakazał publikacji bulli papieskich i objął nadzór nad szkołami katolickimi, w tym seminariami. Ta polityka kontroli państwa nad Kościołem została nazwana józefinizmem. Chociaż Józef spotkał się z rosnącą dezaprobatą swojej matki, cesarzowej Marii Teresy (1740-1765; zm. 1780), a Pius VI udał się do Wiednia w nieudanej próbie odwiedzenia go od takiej polityki, cesarz zazwyczaj współpracował z biskupami. Ponieważ programy religijne oświeconych despotów stawały się sprzeczne z głęboko zakorzenioną tradycją pobożności, były zazwyczaj niepopularne. Austriaccy chłopcy powitali z entuzjazmem później inwazję wojsk francuskich, ponieważ obalenie ich cesarza pozwoliło na powrót do tradycyjnej pobożności.

Atak na jezuitów

Chociaż starali się przestrzegać nakazu Ignacego, by pozostać w łasce u książąt (niektórzy służyli jako spowiednicy królów), i chociaż kształcili elity, jezuita stawali się coraz bardziej przedmiotem wrogości ze strony katolickich monarchów, ponieważ podlegali bezpośrednio papieżowi. Zostali nazwani „ultramontanistami”, ponieważ ich lojalność dotyczyła Rzymu, który znajdował się *ultra montes* – „po drugiej stronie gór (Alp)”, a zatem stanowili zagrożenie dla supremacji państwa. Łącząc oświeceniowe idee z brutalną bezwzględnością, Portugalia za

czasów markiza de Pombal (zm. 1782), doradcy króla Portugalii, Józefa I, zapowiadała rewolucję francuską, przejmując inicjatywę w atakowaniu jezuitów. Kiedy w 1758 r. dokonano zamachu na życie króla, Pombal obwinił jezuitów i doprowadził do ich masowego wydalenia lub uwięzienia. Jeden z nich został nawet uduszony i spalony jako niedoszły królobójca.

W 1761 r. parlament w Paryżu, najwyższy sąd we Francji, zakazał jezuitom przyjmowania nowych członków i zamknął ich szkoły, których było ponad sto, znacznie więcej niż w jakimkolwiek innym zakonie. Kilka lat później zaangażowanie jezuitów w handel na Karaibach doprowadziło do tego, że zostali pozwani przez różnych wierzycieli, co dało parlamentowi pretekst do wydalenia ich z Francji jako wrogów państwa. Praktycznie wszyscy francuscy biskupi sprzeciwili się wydaleniu, ale Ludwik XV zgodził się, aczkolwiek niechętnie, ponieważ potrzebował pomocy parlamentu w swych ciągłych kłopotach finansowych. Jedno po drugim, katolickie państwa zaczęły wydalać Towarzystwo.

Klemens XIII energicznie bronił jezuitów, ale katolickie mocarstwa nieustannie zwiększały swoją presję, w pewnym momencie tymczasowo przejmując papieskie terytorium Awinionu i sugerując możliwość schizmy. Klemens XIV został wybrany po trzymiesięcznym konklawe, na którym książęcy wrogowie jezuitów wywarli silną presję, a w 1773 r. zgodził się na zlikwidowanie Towarzystwa, co całkowicie kłóciło się z interesami papieża i po raz kolejny pokazało jego bezsilność. W czasie represji było 23 tysiące jezuitów. Wielu z nich przebywało długie lata w więzieniach, niektórzy zostali przetransportowani na statki i wysadzeni na wybrzeżach papieskich terytoriów, inni otrzymali, chociaż niechętnie, schronienie u różnych władców. Jak na ironię, Towarzystwo oficjalnie istniało tylko w krajach niekatolickich, mianowicie w protestanckich Prusach i w prawosławnej Rosji, których władcy nie uznawali papieskiego dekretu i cenili pracę edukacyjną jezuitów.

Rewolucja francuska

Przed burzą

Monarchia francuska traciła wiele ze swojego duchowego charyzmatu, w tym z powodu nagminnych aktów cudzołóstwa popełnianych przez Ludwika XV, za które jego jezuitcy spowiednicy odmawiali mu rozgrzeszenia. Ludwik był szczerze wierzącym, który akceptował swoją niegodność otrzymania sakramentu, ale stałe nie przyjmowanie komunii budziło obawy, że on i królestwo nie cieszą się już boską łaską. Podobnie jak jego poprzednicy przez wiele stuleci, Ludwik XVI został ukoronowany podczas religijnych obrzędów. W przeciwieństwie do swojego dziadka-poprzednika, prowadził przykładowe życie i początkowo cieszył się powszechnym szacunkiem. Jednak chroniczny kryzys finansowy korony i pogłębiające się ubóstwo zwykłych ludzi, spowodowane serią złych zbiorów, osłabiły jego popularność.

Idee Oświecenia od dawna dyskredytowały ustalone instytucje i wierzenia, chociaż do 1789 r. większość filozofów nie żyła, a ci, którzy żyli, wkrótce zginęli na szafocie. Wolter, polegający na sile perswazji i edukacji, prawdopodobnie nie pochwaliłby historycznych namiętności, które podsyłyły rewolucję. Ale niezależnie od tego, co myślałby Rousseau, gloryfikacja przez niego spontanicznych ludzkich emocji stanowiła pewne usprawiedliwienie dla fanatycznej przemocy.

Niepowodzenie reformy

Chociaż idee służyły za teoretyczne uzasadnienie, to jednak w praktyce rewolucja nie nastąpiłaby, gdyby nie konkretne wydarzenia, które ją sprowokowały. Ludwik XVI pozostawał ostrożnie otwarty na reformy. Stary reżim był tylko trochę represyjny; jego krytycy w zasadzie przetrwali, a nawet prosperowali; znenawidzona Bastylia już dawno przestała być więzieniem politycznym, a w 1787 r. rząd zadekretował tolerancję religijną, czemu sprzeciwiała się większość biskupów.

Z powodu deficytu finansów w 1789 r. król zwołał Stany Generalne Francji, nie zwoływane od 1614 roku. Rozpoczęło się uroczystą mszą do Ducha Świętego. Nikt nie przewidział zajadłego ataku na Kościół, który miał wkrótce nastąpić. Spośród trzech stanów, duchowieństwa, szlachty i mieszczan, trzeci – głównie z wyższej klasy średniej – był nastawiony na reformy i

starał się złagodzić kryzys finansowy poprzez pozbawienie drugiego stanu uprzywilejowanego zwolnienia z podatków. Choć duchowni jako pierwszy stan w zasadzie również nie byli opodatkowani, to jednak zamiast tego oferowali królowi okresową daninę, a znaczna liczba duchownych również popierała reformy, podobnie jak część szlachty.

Złe zbiory w latach 80-tych spowodowały poważny niedostatek i powszechne niezadowolenie. Podczas gdy uprzywilejowani członkowie zgromadzenia debatowali nad reformami, zamieszki wybuchły zarówno w Paryżu (zniszczenie Bastylii), jak i na wsi, alarmując Stany Generalne i skłaniając do pilnych zmian. Częściowo pod przywództwem biskupa Charles-Maurice'a Talleyranda i dwóch księży – Emmanuela Sieyesa (zm. 1836) i Henri Gregoire'a (zm. 1830) – Stany szybko zniosły wszystkie przywileje feudalne i stworzyły „monarchię konstytucyjną”. Wybrane Zgromadzenie Narodowe, z Talleyrandem jako prezydentem, otrzymało władzę ustawodawczą, a władza króla została ograniczona. Uchwalenie reform uczczono uroczystym *Te Deum*. Pozostały jednak nierozwiązane kwestie: praktyczna, związana z trwającym kryzysem finansowym, oraz ideologiczna, dotycząca autorytetu Kościoła.

Atak na Kościół

Te dwie kwestie zostały „rozwiązane” przez takie same działanie, zaproponowane przez Talleyranda – konfiskatę majątku Kościoła. Podobnie jak podczas reformacji, sprzedaż majątku kościelnego, którego znaczna część została zakupiona przez pobożnych katolików, stworzyła klasę ludzi, którzy mieli żywy interes w legitymizacji nowego rządu. Zgromadzenie zniiosło również dziesięciny, które przez wiele stuleci stanowiły wsparcie dla większości duchowieństwa. Po ich zniesieniu rząd miał wypłacać im pensje, co niektórzy niżsi duchowni popierali, mając nadzieję, że może to zmniejszyć różnicę w dochodach między nimi a ich przełożonymi. Tutaj przeciwnicy Kościoła dostrzegli swoją szansę: duchowni mieli w efekcie stać się pracownikami państwa. Konstytucja cywilna duchowieństwa, którą Ludwik XVI niechętnie podpisał, a Pius VI ostatecznie potępił, wymagała od wszystkich księży złożenia przysięgi lojalności wobec rządu i uznania jej za nadrzędną, co było przepisem skierowanym w szczególności przeciwko władzy papieskiej. Grégoire, który miał sympatie jansenistyczne, z powodzeniem zapropo- nował zniesienie wszystkich podatków papieskich we Francji. To samo działanie zapoczątkowało zerwanie Henryka VIII z Rzymem 250 lat wcześniej. Biskupi i księża mieli być wybierani przez świeckich, w tym niekatolików, i podlegać nadzorowi rządowemu, podczas gdy mapy parafii i diecezji zostały zmienione, a spora liczba diecezji zlikwidowana. Klasztory praktycznie zlikwi- dowano, w tym Cluny, Citeaux, Clairvaux, które odegrały wielką rolę w historii Kościoła. Zakon- nice nie musiały składać przysięgi, ale ich klasztory zostały oficjalnie rozwiązane. Niektóre zakonnice zostały zmuszone do żebractwa, ale wiele wspólnot obroniło swoją egzystencję, służąc jako tajne ośrodki życia katolickiego. Nastąpił atak na celibat duchownych, częściowo na tej podstawie, że wszyscy mieli obowiązek rodzić dzieci dla Francji. Wielu duchownych ożeniło się. Edukacja została zsekularyzowana. Sorbona, której większość wykładowców miała odmówić złożenia przysięgi, została zamknięta. Rząd rozszerzył tolerancję religijną, w pełni zrównując niekatolików z katolikami. Małżeństwo zostało zdefiniowane jako umowa cywilna regulowana przez rząd, a rozwód po raz pierwszy dozwolony.

Konstytucja cywilna, którą Talleyrand uznał później za błąd, podzieliła naród, zmuszając ludzi do wyboru między szybko postępującą rewolucją a wiarą religijną. Połowa duchowieństwa – w szczególności trapistów, kartuzów i kapucynów, a także 153 ze 160 biskupów – odmówiła złożenia przysięgi i została pozbawiona swoich urzędów. Trzydzieści tysięcy duchownych, w tym większość biskupów, ucieкло z kraju. Druga połowa złożyła przysięgę, w tym Talleyrand i Grégoire, który zastąpił Talleyranda na stanowisku przewodniczącego Zgromadzenia. Powołano nową grupę „biskupów konstytucyjnych”. Jednak w wielu miejscach „duchowni konstytucyjni” byli traktowani przez swoich parafian jak intruzi, a nawet spotykali się z przemocą. Tam, gdzie księża nie byli dostępni, świeccy bez dostępu do sakramentów podtrzymywali swoją wiarę poprzez zorganizowane pobożne nabożeństwa.

Emery pozostał na swoim stanowisku po zamknięciu St. Sulpice. Jako autorytet próbował udzielać duchowieństwu moralnych wskazówek, co może, a co nie może być akceptowane w

ramach przysięgi. Te rady uraziły rojalistów, którzy uznawali rewolucyjny rząd za uprawniony do wymagania posłuszeństwa ze strony poddanych.

Wandea

W regionie Wandei (nad Atlantykiem, niedaleko Bretonii) wybuchło masowe zbrojne powstanie przeciwko nowemu rewolucyjnemu rządowi, pogrążając ten obszar w dziesięcioletniej wojnie domowej i terroryzmie, w którym zginęło może nawet 250 tys. ludzi. Powstanie zostało sprowokowane przez uchwalenie obowiązkowego poboru mężczyzn do wojska, ale miało również głębokie korzenie religijne. Choć początkowo duchowni nie popierali rebelii, to wkrótce znaleźli się wśród jej przywódców, jako że zbuntowane armie maszerowały do bitwy pod sztandarami Najświętszego Serca, śpiewając hymny, czasem z udziałem kapelanów niosących Najświętszy Sakrament. Sami rebelianci z Wandei niekiedy dopuszczali się brutalnych okrucieństw, ale w pierwszym nowożytnym akcie tego, co można nazwać celowym ludobójstwem, rząd rewolucyjny postanowił praktycznie eksterminować ludność Wandei, w tym przez masowe topienie, gdy indywidualne egzekucje okazały się zbyt powolne.

Atak na monarchię

Atak na monarchię i atak na Kościół były ze sobą ściśle powiązane, ponieważ władzę królowi, jak wtedy uznawano, nadawał Bóg. W Rheims rewolucjoniści zniszczyli fiolkę ze świętym olejem – rzekomo zesłanym z nieba – który przez wieki był używany do namaszczenia każdego nowego króla. W 1792 r., obawiając się, że konformistyczny ksiądz nie uszanuje tajemnicy konfesjonatu, król zażądał spowiedzi u księdza, który nie złożył przysięgi. Kiedy mu odmówiono, wraz z rodziną królewską próbował uciec z królestwa, ale został pochwycony, przywieziony do Paryża i uwięziony. Arystokraci i duchowni, którzy uciekli z królestwa, podnieśli alarm na różnych europejskich dworach, zwłaszcza w Austrii i u pochodzącej z Austrii francuskiej królowej Marii Antoniny. Nieudana ucieczka Ludwika, wraz ze zbliżaniem się obcych armii – zdecydowanych na to, by przywrócić go do władzy – pozwoliła bardziej radykalnym rewolucjonistom, pod władzą prawnika Maksymiliana Robespierre'a (zm. 1794), zażądać absolutnej lojalności i uznawać wszelką niezgodę za „zdradę”.

Jakobini

W Paryżu popularny radykalizm był zarówno spontaniczny, jak i zorganizowany, częściowo finansowany przez księcia Orleanu, który miał nadzieję zdestabilizować monarchię, aby mógł zostać królem. Radykalizm ten skupiał się w kłubach jakobinów – nazwanych tak od opuszczonego klasztoru, w którym się spotykali – pobudzających lud do działania na ulicach i egzekwujących rewolucyjną poprawność. Do klubu należeli księża, z których jeden, „czerwony ksiądz”, Jacques Roux (zm. 1794), domagał się równości ekonomicznej.

Terror przeciwko Kościołowi

Podczas rządów terroru niezliczeni podejrzani, w tym wszyscy księża, którzy nie złożyli przysięgi, byli systematycznie łapani, niektórzy natychmiast zabijani przez tłum, inni poddawani szybkim procesom przed trybunałami rewolucyjnymi i posyłani na gilotynę, która była nowym, „skutecznym” narzędziem masowej egzekucji. [Okolo trzystu duchownych zostało zabitych.] Lojalnych katolików oskarżano o „fanatyzm”. Ośmiu biskupów zginęło na szafocie, ale Grégoire nadal nosił odważnie swoje szaty biskupie i wypowiadał się przeciwko prześladowaniom religii. Okolo pięciu tysięcy księży zostało uwięzionych w rewolucyjnym okresie, a wielu z nich nigdy nie wyszło z więzienia. Wielu zmarło z powodu chorób, gdy byli stłoczeni na statkach. Zakonnice, które nadal żyły we wspólnotach, były poddawane przemocy tłumy, a czasem aresztowane, a szesnaście karmelitanek zostało zgilotynowanych, kiedy śpiewały *Veni Creator*. Ludzie świeccy, którzy trwali przy swoim katolicyzmie lub ukrywali kapłanów, również byli czasami skazywani na śmierć. Publicznie straceni zostali król (21 stycznia) i królowa (16 października 1793), podobnie jak ich córka Elżbieta, która kiedyś chciała być zakonnica, podczas gdy delfin (prawny następca na tronie, z zasady najstarszy syn króla) prawdopodobnie zmarł w więzieniu. Większość duchownych członków Zgromadzenia, z których wszyscy złożyli

przysięgę, głosowała za śmiercią rodziny królewskiej. Niemniej, Talleyrand, którego niesamowita zdolność przewidywania biegu wydarzeń uczyniła najślynniejszym ocalałym w historii, ucieł z kraju. Wkrótce terror obrócił się przeciwko samym rewolucjonistom, każąc ich więzić z jakichś powodów.

Nawet duchowni, którzy złożyli przysięgę, nie mogli teraz sprawować swojej posługi, a wszystkie kościoły zostały zamknięte lub przekształcone w obiekty świeckie, takie jak stajnie. Większość z nich uległa zbezczeszczeniu, a kilka (w szczególności wielkie opactwo Cluny) zostało całkowicie zrównanych z ziemią. Tolerancja przyznana protestantom i żydom była krótkotrwała, ponieważ rewolucyjny rząd wkrótce zakazał wszelkich praktyk religijnych, z wyjątkiem kultów stworzonych przez samo państwo. Niektórzy duchowni, twierdząc, że zostali nakłonieni do kapłaństwa, gdy byli zbyt młodzi, by zrozumieć jego sens, sami stali się bezwzględni sprawcami represji.

Uchodźcy duchowni i zakonnicy zostali nieprzyjęci lub przyjęci z niechęcią w krajach katolickich, które obawiały się rosnącej potęgi militarnej Francji. We Włoszech niektórzy biskupi jansenistyczni byli nawet przychylni rewolucji, a Franciszek II Austriacki (1792-1835) uważał konstytucję cywilną za zgodną z józefinizmem. Hiszpania, gdzie wygnani francuscy duchowni założyli seminarium, była bardziej gościnna. Jak na ironię, wielu uchodźców znalazło życzliwe przyjęcie w Anglii, gdzie katolikom dopiero niedawno przyznano minimum oficjalnej tolerancji. W latach dziewięćdziesiątych XVII w. w Anglii przebywało siedem tysięcy wygnanych księży, w porównaniu do zaledwie trzystu miejscowych.

Nowa religia

Chociaż nieunikniony był wzrost ateizmu, Robespierre sam sprzeciwiał się bezwyznaniowości i próbował oczyścić rewolucję z ateistów, ponieważ uważał deizm za niezbędny do stworzenia zupełnie nowego porządku moralnego, a nawet nowego gatunku człowieka. Rewolucja próbowała ustanowić całkowicie nową religię, używając takich słów jak katechizm, męczennik, ewangelia i misjonarz w sposób związany z polityczną ortodoksją. Wprowadzono nowy kalendarz, począwszy od roku pierwszego, zgodnie z którym nie świętowano niedzieli, a ryb nie można było sprzedawać w piątek. Ustanowiono nowe święta i rytuały, takie jak Święto Najwyższej Istoty. Katedra Notre Dame w Paryżu stała się Świątynią Rozumu, z intronizowaną na ołtarzu boginią, a kościół św. Genowefy otrzymał pogańską nazwę Panteonu („wszyscy bogowie”) i stał się miejscem pochówku bohaterów narodowych. Przy nadawaniu imion dzieciom wykluczano imiona świętych patronów, na rzecz klasycznych pogańskich imion, takich jak Brutus.

„Wolność, równość, braterstwo”

Obowiązkowy optymizm był sercem nowego credo, a nauka o grzechu pierworodnym była uważana za jeden z głównych błędów chrześcijaństwa. Rewolucja obiecywała stworzenie doskonałego społeczeństwa i doskonałej ludzkości. Ewangelia nie została całkowicie odrzucona, ponieważ, jak twierdzono, naucza społecznej równości wszystkich ludzi, co właśnie, zdaniem rewolucjonistów, osiągnęła rewolucja. Rewolucyjny slogan „wolność, równość, braterstwo” uruchomił fanatyczne dążenie do zniszczenia wszystkich grup społecznych i sam w sobie był główną przyczyną zniesienia wolności. Paradoksalnie, zakony musiały zostać siłą rozwiązane, ponieważ ich ślub posłuszeństwa został uznany za niedopuszczalne naruszenie wolności.

Dyrektoriat

Gdy rewolucjoniści zauważyli, że nawet oni nie są bezpieczni wobec bezwzględności Robespierre'a, ten stał się celem zamachu stanu i zginął na gilotynie w 1794 roku. Terror ustąpił pod rządami nowego rządu, zwanego dyrektoriatem. Początkowo przywrócono ograniczoną tolerancję religijną, w tym prawo do prowadzenia szkół, a kościół konstytucyjny, który niewielu ludziom odpowiadał, pozostawiono samemu sobie, bez oficjalnego statusu. Ale po kilku latach nastąpiły ponowne represje. Kiedy francuski generał został zabity w Rzymie przez papieskiego żołnierza, armia francuska wzięła do niewoli Piusa VI i przywiozła go do Francji, gdzie wkrótce zmarł.

Oświecenie w Polsce

Królowie polscy a Oświecenie

Polsko-francuski dwór Stanisława Leszczyńskiego w Nancy był ośrodkiem promieniowania kultury francuskiej na Polskę, która stała się też chętnym odbiorcą tamtejszej literatury religijnej. Idee francuskiego Oświecenia uświadomiły Polakom konieczność zmian w nauczaniu i wychowaniu. Po reformie pijarskiej sieci szkolnej jezuiti rozwinęli elitarne kolegia szlacheckie. Ich szkolnictwo obejmowało w 1770 roku 66 szkół z ponad 16 tysiącami uczniów.

Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764-1795) sprzyjało rozwojowi Oświecenia, którego król stał się szczególnym rzecznikiem i mecenasem. Jako zwolennik tolerancji religijnej posługiwał się typowym dla tej epoki argumentem, że z krajów protestanckich przyciągnie osadników i potrzebnych państwu fachowców. Równouprawnienie innowierców narzucały też państwa ościenne, Rosja i Prusy, dla swoich celów politycznych. Po 1768 r. Polska pod względem wyznaniowym stała się najbardziej liberalnym krajem w Europie.

Umiar polskiego Oświecenia

Oświecenie polskie, według określenia Grzegorza Piramowicza, „szło środkiem między ślepym do starych zwyczajów przywiązaniem a niebezpiecznym nowości chwytnością”. Walcząc z przesadami, stawiało na oświecenie jako najskuteczniejszy środek podniesienia poziomu życia, także religijnego. Wybitny reformator szkolnictwa, pedagog i pisarz polityczny Stanisław Konarski nie redukował w kolegiach dla młodzieży praktyk religijnych, ale je skrócił i uprościł. Komisja Edukacji Narodowej zalecała nauczycielom i uczniom miesięczną spowiedź i komunię świętą.

Na wzór francuski pojawiły się ataki na zakony i tendencje do kasaty klasztorów czy nawet całych zakonów. Sejm zakazał (1768) przyjmować do zakonów męskich kandydatów przed ukończeniem 24 roku życia, a do żeńskich przed ukończeniem 16 roku. W kręgach kościelnych krytycznie oceniano umysłowy poziom zakonników, wyśmiewając „wielebne głupstwo” ukryte za murami klasztorowymi. W satyrycznym spojrzeniu na zakony celował biskup warmiński, Ignacy Krasicki (*Monachomachia*, 1778; *Antymonachomachia*, 1780). Kiedy jednak przygotowywano projekt *Zbioru praw*, złagodzone przepisy o ograniczeniu wieku przyjęcia do klasztoru, w odniesieniu do pijarów, teatynów, bazylianów, misjonarzy, trynitarzy i sióstr miłosierdzia, na znak doceniania ich ofiarnej pracy w szkołach i szpitalach.

Niechętnie spoglądano na ekspansję ekonomiczną kleru. Dla jej ograniczenia chciano większego podporządkowania Kościoła państwu. W ujawnianej niechęci do Rzymu dominowało także pragnienie zatrzymania w kraju pieniędzy, które z różnych tytułów trzeba było tam odsyłać. Usprawiedliwiano się nienową tezą, że zależność od papieża ogranicza suwerenność praw krajowych. W oparciu o nią wystąpił (1767) prymas Gabriel Podoski z projektem zniesienia w Polsce jurysdykcji nuncjusza.

W projekcie *Zbioru praw*, który przygotował (1776-1778) Andrzej Zamoyski, przy współudziale biskupa koadiutora płockiego Krzysztofa Szembeka, zamierzano utworzyć krajowy trybunał duchowny, który miałby najwyższe uprawnienia sądownicze i byłby kompetentny do przyjmowania pism Stolicy Apostolskiej, do decydowania o tworzeniu nowych zgromadzeń zakonnych i zwoływaniu synodów. Tendencje te nie znalazły w Polsce realizacji, gdyż były najczęściej wynikiem oddziaływania obcych idei lub praktyk, jak józefinizm. Opierały się też na przesłankach politycznych, a nie na faktycznych potrzebach Kościoła.

Konfederacja barska

Prusy i Rosja ingerowały w wewnętrzne sprawy Polski pod pretekstem uregulowania sporów granicznych i zapewnienia praw innowiercom. Na sejmie (1766) umocniono liberum veto według życzenia carowej Katarzyny II, ale nie przyjęto innych jej żądań. Wkroczyły więc do Polski nowe wojska rosyjskie. Promoskiewska opozycja antykrólewska, zwalczając według dyrektyw poła rosyjskiego Nikołaja Repnina reformatorskie działania króla i *Familii*

(stronnictwo Czartoryskich), stworzyła związek generalny konfederacji, w którym dla celów politycznych działał prymas Gabriel Podoski, stronnik Rosji.

Sejm (1767) w otoczonej carskimi wojskami Warszawie był też skonfederowany, wyłaniając komisję do przygotowania uchwał przeciwnych dotychczasowym reformom i ustalających prawa dysydentów. Protest złożyła część posłów z biskupem krakowskim Kajetanem Sołtykiem na czele. Repnin zastosował brutalne represje. Wojsko rosyjskie aresztowało i wywiozło do Kaługi biskupa Sołtyka i biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego (oraz hetmana Wacława Rzewuskiego i jego syna).

Konfederacja barska powstała (1768) z odnowionej w miasteczku podolskim Barze konfederacji radomskiej, pod hasłem obrony wiary i wolności. Jej ruch zbrojny, z Józefem Pułaskim i Michałem Krasińskim na czele, miał charakter wyznaniowy, katolicki, i rozwijał się początkowo na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Karmelita, Marek Jandołowicz, uznawany za proroka i cudotwórcę, wywierał wielki wpływ na konfederatów. Do konfederacji przystąpiła część wojsk koronnych. Wojsko rosyjskie, które zatrzymało się w Polsce wbrew zapewnieniom carowej Katarzyny II o jego wycofaniu i integralności ziem Rzeczypospolitej, zostało skierowano z pułkami królewskimi przeciw konfederatom. Jego działanie wsparło podniecane przez zwolenników Rosji powstanie chłopów prawosławnych. Zdobycie Baru przez Rosjan (1768) ułatwiło krwawą pacyfikację kresów wschodnich. W jej wyniku zginęły dziesiątki tysięcy ludzi. Tysiące też szlachty i Żydów-arendarzy poniosło śmierć z rąk zbuntowanych chłopów. Najkrwawszą była rzeź w miasteczku Humaniu.

Walka konfederatów trwała nadal na Litwie, w Małopolsce i Wielkopolsce. Dzięki wojennemu talentowi Kazimierza Pułaskiego, choć konfederaci jako rodzaj pospolitego ruszenia nie byli przygotowani do wojny, odnieśli nieco zwycięstw. Nie wystarczyły one do całkowitego zwycięstwa, podobnie jak powstanie na Litwie hetmana Michała K. Ogińskiego. Rosjanie niszczyli konfederatów, którzy otrzymali niewielką pomoc z Francji i Turcji, a chcąc się ratować podjęli nieudaną próbę porwania Stanisława Augusta, po ogłoszeniu (1770) jego detronizacji. Skompromitowało ich to w opinii monarchicznej Europy, gdyż próbę porwania króla okrzyczano jako usiłowanie królobójstwa. Najdłużej (do 1772) bronili się konfederaci w Częstochowie.

Kościół po I rozbiore Polski

Chęć ostatecznego wyniszczenia konfederacji barskiej stała się jedną z przyczyn pierwszego rozbioru Polski. Pierwszy rozbiór Polski, dokonany na podstawie konwencji (1772) jej trzech sąsiadów, zyskał sankcję sejmu (1773) wskutek stosowanych wobec posłów gróźb i przekupstwa. Na sejmie wszakże podjęto reformy dla pozostałego terytorium państwa polskiego, tworząc między innymi Komisję Edukacji Narodowej jako naczelny organ szkolnictwa i oświaty.

Austria zajęła terytorium, na którym znajdowała się cała archidiecezja lwowska, diecezja przemyska i część diecezji krakowskiej po prawej stronie Wisły. Jej stosunek do Kościoła na tym terytorium był określony rozwijającym się w monarchii józefinizmem, czego wyraźnym znakiem stało się utworzone (1783) we Lwowie seminarium generalne.

Prusy, zabrawszy Pomorze (bez Gdańska), Warmię i Ziemię Nadnotecką (z biskupstwami: warmińskim i chełmińskim) ogłosiły (1772) patent królewski, w którym zapewniano, że duchownym i świeckim zostawia się pełne prawa i stan posiadania oraz wszelką swobodę religijną. Szybko jednak wprowadzono pierwsze ograniczenia Kościoła w jego stanie posiadania, jak zabranie dominium biskupów warmińskich. Przystąpiono też do regulowania spraw kościelnych według własnego modelu.

Rosja zagarnęła ponad milion trzysta tysięcy ludności, której większość stanowili katolicy, w tym 800 tysięcy unicy. Powstał dla niej problem katolicyzmu, przedtem prawie nie dostrzegalny, gdyż nie było tam wielu katolików. Katarzyna II rozwiązywała ten problem metodami, które stosowała wobec Cerkwi prawosławnej, mając za cel podporządkowanie Kościoła katolickiego swoim interesom i absolutnym rządowi.

Czasy Napoleona

We Francji nie było jednoznacznej władzy, a porządek obywatelski stał się niepewny. Dyrektoriat był słaby, a odnoszący sukcesy dowódca wojskowy, Napoleon Bonaparte (zm. 1821), zorganizował kolejny rząd, konsulat. Pomagał mu w tym Sieyès, który został odsunięty przez terror, oraz Talleyrand, który powrócił z wygnania po upadku Robespierre'a. Napoleon był zasadniczo deistą i entuzjastycznym zwolennikiem rewolucji, ale także realistą, który dążył przede wszystkim do władzy i starał się unikać błędów dyrektoriatu, w tym jego niepopularnych represji religijnych.

Niełatwy rozejm

Papież Pius VII (1800-1823) został wybrany w Wenecji, ponieważ wojska Napoleona okupowały Rzym. Nowy papież stwierdził, że demokracja może przynieść korzyści ludzkości. W 1801 r. mistrzowi papieskiej dyplomacji, kardynałowi Ercole Consalvi (zm. 1824), udało się wynegocjować konkordat z Napoleonem, pragmatyczną ugodę, która miała na celu ochronę interesów Kościoła, niekoniecznie legitymując reżim. Pochodzący ze średniowiecza konkordat był instrumentem strategii, którą Stolica Apostolska coraz częściej stosowała przez następne półtora wieku. Zarówno katolicy, którzy odmówili uznania legalności rewolucji, jak i zagorzali rewolucjoniści, którzy chcieli zniszczyć Kościół, czuli się zdradzeni przez porozumienie z 1801 roku. Zarówno papież, jak i Pierwsza Rada dostrzegali jednak korzyści. Dla Napoleona był to koniec konfliktów religijnych we Francji i uznanie przez papieża prawowitości jego władzy; dla Piusa VII – uzyskanie ograniczonej tolerancji dla Kościoła i pokonanie zarówno gallikanizmu, jak i potężnych książąt-biskupów niemieckich, ponieważ zgodnie z warunkami konkordatu tylko papieństwo reprezentowało Kościół. W ten sposób „Kościół konstytucyjny” upadł, ponad połowa jego biskupów podporządkowała się papieżowi, a reszta zrezygnowała lub została zdymisjonowana. Papież musiał jednak zgodzić się na rezygnację także tych kilku pozostałych biskupów, którzy odrzucili konstytucję cywilną. Rząd mianował nowych biskupów, uwzględniając wymóg papieskiej ratyfikacji, a biskupi mianowali niższych duchownych zatwierdzonych przez rząd. Granice diecezji określone w konstytucji pozostały niezmienione, a wszyscy biskupi mieli złożyć przysięgę lojalności wobec państwa, obejmującej m. in. powstrzymywanie się od udziału w jakichkolwiek działaniach „szkodliwych dla pokoju publicznego”.

Wznowione prześladowania

Jednak, jak to często bywało na przestrzeni wieków, ostatecznie papieska dyplomacja nie zdołała uratować Kościoła przed zdeterminowaną władzą świecką. W 1804 r. Napoleon ogłosił się cesarzem Francuzów (1804-1815). Pius VII przybył do Paryża, aby przewodniczyć koronacji, ale Napoleon, nie chcąc sprawiać wrażenia, że otrzymuje władzę od Kościoła, włożył koronę na własną głowę. Legenda, że w ostatniej chwili wyrwał koronę z rąk papieża, wydaje się być nieprawdziwa. Wkrótce cesarz zaczął interpretować konkordat w coraz bardziej restrykcyjny sposób i naciskać na papieństwo, by zawarło sojusz przeciwko wrogom Francji. Kiedy Pius nadal działał niezależnie, Napoleon zajął państwa papieskie i sprowadził papieża siłą do Francji, gdzie został zmuszony do ustępstw, które wkrótce odrzucił. Następnie Pius zaczął odrzucać cesarskie nominacje na biskupstwa. Napoleon ogłosił swojego syna królem Rzymu i dał jasno do zrozumienia, że zamierza kontrolować papieństwo jako ramię imperialnej polityki. Po drodze Talleyrand po raz kolejny uciekł z Francji, a sędziwy ksiądz Jacques Émery praktycznie samotnie stał w czoła cesarzowi. Wszędzie tam, gdzie francuskie armie odnosiły sukces, Napoleon, który zmienił całą mapę Europy, umieścił swoich krewnych lub bliskich współpracowników u władzy i narzucił zasady rewolucji, w tym ograniczenia dla Kościoła, i przejmował ziemie kościelne. Zlikwidował Święte Cesarstwo Rzymskie, teraz ograniczone jedynie do Austrii, i nieumyślnie pomógł przywrócić integralność niemieckiej hierarchii, znosząc księstwa-biskupstwa i umożliwiając w ten sposób biskupom lepsze wykonywanie ich podstawowych obowiązków jako pastery. Podczas okupacji napoleońskiej hiszpański parlament, główny organ ustawodawczy królestwa, zniósł inkwizycję i wprowadził inne reformy religijne. Ale ogólnie rzecz biorąc, Hiszpanie, którzy nadali nazwę taktyce partyzanckiej wojny nazwę guerilla, stawiali Napoleonowi

najzacieklejszy opór, częściowo motywowany ich katolicyzmem. Walce tej często przewodzili ich księża, z których wielu zostało aresztowanych, zabitych lub deportowanych.

Upadek Napoleona

Kiedy połączone siły europejskie pokonały Napoleona w 1814 r., papież mógł wrócić do Rzymu, ale został ponownie pojmany, gdy Napoleon odzyskał tron w następnym roku. Starzejący się papież został uwolniony po raz ostatni po ostatecznej klęsce Napoleona pod Waterloo w 1815 roku. Jednak jako jedyny spośród głów państwa Pius VII był skłonny przyjąć matkę Napoleona i innych krewnych jako uchodźców i wstawił się za nimi, aby złagodzić Napoleonowi warunki jego wygnania.

B. WSPÓŁCZESNOŚĆ

Restauracja

Począwszy od 1800 r., miały miejsce największe rewolucje w historii świata – polityczne, społeczne, gospodarcze, intelektualne i naukowe. Atak rewolucji francuskiej na religię doprowadził do dziesięcioleci niemal chaosu, tak że nawet ludzie o sceptycznej mentalności zaczęli sądzić, że religia jest niezbędna. Wiekowy Charles-Maurice de Talleyrand, pokutując na łożu śmierci, odwrócił ręce, aby przypomnieć obecnemu księdzu, że jako biskup ma namaszczone po kapłańsku dłonie.

De Maistre

Dla Josepha de Maistre'a (zm. 1821), dyplomaty w służbie księstwa Sabaudii, rewolucja była oczyszczającym ogniem, który odnowił chrześcijaństwo, i wirem, w którym Bóg zniszczył stare i uczynił nowe. Rewolucjoniści, wbrew własnej woli, służyli za Jego narzędzia. Zniszczenie *ancien régime'u* i kościoła galijskiego było konieczne, uważał de Maistre, dla odrodzenia chrześcijaństwa. Rewolucja ujawniła również siłę anarchiczności tkwiącą w ludzkiej naturze, która biorąc się z zapisanej w naturze ludzkiej skłonności do zła, potrafiła odrzucić strach przed karą i posłuszeństwo kościelnej władzy, w tym papieskiej.

Kongres Wiedeński

Po klęsce Napoleona wielkie mocarstwa zebrały się na kongresie wiedeńskim, aby maksymalnie przywrócić w Europie stan z 1789 roku. W oparciu o zasadę „legitymizacji”, prawa dynastyczne istniejące przed rewolucją zostały przywrócone dla kilku rodzin królewskich. Kardynał Consalvi, papieski sekretarz stanu, został uznany za najzdolniejszego dyplomatę na kongresie, uzyskując zwrot prawie wszystkich utraconych terytoriów papieskich.

Jednak pomimo jego osiągnięć relacje między Kościołem a państwem w XIX w. niemal wszędzie były powikłane. Katolicka Austria przodowała w przywracaniu porządku sprzed rewolucji, ale józefinizm przetrwał. Austria często ingerowała w Italię w sposób, który ograniczał autonomię państw papieskich, ale austriackie armie były czasami potrzebne do tłumienia włoskich buntów. We Francji bliski sojusz z przywróconą monarchią Burbonów również przywrócił pewien rodzaj galikanizmu.

Konserwatyzm i liberalizm

Historia Zachodu po 1815 r. była w dużej mierze historią ciągłego konfliktu między konkurującymi ideologiami: konserwatyizmu, liberalizmu, socjalizmu, nacjonalizmu i innych. To właśnie w tym okresie znany podział polityki na liberalną i konserwatywną („lewicową” i „prawicową” – od układu miejsc we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w 1790 r.) wszedł do powszechnego użytku.

Konserwatyzm był obroną monarchii i przywilejów społecznych, opierając się na sile tradycji. Zakładał, że stare wypróbowane sposoby urzędowania świata są najlepsze. Społeczeństwo było postrzegane jako organizm, w którym każdy funkcjonował w systemie hierarchii. Po kongresie wiedeńskim zawarto ekumeniczne Święte Przymierze między protestanckimi Prusami, katolicką Austrią i prawosławną Rosją; wszyscy zobowiązali się do stłumienia buntu, gdziekolwiek się pojawi. Niezależnie od osobistych przekonań, konserwatyści zawsze uznawali społeczne znaczenie religii.

Liberalizm był w pewnym sensie niedokończonym programem rewolucji i został przyjęty przez dużą część rosnącej klasy średniej: podważanie tradycyjnej władzy Kościoła i państwa, wolne wybory, rządy odpowiedzialne przed swoimi obywatelami, podstawowe wolności obywatelskie. Liberalizm niekoniecznie domagał się zniesienia monarchii, która nadal była uważana przez wielu ludzi za naturalną formę rządów. Monarcha musiał jednak zaakceptować

ograniczoną rolę, zdefiniowaną przez konstytucję. Taki układ został ostatecznie wypracowany po wielu konfliktach w większości europejskich monarchii.

Odpowiedź Watykanu

Consalvi, wytrawny dyplomata, wierzył, że Stolica Apostolska powinna unikać sztywnych stanowisk, aby móc przetrwać w zmieniającym się świecie. Tak więc pod rządami Piusa VII Stolica Apostolska pozostała z dala od Świętego Przymierza, gdy we Włoszech wybuchły bunty przeciwko Austriakom, i oficjalnie uznała kraje Ameryki Łacińskiej, które odrzuciły rządy Hiszpanii. Kiedy Karol X z Francji (1824-1830), brat zgilotynowanego Ludwika XVI, został obalony w drugiej rewolucji, papież Pius VIII (1829-1830) uznał, choć niechętnie, nowy reżim liberalnego monarchy Ludwika Filipa (1830-1848). Stolica Apostolska zareagowała na te sytuacje głównie środkami dyplomatycznymi, zawierając szereg konkordatów z różnymi państwami, które doprowadziły (zwykle tylko tymczasowo) do przywrócenia niektórych utraconych praw. Jednak pod rządami papieża Grzegorza XVI (1831-1846) papieństwo zasadniczo zawarło strategiczny sojusz z konserwatyzmem, co przyniosło własne problemy.

Liberalny porządek

Przywódcy kościelni byli przeciwni liberalizmowi ze względu na przekonanie, że porządek społeczny i polityczny opiera się na prawie boskim i nie może być zmieniany jedynie przez ludzką wolę, a bunt jest niegodziwy, biorąc się z wrodzonej grzeszności ludzkiej natury. Idea suwerenności ludu była zatem postrzegana jako rodzaj jego bałwochwalczej woli. Nawet wielu liberałów przyznawało, że ich program polityczny z konieczności opiera się na relatywistycznej filozofii, która zaprzeczała możliwości istnienia prawdy absolutnej.

Antyreligia

Antagonizm między Kościołem a liberalizmem był zatem błędnym kołem. Kościół potępiał liberalizm za obalanie porządku, podczas gdy liberałowie sprzeciwiali się Kościołowi jako pozostałości starego reżimu i wroga postępu. Tam, gdzie triumfował na ziemiach katolickich (Francja, Hiszpania, Belgia, państwa włoskie, nowe kraje Ameryki Łacińskiej), liberalizm miał tendencję do ograniczania praw Kościoła; podczas gdy w dominujących krajach protestanckich (Prusy, Holandia, Szwajcaria) sprzymierzył się z Kościołami reformacyjnymi. Masoneria także promowała liberalizm, czasami otwarcie ateistyczny. W wielu krajach była nieprzejednanym wrogiem Kościoła.

Liberalny przymus

W krajach, w których nie było tradycji tolerancji religijnej, liberalizm był często brutalny, co z kolei wywoływało zaciekle sprzeciw katolików. Przemoc względem wspólnot kościelnych lub księży często pozostawała bezkarna, a protestujący biskupi byli więzieni lub wygnani. Oprócz prób kontrolowania edukacji, państwa nieprzyjazne katolicyzmowi ingerowały w mianowanie biskupów i ograniczały lub prześladowały zakony. Przywróceniu jezuitów zostali wydaleniem ze Szwajcarii i Rosji, a przez pewien czas byli ponownie prześladowani we Francji, choć pozwolono im funkcjonować tam pod inną nazwą. Nie pozwolono im wrócić do Szwajcarii aż do 1973 roku.

W praktyce większość krajów przyjęła ograniczoną tolerancję, aby uniknąć konfliktów społecznych. W 1829 r., pomimo sprzeciwu króla Jerzego IV i zacieklego powszechnego antykatolicyzmu, rząd pod wodzą bohatera spod Waterloo, księcia Artura Wellington (zm. 1852), przyznał katolikom większość praw obywatelskich.

Lamennais

Hugues-Félicité de Lamennais zaczynał jako rojalista, tradycjonalista i ultramontanista. Jednak sprzeciw wobec gallikanizmu ostatecznie zmusił go do porzucenia rojalizmu i poszukiwania sposobów chrystianizacji nowych ruchów społecznych i politycznych, opierając wolność

polityczną na naukach Kościoła dotyczących ludzkiej wolnej woli. Lamennais głosił, że boska opatrność przynosi nowy porządek i wzywał do praktykowania apostołskiego ubóstwa jako antidotum na niesprawiedliwość społeczną. Miał głębokie poczucie Kościoła jako społeczeństwa duchowego, bez którego królestwa by upadły, a sprzeciwiał się sojuszowi Kościoła i państwa jako redukującemu Kościół do zwykłej instytucji politycznej.

Lamennais był radykalnie demokratyczny, nie w sensie politycznym, ale przez „mistyczną” wiarą w „lud”, który uważał za adresatów boskiego natchnienia, nadzorowanego przez Kościół. Jego ruch budził nieufność, ponieważ oddzielenie religii od polityki wydawało się niebezpiecznie radykalne dla konserwatystów i wysoce reakcyjne dla liberałów.

Lamennais zaapelował do papieża o przewożenie nowemu chrześcijaństwu. Przez pewien czas Leon XII (1823-1829) wydawał się być temu przychylny. Lamennais został jednak potępiony przez arcybiskupa Paryża, a gdy odwołał się do Grzegorza XVI (1831-1846), również przez niego został potępiony. Coraz bardziej rozgoryczony, całkowicie porzucił chrześcijaństwo i zwrócił się bezpośrednio do ludu, odmawiając przyjęcia ostatnich sakramentów i umierając poza Kościołem.

Niektórzy z uczniów Lamennais'go, tacy jak znany apologeta Charles de Montalembert (zm. 1870), poddali się autorytetowi Kościoła i stali się liderami tego, co czasami nazywano liberalnym katolicyzmem.

Nacjonalizm

W XIX w. duch nacjonalizmu rozpalili się na całym świecie. Choć mógł wspierać katolicyzm, święcił największe triumfy w protestanckich Prusach i antyklerykalnych Włoszech. Ponieważ reprezentował siły zmian, był podejrzany dla władz kościelnych. Począwszy od rewolucji francuskiej, powszechny pobór do wojska został wprowadzony przez nacjonalistyczne rządy, nie tylko w celu zapewnienia państwu armii, ale także jako sposób na zaszczepienie w ludziach patriotycznego konformizmu, funkcji edukacyjnej, która po raz kolejny konkurowała z Kościołem.

Rok 1848

W 1848 r. rewolucja wybuchła nagle w całej Europie, a ludzie po obu stronach barykady zostali porwani przez namiętność. We Francji zarówno Ludwik Filip, jak i Metternich zostali zmuszeni do ucieczki, a król Prus musiał uchwalić konstytucję. W Paryżu arcybiskup Denis Affre, próbując zaprowadzić pokój na ulicach, został zastrzelony, być może przypadkowo. W Państwach Kościelnych w Italii wybuchł bunt na pełną skalę, częściowo dlatego, że papież odmówił aprobaty dla włoskiego nacjonalizmu. Jeden z najbliższych doradców papieża został zamordowany, jego pogrzeb zakłócony, a ciało wrzucone do Tybru. Pius IX uciekł z Rzymu, a nowe ruchy epoki darzył niechęcią. Przez resztę pontyfikatu prowadził bardzo konserwatywną politykę.

Francja była jednym z niewielu miejsc, gdzie rewolucja 1848 r. zakończyła się sukcesem. Pomimo śmierci Affre'a, niektórzy katolicy okrzyknęli Drugą Republikę nowym początkiem, który w ich przekonaniu nie był wrogi Kościołowi. Ludwik Napoleon Bonaparte, bratanek wielkiego cesarza, pełnił funkcję prezydenta Republiki, a następnie ogłosił się cesarzem (1852-1871) jako Napoleon III (do tytułu „Napoleon II” pretendował syn Napoleona [zm. 1832], który nigdy nie rządził). Polityka cesarza wobec Kościoła we Francji wahała się w zależności od stopnia, w jakim potrzebował wsparcia katolików, ale dostarczał wojska, aby zagwarantować niezależność Państw Papieskich i chronić misje zagraniczne.

Władza papieska

Syllabus błędów

W 1864 r. Pius IX wydał słynny *Syllabus błędów*, dołączony do encykliki *Quanta cura (Z wielką troską)*. *Syllabus* deklarował niezależność Kościoła od państwa, w tym państwa katolickiego, we wszystkich dziedzinach życia religijnego i moralnego oraz głosił „pełnię władzy papieskiej” – nawet w dziedzinach, które nie dotyczyły wiary i moralności. O każdym z tych zjawisk powiedziano krótko, w czym tkwi jego błąd i przez co jest szkodliwy dla Kościoła katolickiego. Potępiono:

- ✓ panteizm, według którego sam wszechświat był boski;
- ✓ racjonalizm, dzięki któremu sam rozum mógł poznać prawdę;
- ✓ indyferentyzm utrzymujący, że wszystkie przekonania są jedynie opiniami;
- ✓ utylitaryzm, który z praktycznych dokonań uczynił jedyne kryterium dla moralnego działania;
- ✓ naturalizm, który zaprzeczał rzeczywistości nadprzyrodzonej i uznawał za postęp podważanie przez społeczeństwa religii, a za ideał absolutną wolność religii i prasy, laicyzację instytucji i rozdzielenie Kościoła od państwa;
- ✓ absolutyzację państwa czyniącą z niego ostateczny autorytet w sprawach ludzkich;
- ✓ socjalizm, masonerię, gallikanizm.

Podanie tekstu błędnych zdań i tylko krótkie przedstawienie błędnych kierunków filozoficznych i politycznych nie wystarczało, by przekonać opinię publiczną o słuszności stanowiska Kościoła. Większość niekatolików widziała w papieskim dokumencie dowód na niemożliwość przyjęcia przez Kościół nowoczesnych idei i sposobu życia. Poruszenie wszakże nie było tak straszne, jak można by mniemać. Publikacja ta miała znaczenie dla późniejszej historii katolickiego liberalizmu. Papież późno i niechętnie zaczął odróżniać katolicki liberalizm od wrogiego Kościołowi liberalizmu. Uważał (1874), że katolicki liberalizm „to jedna noga w prawdzie, druga w błędzie”.

Risorgimento

Włoskie *Risorgimento* (*odrodzenie, ponowne zjednoczenie*) miało liberalne cele polityczne, odwołujące się do dawnego, wielkiego, włoskiego dziedzictwa kulturowego, które obecnie się odradzało. Większość włoskich nacjonalistów, z których wielu było masonami, postrzegając papieża jako przeszkodę zarówno dla większej wolności, jak i zjednoczenia Włoch, i szczerze mówiła o swoim celu, jakim było zniesienie Państwa Kościelnego, które dzieliło półwysep. Mazzini i inni chcieli republiki, ale królestwo Sardynii, liberalna monarchia, która rządziła większością północnych Włoch i ograniczała prawa Kościoła, przejęła inicjatywę w zjednoczeniu. Wiktor Emmanuel II z Sardynii został ogłoszony pierwszym królem Włoch (1861–1878).

Upadek Państw Kościelnych

Państwa Kościelne zaczęły stopniowo padać łupem Sardyńczyków, a nacjonaści domagali się, by Rzym stał się stolicą Włoch. Pius IX chciano pozyskać przekupstwem i groźbą, ale on odmówił poddania się mówiąc, że Państwa Kościelne zostały mu dane przez Boga w zarząd i nie ma prawa ich się zrzec. Ale kiedy Francja rozpoczęła wojnę z Prusami w 1870 r., Napoleon III musiał wycofać swoje siły z Rzymu. Przez pewien czas miasto było bronione przez niewielką armię papieską i ochotników z całego katolickiego świata. Gdy jednak armia Wiktora Emanuela oblegała miasto, Pius IX zabronił swoim żołnierzom przelewania niepotrzebnej krwi i wywiesił białą flagę.

Plebiscyt wykazał, że przytłaczająca większość mieszkańców Państw Kościelnych opowiadała się za unią z królestwem Włoch, a Wiktor Emmanuel został wprowadzony do Pałacu Kwirynalskiego, który był główną rezydencją papieską. Pius IX wycofał się za Tybr, aby stać się

samozwańczym „więźniem Watykanu”, protestując przeciwko temu, co uważał za przestępstwo przeciwko Bogu. Choć królestwo Włoch zaproponowało papieżowi pewne ustępstwa, w tym odszkodowania pieniężne, papież zasadniczo je odrzucił. Włoskim katolikom powiedział, aby nie głosowali ani w żaden inny sposób nie uczestniczyli w życiu obywatelskim powstałego nielegalnie państwa.

Kwestia „władzy doczesnej” papieżstwa pozostawała kwestią sporną w kręgach katolickich przez wiele lat. W sumie utrata Państw Kościelnych okazała się korzystna dla Kościoła. Stanowiły one jedynie kruchą ochronę dla papieskiej autonomii, a piętnaście stuleci walk o terytorium nie wpływało dobrze na papieżstwo.

Reformy kościelne

Po 1870 r. duchowy autorytet papieżstwa wzrósł. Pius oddał się reformom kościelnym, które zwiększyły kościelne znaczenie jego urzędu: rozszerzenie członkostwa w kolegium kardynalskim i oparcie go głównie na zasługach; rozbudowa Kurii Rzymskiej i powierzenie jej istotnych zadań; ustanowienie kolegiów w Rzymie dla seminarzystów z całego świata; mianowanie biskupów w mniejszej zależności od opinii rządów świeckich; ustanowienie zwyczaju wizyt biskupich w Rzymie *ad limina Apostolorum* („do progu apostołskiego”); posługiwanie się nuncjuszami papieskimi jako przedstawicielami względem różnych podmiotów władzy, nie tylko względem rządów; ustanowienie wielu nowych diecezji, zwłaszcza na terenach misyjnych.

Duchowość

Po klęsce Napoleona nastąpiło jedno z największych odrodzeń w historii Kościoła, chociaż niektóre regiony, pozbawione księży, nigdy w pełni się nie odrodziły. Chłopi pozostali wierni Kościołowi przez cały XVIII w., a teraz wielu zsekularyzowanych mieszczan również powróciło do religii, chociaż spora część inteligencji nadal wyznawała oświeceniowy sceptycyzm. Duchowe odrodzenie przejawiało się zwłaszcza w znacznym wzroście powołań zakonnych i powstawaniu nowych zakonów. Pius VII przywrócił Towarzystwo Jezusowe we Włoszech w 1804 r., a dekadę później w Kościele powszechnym, nazywając je „nowym potężnym wiosłem na Piotrowej barce”.

Odrodzenie zakonne

Monastycyzm został prawie całkowicie zniszczony we Francji, ale odrodził się przez benedyktynów w Solesmes, pod rządami opata Prospera Guérangera (zm. 1875). Jean-Baptiste Lacordaire (zm. 1861) niemal w pojedynkę ożywił zakon dominikanów we Francji, stając się najbardziej znanym kaznodzieją epoki. (Obaj mnisi byli uczniami Lamennais).

W XVIII-XIX w. zostają nowe zakony: marianie (1699), trapiści (zatwierdzeni przez papieża 1705 r.), duchacze (1734), bracia szkolni (1725), pasjoniści (1741), redemptoryści (1749), oblaci Maryi Niepokalanej (1826), pallotyni (1835), maryści (1836), salezianie (1875), werbiści (1900) etc.

Proboszcz z Ars

Jan Vianney (zm. 1859) był najbardziej znanym i czczonym francuskim świętym XIX w., człowiekiem, który pokazał realną moc wiary. Początkowo uważano, że brakuje mu inteligencji niezbędnej do kapłaństwa. Spędził prawie cztery dekady jako proboszcz w małej wiosce Ars, gdzie jego reputacja zyskała przez dzieła miłosierdzia, heroicznego samozaparć i prostego, ale szczerego kaznodziejstwa, które przyciągało tysiące ludzi. Miał silne poczucie grzeszności ludzkiej, pragnął zostać trapistą i poświęcić się pokucie, ale zamiast tego spędzał aż osiemnaście godzin dziennie w konfesjonale. Kiedy rząd francuski zaoferował mu honorową wstęgę, odmówił, ponieważ nie można było jej odsprzedać, a zatem nie była przydatna dla ubogich. Jego życie opisał ks. Wilhelm Hünermann w pasjonującej książce *Święty i diabeł*.

Irlandzkie odrodzenie

Irlandia niezwykle szybko odrodziła się duchowo po „głodzie ziemniaczanym”, wskutek którego w latach 1845-1852 umarło około miliona osób. Bezpośrednią jej przyczyną była zaraza ziemniaczana, ale pośrednią wyzysk rolny ze strony angielskich panów rządzących Irlandią. Pod przywództwem kard. Paula Cullena (zm. 1878) z Dublina, który był rektorem Kolegium Irlandzkiego w Rzymie, zostały wprowadzone reformy trydenckie. Pod każdym wymiernych względem (frekwencja w kościele, przyjmowanie sakramentów, nabożeństwa, działalność edukacyjna i charytatywna) Irlandię zaczęto postrzegać jako być może najbardziej katolicką na świecie. (W pewnym momencie powołania zakonne były tak liczne, że połowa wszystkich irlandzkich księży służyła za granicą). Niektórzy biskupi byli zagorzałymi orędownikami niepodległości, ale Cullen skupił się na sprawach religijnych, z których główną kwestią pozostawały szkoły publiczne, będące w rękach protestantów. Zakładał wiele katolickich szkół i instytucji.

Jan Bosko

Święty Jan Bosko (zm. 1888) był Włochem o naukowych zainteresowaniach i osiągnięciach, założył Oratorium św. Franciszka Salezego przeznaczone do pracy z porzuconymi lub wykorzystywanymi chłopcami, a także Towarzystwo Salezjańskie, czyli zgromadzenie zakonne salezjanów. Przywołał imię Salezego, ponieważ służył swoim młodym podopiecznym w duchu łagodności i ufności właściwym św. Franciszkowi.

Teresa z Lisieux

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus (zm. 1897) w wieku piętnastu lat wstąpiła do klasztoru karmelitanek w Normandii za pozwoleniem papieża, a zmarła w wieku dwudziestu czterech lat. Opublikowane pośmiertnie jej pisma, jak *Dzieje duszy*, *Żółty zeszyt*, opisujące drobne niedoskonałości, cierpienia i umartwienia, w sumie świadczące o jej heroizmie, wytyczyły „małą drogę” do świętości, której znaczenie doceniono przez ogłoszenie jej w 1997 r. doktorem Kościoła. Teresa stała się jedną z najpopularniejszych świętych XX wieku. Nie mogąc spełnić swojego pragnienia pracy na misjach, stała się później patronką misji.

Objawienia maryjne

Błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich (zm. 1824) była niemiecką zakonnica, która po zamknięciu jej klasztoru przez Napoleona zamieszkała w prywatnym domu i doświadczyła stygmatów. Otrzymała specjalne objawienia na temat rzeczy nieujawnionych w Piśmie Świętym: ukrytego życia Jezusa w Nazarecie, życia Maryi po śmierci Jezusa itp.

W 1830 r. św. Katarzyna Labouré (zm. 1875 r.), z paryskiego klasztoru Córek Miłosierdzia, wezwana do kaplicy w środku nocy, otrzymała od Maryi Panny Cudowny Medalik, który posłużył do krzewienia nabożeństwa maryjnego. W 1849 r. troje dzieci we francuskiej wiosce La Sallette w Alpach miało wizję Maryi, która przyciągnęła licznych pielgrzymów. Inne wizje Najśw. Maryi Panny i Św. Józefa miały miejsce w Knock w Irlandii.

Herezja mariawitów („wyznawców Maryi”) powstała w Polsce na początku XIX wieku. Zakonnica twierdziła, że miała wizje i mistycznie zjednoczyła się z drugą Osobą Trójcy Świętej. Mariawici, którzy używali języka narodowego w liturgii i wyświęcali kobiety na kapłanów, w szczytowym momencie przyciągnęli do siebie setki tysięcy wyznawców.

Lourdes

Największe dziewiętnastowieczne objawienia miały miejsce w Lourdes we Francji w 1858 r., gdzie wieśniaczka, św. Bernadetta Soubirous (zm. 1879), wielokrotnie widziała Panią, która powiedziała o sobie: „Jestem Niepokalanym Poczęciem”. Dziewczynka prawdopodobnie nie rozumiała w pełni dogmatu, który dopiero niedawno (1854) został oficjalnie ogłoszony. Lourdes zawładnęło wyobraźnią całego świata, a jego historię opisał w powieści (później zekranizowanej) *Pieśń o Bernadecie* żydowski pisarz Franciszek Werfel, który znalazł w czasie wojny na

jakiś czas schronienie w Lourdes i sympatyzował z chrześcijaństwem. Lourdes stało się jednym z największych miejsc pielgrzymkowych na świecie i sceną wielu uzdrowień.

Fatima

Pobożność maryjna osiągnęła punkt kulminacyjny w portugalskiej Fatimie w 1917 r., kiedy troje wieśniaków miało widzenie Maryi, która wzywała do pokuty, ostrzegała przed nadchodzącymi katastrofami i przekazała trzy „tajemnice”. Dzieci miały przekazać je władzom kościelnym. Nabożeństwo fatimskie stało się niezwykle popularne.

Pierwsze objawienie Dziewicy nastąpiło w dniu konsekracji na biskupa przyszłego papieża Piusa XII (1939–1958). Słuchając jednego z fatimskich napomnień, poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi podczas II wojny światowej. Zaraz po wojnie ponad siedemset tysięcy ludzi – 1/10 całej populacji Portugalii – przybyło do Fatimy w rocznicę objawień. Pius XII nadał również impuls pobożności maryjnej poprzez ogłoszenie dogmatu o Wniebowzięciu NMP w 1950 roku. Rok po zamachu Jan Paweł II udał się z pierwszą pielgrzymką do Fatimy 13 maja 1982 roku.

Apostolat społeczny

Humanitaryzm

W XIX w. rozkwitł humanitaryzm – zorganizowane wysiłki na rzecz złagodzenia cierpień biednych, chorych, obłąkanych, uwięzionych, dzieci etc. Wywodził się z chrześcijańskich korzeni, ale był praktycznie jedynym ruchem epoki, który wykraczał poza różnice religijne i polityczne. Dla niektórych była to alternatywa dla religii, odbiegająca od ortodoksyjnego chrześcijaństwa do tego stopnia, że uważała ziemski raj za osiągalny cel.

Innowacje technologiczne w rolnictwie, urządzeniach sanitarnych, medycynie i innych dziedzinach po raz pierwszy w historii umożliwiły eliminację wielu rodzajów cierpienia, które wcześniej uważano za nieuniknione. Ale wiara w postęp została zakwestionowana przez fakt, że te same zmiany technologiczne tworzyły własne rodzaje cierpienia. W szczególności natura ubóstwa zmieniała się z powodu rewolucji przemysłowej, która przekształciła wiejskich chłopów w miejskich robotników stłoczonych w slumsach i zależnych od niepewnych zarobków.

Ozanam

Świeccy w XIX w. – niektórzy z nich wywodzili się z kręgu Lamennais'go – odegrali bezprecedensową rolę, próbując przekształcić społeczeństwo zgodnie z zasadami chrześcijańskimi. Błogosławiony Fryderyk Ozanam (zm. 1853) był francuskim historykiem, profesorem Sorbony, który wspierał rewolucję 1848 r., ale wychwalał również średniowiecze jako czas społecznej i kulturowej integracji dzięki wierze. On i jego współpracownicy próbowali na nowo odkryć korzenie tej kultury, aby przenieść je na współczesne społeczeństwo. Podobnie jak większość katolickich reformatorów, uważali praktyczną miłość za niezbędną. Ozanam i jego przyjaciele obrali sposób działania Córek Miłosierdzia, które pracowały, co należało do rzadkości, z najbiedniejszymi z biednych (jak *nędnicy*, opisani w powieści pod taką nazwą Wiktora Hugo z 1862 r.), odwiedzając ich w ich ruderach i łagodząc ich cierpienia. Założyli stowarzyszenie nazwane Konferencjami Świętego Wincentego à Paulo [nie mylić ze Zgromadzeniem Księży Misjonarzy zatwierdzonym przez papieża w 1633r., które w dzisiejszym prawie kanonicznym należy do kategorii stowarzyszenia życia apostołskiego]. Stowarzyszenie szybko rozprzestrzeniło się poza Francję, będąc najważniejszym osiągnięciem katolickiej dobroczynności w XIX wieku.

„Laissez-faire”

Wśród różnych „wolności”, których domagał się liberalizm, był wolny rynek (określany jako *laissez-faire*, czyli *pozволь działać*), w którym nieskrępowana konkurencja oraz prawo podaży i popytu ustalały ceny i płace. Liberalizm dążył do zniesienia większości regulacji gospodarczych, aby umożliwić rynkowi swobodny rozwój. To było radykalnym odejściem od

wielowiekowego systemu, w którym prawo w imię sprawiedliwości ściśle regulowało działalność gospodarczą.

Socjalizm utopijny

Różne ruchy nazywane socjalizmem stanowiły odpowiedź na liberalną filozofię ekonomiczną, postulując społeczeństwo oparte na harmonii i współpracy, a nie na konkurencji. „Socjaliści utopijni”, tacy jak Claude de Saint-Simon (zm. 1825), byli spadkobiercami Rousseau i marzyli o idealnym społeczeństwie opartym na wrodzonej ludzkiej dobroci.

Marks

Karol Marks (zm. 1883), przekonany o tym, że jego teorie są naukowe, pogardzał utopistami za to, że nie zdawali sobie sprawy, iż przymus jest niezbędny do osiągnięcia celu. Jako ateista i materialista nalegał, aby rewolucyjną przemoc skierować przeciwko religii („opium dla ludu”), a także przeciwko mającym władzę polityczną i bogactwo materialne. Kiedy „komuniści” na krótko przejęli kontrolę nad Paryżem w 1871 r., dokonali egzekucji wielu „wrogów ludu”, w tym postępowo myślącego arcybiskupa George’a Darboya (zm. 1871). (Po porażce komuny, dwadzieścia tysięcy komunistów zostało straconych).

Industrializm

Kościół miał stosunkowo niewielkie doświadczenie ze zurbanizowanym przemysłem. Katolicy przywódcy skłaniali się do przyjmowania za pewnik tradycyjnego społeczeństwa rolniczego. Postrzegali nowy industrializm jako wywrotowy wobec tradycyjnych wartości, niszczący społeczności wiejskie, w których Kościół był integralną częścią tkanki społecznej od piętnastu stuleci. Filozofia ekonomiczna *leseferyzmu* pozwalała przemysłowcom bogacić się kosztem ich słabo opłacanych pracowników, co było kolejnym przykładem liberalnego nadużycia wolności.

Von Ketteler

Niemiecki biskup Wilhelm von Ketteler (zm. 1877) i świecki Francuz Philippe Buchez (zm. 1865) twórczo zareagowali na industrializm. Obaj opowiadali się za „stowarzyszeniami robotniczymi”, częściowo wzorowanymi na średniowiecznych gildiach i pod pewnymi względami podobnymi do związków zawodowych, ale biorącymi odpowiedzialność za całe życie swoich członków. Ketteler i Buchez byli radykalni jak na swoje czasy, twierdząc, że pracownicy mają nadane przez Boga prawa, takie jak sprawiedliwa płaca, które powinny być zabezpieczone poprzez zorganizowane działania.

Kolping

Katolicki program społeczny został najlepiej wdrożony w Niemczech, gdzie bł. Adolf Kolping (zm. 1865), pomógł wcielić w życie idee Kettelera. Jako ksiądz założył związki robotnicze, które miały własne nabożeństwa religijne, kluby, gazety, kasy pożyczkowe i programy ubezpieczeniowe, a w szczytowym momencie liczyły ponad sto tysięcy członków.

„Rerum novarum”

Katolicka myśl społeczna otrzymała swój największy impuls dzięki encyklice *Rerum novarum* (*O kapitale i pracy*) z 1891 r. papieża Leona XIII (1878-1903), która opierała się na ideach Ozanama, Kettelera i innych. Spotkała się z powszechnym uznaniem nawet ze strony niekatolików. Papież bez ogródek potępił bezduszną nieograniczonego wolnego rynku i potwierdził godność pracy oraz prawo robotnika do sprawiedliwej płacy. Niemniej podkreślił też prawo do własności prywatnej, a potępił socjalizm i komunizm za negowanie tego prawa i podporządkowanie wszystkiego państwu. Potwierdził katolicki ideał kooperatywnego porządku społecznego opartego na sprawiedliwości. Była to niemal wyjątkowa perspektywa w tych czasach, gdy doktryna „darwinizmu społecznego”, czyli „przetrwanie najsilniejszych”, zderzyła się z równie

surową marksistowską doktryną nieuniknionego konfliktu klasowego i koniecznego użycia siły.

Katolickie zasady

Z niemieckiej szkoły i *Rerum novarum* wykształciły się podstawowe katolickie zasady społeczne: duchowe dobro ludzkości jako najwyższy cel społeczeństwa, prymat rodziny, prawa naturalne, duch współpracy, a nie konfliktu, własność prywatna zmodyfikowana przez wymogi sprawiedliwości. Została też sformułowana zasada „pomocniczości”, głosząca, że każda kwestia społeczna powinna być rozwiązana na możliwie najbliższym jej poziomie: najpierw rodzina, potem samorząd lokalny, a rząd centralny tylko w ostateczności.

Dystrybucja

Zgodnie z teorią katolicką, akumulacja i koncentracja prywatnego bogactwa oraz kaprysy „wolnego rynku” muszą być zrównoważone przez wymóg „sprawiedliwości dystrybucyjnej”. Chodzi o dystrybucję dóbr materialnych w taki sposób, aby nikomu nie odmówiono sprawiedliwego udziału. Zasada ta pozwala na interwencję rządu w gospodarkę poprzez podatki, prawo pracy, programy opieki społecznej, a nawet redystrybucję bogactwa.

Korporacjonizm

W miarę rozwoju jedna z głównych odmian katolickiej myśli społecznej została nazwana korporacjonizmem, ideałem, zgodnie z którym społeczeństwo miało być zorganizowane wokół naturalnych grup społecznych lub „korporacji” – kościołów, rodzin i zawodów. Zainspirowany średniowiecznymi gildiami korporacjonizm postrzegał społeczeństwo jako zjednoczony byt oparty na duchu współpracy między wszystkimi klasami, który ułatwiał konsensus, a nie starcie interesów lub rządu większości. W korporacjonizmie strajki i inne rodzaje konfliktów miały być unikane poprzez swobodną dyskusję między wszystkimi stronami, a następnie poprzez poddawanie sporów wiążącemu arbitrażowi egzekwowanemu przez rząd. (Ze względu na tę ideę, księża czasami służyli jako mediatorzy w sporach pracowniczych). Pracodawcy mieli po ojcowsku interesować się swoimi pracownikami, zamiast traktować ich jedynie jako narzędzia produkcji.

Chociaż idea związków zawodowych nie harmonizowała z korporacjonizmem, niektórzy katolicy popierali je, co prowadziło do sporów w kwestii, czy katolicy powinni być częścią ogólnego ruchu robotniczego, czy też tworzyć własne związki. Angielski kard. Henry Edward Manning (zm. 1892) silnie wspierał aspiracje klasy robotniczej, nawet do tego stopnia, że osobiście pośredniczył w strajkach.

Harmel

Idee te zostały wcielone w życie w fabrykach tekstylnych francuskiego przemysłowca Leona Harmela (zm. 1915), który dążył do ustanowienia idealnych katolickich wspólnot dla swoich pracowników, a nawet zorganizował pielgrzymki do Rzymu liczące po dziesięć tysięcy pielgrzymów. Taki paternalizm był jednak krytykowany za uzależnianie pracowników od dobrej woli ich pracodawców, zamiast dawać im możliwość dochodzenia swoich praw.

Państwo opiekuńcze

Paradoksalnie, pierwszy ruch w kierunku nowoczesnego „państwa opiekuńczego” miał miejsce pod rządami konserwatywnego premiera Niemiec, Otto von Bismarcka (zm. 1898), co było możliwe, ponieważ filozofia *leseferyzmu* była utożsamiana z jego politycznymi przeciwnikami, liberałami. Katolicka Partia Centrum w Niemczech wspierała takie rzeczy jak emerytury i odszkodowania dla pracowników, postrzegając je jako naturalne zastosowanie katolickich zasad społecznych.

Sekularyzacja

Spadek frekwencji

Po początkowym ożywieniu w XIX w. w większości krajów nastąpił stopniowy spadek uczęszczania do kościoła. Duża część arystokracji traktowała je przede wszystkim jako obowiązek społeczny, podczas gdy było ono nadal stosunkowo wysokie wśród klas średnich, bardzo wysokie wśród chłopów, a gwałtownie spadało wśród miejskiej klasy robotniczej. Sekularyzacja znalazła również odzwierciedlenie w takich zjawiskach, jak coraz częstsza praktyka zawierania małżeństw cywilnych, traktowanie niedzieli jako dnia przeznaczonego głównie na rekreację oraz praktyka kremacji.

Urbanizacja, postęp etc.

Z wyjątkiem krajów anglosaskich (z niejasnych powodów), urbanizacja doprowadziła do sekularyzacji, ponieważ chłopci tracili więź z religią, gdy przenosili się do miast, częściowo dlatego, że Kościół nie był w stanie nadążyć za rozwojem miast. W drugiej połowie stulecia niektóre parafie w Paryżu miały nawet 120 tys. nominalnych parafian. Chłop nie musiał już zmagać się z nieprzewidywalnymi cyklami natury, zależnymi od boskiej woli; coraz częściej był częścią procesu przemysłowego, kontrolowanego przez człowieka. Pojawiła się nowa idea postępu oparta na rozwoju naukowym i technologicznym. Na przykład wieża Eiffla w Paryżu miała być konstrukcją stworzoną przez człowieka, która wznosiła się nad każdym kościołem.

Koniec Oświecenia

W pewnym sensie Oświecenie zakończyło się wraz ze sceptycznym szkockim filozofem Davidem Hume'em (zm. 1776), który starał się podważyć „religię naturalną” deizmu, oraz pobożnym niemieckim protestantem Immanuelem Kantem (zm. 1804), który utrzymywał, że umysł nie może poznać rzeczywistości samej w sobie, a jedynie przez takie kategorie, jak przyczynowość, czas i przestrzeń. Podobnie jak Hume, Kant uważał, że istnienia Boga nie może wykazać rozum, ale postulował je jako konieczną podstawę dla prawa moralnego.

Romantyzm

Wywodzący się częściowo od Rousseau ruch kulturowy zwany romantyzmem (nazwany na cześć miasta Rzym) stworzył nowy klimat intelektualny, który, podobnie jak Oświecenie, wywarł trwały wpływ na cywilizację zachodnią. Po części jako reakcja na racjonalizm, romantyzm wzmocnił poczucie rzeczywistości istniejącej poza tym, co można racjonalnie wyjaśnić, wymagając ponownie poważnego potraktowania wiary religijnej.

Trzy przykłady nowych postaw to de Maistre, Novalis i Chateaubriand. Przewidując późniejsze teorie psychologiczne, de Maistre na nowo odkrył ciemną stronę życia, której zaprzeczało Oświecenie. Postrzegał ludzką kulturę jako podziemny strumień płynący z podziemnych źródeł i tylko częściowo zrozumiały dla rozumu; świat bogatej symboliki, którego nie można było wyjaśnić. Novalis (Friedrich von Hardenberg, zm. 1801), niemiecki luteranin, który wywyższał średniowiecze, potępiał reformację za rozdrobnienie chrześcijaństwa i oświecenie za jego racjonalny sceptycyzm. François de Chateaubriand (zm. 1848), francuski arystokrata, najpierw poparł rewolucję, a następnie uciekł przed terrorem. Opublikował *Geniusz chrześcijaństwa*, w którym argumentował za prawdami katolicyzmu na podstawie ich estetycznego i wyobraźniowego odwołania do głębi ludzkiej duszy.

Tajemnica

Kluczem do romantyzmu była „tajemnica”. Dla romantyków rzeczywistość była tak głęboka i nieprzenikniona, że jedyną właściwą postawą pozostawała pokorna uległość. Dogmaty religijne, właśnie dlatego, że były niewytłumaczalne przez rozum, ucieleśniały najgłębsze prawdy, a rytuały religijne, dalekie od bezsensownego formalizmu, wyrażały te prawdy w sposób symboliczny (spostrzeżenie to zostało później rozwinięte przez antropologię).

Wyzwanie dla chrześcijaństwa

Romantyzm był jednak niebezpieczny dla religii, ze swoją skłonnością do panteizmu, a więc deifikacji samej natury. Stanowił uwodzicielską, potężną alternatywę dla chrześcijaństwa – nowy sposób niewiary, który oskarżał chrześcijaństwo o zawładnięcie dla własnych celów poczuciem tajemnicy.

Filozof G.F.W. Hegel (zm. 1831), również niemiecki protestant, był rodzajem romantyka, który postrzegał „Ducha” jako wcielonego w historię, z religią jako jej symbolicznym wyrazem. Duch nieustannie się ujawniał, ujawniając coraz wyższe poziomy znaczenia w każdym wieku, a Jezus był tylko jednym z najwyższych przejawów Ducha. W tej samej tradycji niemiecki kompozytor Richard Wagner (zm. 1883) pisał opery na tematy średniowieczne, takie jak poszukiwanie świętego Graala, ale przekształcił je w celebracje pogańskiego mistycyzmu. Być może największym bohaterem romantycznym był angielski poeta George Gordon, Lord Byron (zm. 1824), wcielający się w rolę nadczłowieka, który wzniósł się ponad wszelkie prawa i systematycznie lekceważył tradycyjną moralność.

Katolicycy uczeni

Niektórzy dziewiętnastowieczni naukowcy byli materialistami uznającymi tylko świat fizyczny za prawdziwy, lub pozytywistami postrzegającymi metodę naukową jako jedyne właściwe podejście do prawdy. Inni jednak byli gorliwymi katolikami – w szczególności austriacki opat augustianów Grzegorz Mendel (zm. 1884), który położył podwaliny pod genetykę, oraz francuski laik Louis Pasteur (zm. 1895), pionier teorii o zarazkach chorób. Być może nieoczekiwanym następstwem nowej nauki stało się wzmocnienie tradycyjnego potępienia aborcji, ponieważ naukowcy odkryli, że życie zaczyna się w momencie poczęcia.

Ewolucja

Teoria ewolucji, opracowana przez Karola Darwina (zm. 1882), była całkowicie materialistyczna. Człowiek nie stał już ponad naturą, ale podlegał ślepych prawom. Herbert Spencer (zm. 1903) zastosował ewolucję do życia społecznego, głosząc „przetrwanie najlepiej przystosowanych” i twierdząc, że natura nagradza amoralny interes własny. Idee ewolucji zapoczątkowały konflikt z religią, który wciąż trwa, chociaż od samego początku byli katolicy, którzy uważali, że możliwe jest pogodzenie tych dwóch rzeczy, zakładając, że Bóg w pewnym momencie interweniował w naturalny proces, aby stworzyć ludzką duszę.

Krytyka biblijna

Szczególnie w Niemczech romantyzm sugerował, że religia nie powinna być rozumiana dosłownie. W połączeniu z nastawieniem naukowym doprowadziło to finalnie, głównie w protestantyzmie, do niemal przymusowo sceptycznego spojrzenia na Biblię. Starając się zachować naukowość, „wyższa krytyka” kwestionowała historyczność Pisma Świętego, nie pozwalając chrześcijaństwu rościć prawa do intelektualnej wiarygodności i redukując je do niejasnego rodzaju moralizmu. Ernest Renan (zm. 1892), były seminarzysta w St. Sulpice, szczególnie zachęcał do takiego sceptycyzmu.

Krytyka historyczna

Nauki historyczne, w tym katolickie, osiągnęły swoją dojrzałość w XIX w., zwłaszcza dzięki publikacji źródeł, takich jak np. 383 tomy pism Ojców Kościoła, opublikowane przez francuskiego księdza Jacquesa Migne'a (zm. 1875). Jednak dokładne badanie źródeł przez francuskiego księdza–archeologa Louisa Duchesne'a (zm. 1922) podważyło niektóre legendy o świętych, zwłaszcza te dotyczące św. Dionizego (St Dennis), apostoła Francji. Wątpliwości budziły również inne przekonania dotyczące wczesnej historii Kościoła. (Duchesne stracił stanowisko nauczyciela, ponieważ zakwestionował legendę, że św. Maria Magdalena wyemigrowała do Galii po zmartwychwstaniu).

Modernizm

W kulturze wcześniejszej tradycja była szanowana, a zmiana traktowana z podejrzliwością. Jednak teraz te perspektywy odwrócono, ponieważ „nowoczesność” została uznana za lepszą od starej, a zmiana obiecała mądrość i wolność. Nowe zjawisko kulturowe modernizmu podkreślało, że ludzie są zobowiązani do przystosowania się do zmian we wszystkich ich formach, więc we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego – filozofii, teologii, sztuce – moderniści rozpoczęli eksperymentalne poszukiwania tego, co nowe i odważne. Było to szczególnie widoczne w relatywizmie intelektualnym – twierdzeniu, że nie ma prawd jako takich, a jedynie idee, które wydawały się prawdziwe w określonych czasach lub miejscach. Taka filozofia z czasem spowodowała, że społeczeństwo porzuciło wiele swoich wcześniejszych zasad moralnych.

Ateizm

Tak więc zachodni umysł w XIX w. oscylował między mistycyzmem i materializmem, głęboką wiarą i ateizmem. Niektórzy ludzie odrzucili chrześcijaństwo nawet bardziej niż uczyniło to Oświecenie. Ateizm, choć nadal nie był w pełni uznawany, był bardziej uznawany niż wcześniej. Niemiecki filozof Friedrich Nietzsche (zm. 1900), swoim słynnym ogłoszeniem „śmierci Boga”, doprowadził wątpliwości do granic, w akcie zacieklego buntu przeciwko samej idei Boga.

Teologia

W tym środowisku próby syntezy katolickiej teologii z kompatybilnymi aspektami świeckiej filozofii były trudne, a czasami potępiane przez Watykan. Nawet próby znalezienia nowych sposobów obrony wiary katolickiej przed atakami nowoczesności były czasami traktowane z podejrzliwością.

Rosmini i 5 ran K-ła

Błogosławiony Antonio Rosmini (zm. 1855), założyciel Instytutu Miłosierdzia (Ojców Rosminianów) i Sióstr Opatrzności, był szanowanym księdzem, który ubolewał nad „Pięcioma ranami Kościoła” (taki też tytuł nosi jego książka): brakiem udziału świeckich w liturgii, gorszym wykształceniem księży, niezgodą między biskupami, ingerencją polityczną w mianowanie biskupów i przywiązaniem kleru do bogactwa. Opowiadał się za rezygnacją przez papieżstwo z doczesnej władzy i uznał, że właściwie rozumiana demokracja jest prawowitą formą rządów. Rosmini był oryginalnym teologiem, którego dziełka zostały w XIX w. umieszczone na *Indeksie*, pod zarzutem, że nauczał, iż ludzie mają bezpośrednią naturalną intuicję Boga, przed otrzymaniem łaski. Jednak papież Jan XXIII i Jan Paweł I znajdowali się pod wpływem jego pism. Jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynał Joseph Ratzinger uniewinnił, a jako papież Benedykt XVI beatyfikował Rosminiego.

Ruch oksfordzki

To, co pod pewnymi względami było najważniejszym katolickim rozwojem intelektualnym XIX w., pojawiło się w mało prawdopodobnym miejscu – w protestanckiej Anglii. Ruch oksfordzki lat trzydziestych i czterdziestych XIX w. wprowadził wielu anglikanów do Kościoła katolickiego i pozostawił głęboki i trwały katolicki ślad w samym anglikanizmie. Czołowe postaci tego ruchu były nazywane przez współczesnych „traktatystami” ze względu na publikowane przez nich „traktaty na dzisiejsze czasy”.

Newman

Największym z nich był św. John Henry Newman (zm. 1890), anglikański duchowny, który stał się katolikiem. Newman, najbardziej oryginalny myśliciel katolicki od czasów Pascala, dołączył do oratorianów i ostatecznie został kardynałem.

Religijny liberalizm

Newman uważał, że prawdziwy konflikt nie toczył się między katolikami a protestantami. Wrogiem jednych i drugich był raczej religijny liberalizm, którego istotę stanowiło zaprzeczanie dogmatom i preferowanie prywatnego osądu w sprawach wiary. Protestantyzm, ze względu na poleganie wyłącznie na Piśmie Świętym, nie mógł się przed tym obronić.

Rozwój doktryny

Newman uznał, że świadomość historyczna – świadomość, że wszystko zmienia się w czasie – stanowiła większe wyzwanie dla wierzeń religijnych niż nauka (zaakceptował teorię ewolucji), ponieważ kwestionowano historyczne podstawy nawet fundamentalnych wierzeń chrześcijańskich. Częścią jego osiągnięć było pogodzenie świadomości historycznej z wiarą.

Przeszukując pisma Ojców, Newman znalazł to, co uważał za podstawy katolicyzmu, a jego teoria „rozwoju doktryny” – sformułowana tuż przed wstąpieniem do Kościoła katolickiego – była skierowana przede wszystkim przeciwko protestantom, którzy oskarżali Kościół o zbędne przydawanie czegoś do objawienia zawartego w Piśmie Świętym. Zgodnie z teorią Newmana, wszystko, co istotne dla wiary, było w załączku obecne w Ewangelii, ale wiele elementów, nawet fundamentalna doktryna Trójcy Świętej, pojawiało się stopniowo. Cały taki rozwój musiał być organicznym wzrostem z pierwotnego nasienia, harmonizującym z poprzednimi wyrazami wiary.

Niepokalane Poczęcie

Współczesnym przykładem było ogłoszenie przez Piusa IX w 1854 r. dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, w który powszechnie wierzono od wieków, choć wątpili w niego niektórzy czołowi teologowie, zwłaszcza sam Akwinata. Uważano, że doktryna ta jest zawarta w pozdrowieniu anioła Gabriela skierowanym do Maryi jako „pełnej łaski”, a więc wolnej od grzechu, co było konieczne, aby mogła być godną rodzicielką Odkupiciela.

Gramatyka zgody

Newman zdawał sobie sprawę, że sceptycyzm oświecenia nie pozwalał ustrzec wiary religijnej od wątpliwości, ale twierdził, że „tysiąc trudności nie czyni wątpliwości”. Fundament religijnej pewności był dla niego kwestią zasadniczą. Ścisły racjonalizm, jak argumentował, był odpowiedni dla przedmiotów takich jak matematyka, ale nie był to sposób odpowiedni dla poznania rzeczy ostatecznych. Rozum jako taki prowadzi jedynie do „pojęciowej zgody”, która była akceptacją idei w czysto abstrakcyjny sposób. W przeciwieństwie do tego, nakreślił to, co nazywał „zmysłem wnioskowania” – liczne szczegółowe spostrzeżenia ostatecznie łączą się nie w żelazną pewność, ale w wysoki stopień prawdopodobieństwa. (Dla kontrastu, scholastycy, zwłaszcza Akwinata, twierdzili właśnie, że osiągnęli raczej pewność niż prawdopodobieństwo). Dzięki takiemu procesowi, a nie formalnym argumentom, zaczyna się odczuwać boski porządek wszechświata i fundamentalną słusność chrześcijańskiego nauczania.

Sobór Watykański I

Zwołanie przez Piusa IX Soboru Watykańskiego w 1869 r. miało na celu doprowadzenie do kulminacji jego dwudziestoletniej walki z nowoczesnymi błędami. W tym celu uznał za niezbędne uroczyste ogłoszenie dogmatu o papieskiej nieomyślności. Sobór, pierwszy od czasu Trydentu, liczył prawdopodobnie najwięcej uczestników w historii Kościoła. Wzięło w nim udział 754 biskupów, czyli ponad dwukrotnie więcej niż na soborze trydenckim. Po raz pierwszy rządy świeckie nie były oficjalnie reprezentowane, co doprowadziło do pewnych oficjalnych protestów, w tym Napoleona III, którego wojska chroniły Rzym przed wojskami włoskimi. Wschodni prawosławni zareagowali pogardliwie na to, co uznali za protekcyjne zaproszenie do wysłania obserwatorów. Idea papieskiej nieomyślności była już powszechnie akceptowana, a Pius nie zwrócił się do soboru o jej zatwierdzenie, aby nie wyszło na jaw, że otrzymał swój

autorytet od soboru. Po prostu czekał, aż sobór zagłosuje za jej ogłoszeniem, usiłując wpłynąć na wahających się biskupów.

Opór

Znaczna mniejszość ojców soborowych, w tym większość Niemców, była przeciwna definicji dogmatycznej, gdyż uważali, że definicja może zostać źle zrozumiana i wywołać niepotrzebną wrogość. Newman również był przeciwny, choć szybko się podporządkował. Arcybiskup Darboy z Paryża, który miał zostać stracony przez rewolucjonistów w następnym roku, był galikańczykiem tak bardzo sprzeciwiającym się definicji papieskiej nieomyślności, że próbował przekonać Napoleona III do interwencji, aby temu zapobiec. Liberalny angielski historyk świecki, lord John Dalberg (zm. 1902), również chciał interwencji świeckich mocarstw. Wstępne głosowanie wykazało 451 głosów za przyjęciem dogmatu, 62 „warunkowo” za i 88 przeciw. W przededniu jego uroczystej ratyfikacji przywódcy opozycji zgodzili się, że zamiast głosować na „nie”, będą nieobecni.

Głównym przeciwnikiem orzeczenia Soboru był Ignacy von Döllinger, monachijski ksiądz i profesor teologii. Stanowczo odrzucał tę doktrynę co do zasady, podobnie jak publicznie sprzeciwiał się dogmatowi o Niepokalanym Poczęciu. Pod jego przywództwem w Niemczech rozwinęła się schizma zwana starokatolikami, łącząca się ze schizmatyckimi jansenistami w Holandii. Sam Döllinger później zerwał ze starokatolikami, gdy odrzucili oni celibat kapłański, spowiedź, odpusty, modlitwy do świętych i inne praktyki katolickie.

„Ex cathedra”

Nieomyślność papieska w rozumieniu Soboru obejmowała tylko kwestie wiary i moralności, które zostały uroczystie ogłoszone przez papieża *ex cathedra*. To ograniczenie było konieczne w celu wyjęcia z zakresu nieomyślności osobistych poglądów papieża, które w niektórych przypadkach mogły być błędne. Papież nie mógł tworzyć nowych dogmatów, a jedynie autorytatywnie definiować to, co było już przekonaniem Kościoła. Oprócz papieskiej nieomyślności, dziełem soboru było też ogłoszenie, że wiara i rozum są harmonijne i że rozum jest w stanie poznać istnienie Boga.

Nagły koniec

Po czwartej sesji, zakończonej głosowaniem w dniu 18 lipca 1870, większość Ojców soboru opuściła Rzym. Było to spowodowane wybuchem wojny francusko-pruskiej i atakiem Królestwa Włoch na Państwo Kościelne. W tego następstwie Państwo Kościelne zostało włączone do Królestwa Włoch i Pius IX w dniu 20 października 1870 odroczył sobór na czas nieokreślony. Sobór został formalnie zakończony dopiero w 1962 r., na początku obrad Soboru Watykańskiego II.

Era demokratyczna

Papież bł. Pius IX zmarł po najdłuższym (31-letnim) pontyfikacie w historii Kościoła (1846-1878). Został beatyfikowany przez Jana Pawła II w 2000 roku. Jego następcą został Leon XIII, starszy urzędnik kurialny, który przez długi czas był biskupem diecezjalnym. Leon energicznie przewodniczył Kościołowi przez dwadzieścia pięć lat i znacznie odszedł od podejścia swojego poprzednika, chociaż również był zdecydowanie przeciwny większości rzeczy potępionych w *Syllabusie*.

Antykościelny konserwatyzm

Oddzielenie Kościoła od polityki monarchicznej – nie do pomyślenia w 1831 r., kiedy postulował je Lamennais – zostało osiągnięte pod rządami Leona, kierowanego przez jego sekretarza stanu, kard. Mariano Rampollę (zm. 1913). Było to tym bardziej uzasadnione, że niektórzy orędownicy tradycyjnego porządku nakładali ograniczenia na Kościół. Katolicka Austria do

pewnego stopnia kontynuowała politykę józefinizmu, a przez pewien czas głównym antagoni-
stą Kościoła katolickiego był niemiecki premier Bismarck, pobożny luteranin i konserwatysta.

Kulturkampf

W swojej *Kulturkampf* („wojnie kulturowej”) przeciwko Kościołowi katolickiemu, która zo-
stała narzucona w cesarstwie, także w rządzonych przez Niemców regionach Polski, Bismarck
wykluczył katolików z urzędów państwowych, zlikwidował szkoły katolickie, wydalil wszyst-
kich zakonników z wyjątkiem niektórych sióstr zajmujących się chorymi, zamknął seminaria,
zmusił seminarzystów do uczęszczania na uniwersytety państwowe, wymagał zatwierdzenia
przez rząd wszystkich nominacji duchownych i wprowadził obowiązek zawierania małżeństw
cywilnych dla wszystkich. Kilkunastu biskupów i osiemnastu księży, którzy stawiali opór, zo-
stało uwięzionych i ukaranych wielkimi grzywnami.

Partia Centrum

Wielu katolików, zwłaszcza w Nadrenii, wyemigrowało. Inni jednak wykorzystali demokra-
tyczny proces, by stawić skuteczny opór, co ostatecznie wzmocniło Kościół. Partia Centrum,
która była w większości katolicka, osiągnęła wielki sukces wyborczy, tak że po krótkim czasie
Bismarck musiał się wycofać, a Watykan był w stanie wynegocjować konkordat. Trzech odważ-
niejszych biskupów musiało jednak zrezygnować, a mianowanie profesorów teologii uzależ-
niono od zgody rządu. Watykan zachowywał rezerwę wobec przywódców Partii Centrum re-
krutujących się z niezależnego nurtu świeckich [który w Niemczech często przyjmował po-
stawę podobnej rezerwy wobec Rzymu].

Akcja wyborcza w Belgii

W Belgii liberałowie zwrócili się przeciwko Kościołowi, co – podobnie jak w Niemczech –
spotkało się z bardzo skuteczną katolicką akcją wyborczą, która zdominowała belgijską poli-
tykę na następne pokolenie. Belgia była jednym z niewielu krajów, w których Kościół zachował
pieczę nad szkolnictwem wyższym, dzięki czemu Uniwersytet w Louvain (Leuven) stał się wio-
dącym ośrodkiem katolickiego życia intelektualnego.

Francja

We Francji Trzecia Republika (1870-1940) była początkowo konserwatywna i wspierała Ko-
ściół, ale odwieczna kwestia edukacji szybko doprowadziła do konfliktu. Antyklerykałowie sta-
rali się kontrolować system, zwłaszcza uniwersytety, właśnie by utrudnić przekazywanie wiary
nowym pokoleniom. Wielu katolików, bezkompromisowych monarchistów, przypominało, że
Republika powstała na krwi męczenników. Wielka Bazylika Sacré Cœur (Najśw. Serca) wznosi-
ła się nad Paryżem ku pamięci tych, którzy zostali straceni przez Komunę w 1871 roku.

Wielu francuskich katolików uczyniło to, co Pius IX nakazał katolikom we Włoszech, miano-
wicie powstrzymało się od wszelkiego udziału w życiu obywatelskim pod rządami „nielegal-
nego” rządu. Leon XIII zalecał jednak cierpliwość, a gdy żaden z francuskich biskupów nie oka-
zał się chętny, by to zrobić, przekonał kardynała Charlesa-Martiala Lavigerie (zm. 1892) z Tu-
nezji, francuskiej kolonii, założyciela Misjonarzy Afryki, do wykonania otwartego gestu akcep-
tacji Republiki. Wielu katolików było zbulwersowanych, ale Leon zachęcił innych, by przyłączyć
się do Republiki.

Sprawa Dreyfusa

Sprawa Dreyfusa we Francji w latach XIX w. zaostrzyła podziały. Alfred Dreyfus (zm. 1935)
był żydowskim oficerem armii skazanym za zdradę na podstawie sfałszowanych dowodów i
wysłanym do brutalnej kolonii karnej na Diabelskiej Wyspie (Gujana Francuska). Leon XIII pry-
watnie wyrażał wątpliwości co do jego winy, ale monarchistyczni katolicy wystąpili przeciwko
niemu, co mogło być przejawem antysemityzmu. (Dreyfus został ostatecznie uniewinniony i
zdobył najwyższy medal za męstwo w I wojnie światowej).

Wrogi rząd

Trzecia Republika stawała się coraz bardziej antyklerykalna, częściowo w odpowiedzi na sprawę Dreyfusa. Asumpcjoniści, którzy szczególnie angażowali się w kampanię przeciwko Dreyfusowi, zostali wydaleny, a w celu ratowania innych zakonów papież zgodził się na kolejne wydalenie jezuitów. W 1905 r., dwa lata po śmierci Leona XIII, działalność innych zakonów również została zabroniona, ich domy zamknięte przez policję, podobnie dwa tysiące szkół kościelnych.

Państwo przejęło w efekcie całą własność kościelną, a publiczne dotacje dla duchowieństwa zakończyły się, pogrążając wielu księży w ubóstwie. Powstały nieoficjalne prywatne stowarzyszenia i przejęły kontrolę nad budynkami kościelnymi, których sam Kościół nie mógł już oficjalnie posiadać. Pozytywnym skutkiem nowego antyklerykalizmu było to, że rząd zadekretował całkowity rozdział Kościoła od państwa, co oznaczało, że nie mógł już domagać się dla siebie prawa głosu w sprawie mianowania biskupów.

Restytucja

Kościół ostatecznie odzyskał znaczną część wpływów we Francji z powodu I wojny światowej w latach 1914–1918. Watykan zgodził się na prawo wymagające od księży służby wojskowej, a ponad sześćset czterdziestu zginęło w służbie ojczyzny, podczas gdy zwycięskie armie francuskie były dowodzone przez pobożnego katolickiego marszałka Ferdynanda Focha (zm. 1929). Kościół odzyskał swoje szkoły, chociaż w świetle prawa jego własność nadal należała do państwa. Kanonizacja Joanny d'Arc w 1920 r. służyła uznaniu nowego porządku.

Reforma Kurii

Pius X gruntownie zreorganizował Kurię Rzymską, która składała się teraz z trzynastu kongregacji zajmujących się określonymi dziedzinami, wraz z wyspecjalizowanymi komisjami oraz sądami i trybunałami kościelnymi. Wiodącymi kongregacjami były: Święte Oficjum strzegące ortodoksji; Konsystorz doradzający papieżowi w sprawie mianowania biskupów; Propaganda Fidei zajmująca się misjami; Kongregacja Świętych Obrzędów nadzorująca liturgię.

„Wielka Wojna”

Pontyfikat Benedykta XV został zdominowany przez I wojnę światową (1914-1918), podczas której w każdym kraju większość katolików patriotycznie wspierała działania wojenne. Biskupi niemieccy i francuscy wydali oświadczenia przekonujące do słuszności własnego sposobu patrzenia na sytuację. Kardynał Desire Mercier (zm. 1926) potępił niemieckie okrucieństwa wobec narodu belgijskiego.

Program papieski

Benedykt niestrudzenie pracował nad wynegocjowaniem ugody i wspierał wysiłki humanitarne mające na celu złagodzenie cierpień zarówno jeńców wojennych, jak i ludności cywilnej, co skłoniło świecki rząd turecki do wzniesienia pomnika na jego cześć po wojnie. Oprócz zakończenia działań wojennych, papież miał bardziej konkretne cele: utrzymanie Włoch z dala od wojny; zachowanie muzułmańskiego Imperium Osmańskiego, aby powstrzymać Rosję przed wspieraniem agresywnego prawosławia na Bliskim Wschodzie; oraz zachowanie Cesarstwa Austro-Węgierskiego jako ostatniego wielkiego katolickiego państwa w Europie. Był przychylny idei państwa żydowskiego w Palestynie, choć zależało mu na zapewnieniu chrześcijanom dostępu do miejsc świętych.

Odrzucenie

Większość celów Benedykta XV nie zostało osiągniętych, ponieważ Włochy przystąpiły do wojny po zwycięskiej stronie, a imperium austro-węgierskie i osmańskie zostały pokonane i rozbite, chociaż rewolucja bolszewicka oznaczała koniec rosyjskiej ekspansji prawosławnej.

Większość wielkich mocarstw zignorowała papieskie propozycje pokojowe. Stolica Apostolska została wykluczona z udziału w konferencji pokojowej w Wersalu.

Porozumienie pokojowe

Pod wieloma względami ugoda wersalska okazała się porażką, czego dowodem był wybuch wojny światowej zaledwie dwie dekady później. Zasadniczo papież zdecydowanie poparł ideę współpracy międzynarodowej, ale Stolica Apostolska została wykluczona z Ligi Narodów, organizacji, wobec której papież i tak byli sceptyczni, a Watykan nadal realizował swoje cele głównie poprzez konkordaty.

Między wojnami

Pius XI (1922–1939) wcześniej służył jako papieski dyplomata, a następnie kilka miesięcy jako arcybiskup Mediolanu. Rządził Kościołem w okresie nazywanym epoką dyktatorów i wykazał się zarówno umiejętnościami dyplomatycznymi, jak i wielką odwagą w radzeniu sobie z warunkami politycznymi, dla których nie było precedensów. Okres między dwiema wojnami światowymi był czasem powszechnych i dotkliwych prześladowań religijnych.

Nowe państwa

Na konferencji wersalskiej Cesarstwo Austro-Węgierskie uległo rozczłonkowaniu. Powstały nowe państwa – Czechosłowacja i Jugosławia – z których oba były etnicznie i religijnie podzielone, obejmując duże populacje katolików obok protestantów i agnostyków w Czechosłowacji oraz serbskich prawosławnych i muzułmanów w Jugosławii. W obu krajach Kościół spotkał się z poważnymi prześladowaniami. Nowe państwo tureckie zaczęło systematycznie prześladować, aż do ludobójstwa, różne ludy Bliskiego Wschodu, jak Libańczycy, Stryjczycy, Ormianie, z których część była katolikami. Zaplanowane i popełnione przez Turków ludobójstwo zebrało żniwo do 1,5 mln ofiar, o czym opowiada wstrząsająca powieść F. Werfla *Czterdzieści dni Musa Dah*.

Meksyk

Po rewolucji w 1910 r. rząd Meksyku stworzył jeden z najbardziej zacieklej antyreligijnych na świecie, *de facto* zakazując praktykowania wiary. Księża, którzy nadal służyli swoim wiernym, byli systematycznie ścigani i zabijani. Jezuicki męczennik, bł. Miguel–Agostino Pro został zastrzelony przez pluton egzekucyjny w 1927 r. z rękami wyciągniętymi w górę na kształt krzyża. Pod koniec lat 20. zdesperowani katolicy, *Cristeros* (hiszp. *guerra cristera* – wojna chrześcijan), rozpoczęli zbrojne powstanie przeciwko rządowi – będące tematem filmu *Cristiada* – aż Stolica Apostolska wezwała ich do zaprzestania działań. Rząd złamał obietnicę zrezygnowania z represji, ale prześladowania stopniowo ustały pod koniec lat trzydziestych.

Portugalia

Portugalia doświadczyła chaosu po I wojnie światowej i przez pewien czas rząd był nieprzyjazny Kościołowi. Zmieniło się to w 1932 r. wraz z dojściem do władzy ekonomisty Antonio Salazara (zm. 1970 r.), pobożnego katolika, który odwoływał się do nauki społecznej Kościoła jako podstawy swojej polityki. Jednak nie dopuszczanie przez niego do wolnych wyborów i wielu podstawowych swobód obywatelskich, a także angażowanie się w kolonializm pozbawiły go popularności wśród wielu Portugalczyków.

Irlandia

Hierarchia katolicka w Irlandii ostrożnie poparła nieudane Powstanie Wielkanocne przeciwko Wielkiej Brytanii w 1916 r. i skrytykowała pobór Irlandczyków do armii brytyjskiej. Po wojnie biskupi poparli drugie powstanie, które doprowadziło do ustanowienia Wolnego Państwa Irlandzkiego. Ono nie obejmowało jednak sześciu północnych hrabstw znanych jako Ulster lub Irlandia Północna, głównie z ludnością protestancką.

Irlandzka Armia Republikańska (IRA), która znajdowała się pod wpływem marksizmu, potępiła ugodę i rozpoczęła akty terrorystyczne. Obok protestanckiej przemocy w Ulsterze, te działania trwały do XXI w., często potępiane przez biskupów. Szerszy ruch republikański, kierowany przez Eamona De Valera (zm. 1975), również sprzeciwiał się ugodzie. Jednak po pewnym czasie przebywania w więzieniu zaakceptował sytuację i przez dziesięciolecia był dominującą postacią w irlandzkim życiu politycznym.

Wolne Państwo Irlandzkie przyjęło konstytucję, która gwarantowała wolność religijną dla wszystkich, ale dawała Kościołowi katolickiemu szczególne miejsce, zwłaszcza odpowiedzialność za prowadzenie instytucji edukacyjnych i charytatywnych. Irlandia starała się oprzeć swoje prawo na katolickich zasadach moralnych, takich jak zakaz rozwodów, a do 2010 r. była jedynym krajem Europy Zachodniej, który nie zezwalał na aborcję.

Zaangażowanie społeczne

W Anglii ruch, do którego należeli pisarze G.K. Chesterton (zm. 1936) i Hilaire Belloc (zm. 1953), promował dystrybucjonizm jako alternatywę zarówno dla socjalizmu, jak i kapitalizmu wolnorynkowego. Dystrybucjoniści wzywali do jak najszerzego podziału własności, dzięki czemu każda rodzina byłaby bezpieczna i niezależna, oraz zachęcali do prowadzenia działalności gospodarczej na mniejszą skalę. Katolickie ruchy społeczne próbowały organizować spółdzielnie kupujące i sprzedające towary niemal po kosztach oraz unie kredytowe, w których ludzie gromadzili swoje oszczędności i oferowali swoim członkom pożyczki o niskim oprocentowaniu. Niektóre z tych wysiłków doprowadziły do powstania przedsiębiorstw będących własnością pracowników.

Akcja Katolicka

Akcja Katolicka wyrosła z różnych wysiłków katolików, aby poradzić sobie z nowoczesnym świeckim państwem. Jako popierana przez papieży, począwszy od Piusa X, była też nazywana „apostolstwem świeckich”, co oznaczało działanie świeckich katolików pod przywództwem władz kościelnych, by przekształcić społeczeństwo zgodnie z zasadami moralnymi i duchowymi. Sposób, w jaki miało się to odbywać, zależał od okoliczności panujących w poszczególnych krajach, tak więc Akcja Katolicka w różnych okresach mogła być uważana za „prawicową” lub „lewicową”.

Wiek dyktatorów

WŁOCHY

Mussolini

Niemniej, włoska polityka w latach międzywojennych okazała się niezwykle złożona i pokrętna, ze względu na pojawienie się Benito Mussoliniego (zm. 1945), niegdyś lewicowego socjalisty, który stał się skrajnym włoskim nacjonalistą. Doszedł do władzy w 1922 r. na czele ruchu faszystowskiego. Włoskie *fascismo* pochodzi od łacińskiego słowa *fascis* oznaczającego wiązki, różgi, które w starożytnym Rzymie były atrybutem wielkiej i twardej władzy liktorów, strzegących bezpieczeństwa cesarza czy wyższych urzędników. Sturzo, ponieważ stał na czele ruchu, który był skuteczną przeciwwagą dla faszystów, został zmuszony do opuszczenia kraju.

Traktat Laterański

Mussolini, choć osobiście gardził religią, uznawał duchową władzę Kościoła i dlatego odszedł od antyklerykalnej polityki poprzednich włoskich rządów, do tego stopnia, że w traktacie laterańskim z 1929 r. przełamano trwający sześć dekad impas między Włochami a Stolicą Apostolską. Pius XI wstąpił na tron papieski już przygotowany do takiego rozwiązania, o czym świadczy fakt, że podczas swojego ingresu publicznie udzielił błogosławieństwa *urbi et orbi* („miastu i światu”) z balkonu Pałacu Watykańskiego, czego odmówili jego trzej bezpośredni

poprzednicy. Traktat laterański w efekcie rozstrzygnął XV-wieczną kwestię doczesnej władzy papieża, której papież nie uznawali już teraz ani za konieczną, ani właściwą dla ich urzędu.

Watykan

Traktat finansowo zrekompensował Stolicy Apostolskiej utratę własności i uznał niezależne państwo Watykan, czyli obszar 145 hektarów otaczających Bazylikę Św. Piotra i różne inne nieruchomości w Rzymie. To oficjalnie zapewniło papieżom bezpieczeństwo i niezależność, ponieważ nie byli już zależni tylko od dobrej woli włoskiego rządu. Traktat zapewnił również Kościołowi szczególne miejsce w życiu Włoch, zapewniając nauczanie religii w szkołach i celebrację dni świątecznych; nie zezwalał też na rozwody.

Faszizm

Początkowa życzliwość Mussoliniego dla Kościoła maskowała jednak złowrogie siły, które wkrótce się ujawniły. Doszedł on do władzy częściowo dzięki działaniom Czarnych Koszul – band umundurowanych mężczyzn, którzy prowokowali uliczne bójki i zastraszaali swoich przeciwników siłą. Działali nawet po tym, jak Mussolini został oficjalną głową państwa. Faszystowskie Włochy nie były pod całkowitym panowaniem terroru, ale krytyków reżimu często posyłało do więzień lub na wygnanie.

Włoski faszyzm, wraz z sowieckim komunizmem, był jednym z pierwszych przejawów totalitaryzmu – systemu rządów, które dąży do skupienia całego życia pod władzą państwa, jednocześnie odrzucając niezależność wszelkiej sfery ludzkiego działania. Totalitaryzm nieuchronnie przybierał postać religii, wymagając od swoich obywateli lojalności i wzbudzając wprost religijne nastawienie do państwa, dzięki charyzmatycznemu przywódcy, głoszącemu namiętne kazania do uwielbiających go tłumów, masowym procesjom, świętym symbolom, takim jak faszyzm i niemiecka swastyka, patriotycznej muzyce i sztuce oraz ogromnym nowym świątyniom poświęconym kultowi państwa.

Faszyzm i komunizm różniły się bardziej w teorii niż w praktyce. Pierwszy był bardzo nacjonalistyczny, drugi oficjalnie budował międzynarodowe społeczeństwo bezklasowe, choć w praktyce, jak np. ZSRR, realizował wyłącznie własne interesy narodowe. Komunizm zniósł własność prywatną, podczas gdy faszyzm zachował ją tylko pod ścisłą kontrolą państwa i w swoim interesie. Faszyzm gloryfikował wojnę i podbój jako najwyższe ludzkie dążenia, podobnie jak ZSRR dążył do maksymalnej militaryzacji. Komunizm był oficjalnie ateistyczny i dążył do zniszczenia religii, podczas gdy rządy faszystowskie zezwalały na ograniczoną wolność religijną tylko tak długo, jak długo nie utrudniała ona realizacji celów państwa.

Faszyzm potępiony

Papież potępił teorię i praktykę faszyzmu w 1931 r. nie tylko ze względu na jego ateizm, ale także z powodu żądania bezwarunkowej lojalności, gloryfikacji siły militarnej, skrajnego nacjonalizmu i odmowy podstawowych praw człowieka i godności. Przez pewien czas rząd Mussoliniego unikał konfrontacji z Kościołem. Kiedy Włochy najechały Etiopię w 1935 r., Pius XI prywatnie zaprotestował. Akcja Katolicka z natury rywalizowała z faszyzmem, ponieważ osłabiała lojalność względem absolutystycznego państwa, a Czarne Koszule czasami rozbijały katolickie spotkania i blokowały katolickie publikacje. Znamienne, że rząd zabronił Akcji Katolickiej sponsorowania zajęć sportowych, aby sport nie wiązał młodych ludzi bardziej z Kościołem niż z państwem.

HISZPANIA

Przed wszystkim Hiszpania była w latach trzydziestych kotłem konfliktów religijnych. Nie mając tradycji demokracji, wszystkie partie dążyły do całkowitej dominacji w życiu narodowym i unicestwienia swoich rywali, jeśli było to możliwe. Grupy lewicowe – od stosunkowo umiarkowanych socjalistów, przez komunistów, po samozwańczych anarchistów dążących do

zniszczenia całego rządu – zgodnie postrzegały Kościół jako swojego wielkiego wroga, ponieważ jego wpływy wnikały tak głęboko w życie Hiszpanii.

Wojna domowa

Kiedy monarchia została zniesiona w 1931 r., lewicowa koalicja ogłosiła, że Hiszpania nie jest już krajem katolickim, a wkrótce nastąpiły ataki tłumu na duchowieństwo i kościoły, sankcjonowane przez rząd. W 1936 r. generał Francisco Franco (zm. 1975) zainicjował przewrót, która przerodził się w wojnę domową. Nacjoniści Franco otrzymali pomoc od nazistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch, a republikański (lojalistyczny) rząd – od Związku Radzieckiego. Wojna była brutalna. W okresie tym zamordowano 12 biskupów, ok. 4200 księży, ok. 2400 zakonników, ok. 300 zakonnic oraz prześladowano setki tysięcy wiernych, a zniszczeniu uległo ponad 2000 świątyń. Wielu zostało bestialsko zamordowanych, zwłaszcza przez anarchistów, podczas gdy nacjoniści niekiedy równie bezwzględnie rozprawiali się ze swoimi wrogami. [Prawie pięciuset z nich zostało beatyfikowanych przez Jana Pawła II, ponad pięciuset – przez Benedykta XVI, a ponad tysiąc – przez Franciszka.] Większość dziennikarzy nagłaśniała okrucieństwa nacjonalistów, ignorując lub minimalizując te po drugiej stronie. Opinia katolicka na całym świecie postrzegała walkę Franco jako rodzaj krucjaty, chociaż niektórzy czołowi katolicy uważali wojnę za niejednoznaczną moralnie.

Franco

Franco odniósł całkowite zwycięstwo militarne w 1939 r. i wykonał egzekucje na 30 tys. byłych wrogów i uwięził 400 tys. innych. Przegrał jednak wojnę propagandową, przez co przez dziesięciolecia Hiszpania była marginalizowana przez kraje zachodnie. Choć Hiszpania Franco była często określana jako faszystowska, Franco zachował równowagę podczas II wojny światowej. Nie przyłączył się do Niemiec i Włoch, jednocześnie pozwalając im samolotom latać nad terytorium Hiszpanii. Zapewnił jednak bezpieczeństwo tysiącom Żydów uciekających z Niemiec i Francji.

NIEMCY

Hitler

Choć Partia Narodowo–Socjalistyczna (naziści) w Niemczech nie nazywała siebie faszystowską, to właśnie tam faszyzm osiągnął swoje największe wpływy. Po I wojnie światowej były austriacki żołnierz Adolf Hitler (zm. 1945) założył ruch podobny do Czarnych Koszul Mussoliniego i próbował przejąć władzę siłą, co skończyło się dla niego więzieniem. Następnie zajął się polityką, wykorzystując niechęć Niemców do ugody wersalskiej, a wkrótce partia nazistowska stała się wpływową mniejszością w Reichstagu (parlamencie). Nazizm rozpoczął się w głównie w katolickiej Bawarii, ale w miarę narastania napięć między nazistami a Kościołem, region ten udzielił nazistom mniejszego poparcia niż inne obszary, a niemieccy biskupi potępili nazizm głoszący hegemonię jednej rasy nad drugą (rasizm) i jednego narodu nad drugim (ultranacjonalizm).

Antychrześcijaństwo

Hitler urodził się jako katolik, ale wcześniej wyrzekł się swojej wiary, między innymi dlatego, że jego kultu nagiej siły nie można było pogodzić z moralnością chrześcijańską. (Ze względu na chrześcijańską naukę o miłości, przebaczeniu i pokorze, Nietzsche nazwał je „religią niewolników”). Podobnie jak Mussolini, starał się powiązać swój reżim z rzymskim pogaństwem. Naziści przywoływali starych nordyckich bogów jako bóstwa odpowiednie dla wojowniczego ludu.

Konkordat

W 1933 r. Hitler został zaproszony do rządu koalicyjnego, co poparła katolicka Partia Centrum, a biskupi wycofali swoje potępienie dla nazistów. Jednak po dojściu do władzy odrzucił

tych, którzy spodziewali się go kontrolować, i zdelegalizował wszystkie inne partie polityczne, w tym Partię Centrum. Gardził wszystkimi religiami i zamierzał je wyeliminować po podbiciu Europy, ale póki co pragmatycznie postępował z Kościołem katolickim, wywierając presję, ale powstrzymując się przed zrażeniem do siebie dużej liczby niemieckich katolików. Stolica Apostolska podpisała konkordat z nowym rządem, aby maksymalnie chronić prawa Kościoła, a większość niemieckiej hierarchii starała się działać w ramach tego porozumienia, wysyłając noty protestacyjne do rządu w różnych sprawach, ale powstrzymując się od publicznego potępienia.

Społeczne poparcie

Wielu katolików, w tym duchownych, pozostało lojalnych wobec nazistowskiego reżimu, choć wkrótce stało się jasne, że jego ideologia była niezgodna z chrześcijaństwem. Wielu wierzyło w tę ideologię, wielu chętnie wspierało Hitlera ze względu na ożywienie gospodarcze Niemiec, a nieokreślona liczba biernie wspierała Hitlera ze strachu, ponieważ rząd coraz częściej stosował taktykę policyjną. Hitler podjął politykę, która uczyniła go niezwykle popularnym, zwłaszcza dzięki programowi robót publicznych mających na celu złagodzenie bezrobocia w okresie głębokiego kryzysu gospodarczego. Przede wszystkim odwoływał się do zranionej dumy Niemców po klęsce w I wojnie światowej. Uzbrajał kraj wbrew traktatowi wersalskiemu i podsycił historyczne uczucia nacjonalistyczne, wyrażające się przede wszystkim w agresji wobec innych narodów. Nawet bardziej niż Włochy, państwo niemieckie wymagało od swoich obywateli absolutnej lojalności.

Austria

W ojczystej Austrii Hitlera po I wojnie światowej pojawiła się Partia Chrześcijańsko-Społeczna [po wojnie mająca kontynuatorkę w Austriackiej Partii Ludowej (ÖVP)], z elementami antyjudaizmu, a ks. Ignaz Seipel (zm. 1932) pełnił nawet przez krótki czas funkcję głowy państwa. Pod rządami pobożnego katolickiego kanclerza Engelberta Dollfussa (zm. 1934 r.) Austria zniósła demokrację parlamentarną i zbliżyła się do państwa korporacyjnego, do którego zdawała się nakłaniać *Quadragesimo Anno*. Po tym, jak Dollfuss został zamordowany przez nazistowskich agentów, jego polityka była kontynuowana przez równie pobożnego Kurta von Schuschnigga (zm. 1977). W 1938 r. Niemcy dokonały inwazji na Czechosłowację i zaanektowały Austrię, co wielu zaakceptowało, w tym kard. Theodor Innitzer z Wiednia (zm. 1955). Ale Pius XI zgniał Innitzera, który wycofał się i później stanął w obronie Żydów. Schuschnigg został wysłany do obozu koncentracyjnego.

Faulhaber

Kardynał Michael von Faulhaber z Monachium (zm. 1952), który był krytyczny wobec rządu weimarskiego, jako jeden z nielicznych, odważył się zdecydowanie wystąpić przeciwko reżimowi. Od samego początku potępiał nazistowskie idee rasowe i przypominał Niemcom o żydowskich korzeniach wiary chrześcijańskiej, co, pomimo nazistowskich gróźb, kontynuował, gdy ataki na Żydów nasiliły się w latach trzydziestych XX wieku.

Eugenika

Idea eugeniki („dobrego urodzenia”), która zalecała „selektywną hodowlę” w celu wzmocnienia rasy i wyeliminowania „gorszych” ludzi, była od pewnego czasu propagowana nawet w krajach demokratycznych, takich jak Stany Zjednoczone. Niemcy stały się pierwszym krajem, który wprowadził obowiązkową sterylizację dla osób upośledzonych fizycznie, umysłowo i innych. Osoby z tymi wadami przebywające w szpitalach i innych instytucjach zostały poddane eutanazji, a ponad 80 tys. zagazowano i skremowano. Program ten został zdecydowanie potępiony przez bł. Klemensa Augusta von Galena (zm. 1946), biskupa (później kard.) Münsteru.

Pius XI wobec faszyzmu

Pius XI wyjechał do Castel Gandolfo i był nieobecny w Rzymie, gdy Hitler złożył wizytę państwową władzom włoskim. Kiedy pod naciskiem Hitlera włoski faszyzm stał się oficjalnie antyżydowski, papież obwieścił: „Duchowo wszyscy jesteśmy semitami”. Po konsultacji z Faulhaberem i von Galenem Pius XI wydał w 1937 r. encyklikę *Mit Brennender Sorge* („Z palącą troską”) nt. sytuacji Kościoła w III Rzeszy, piętnując faszystowską politykę i filozofię Hitlera. Tekst został odczytany w niemieckich kościołach w Niedzielę Palmową 1937 roku.

Prześladowanie

Papieskie potępienia wywołały natychmiastową reakcję nazistów, ale zamiast robić z księży męczenników, Hitler początkowo próbował zdyskredytować ich jako przywódców moralnych. Wielu z nich zostało aresztowanych, a ulubioną taktyką było ściganie ich za rzekome przestępstwa, takie jak przemyt obcej waluty, co wskazywało, że byli w zmowie z wrogami Niemiec, oraz za niewłaściwe zachowania seksualne, w szczególności w relacjach z młodymi ludźmi. Władze zaakceptowały akty wandalizmu, którego tłum dopuszczał się w przeciwko kościołom; zakazano zakonom przyjmowania nowych członków, a w 1940 r. rząd zaczął zamykać klasztory i szkoły.

Pius XII

Konklawe w marcu 1939 r. wybrało kard. Eugenio Pacellego, a jego szybki wybór wynikał z faktu, że był najlepiej przygotowanym hierarchą do tego, aby stawić czoła mrocznej sytuacji na świecie. Nowy papież pochodził ze szlacheckiej rzymskiej rodziny i spędził całą swoją karierę w papieskiej służbie dyplomatycznej, w tym na kluczowym stanowisku nuncjusza w Niemczech tuż po I wojnie światowej, a przed konklawe – sekretarza stanu. Jako Pius XII (1939–1958) musiał rządzić Kościołem w jednym z najtrudniejszych okresów w historii ludzkości. Zdawał sobie sprawę z kleszczy dwóch przeciwstawnych sobie reżimów, z których oba były brutalnie wrogię względem religii – nazistowskiej Rzeszy i bolszewickiego Związku Radzieckiego. (Jako nuncjusz w Niemczech po I wojnie światowej, stanął wobec groźby tłumów sympatyzujących czy to z komunizmem, czy z nazizmem).

Wojna

Druga wojna światowa rozpoczęła się, gdy Niemcy napadły na Polskę 1 września 1939 r., co skłoniło aliantów, Anglię i Francję, do [werbalnego] wypowiedzenia wojny niemieckiemu molochovi. Mussolini poparł swojego niemieckiego sojusznika i obaj utworzyli blok Osi. Większość Niemców, w tym większość katolików, prawdopodobnie wspierała wysiłki wojenne Hitlera, przynajmniej do czasu, gdy stało się oczywiste, że porażka jest nieunikniona, ale istniał pewien niemiecki opór, na przykład grupa katolickich i protestanckich studentów utworzyła antynazistowską grupę pod nazwą „Biała Róża”.

Martyrologium w cyfrach

W latach 1933-1945 w Niemczech na 43 tys. duchownych co czwarty wszedł w konflikt z władzami państwowymi lub partyjnymi. Wydano na nich około 2 tys. wyroków więzienia, 417 duchownych wysłano do obozów koncentracyjnych, głównie do Dachau, gdzie 109 z nich zmarło. Kolejnych 74 księży zostało zamordowanych w innych miejscach.

W czasie II wojny światowej z rąk okupantów – niemieckiego i sowieckiego – zginęło blisko 3 tys. polskich duchownych, co stanowiło 20 proc. przedwojennego duchowieństwa. Niemcy zamęczyli w KL Dachau ogółem 1034 duchownych, w tym aż 868 Polaków – najwięcej z terenów diecezji poznańskiej (147), wrocławskiej (144) i łódzkiej (112).

Atak na Żydów

W każdym kraju podbitym przez Niemców następowała systematyczna eliminacja Żydów, a także innych grup etnicznych. [W Polsce Niemcy zamordowali około 6 mln obywateli polskich,

z czego ponad 3 mln Żydów]. Naziści zdefiniowali judaizm w kategoriach pochodzenia, a nie religii, więc wraz z wieloma innymi żydowskimi konwertytami, niemiecka karmelitanka i filozofka, św. Edyta Stein (s. Teresa Benedykta od Krzyża), została deportowana w 1942 r. z okupowanej przez Niemców Holandii do obozu zagłady Auschwitz w Polsce i zamordowana. Deportacja zbiegła się nie przypadkowo z oświadczeniem holenderskich biskupów katolickich, którzy potępili nazistowskie prześladowanie Żydów.

Pomoc dla Żydów

Nie wymieniając nazistów i Niemców z nazwy, Pius potępił rasizm w swoim bożonarodzeniowym przemówieniu w 1942 r., a podczas prywatnych audiencji potępiał antysemicką politykę. Powstrzymanie się przed publicznym potępieniem nazizmu było motywowane faktem, że kiedy biskupi odważnie wypowiadali się na ten temat – np. w Holandii – naziści odpłacali jeszcze okrutniejszymi czynami. Pius XII zachęcał zarówno watykańskich dyplomatów, jak i innych hierarchów do ratowania jak największej liczby Żydów, a dyplomaci ci pomagali przemycać Żydów z krajów okupowanych przez Niemców w bezpieczne miejsce, m. in. do Hiszpanii rządzonej przez Franco. Katolickie agencje i indywidualni katolicy ukrywali Żydów lub chronili ich, wydając fałszywe świadectwa chrztu.

Zgodnie z niemieckimi rozkazami, rząd Mussoliniego rozpoczął deportację Żydów do obozów zagłady, ale tysiące z nich ukryto w domach zakonnych w Rzymie, niektórych w samym Watykanie i w letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo. Uratowano 85% włoskich Żydów. Jak twierdzi izraelski teolog i historyk, Pinchas Lapide, Kościół Piusa XII mógł uratować od pewnej śmierci 860 tys. Żydów. Pod koniec wojny, gdy istnienie obozów zagłady zostało potwierdzone, Stolica Apostolska i jej różni nuncjusze złożyli zdecydowane protesty przeciwko systematycznemu internowaniu Żydów i innych ludzi. Bezpośrednia interwencja Watykanu przekonała nazistowski marionetkowy rząd Węgier do zaprzestania deportacji Żydów do Niemiec. Kościół służył jako główna agencja pomocy międzynarodowej po wojnie.

Watykan w niebezpieczeństwie

Pomimo konkordatu laterańskiego, Watykan był całkowicie zdany na łaskę państwa włoskiego i pozostawał w tej niebezpiecznej sytuacji przez większość wojny. Sami Niemcy zajęli Rzym w 1943 r., a rząd Hitlera uważał Piusa XII za wroga i opracował tajny plan awaryjny, aby go uprowadzić do Niemiec. Nie wiedząc o tym planie, sam papież rozważał przeniesienie siedziby papieżstwa, a nawet abdykację.

Powojenne rozterki

Pod koniec wojny Petain został uwięziony przez rząd francuski, który pod przywództwem równie pobożnego katolika Charlesa de Gaulle'a (zm. 1970) zażądał od Watykanu usunięcia dwudziestu trzech biskupów uważanych za zbyt blisko współpracujących z rządem Vichy. Zmniejszenie tej liczby do dwóch było głównym osiągnięciem dyplomatycznym nuncjusza papieskiego Angelo Roncallego, przyszłego papieża Jana XXIII. Również po wojnie niektórzy księża i zakonnicy, prawdopodobnie z powodu faszystowskich sympatii, pomagali w ucieczce do Ameryki Południowej podejrzanym o zbrodnie wojenne.

Sowieckie prześladowania

W wyniku wojny Związek Radziecki uzyskał kontrolę nad dużym obszarem Niemiec i Austrii, nad całą Polską, Węgrami, Czechosłowacją, Litwą i Jugosławią. Komuniści rozpoczęli ostre prześladowania Kościoła, które trwały przez czterdzieści lat.

Bł. Alojzy Stepinac, arcybiskup Zagrzebia (zm. 1960), został poddany pokazowemu procesowi i skazany na więzienie za rzekomą współpracę z nazistowskim marionetkowym rządem Chorwacji. W rzeczywistości potępiał nazistów, pomagał Żydom i sprzeciwiał się rządowemu

programowi zmuszania serbskich prawosławnych do przyjęcia katolicyzmu. Podczas pobytu w więzieniu został mianowany kardynałem i ostatecznie zwolniony z aresztu domowego.

Węgierski biskup bł. Zoltán Meszlényi (zm. 1951) zamarzył na śmierć w więzieniu po wygłoszeniu kazania przeciwko reżimowi. Węgierski kard. Josef Mindszenty (zm. 1975), stał się dla świata symbolem komunistycznej tyranii, gdy uwięziono go na siedem lat, po przejściu pokazowego procesu podobnego do procesu Stepinaca. Po uwolnieniu schronił się w amerykańskiej ambasadzie w Budapeszcie, a ostatecznie, choć niechętnie, zamieszkał w Rzymie.

Błogosławiony kard. Stefan Wyszyński (zm. 1981), Prymas Polski, który działał przeciwko Niemcom podczas wojny jako kapelan ruchu oporu, również był więziony przez komunistów (1953-1956). Dzięki sporządzonym przez siebie *Zapiskom więziennym* pozwala i współczesnemu czytelnikowi wejrzeć w głębię i pokorną niezłomność swojego ducha. Kard. Josef Beran (zm. 1969) został wydalony z Pragi.

Świat powojenny

Katolicy mężowie stanu

W okresie bezpośrednio po wojnie poważni katolicy sprawowali najwyższe urzędy we Francji (de Gaulle, Robert Schuman [zm. 1963]), w Niemczech Zachodnich (Konrad Adenauer [zm. 1967]) i we Włoszech (Alcide de Gasperi [zm. 1954] i Amintore Fanfani [zm. 1999]). W różnym stopniu realizowali oni program oparty na zasadach religijnych.

Adenauer, który był ważną postacią w Partii Centrum i dwukrotnie więziony przez nazistów, przyczynił się do założenia Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU), koalicji katolików i protestantów. Partia uchwaliła unikalny system, w którym pieniądze z podatków były rozdzielane między grupy religijne w zależności od liczby ich członków. System pozwolił grupom takim jak *Misereor* na wyjątkowo hojne wspieranie celów charytatywnych na całym świecie.

De Gasperi, który podczas wojny musiał schronić się przed Mussolinim w Watykanie, był jednym z założycieli Włoskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, która częściowo wyrosła z Akcji Katolickiej. Chrześcijańscy demokraci byli w szczególności bastionem obrony przeciwko komunizmowi. W 1948 r. Pius XII ostrzegł naród włoski, by nie głosował na komunistów, udaremniając tym samym zwycięstwo, które mogli komuniści osiągnąć za pomocą demokratycznych środków.

Wpływ Kościoła

Zarówno w mrocznym okresie (1920–1945), jak i w jaśniejszym (1945–1965), społeczny i kulturowy wpływ Kościoła był silny. Po wyjściu z dwóch wojen światowych i poważnej depresji, świat zachodni doświadczył czasu odnowy i nadziei na przyszłość. Pius XI i Pius XII byli szanowani jako przywódcy moralni, a katolicy intelektualniśc przyciągali uwagę świeckiej kultury. Kiedy Pius XII zmarł w 1963 r., Kościół wydawał się być, pomimo poważnych prześladowań w niektórych krajach, silniejszy przez długi czas przedtem.

Chociaż obrońcy modernistów zarzucali, że ich potępienie w efekcie położyło kres prawdziwemu katolickiemu życiu intelektualnemu, sześć dekad po 1907 r. przyniosło niespotykany od XVII w. rozkwit kultury w Kościele, głównie spowodowany przez intelektualnych konwertytów, którzy zostali przyciągnięci właśnie dzięki katolickim dogmatom.

Humaniści

Do najwcześniejszych przedstawicieli katolickiego odrodzenia intelektualnego należeli nawrócony angielski jezuita Gerard Manley Hopkins (zm. 1889), pionier nowoczesnej poezji; angielscy apologety Chesterton (również nawrócony) i Belloc; oraz Francuzi Charles Péguy (zm. 1914) i Léon Bloy (zm. 1917).

Zarówno poprzez dziennikarstwo, jak i bardziej ambitne dzieła, Chesterton i Belloc podjęli bezpośrednią polemikę ze współczesnym światem, odważnie twierdząc, że doktryna katolicka jest wiecznie aktualna i postrzegając średniowiecze jako szczytowy punkt historii ludzkości.

Péguy, który zginął podczas I wojny światowej, rozczarował się socjalizmem w momencie papieskiego potępienia modernizmu i wkrótce na nowo odkrył wiarę katolicką. Był czołową postacią francuskiego życia intelektualnego i również odwoływał się do wartości średniowiecza, aby demaskować duchową pustkę współczesnej cywilizacji. Podobnie w momencie potępienia modernizmu Maritain, formalnie świecki protestant, który, będąc w rozpacz i na granicy samobójstwa, nawrócił się na wiarę katolicką, znajdując ratunek właśnie w filozofii tomistycznej, którą pogardzali moderniści.

Katolickie odrodzenie przejawiało się szczególnie w literaturze, wraz z Francuzami François Mauriacem (zm. 1970) i Georgesem Bernanosem (zm. 1948), Anglikami Grahamem Greene'em (zm. 1991) i Evelynem Waugh (zm. 1966), nawróconą Norweżką Sigrid Undset (zm. 1949) i Amerykanką Flannery O'Connor (zm. 1964). Sercem większości ich „katolickich” powieści była dramatyczna rzeczywistość grzechu i kryzysu spowodowanego przez grzech w życiu człowieka.

Nawrócony angielski historyk Christopher Dawson (zm. 1970) przebadał całą historię, wyjaśniając lepiej niż ktokolwiek wcześniej kluczowe znaczenie religii w sercu każdej cywilizacji.

Jan XXIII

Papieskie konklawe w 1958 r. wybrało kard. Angelo Roncallego, byłego nuncjusza we Francji, który posługiwał jako patriarcha Wenecji. Jan XXIII (1958-1963) był w podeszłym wieku (77 lat), gdy został wybrany, zdawałoby się, na krótki pontyfikat przejściowy. Wręcz przeciwnie, jego pontyfikat okazał się jednym z najbardziej doniosłych w całej historii Kościoła.

Styl

W pewnym sensie styl nowego papieża był ważniejszy niż jego konkretna polityka. Oprócz wszystkiego, co zadekretował lub autoryzował, Jan XXIII dokonał rewolucji w publicznym wizerunku głowy Kościoła – gwałtownego przejścia od koncepcji papieża jako władcy do papieża jako życzliwego duszpasterza. Podczas gdy Pius XII był wysoki, szczupły, zdystansowany, surowy i arystokratyczny, Jan był niski, pulchny i nieformalny, skłonny do żartów z siebie. Celowo odchodził od papieskiego protokołu poprzez rodzaj przyjmowanych gości (anglikański arcybiskup Canterbury, ateista zięć sowieckiego premiera Nikity Chruszczowa [zm. 1971]). Papież zastrzegł, że nie będzie już „więźniem Watykanu”, kiedy opuścił Rzym, aby odwiedzić sanktuarium maryjne w Loreto i inne miejsca we Włoszech. Pierwszą podróż poza Watykan odbył do więzienia, co miało ilustrować starożytny tytuł papieża jako „sługi sług Bożych”.

Mity

Ze względu na swój styl, jak niewielu przed nim, stał się przedmiotem licznych mitów. Dlatego też często nazywano go „papieżem chłopskim”, choć pochodził z klasy średniej. Nazywany „duszpasterzem”, spędził część swojej kariery w administracji, a resztę jako watykański dyplomata, pracując zaledwie pięć lat jako zwierzchnik diecezji. Był intelektualnie i politycznie wyrafinowany. Jego *Dziennik duszy* ujawnia głęboką tradycyjną pobożność, a jego „liberalizm” współistniał z takimi posunięciami, jak nakaz nauczania łaciny we wszystkich seminariach, w czasie, gdy w wielu miejscach była ona stopniowo wycofywana, oraz włączenie św. Józefa do kanonu mszy świętej.

Idea nowego Soboru

Pontyfikat Jana był jednym z najdonioślejszych w historii Kościoła, głównie z powodu Soboru, który ku zaskoczeniu wszystkich zwołał niecały rok po swoim wyborze. Chociaż Pius XII rozważał taką możliwość, nie było takiego zgromadzenia od czasu Soboru Watykańskiego z

1870 r. (obecnie nazywanego Watykańskim I). Niektórzy doradcy papieża zalecali ostrożność, ale on odrzucał wszelkie obawy.

„Nowa Pięćdziesiątnica”

Nie wiadomo dokładnie, dlaczego zwołano Sobór. Jan XXIII określił następująco jego cele: „odnowa ducha Ewangelii w sercach ludzi na całym świecie i dostosowanie dyscypliny chrześcijańskiej do współczesnego życia”. Mówił o „nowej Pięćdziesiątnicy” i stwierdził, że skoro nauki Kościoła są niezienne i nie budzą wątpliwości, to Sobór nie będzie zajmować się doktryną, ale duszpasterstwem. Liczył na to, że „nowa Pięćdziesiątnica” przyniesie narodom Chrystusa. Miał nadzieję na nawrócenie całego świata, co wymagało od katolików odłożenia na bok strategii defensywy, która charakteryzowała Kościół od czasów kontrreformacji.

Zdrowy Kościół

Kościół w tamtym czasie wydawał się całkiem zdrowy. Wskaźnik uczęszczania na nabożeństwa w wielu krajach był niezwykle wysoki (ponad 3/4 katolików USA uczestniczyło w niedzielnych mszach), powołania były liczne. Katolicy wydawali się poważnie podchodzić do swojej wiary, choć czasami krytykowano ich za zaniedbywanie sprawiedliwości społecznej i zbyt formalistyczne podejście do pobożności. Skandale wokół duchownych stanowiły rzadkość, poziom wykształcenia i gorliwości kapłanów pozostawał wysoki, a od czasów starożytnych świeccy nie byli tak dobrze uformowani w swojej wierze. Wzrost znaczenia Stolicy Apostolskiej w sprawach międzynarodowych pokazuje np. ilość krajów, z którymi Watykan utrzymywał oficjalne stosunki dyplomatyczne – zaledwie 15 na początku XX w. do 78 w 1968 roku.

Sobór „duszpasterski”?

W swoim przemówieniu inauguracyjnym w 1962 r. Jan XXIII wezwał Sobór do uwzględnienia „błędów, wymagań i możliwości” epoki i wyraził ubolewanie, że niektórzy ludzie („prorocy mroku”) zdawali się nie widzieć nic dobrego we współczesnym świecie. Jednocześnie potwierdził nieomyślność Kościoła i stwierdził, że jego dogmaty są ustalone i „znane wszystkim”, a zadanie Soboru polega jedynie na przedstawieniu tych dogmatów na nowe sposoby.

Ale papieska proklamacja była niejednoznaczna, podobnie jak i, w pewnym sensie, cały Sobór. Czym miała być postulowana odnowa i jak ją osiągnąć? Jak należałoby dostosować chrześcijańską dyscyplinę do współczesnej kultury? W przeciwieństwie do tego, co najwyraźniej zamierzał papież, Sobór Watykański II poświęcił wiele uwagi wewnętrznemu życiu Kościoła, co doprowadziło do kryzysu katolickiej tożsamości, który nie miał sobie równych w historii. Jan zmarł po pierwszej sesji Soboru, a jego następcą został kard. Giovanni Battista Montini z Mediolanu, który rządził jako Paweł VI (1963–1978).

Sobór Watykański II

Interes publiczny

Sobór Watykański II odbył się pośród rozgłosu większego nawet niż Sobór Watykański I, obejmującego prasę na całym świecie i nowe media elektroniczne. Szerokie zainteresowanie obradami, które udzieliło się nawet wielu niekatolikom, było potwierdzeniem znaczenia Kościoła, aczkolwiek naznaczone pewną dwuznacznością. Był to najlepiej obsadzony sobór w historii: składał się z 2500 biskupów i 150 przełożonych zakonów męskich z całego świata, a także niezliczonych oficjalnych „obserwatorów” i „specjalistów”, którzy doradzali głosującym delegatom w sprawach teologii i prawa kanonicznego.

Agenda

Kryzys miał miejsce od samego początku, gdy wielu ojców soborowych sprzeciwiło się pracy różnych komisji przygotowawczych – głównie członków Kurii Rzymskiej – które zostały powołane w celu ustalenia porządku obrad. Napięcie wynikało z pragnienia wielu ojców, aby

otworzyć dyskusje tak szeroko, jak to możliwe, bez ograniczeń. Jan przychylił się do tych żądań i porządek obrad został sformułowany głównie przez komitety samych ojców Soboru.

Bloki tematyczne

Ojcowie nie byli bynajmniej jednomyślni, gdyż istniały różne bloki pracujące nad osiągnięciem różnych celów, często w opozycji do siebie nawzajem. Niemniej, kłótnia proceduralna była pod pewnymi względami decydującym wydarzeniem Soboru, reprezentującym kluczowe zwycięstwo tego, co obecnie nazywano partią „liberalną”.

„Postępowcy”

Przywództwo tej „partii”, a także pod wieloma względami samego Soboru, wywodziło się głównie z pięciu krajów Europy Zachodniej, a najbardziej wpływowymi hierarchami byli kardynałowie Bernard Alfrink (zm. 1987) z Holandii; Leo Jozef Suenens (zm. 1996) z Belgii; Achille Lienart (zm. 1973) z Francji; Julius Doepfner (zm. 1976) i Joseph Frings (zm. 1978) z Niemiec; oraz Franz Koenig (zm. 2004) z Austrii. Większość ojców soborowych skłaniała się ku ich opiniom i kilku innych, takich jak kardynał Giacomo Lercaro (zm. 1976) z Bolonii.

Teologowie

W poprzednim stuleciu w tych pięciu krajach rozwijało się najbardziej katolickie życie intelektualne. Gdy teraz pojawiały się pytania teologiczne, biskupi byli pod wpływem ludzi z tego kręgu, uznawanych za najwybitniejszych teologów epoki: jezuitów Henri de Lubaca (zm. 1991) i Jeana Danielou (zm. 1974), oratorianina Louisa Bouyera (zm. 2004) i dominikanina Yvesa Congara (zm. 1995) z Francji; dominikanina Edwarda Schillebeeckxa (zm. 2009) z Holandii. 1974); jezuitę Karla Rahnera (zm. 1984), redemptorystę Bernarda Häringa (zm. 1998) i księdza diecezjalnego Josepha Ratzingera z Niemiec. Ci eksperci (*periti*) kształtowali myślenie hierarchów, którym doradzali, jak i wpływali na współpracę z innymi biskupami i *periti*. Wpływ tej zachodnioeuropejskiej grupy wynikał częściowo z ich dobrze zorganizowanych wysiłków na rzecz kształtowania dyskusji.

Ale pomimo swojej intelektualnej błyskotliwości, pod pewnymi względami Kościołów w Europie Zachodniej wchodził w kryzys pod względem frekwencji w kościele i powołań. Niektóre kraje, w szczególności Francja, wydawały się bardzo bogate w życie intelektualne, ale podlegały erozji w społecznych podstawach wiary. Ich intelektualna energia była częściowo powodowana poczuciem kryzysu, pilną potrzebą uczynienia wiary bardziej wiarygodną dla „współczesnego człowieka”. Dla kontrastu, Kościoły na Wyspach Brytyjskich, w południowej Europie, Australii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, nie mówiąc już o Trzecim Świecie, nie miały wielkich osiągnięć intelektualnych, ale wydawał się znajdować w stosunkowo zdrowej kondycji duszpasterskiej. Większość biskupów z tych krajów zdawała się nie dostrzegać pilności wielu kwestii, które przed nimi stały, a niektórzy wyrażali zdumienie, dlaczego zmiana jest w ogóle konieczna.

„Konserwatyści”

Otwarty opór wobec dominującego ducha soborowego pojawił się ze strony niektórych biskupów diecezjalnych, zwłaszcza kardynała Giuseppe Siri (zm. 1989) z Genui, ale przede wszystkim ze strony niektórych członków Kurii Rzymskiej, takich jak kard. Alfredo Ottaviani (zm. 1979), prefekt Świętego Oficjum, którego głównym obowiązkiem była ochrona doktrynalnej ortodoksji. Ostatecznie większość soborowych dekretów została sformułowana w sposób bardzo wyważony, często poprzez bardzo ostrożny dobór słów. Równowaga ta pozwoliła później zarówno „liberałom”, jak i „konserwatystom” powoływać się na autorytet Soboru, szukając tam poparcia dla swoich poglądów. Szacunek dla autorytetu był istotnym czynnikiem decydującym o wyniku. Papieskie przywództwo i niekwestionowana wiara w nieomyślność Kościoła sprawiły, że większość Ojców poparła ostatecznie dekrety.

Prądy poprzedzające Sobór

Chociaż wiele działań Soboru zaskoczyło świat, wszystkie one wyrosły z idei, które, być może mało znane większości katolików, urzeczywistniały się od dłuższego czasu. Podczas gdy większość teologów była tomistami, niektórzy, zwłaszcza we Francji i Niemczech, podążali w innych kierunkach.

Ich główne podejście zostało nazwane *ressourcement* (z ang. „powrót do źródeł”; franc. *source* z łac. *surgere* – „powstać”) i polegało na powrocie do biblijnych i patrystycznych korzeni Kościoła.

Inną cechą obecnego podejścia teologicznego był powrót do modernizmu, który stawiał sobie za główny cel uwzględnienie wymagań współczesnej kultury, co później nazwano *aggiornamento* („uwspółcześnienie”, „udziśnienie”, „dostosowanie do dzisiejszego dnia”, „aktualizacja”).

Tomizm transcendentálny zakładał fundamentalne pokrewieństwo z Bogiem w ludzkiej duszy, które pozwalało ludziom wykraczać poza zwykłą wiedzę. Rahner był tomistą transcendentálnym i podkreślał tę wrodzoną ludzką zdolność do poznania Boga, mówiąc nawet o „anonymym chrześcijaństwie”, który w rzeczywistości posiadał wiarę, nie będąc jej świadomym.

Edmund Husserl (zm. 1938) był założycielem fenomenologii, filozofii, która starała się zrozumieć rzeczywistość tak, jak była ona faktycznie doświadczana przez ludzi. Na granicy obiektywności i subiektywności, okazała się szczególnie wnikliwa co do relacji międzyludzkich. Filozofia ta miała szczególne znaczenie dla małżeństwa, począwszy od niemieckiego świeckiego Dietricha von Hildebranda (zm. 1977), który podobnie jak Edyta Stein był studentem Husserla i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, aby uciec przed nazistami. Hildebrand mówił o podwójnym celu małżeństwa: prokreacji dzieci, która jest jego „ciałem” i duchowej jedności małżonków, która jest jego „duszą”. Seks bez miłości, nawet między małżonkami, jest zatem moralnym nieładem, a zjednoczenie małżonków pozostaje najwyższym dobrem małżeństwa, osiąganym w swoim spełnieniu w spłodzeniu dzieci.

W szczególności pod wpływem Blondela francuski filozof Emmanuel Mounier (zm. 1950) wyartykułował to, co nazwał personalizmem – filozofią, w której prawda była poznawana nie abstrakcyjnie, ale poprzez intuicję tajemnicy i wolności osoby. Praktyczne znaczenie personalizmu było niepewne, ponieważ w różnych okresach Mounier sympatyzował zarówno z faszyzmem, jak i komunizmem. Stawał się coraz bardziej krytyczny wobec Kościoła katolickiego. Personalistyczni teologowie moralni odrzucali tradycyjną kazuistykę jako minimalistyczne podejście do moralności, ponieważ Bóg powołał swój lud do doskonałej miłości, a nie tylko do unikania grzechu.

Dokumenty soborowe

Studia biblijne

Chociaż naukowe studia biblijne czasami wywoływały sceptycyzm, Leon XIII zezwolił na ustanowienie dominikańskiej *École Biblique* („Szkoły Biblijnej”) w Jerozolimie pod kierownictwem Marie-Josepha Lagrange'a (zm. 1938) i powołał Papieską Szkołę Biblijną, aby wspierać i nadzorować takie studia. Za Piusa X Papieski Instytut Biblijny został założony w Rzymie pod auspicjami jezuitów. Pius XII udzielił również zgody na badania biblijne, przypominając katolikom, że chociaż Biblia została natchniona przez Boga, została napisana przez ludzi, co uzasadnia badania w takich kwestiach, jak archeologiczne czy historyczne. W latach pięćdziesiątych XX w. naukowcy z *École Biblique* opracowali Biblię Jerozolimską, tłumaczenie Pisma Świętego w nowoczesnym języku francuskim, które wkrótce zostało przetłumaczone na język angielski i wyprze wydanie Douai–Rheims, które było używane przez 350 lat. W ciągu następnych kilku dekad pojawiło się wiele nowych tłumaczeń Biblii w wielu językach, a katolicy zaczęli nawet używać wersji protestanckich.

Modele Kościoła

Powrót do koncepcji Mistycznego Ciała Chrystusa, wyjaśnionej przez św. Pawła, było jednym z osiągnięć XIX-wiecznej teologii, potwierdzonej przez Piusa XII w 1943 roku. W swoim dekreście o Kościele *Lumen gentium* Sobór przywołał inne obrazy oprócz Mistycznego Ciała: Kościół jako Lud Boży; Nowy Izrael; oraz Lud pielgrzymujący, podążający do niebiańskiego Jeruzalem.

Kolegialność

Dekret *Lumen gentium* ujmował kolegialność biskupią w ten sposób, że biskupi nie byli po prostu urzędnikami Stolicy Apostolskiej, ale posiadali władzę apostolską na własnych prawach. Niektórzy ojcowie soborowi obawiali się jednak, że może to zostać zrozumiane jako odrodzenie późnośredniowiecznego koncyliaryzmu. Paweł VI zapewnił, że w *Lumen gentium* władza biskupia jest ograniczona dogmatem papieskiej nieomyślności. Chociaż właściwe jest, aby Ojciec Święty konsultował się z biskupami podczas wykonywania swojego urzędu Piotrowego, jego władza jest ważna nawet bez potwierdzenia przez biskupów. (W rzeczywistości żaden papież nigdy nie złożył orzekła uroczyste jakiejś doktryny bez konsultacji z biskupami). Sobór ledwie poruszył kwestię, w jaki sposób kolegialność ma zastosowanie na innych poziomach Kościoła.

Prokreacja

Akcja na rzecz kontroli urodzeń rozwijała się przez cały XX w., a w 1930 r. Pius XI wydał encyklikę *Casti Connubii* (*Czyste małżeństwo*), najpełniej jak dotąd omawiając katolicką teologię małżeństwa. Encyklika potwierdzała katolickie nauczanie na temat antykoncepcji zaledwie kilka miesięcy po tym, jak Kościół w Anglii jako pierwszy oficjalnie uznał tę praktykę, chociaż anglikańscy biskupi ostrzegali, że może być stosowana tylko z „poważnych powodów”.

Katolicycy personaliści byli dalecy od usprawiedliwiania antykoncepcji. Jednak ich filozofia sugerowała, że chociaż prokreacja nigdy nie może być celowo wykluczona, co stanowiłoby poważne zakłócenie wspólnoty małżeńskiej, to nie każdy akt seksualny musi być potencjalnie prokreacyjny. (Małżeństwo par bezpłodnych z natury czy wieku było zawsze dozwolone przez Kościół). Pius XII w 1951 r. uznał za dozwoloną metodę naturalnej regulacji poczęć, a więc ograniczenia stosunków seksualnych do dni niepłodnych w cyklu menstruacyjnym kobiety, jeśli metoda była stosowana z ważnych powodów, które przeszkadzałyby mieć więcej dzieci, np. z powodu ubóstwa lub złego stanu zdrowia.

Do czasu Soboru istniała znaczna agitacja na rzecz aprobaty przez Kościół przynajmniej niektórych rodzajów sztucznej kontroli urodzeń, zwłaszcza nowo opracowanej pigułki antykoncepcyjnej. W Belgii i Holandii pigułka została nawet zaaprobowana przez kilku biskupów. Paweł VI interweniował, aby usunąć tę kwestię z obrad Soboru, powołując specjalną komisję do jej zbadania. W konstytucji *Gaudium et Spes* Sobór wyraźnie uznał podwójny cel małżeństwa, jakim jest zarówno prokreacja, jak i miłosne zjednoczenie małżonków.

Kiedy w 1968 r. papież ostatecznie wydał encyklikę *Humanae vitae*, potwierdzając tradycyjne nauczanie i odrzucając antykoncepcję, w Stanach Zjednoczonych wybuchł gwałtowny bunt, inspirowany przez teologów pod przewodnictwem Currana. Dostrzegając opory w przyjęciu *Humanae vitae*, papież nie wycofał się z przedstawionego stanowiska. Chcąc uniknąć radykalnego podziału w Kościele z tego powodu, zrezygnował ze środków, których dostarczała mu władza papieska, a więc i stanowczego nakazywania przyjęcia tej encykliki. Kilka krajowych konferencji biskupów zdawało się odcinać od encykliki. Kiedy kard. Patrick A. O'Boyle (zm. 1987) z Waszyngtonu zawiesił kilku księży, którzy ją odrzucili, został zobowiązany przez Stolicę Apostolską do ich przywrócenia. Niemniej, nauka zawarta w encyklice pozostawała w mocy.

W redagowaniu *Humanae vitae* wpłynął na Pawła VI m. in. obecny na Soborze kard. Karol Wojtyła. Mimo że encyklika w dużej mierze jedynie potwierdzała tradycyjne zakazy, w rzeczywistości przedstawiła pozytywną teologię ludzkiej seksualności, w której nieprawidłowości w

życiu seksualnym zostały ukazane jako naruszające prawdziwą godność płci. Doradca Pawła VI, już jako Jan Paweł II, rozwinął tę pozytywną wizję w „teologię ciała”, najgłębszą i najbardziej wszechstronną teorię ludzkiej seksualności, jaką kiedykolwiek wymyślono, afirmując w niemal mistyczny sposób ciało jako pozytywny element Bożego stworzenia. W akcie miłości mąż i żona oddają się sobie nawzajem bez zastrzeżeń, czego kulminacją jest akt prokreacji. Przez to uczestniczą w akcie stwórczym Boga, a miłość duchowa uszlachetnia miłość zmysłową, *eros*, pokonując dominację żądz. Jan Paweł potwierdził też wartość celibatu, nie jako zaprzeczenie seksualności, ale jako gotowość do oddania się bliźniemu w miłości, jako świadectwo Królestwa, w którym ludzie ani się nie żenią, ani nie wychodzą za mąż (Łk 20, 35).

Kapłani robotnicy

Podczas II wojny światowej wielu księży zostało wysłanych do obozów koncentracyjnych, gdzie posługiwali innym więźniom w ekstremalnych warunkach. W samym obozie w Dachau przetrzymywano 2579 katolickich księży, w tym 1780 Polaków, spośród których Niemcy zamordowali 868. Wyzwolenia w dn. 29 kwietnia 1945 r. doczekało 830 polskich kapłanów. We Francji niektórzy księża zostali zmuszeni do pracy w fabrykach podczas wojny. Będąc naoczniymi świadkami odejścia tak wielu robotników przemysłowych od Kościoła, dobrowolnie powrócili do tych miejsc pracy po wojnie, żyjąc w małych wspólnotach i mając nadzieję na ewangelizację robotników. W 1976 r. było ich we Francji już 800; z czasem liczba ta spadała.

Ten eksperyment *kapłana-robotnika* (*prêtre-ouvrier*) został z ostrożnością zaaprobowany przez hierarchię, ale w pewnym sensie okazał się symptomem zwodniczości powojennego liberalnego katolicyzmu – odważnego i pomysłowego, ale duszpastersko nieskutecznego. Niewielu robotników zostało przyciągniętych z powrotem do Kościoła. Niektórzy księża porzucili swoje powołania, a inni przyjęli marksizm, który był głęboko zakorzeniony we francuskiej klasie robotniczej. Stolica Apostolska najpierw nałożyła ograniczenia, a ostatecznie zamknęła eksperyment.

Życie zakonne

Odnotowując spadek powołań zakonnych w Europie po wojnie, Pius XII wezwał do „unowocześnienia” życia zakonnego, aczkolwiek w zgodzie z jego tradycyjnymi celami. Sobór zalecił zarówno *ressourcement*, jak i *aggiornamento* dla odnowy życia zakonnego, zalecając wspólnom powrót do koncepcji ich założycieli, ale także rozważne dostosowanie się do współczesnego życia.

Apostolat świeckich

Poprzez Akcję Katolicką i inne ruchy aktywność świeckich stale rosła w XX wieku. Legion Maryi, założony przez świeckiego katolika, Franka Duffa (zm. 1980), w Dublinie w 1921 r., był głównym rodzajem apostolatu w wielu częściach świata, a jego członkowie pracowali zwłaszcza wśród ubogich, prostytutek i tych, którzy odeszli od wiary. Definiując rolę świeckich, Sobór Watykański II przede wszystkim adaptował koncepcję Akcji Katolickiej, skupiając się na apostołskim mandacie świeckich, którzy przez chrzest zostali uzdolnieni do ewangelizacji, aby odnowić ten świat. Nie mówił nic o udziale świeckich w zarządzaniu Kościołem.

Liturgia

Ruch odnowy liturgicznej

Spośród wszystkich zmian wprowadzonych przez Sobór żadna nie była bardziej dramatyczna i tak dalekosiężna niż w liturgii. Cesarz Józef II i inni „reformatorzy” okresu Oświecenia chcieli uprościć święte obrzędy, aby uczynić je w pewnym sensie bardziej „wydajnymi”, a nawet dyskutowali o użyciu języka narodowego. Ale ich program zakończył się wraz z rewolucją francuską i nie miał wpływu na to, co później nazwano ruchem liturgicznym.

Ruch odnowy liturgicznej zapoczątkował benedyktyn Prosper Guéranger w klasztorze Solesmes w XIX wieku. Starając się przywrócić życiu monastycznemu rangę, jaką miało w średniowieczu, ponownie umieścił liturgię w centrum życia katolickiego, a jego wielotomowe dzieło *Rok liturgiczny* było pierwszą nowoczesną próbą zachęcenia do pobożności skoncentrowanej na liturgii.

Ruch liturgiczny rozwijał się głównie w klasztorach benedyktyńskich w Niemczech i Belgii, i dotarł również do Stanów Zjednoczonych. Ruch ten miał przede wszystkim charakter monastyczny, ponieważ odprawianie mszy świętej i oficjum zawsze było głównym zadaniem mnichów. Byli oni do tego najbardziej dysponowani, ponieważ posiadali zarówno wykształcenie, jak i odpowiednią ilość czasu.

Częścią programu Guerangera było odrodzenie chorału gregoriańskiego, który prawie całkowicie zniknął z katolickiego kultu. Ta muzyka dla podniosłej liturgii, stworzona w średniowieczu, była nadal komponowana oraz wykonywana przez profesjonalne orkiestry i chóry, podczas gdy w zwykłych parafiach składała się głównie ze śpiewu pobożnych pieśni.

Ogólnie ten wczesny ruch odnowy miał skromny wpływ na rzeczywistość. Niewielu świeckich korzystało z dwujęzycznych mszałów na każdy dzień, odmawiało codzienne oficjum; a w zaawansowanych kręgach „msza dialogowa” pozwoliła zgromadzonym na wykonanie łacińskich odpowiedzi, które zwykle były wykonywane tylko przez akolitów. Niektórzy liturgiści opowiadali się za używaniem języka narodowego, ale nie była to kwestia kluczowa.

Komunia dzieci

Święty Pius X został uznany za patrona ruchu liturgicznego, ponieważ zarówno popierał odrodzenie śpiewu, jak i zachęcał do częstej i wczesnej komunii świętej. Zezwolił dzieciom na przystępowanie do Pierwszej Komunii Św. już w wieku 7 lat i w ten sposób przeciwstawił się jansenistycznym uprzedzeniom, którym ulegali nawet niejanseniści.

Święte tajemnice

Idea Guérangera powrotu do autentycznej liturgii średniowiecza była przejawem pewnego romantyzmu, ale późniejsi uczeni starali się ją bardziej urealnić. Chcieli odzyskać kult wczesnego Kościoła, który ich zdaniem został przez wieki zaciemniony przez liczne dodatki, tracąc pierwotne znaczenie. Włosko-niemiecki ksiądz Romano Guardini (zm. 1968) był wybitnym teologiem ruchu liturgicznego, odnosząc liturgię do najbardziej podstawowych tajemnic wiary i ukazując ją jako centrum życia katolickiego. Opierając się na teologii Ciała Mistycznego, niemiecki benedyktyn Odo Casel (zm. 1940) przedstawił liturgię nie tylko jako kontynuację ofiary Kalwarii, poprzez którą wierni otrzymują łaskę, ale jako boskie misterium, w które wierni w pełni wchodzi, aby umrzeć i zmartwychwstać z Chrystusem.

Kalendarz liturgiczny

Aby to osiągnąć, liturgiści kładli nacisk na cykl roczny związany z „okresem” (Boże Narodzenie, Objawienie Pańskie, Wielki Tydzień, Zmartwychwstanie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego etc.). Jemu podporządkowali i ograniczyli cykl upamiętniający świętych, redukując ilość ich wspomnień. Także starali się ograniczyć częstotliwość mszy za zmarłych, które w wielu parafiach stanowiły większość liturgii w dni powszednie. Właściwe sprawowanie liturgii często pozostawało w konflikcie z pobożnością ludową.

Świadome uczestnictwo

Pobożni wierni uczestniczyli we mszy w duchu głębokiej czci, nawet jeśli nie w pełni ją rozumeli. Jednak głównym celem ruchu liturgicznego było osiągnięcie tego, co Pius X nazwał „aktywnym uczestnictwem” świeckich w liturgii. Rozumiano je jako dzielenie ducha modlitwy, uważne śledzenie obrzędów i rozumienie ich znaczenia. Sobór Watykański II być może jest najbardziej znany z odejścia od łaciny na rzecz języków narodowych w liturgii, ale w

rzeczywistości Sobór nie nakazał tych zmian, a jedynie przyznał, że niekiedy język narodowy może być bardziej odpowiedni w niektórych częściach liturgii.

Ekumenizm

Obok liturgii, ekumenizm jest być może najbardziej wymownym dziedzictwem Soboru. Ruch ekumeniczny był raczej protestanckim, i w znacznie mniejszym stopniu prawosławnym, przedsięwzięciem z początku XX wieku. Jednak pod koniec tego wieku stał się istotną cechą katolicyzmu.

Początki ruchu

Przykładem sceptycyzmu papieży względem innowierców są słowa Piusa IX do protestantów, że Sobór Watykański I był dla nich kolejną okazją do odpokutowania swoich błędów, czy Benedykta XV i Piusa XI ostrzegające przed niebezpieczeństwem czynienia z wiary religijnej przedmiotu negocjacji.

Na Oksfordzie doszło do ekumenicznego zbliżenia między katolikami a anglikanami. W latach dwudziestych XX w. odbywały się nieoficjalne dyskusje katolicko-anglikańskie („rozmowy w Malines”), tolerowane przez Stolicę Apostolską, pod patronatem kardynała Merciera.

Podczas II wojny światowej rozwinął się nieformalny ekumenizm między protestantami i katolikami zaangażowanymi w walkę z nazistami w Niemczech, Holandii i Francji. W Anglii istniała formalna organizacja ekumeniczna – *Miecz Ducha* – która przez pewien czas cieszyła się hierarchiczną aprobatą. Po wojnie zarówno katolicy, jak i protestanci uczeni zaczęli interpretować reformację, szukając porozumienia, a nie zwykłej polemiki. Bouyer, francuski konwertyta z luteranizmu, był szczególnie wpływowy po stronie katolickiej.

W 1949 r. bostoński ksiądz, Leonard Feeney (zm. 1978), został najpierw wydalony z zakonu jezuitów, a następnie ekskomunikowany za upieranie się przy nauczaniu, że nikt poza katolikami nie może być zbawiony, rozpoczynając ruch schizmatyczny, który pogodził się z Kościołem dopiero kilkadziesiąt lat później.

Ekumenizm Jana XXIII

Jan XXIII rozpoczął katolicką inicjatywę ekumeniczną jeszcze przed Soborem, głównie dzięki osobistej otwartości na niekatolików, do których zwracał się jak do braci. Stolica Apostolska odmówiła przystąpienia do Światowej Rady Kościołów, gdy ta powstała w 1948 r., ale w 1961 r. zaczęła wysyłać obserwatorów na jej spotkania. Jan XXIII założył Sekretariat Jedności Chrześcijan pod kierownictwem niemieckiego jezuita kard. Augustyna Bea (zm. 1981), byłego spowiednika Piusa XII. Protestanci i prawosławni zostali zaproszeni na Sobór w charakterze obserwatorów, ich obecność nadała Soborowi Watykańskiemu II wyjątkowy charakter.

Kręgi prawdy

Sam Sobór ujął prawdę religijną w postaci nakładających się na siebie kręgów. Wszystkie wyznania chrześcijańskie posiadają pewien stopień prawdy, ale „pełnia prawdy Chrystusa” znajduje się w Kościele katolickim. Nowy ekumenizm wydawał się dla wielu rewolucyjny, całkowicie odwracał to, czego wcześniej nauczano. Była to jednak tylko zmiana perspektywy, ponieważ Kościół katolicki zawsze uznawał protestantyzm w swej istocie za prawowierny (Trójca Święta, Chrystus Bóg), ale wcześniej akcentował jego błędy, a teraz zdecydował się na podstawie wspólnie uznawanej prawdy budować braterską, aczkolwiek niedoskonałą jedność.

Prawosławie

Pierwszeństwo w dialogu zostało przyznane prawosławnym, którzy podzielają większość wiary katolickiej. Rozłam między Kościołem wschodnim i zachodnim uznali ojcowie soborowi jako godne ubolewania nieszczęście historyczne, a wzajemna ekskomunika z 1054 r. została formalnie uchylona po Soborze.

Protestanci

Sobór ostrzegał przed fałszywym ekumenizmem, opartym na indyferencji lub błędnej interpretacji doktryny. Niemniej, pod kierunkiem kard. Bea zainicjowano oficjalny dialog, zwłaszcza z luteranami i anglikanami. Praktycznie skutkiem ekumenizmu była zmiana postaw katolików i protestantów wobec siebie nawzajem, ponieważ po raz pierwszy pozwolono im, a nawet zachęcano do wspólnej modlitwy, zarówno formalnie, jak i nieformalnie, chociaż nie mogli wspólnie sprawować Eucharystii.

Żydzi

Sobór potwierdził, że śmierć Jezusa była winą całego grzesznego rodzaju ludzkiego, a nie konkretnie Żydów, i przypomniał ich status jako narodu wybranego przez Boga oraz rolę ich wiary w ekonomii zbawienia. (Niektórzy biskupi z Bliskiego Wschodu sprzeciwili się dekretowi, ponieważ obraziłby on ich narody). Jan XXIII osobiście nakazał usunięcie terminu „perfidni Żydzi” z liturgii Wielkiego Piątku.

Niechrześcijanie

O ile ekumenizm cechuje podejście Kościoła do chrześcijan, to pewien rodzaj dialogu międzyreligijnego wyraża jego stosunek do religii niechrześcijańskich. Opiera się na teologii naturalnej, która zakłada zdolność ludzi do poznania istnienia ich Stwórcy. Tak więc hinduizm, buddyzm i inne religie posiadają rdzeń prawdy, chociaż nadal potrzebują światła Ewangelii.

Gaudium et spes

Współczucie dla K-ła i świata

Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (*Radość i nadzieja*) uznaje się za samo sedno Soborowego przesłania, wielką kartę *aggiornamento*. Jej ton różnił się od wielu wcześniejszych dokumentów Kościoła tym, że ani nie groził, ani nie potępiał, ale wyrażał współczucie i zrozumienie dla świata, który przejawiał niespełnioną tęsknotę za prawdą i sprawiedliwością. Charakterystyczne dla tego optymistycznego tonu było to, że konstytucja *Gaudium et spes* tylko pobieżnie odniosła się do faktu, że XX w. był świadkiem prześladowań chrześcijan bardziej dotkliwych niż jakikolwiek inny w całej historii Kościoła. Pomimo usilnych wysiłków niektórych Ojców, Sobór nie potępił nominalnie komunizmu.

Kochająca matka

Ogłaszając Chrystusa „Światłością narodów”, w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* twierdzi się, że Kościół, obejmując rzeczywistość nadprzyrodzoną, stoi ponad wszelką inną instytucją, a w *Gaudium et spes*, dalekiej od bezkrytycznego przyjmowania świata, również twierdzi się o transcendencji Kościoła względem kultury świeckiej. Jak długo ludzie będą polegać jedynie na własnych zasobach, aby osiągnąć dobro, zawsze będą rozczarowani, ponieważ tylko zbawcza Ewangelia Chrystusa może przynieść spełnienie ich oczekiwań. Kościół jest jak kochająca matka – współczuje, ale zawsze zapewnia światu stanowcze przewodnictwo.

Znaki czasu

Tytuł konstytucji *Gaudium et spes*, zaczerpnięty z pierwszych trzech łacińskich słów tekstu, był w pewnym sensie mylący, ponieważ po *radości i nadziei* następnymi słowami były *smutek i udręka* (*luctus et angor*), a zestawienie tych dwóch zwrotów dokładnie wyrażało zrównoważoną postawę, jaką Sobór przyjął wobec świata. Kościół, zgodnie z konstytucją, podjął się „odczytywania znaków czasu”: aby dostrzec w procesie historii wskazówek, jak sprawować swoje kierownictwo; i aby szukać tego, co pozytywne w świeckiej kulturze, i na tym budować dobro. Sobór bez emocji przeanalizował różne rodzaje ateizmu, aby zrozumieć ich atrakcyjność dla wielu współczesnych ludzi.

Szeroki program

W swojej decyzji o najdłuższej konstytucji, *Gaudium et spes*, Sobór próbował zająć się wszystkimi aspektami współczesnego świata: ludzkim poczuciem wyobcowania, gospodarką, wojną i pokojem, rodziną i wieloma innymi kwestiami. Nakazał rozwiniętemu gospodarzowi krajom pomagać biedniejszym, potępił wyścig zbrojeń i wszelkie wojny przeciwko ludności cywilnej, jednoznacznie ustosunkował się do „plagi rozwodów” i „odrażającej zbrodni” aborcji, uznał dobrowolnie bezdzietne małżeństwa za tragedię i przypomniał wiernym o potępieniu przez Kościół sztucznej kontroli urodzeń.

Wolność religijna

Spór o „Dignitatis humanae”

Jednym z dokumentów Soboru, który przyciągnął największą uwagę, była Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* (*Godność człowieka*). Wzbudziła też najwięcej kontrowersji w samym Kościele, zbierając przy głosowaniach największą liczbę negatywnych głosów ze wszystkich dokumentów soborowych, choć wciąż tylko niewielką mniejszość. Dezaprobata niektórych ojców soborowych dla pewnych sformułowań w deklaracji odzwierciedlała długoletni katolicki pogląd, że wolność religijna może być uzasadniona jedynie względami pragmatycznymi. Istnieją przypadki, w których rzeczą niewłaściwą byłoby zakazywać praktykowania innych religii. [Są zatem także inne przypadki, w których wolno zakazać jakiejś religii, sekty etc., np. łamiącej zasady moralnej].

Murray i Maritain

Ta perspektywa wydawała się tworzyć przepaść nie do pokonania między Kościołem a prawie wszystkimi współczesnymi społeczeństwami zachodnimi. Kwestionował ją zwłaszcza John Courtney Murray, jedyny amerykański teolog, który odegrał tu bardziej znaczącą rolę. Po tym, jak Murray popadł w niełaskę, został sprowadzony na Sobór jedynie dzięki wysiłkom kard. Spellmana. Maritain miał być może nawet większy wpływ na *Dignitatis humanae* niż Murray, ponieważ Maritain, po tym jak przez pewien czas był politycznie reakcyjny, stał się entuzjastycznym zwolennikiem demokracji jako najlepszego ze wszystkich systemów politycznych. [Entuzjazm ten kazał mu studzić zapędy ludzi Kościoła, którzy chcieli podkreślać ograniczony charakter wolności religijnej].

Godność ludzka

Deklaracja *Dignitatis humanae* w swym właściwym brzmieniu potwierdzała prawdę znaną już św. Augustynowi, że błąd nie ma praw, ale ludzie, którzy mogą błędzić, mają prawa. Tytuł dekretu podsumowuje jego nauczanie: podstawą tolerancji nie jest obojętność wobec prawdy, ale szacunek nawet dla tych, którzy mogą być w błędzie. Kościół postrzegał przymus w sprawach wiary jako pogwałcenie ducha Ewangelii, tak jak czyniła to w starożytności większość Ojców.

Sobór w praktyce

Encykliki społeczne Jana XXIII

Od czasu encykliki Piusa XI *Quadragesimo anno* papież nie zajmował się bezpośrednio kwestiami społecznymi i ekonomicznymi. Jednak począwszy od Jana XXIII, pojawiła się seria encyklik określających te kwestie jako kluczowe, stosując zasady katolickie do zmieniających się czasów.

Społeczne przesłanie *Gaudium et spes* poprzedził Jan XXIII. Jego encyklika *Mater et Magistra* (*Matka i Nauczycielka*, 1961) była mocnym powtórzeniem zasad sprawiedliwości dystrybtywnej, a *Pacem in terris* (*Pokój na ziemi*, 1963) wzywała świat do trwałego pokoju poprzez przekraczanie różnic narodowych i ideologicznych. Obie encykliki, w których papież wyrażał gotowość Kościoła, by odegrać istotną rolę w rozwiązywaniu problemów społecznych,

spotkały się z dużą przychylnością. Jan XXIII zaproponował katolickie zasady jako podstawę sprawiedliwego społeczeństwa na całym świecie, ponieważ nie były jedynie doktryną Kościoła, ale opierały się na prawie naturalnym.

Wolność

Sobór zdawał się zachęcać do swobodniejszych spekulacji teologicznych. Indeks został zniesiony, Święte Oficjum przemianowano na Kongregację Nauki Wiary, a oskarżonym o nieortodoksyjne nauczanie zagwarantowano formalne przesłuchanie.

Podróże papieskie

Na nowo przyjęty nauczycielski autorytet Kościoła względem świata objawił się w nowej roli papieża jako postaci publicznej. Jan XXIII zerwał ze zwyczajem pobytu papieża wyłącznie w murach Watykanu, składając wizytę w rzymskim więzieniu i szpitalu. Zaczynając od Ziemi Świętej, Paweł VI odbył dziewięć podróży po świecie, pozyskując dla papieża nowy poziom publicznego uznania.

Modernizacja

Pewne konkretne zmiany miały trwałe znaczenie. Papiestwo i administracja papieska także w swoim zewnętrznym wyglądzie dostosowało się bardziej do nowoczesnej wrażliwości. Zaczynając od nieformalnego sposobu bycia Jana XXIII, monarchiczne przywileje papiestwa, takie jak potrójna tiara i ceremonia koronacji, zostają stopniowo wyeliminowane. Papież nie będzie już noszony na tronie, ale będzie chodził w procesjach lub będzie wożony w „papamobile” (innowacja papieża Jana Pawła II).

Kuria

Kuria Rzymska została zreorganizowana i powołane stałe sekretariaty (papieskie rady) m. in. ds. świeckich, rodziny, jedności chrześcijan, niechrześcijan i dialogu z niewierzącymi. Pojawiły się postulaty umiędzynarodowienia zdominowanej przez Włochów kurii, a Paweł VI szybko podjął działania, aby to osiągnąć. Częściowo dla uczynienia miejsca rosnącej liczbie kardynałów spoza Europy, kolegium kardynalskie zostało zwiększone do 120 z tradycyjnej liczby 70.

Następstwa Soboru

Czas kryzysu

Paweł VI bardzo podziwiał Maritaina, sympatyzował z nową teologią, a zatem wydawał się wyjątkowo dysponowany do przewodzenia w dziele realizacji Soboru. Ale niestety jego pontyfikat okazał się pod wieloma względami długą serią kryzysów.

Pierwszy kryzys dotyczył samego rozumienia Soboru. Choć Jan XXIII zapowiadał, że Sobór nie wyda nowych orzeczeń dogmatycznych, to jednak skoro praktycznie każdy aspekt wiary katolickiej został poddany dyskusji, Sobór nieuchronnie wzbudził zarówno oczekiwania, jak i obawy. Jeszcze przed jego zakończeniem nasiliły się spory co do jego znaczenia.

Pierwsze zdanie *Gaudium et spes* („Radość i nadzieja”) zdawało się potwierdzać optymizm, głosząc otwartość Kościoła na świat, podczas gdy drugie („smutek i udręka”) zostało w dużej mierze zignorowane. Odczytywanie znaków czasu okazało się o wiele trudniejsze, niż *Gaudium et Spes* przewidywało w swoich wyważonych osądach.

Lata sześćdziesiąte

Zupełnie nieprzewidziane, tuż po zakończeniu Soboru rozpoczęła się ogólnoswiatowa rewolucja kulturalna zwana „latami sześćdziesiątymi”. Było to nic innego jak frontalny atak na wszelkie formy władzy, a gdyby Sobór odbył się dekadę wcześniej, w bardziej stabilnych latach pięćdziesiątych, jest prawdopodobne, że wstrząsy posoborowe byłyby znacznie mniej dotkliwe.

Wyzwolenie

Wkrótce stało się jasne, chociaż wcześniej nie zdawano sobie z tego sprawy, że próba przeciwdziałania sekularyzmowi poprzez zbliżenie się do świeckiej kultury przynosi w dużej mierze negatywne rezultaty. „Modernizacja”, zamiast zaspokoić niezadowolonych, jedynie zaostrzyła apetyt na więcej. Podobnie jak miało to miejsce od pewnego czasu w liberalnym protestantyzmie, wskaźnik uczęszczania do kościoła i powołań religijnych wśród katolików zaczął spadać, niemal proporcjonalnie do tego, jak „postępowy” stał się Kościół. Dla wielu katolików znaczenie ich wiary zaczęło teraz polegać głównie na ciągłych wysiłkach, by uwolnić się od przeszłości.

Dialog

Wraz z każdym kryzysem pojawiała się nowa idea „dialogu”. Chociaż angażowanie się w dialog nie wymagało od uczestników wyrzeczenia się własnych przekonań, a tylko umożliwiała zrozumienie przekonań innych, jednak w praktyce skutkowało to pozostawieniem wszystkich pytań otwartymi, w przeciwieństwie do tego, czemu ma służyć władza władzy nauczycielska. Zwłaszcza w ciągu pierwszych dwudziestu lat po Soborze podjęto szereg formalnych dialogów – z różnymi religiami i filozofiami, jak marksizm – ale ze stosunkowo niewielkimi rezultatami.

Tradycjoniści

Pierwszy kryzys nastąpił wkrótce po zakończeniu Soboru, kiedy to kilka małych grup nazywających siebie tradycjonalistami zakwestionowało jego autorytet, zwłaszcza jego dekrety dotyczące liturgii, ekumenizmu i wolności religijnej. Najważniejszym z nich było Bractwo Kapłańskie Świętego Piusa X, założone przez francuskiego arcybiskupa Marcela Lefebvre'a (zm. 1991), wcześniej nuncjusza papieskiego w Afryce, generała Ojców Ducha Świętego i uczestnika Soboru, na którym podpisał się pod wszystkimi jego dekretami. Ruch ten okazał się mieć pewne znaczenie we Francji, ale był marginalny w większości innych krajów. Do pewnego stopnia miał powiązania z tymi, którzy opowiadali się za monarchią jako jedyną prawną formą rządu, a jeden z jego biskupów, nawrócony Anglik, był zaciekle antyżydowski. Bractwo założyło seminarium w Szwajcarii, a Lefebvre został najpierw zawieszony w urzędzie biskupim za wyświęcanie księży i posyłanie ich do zakładania schizmatyckich parafii w różnych częściach świata, a następnie ekskomunikowany za konsekrowanie biskupów bez upoważnienia kanonicznego. Chociaż ci „tradycjoniści” popadli w schizmę, poważniejszy kryzys został spowodowany przez niektórych, którzy twierdzili, że akceptują autorytet Soboru.

Media

Biorąc pod uwagę ogromne zainteresowanie mediów obradami Soboru, być może mniej ważne było to, co Sobór faktycznie zrobił, niż to, co ludzie myśleli, że zrobił. Tak więc niektórzy biskupi i *periti* zawarli sojusz z niektórymi dziennikarzami, stając się w efekcie „uczestnikami-obszernymi” relacjonującymi wydarzenia, a jednocześnie starając się na nie wpływać, utrwalając w powszechnym umyśle trwałe wrażenie na temat tego, co robił Sobór.

Istotą takich doniesień było to, że w końcu Kościół przyznał się do wielu błędów i pogodził się z nowoczesną kulturą. Ojców soborowych dzielono na bohaterów i złoczyńców, „liberałów” i „konserwatystów”, a obrady soborowe przedstawiano jako moralitet, w którym otwarci postępowcy wielokrotnie udaremniali spiski makiawelicznych reakcjonistów. W rezultacie ludzie, którzy prawie nic nie rozumieli z kwestii teologicznych, wierzyli, że „prawdziwym” celem Soboru było po prostu uchylenie zasad, które stały się uciążliwe.

Euforia

Ocena wyników Soboru jest trudna, ponieważ wiele z nich było raczej kwestią nastroju lub tonu niż konkretnych działań. Sam proces soborowy okazał się doświadczeniem przemiany dla wielu, którzy wcześniej nie zastanawiali się nad omawianymi tam kwestiami. Głównym

czynnikiem psychologicznym było silne doświadczenie szybkiej i nieoczekiwanej zmiany. Na przykład w 1960 r. prawie nikt nie przewidywał porzucenia łacińskiej liturgii. Kiedy jednak ojcowie soborowi zdawali się popierać taką zmianę, dla niektórych stało się nieodpartą pokusą to, by wywierać dalszą i silniejszą presję, ponieważ to, co uważano za kamienne mury oporu, okazało się jakby z tektury (*papier-mâché*).

Dla wielu okres posoborowy okazał się czasem eksperymentów bez nadzoru, a tym, co teraz stało się nowym pewnikiem, była konieczność i fakt zmiany. W tym środowisku rozróżnienie między tym, co istotne, a tym, co nieistotne, dla wielu ludzi nie było już jasne. Jeśli katolicy mogli teraz jeść mięso w piątki, dlaczego nie mogli się rozwieść, zwłaszcza jeśli celem Soboru i „Dobrego Papieża Jana” było, w mniemaniu niektórych, uczynienie wiary mniej uciążliwą?

Okazało się, co początkowo nie było jasne, że uwaga poświęcana rzeczom zewnętrznym od dawna postawę względem rzeczy duchowych, ponieważ w religii sakramentalnej rzeczy materialne są obrazem duchowych. Tak więc niechęć do piątkowej abstynencji lub do habitów zakonnice czasami ujawniała coś znacznie głębszego.

Kryzys wiary

Podziały teologiczne

Bardzo szybko po Soborze teologie *ressourcement* i *aggiornamento* zaczęły podążać w przeciwnych kierunkach, tworząc między sobą coraz bardziej niemożliwą do pokonania przepaść. Wraz z Edwardem Schillebeeckxem, Bernardem Haeringiem i w mniejszym stopniu Karlem Rahnerem, niemiecko-szwajcarski ksiądz-teolog Hans Küng stawał się coraz bardziej odważnym i agresywnym rzecznikiem *aggiornamento*, domagając się, aby Kościół dostosował się do zmieniającej się kultury. Podważał dogmat nieomyślności papieża, naukę Kościoła o zapłodnieniu *in vitro*, aborcji, eutanazji, obowiązek celibatu, wieczność piekła etc. Tymczasem de Lubac, Danielou, Maritain, Balthasar, Bouyer, Ratzinger i inni protestowali przeciwko temu, co uważali za wypaczenia Soboru.

Soborowy „duch”

Niektórzy zwolennicy *aggiornamento* zaczęli odwoływać się do ogólnego ducha Soboru tam, gdzie dekrety soborowe nie wspierały wyraźnie ich programu. „Duch” Soboru miał wykraczać poza jego rzeczywiste dekrety, a w niektórych przypadkach mógł nawet im zaprzeczać. W ten sposób, jak na ironię, autorytet Soboru został zrelatywizowany. Istotne było pytanie, czy Kościół naucza obdarzony boskim autorytetem, czy też jego doktryna reprezentuje jedynie ludzkie dążenia do pewnego rodzaju transcendencji. Chociaż boski autorytet Kościoła został potwierdzony na Soborze, i to praktycznie bez dyskusji, to jednak niektórzy rozumieli teraz Sobór w kategoriach heglowskich i modernistycznych. W tym sensie rozumiano Sobór jako jedynie epizod w historii rozwijającego się samorozumienia Kościoła, którego funkcją nie było wydawanie autorytatywnych oświadczeń, ale ułatwić przejście Kościoła do następnego etapu rozwoju historycznego.

„Drugie magisterium”

Autorytatywne Magisterium, które decyduje o kwestiach doktrynalnych, było coraz częściej negowane, otwarcie lub pośrednio, a negacja ta była szczególnie wymierzona w autorytet papieski. Teologowie *aggiornamento* czasami mówili o „drugim magisterium” – ich własnym, równoległym do nauczania przez hierarchię i ostatecznie posiadającym większy autorytet niż hierarchia, ponieważ tylko oni w pełni rozumieją wiarę.

Studia biblijne

Pod wieloma względami źródłem kryzysu były studia biblijne. Podczas gdy kolejni papieże zachęcali do takich studiów, Pius XII ostrzegł przed niebezpieczeństwem niewolniczego

trzymania się opinii naukowców, które wymagałoby odrzucenia boskiego charakteru Pisma Świętego. Po Soborze niektórzy przyjęli dokładnie te metody, przed którymi ostrzegał papież.

W wyniku Soboru katolicy byli zachęceni do studiowania Biblii jak nigdy dotąd, ale, jak na ironię, często mówiono im również, że nie jest ona całkowicie wiarygodnym przewodnikiem dla wiedzy o Jezusie. Liberalni protestanci egzegeci od dawna trzymali się metody historyczno-krytycznej, a w kolejnych dziesięcioleciach opublikowano wiele nowych katolickich komentarzy, które stosowały także tę metodę. Metoda ta miała swoje walory, ale przyczyniała się także do relatywizacji Biblii u niektórych jej czytelników. Podkreślano na przykład, że Ewangelie zostały zredagowane długo po śmierci Jezusa przez różne lokalne społeczności, które starały się potwierdzić swoje własne, odrębne wierzenia.

Pod koniec XX w. liberalni uczeni przestali traktować Nowy Testament jako wyjątkowo autorytatywną księgę dla chrześcijan, ponieważ odkryte teksty starożytnych gnostyckich „ewangelii” Tomasza, Filipa, Judasza i inne zyskały w ich oczach taki sam autorytet.

Oddolne aggiornamento

Schillebeeckx przedstawił „chrystologię oddolną”, która, choć nie zaprzeczała wyraźnie starożytnym wyznaniom wiary, jednak odeszła od nich, aby skupić się na „doświadczeniu” Jezusa przez współczesnych ludzi, pytając, „kim Jezus jest dla mnie”. Podejście Schillebeeckxa podważało boskość Jezusa i w praktyce doprowadziło do nowego rodzaju arianizmu, który dostrzegał w Chrystusie jedynie doskonałego człowieka, adoptowanego na „syna Boga”.

„Anonimowi chrześcijanie”

Rahner zaangażował się w *aggiornamento*, ponieważ jego głównym celem było pogodzenie wiary z nowoczesną filozofią. Jego idea „anonimowego chrześcijanina”, który przyjął wartości ewangeliczne, być może nie zdając sobie z tego sprawy, sprawiła, że potrzeba Kościoła wydawała się problematyczna. Niektórzy teologowie odróżniali teraz Królestwo od Kościoła, twierdząc, że intencją Chrystusa było ustanowienie nie tego drugiego, ale pierwszego – panowania prawdy i sprawiedliwości na ziemi.

Moralność

Teologia *aggiornamento* wywarła największy wpływ na moralność, gdzie duch niezgody rzuca tuje na rozumienie i praktykowanie zasad moralnych, zwłaszcza w odniesieniu do seksualności. Stara kazuistyka była systemem zasad i praw, które nadawały ludziom konkretny kierunek; a kiedy te zasady zostały odrzucone, wielu ludzi stało się moralnie zdezorientowanych.

Odwracając tradycyjną duchowość, położono nacisk na ideę „samorealizacji” jako niezbędnego warunku zdrowia psychicznego, w efekcie odradzając pelagianizm z jego nadzwyczaj optymistycznym spojrzeniem na ludzką naturę. W wielu miejscach praktyka spowiedzi niemal całkowicie zanikła.

Haering, amerykański ksiądz-teolog Charles Curran i inni zaczęli teraz powoływać się na „żywe doświadczenie” ludzi, aby usprawiedliwić zachowania (głównie seksualne), które wcześniej uważano za grzeszne. Indywidualnemu sumieniu nadano rangę ostatecznej instancji, a tradycyjne nauczanie, że sumienie musi być kształtowane zgodnie z obiektywną moralnością, zostało w dużej mierze pominięte.

„Etyka sytuacyjna”, rozwinięta przez liberalnych protestantów i przyjęta przez niektórych katolików, zaprzeczała absolutnym prawom moralnym i oceniała moralność czynów przede wszystkim na podstawie okoliczności: indywidualnej motywacji, ich konkretnych problemów, a nawet takich rzeczy jak płeć i klasa społeczna.

Antykoncepcja

Kontrola urodzeń była kluczową kwestią, która wymagała od katolików podjęcia decyzji, czy uznają Kościół za autorytatywnego nauczyciela moralności. Fakt, że Paweł VI powołał specjalną

komisję do zbadania tej kwestii, doprowadził wielu ludzi do założenia, że same władze kościelne nie są pewne i że nauczanie wkrótce się zmieni. Choć ich praca miała być poufna, w 1966 r. niektórzy członkowie komisji ujawnili mediom, że większość zalecała uznanie antykoncepcji, zwiększając tym samym oczekiwania na zmiany.

Początkowo niektórzy katolicy uważali, że jeśli Kościół uzna błędy w swoim nauczaniu na temat kontroli urodzeń, jego wiarygodność w innych kwestiach moralnych zostanie zachowana. Przewidywano przy tym ograniczony zakres przyzwolenia na antykoncepcję: dla par małżeńskich, i to w celu odroczenia ciąży, a nie całkowitego jej zapobiegania. Stanowiska te wkrótce okazały się jednak nie do utrzymania, ponieważ „rewolucja seksualna” wybuchła w świecie zachodnim jako nic innego jak zaprzeczenie tradycyjnej moralności seksualnej we wszystkich jej aspektach. „Kultura antykoncepcyjna” po raz pierwszy w historii całkowicie zerwała związek między płciowością a prokreacją i zaczęła stawiać na pierwszym miejscu w życiu seksualnym przyjemność.

Katolicy w zachowaniach seksualnych przestali znacząco się różnić od niewierzących. Katolicki wskaźnik rozwodów wzrósł do poziomu ogólnej populacji, a liczba kościelnych unieważnień wzrosła w postępie geometrycznym.

Edukacja

W oparciu o nowe prądy teologiczne, edukacja religijna na wszystkich poziomach przeszła posoborową rewolucję. Tomistyczny establishment szybko upadł, a wiele katolickich instytucji szkolnictwa wyższego stało się ośrodkami eklektycznej filozofii i odmiennej teologii. Wkrótce po Soborze grupa rektorów uniwersytetów katolickich w Stanach Zjednoczonych ogłosiła swoją niezależność od władzy kościelnej. Niektóre katolickie instytucje przestały istnieć, a niektóre stały się oficjalnie świeckie, podczas gdy inne nie miały jasnej i nieokreślonej tożsamości. Nie pozostało to bez wpływu na seminaria duchowne, a pokolenia księży zostały wykształcone w środowisku, w którym teologiczny sprzeciw cieszył się takim samym autorytetem jak oficjalne nauczanie. Podobnie w innych szkołach przestano wpajać przekonania katolickie, a formalną doktrynę traktowano jako przeszkodę dla żywej wiary. Rezultatem było kilka pokoleń młodych katolików, którzy nigdy nie zostali nauczeni podstaw swojej wiary i mieli tendencję do rozumienia jej przede wszystkim jako niejasnego rodzaju humanitaryzmu.

Liturgia

Posoborowe napięcie między *aggiornamento* a *ressourcement* ujawniło się najbardziej w liturgii. Ruch liturgiczny zmierzał przez dziesięciolecia do tego, żeby katolicy docenili Eucharystię jako centrum ich życia, ale po wprowadzeniu „reformy” liturgicznej uczestnictwo w Eucharystii gwałtownie spadło niemal wszędzie. W Rzymie odprawiano liturgię po łacinie podczas ceremonii papieskich, ale większość katolików nie była świadoma, że łacińska liturgia była nadal dozwolona. Zarówno łacina, jak i chorał gregoriański praktycznie zniknęły. Nowe *ordo* (porządek liturgiczny) obejmowało najbardziej rozległe zmiany liturgiczne, jakie kiedykolwiek wprowadzono w tak krótkim czasie. Podobnie jak łacina, wiele nabożeństw całkowicie zniknęło, a ich zarzucenie spowodowało głód duchowy, którego sama liturgia nie zaspokajała w pełni. Mnożyły się liturgiczne eksperymenty i lokalna „kreatywność”, włącznie z improwizacją ze strony celebransów, co odzierało wielowiekowy ryt z jego dostojeństwa i obiektywizmu.

Misje

Nieuniknionym następstwem rewolucji „lat sześćdziesiątych” był relatywizm kulturowy. Twierdzono, że każda wiara jest jedynie wyrazem kultury, która ją zrodziła i żadna nie może sobie rościć pretensji do transcendentnej prawdy. Tak więc chrześcijaństwo, które od samego początku było religią dynamicznie misyjną, zostało przez wielu odrzucone jako zwykła forma zachodniego „imperializmu kulturowego”. W tym kontekście teologiczny nacisk na „przeżyte doświadczenie”, Rahnerowska idea „anonimowego chrześcijanina” i przychylnie spojrzenie

Soboru na religie niechrześcijańskie połączyły się, aby wywołać poważny kryzys świadomości misyjnej.

Pojawiły się żądania dalszej inkulturacji, aż po np. akceptację poligamii w Afryce, ale nawet mocno „inkulturowane” formy chrześcijaństwa były teraz postrzegane jako nieuzasadnione ingerencje w kultury mające własne religie. Tak więc wielu misjonarzy wycofało się, jeśli nie w ogóle z posługi kapłańskiej, to z samego pomysłu nawracania, nawet do tego stopnia, że definiowali swoje zadanie w kategoriach takich jak „pomoc ludziom w byciu lepszymi hinduistami”. Wielu misjonarzy poprzestanie na samej obecności pośród miejscowych ludzi i przyswajaniu ich kultury, a zrezygnuje z ewangelizacji, z chrztów, zakładania Kościoła i troski o lokalne powołania.

Niektórzy misjonarze zwrócili się ku działalności politycznej lub społecznej, przekonani, że tak pomagają obalić ślady kolonializmu i współtworzą lepszy świat pod względem gospodarczo-społecznym. Samo Królestwo Boże było postrzegane jako przede wszystkim ziemskie panowanie sprawiedliwości, osiągalne ludzkim wysiłkiem. Solidarność chrześcijańska ustanowiła sobie za jeden z głównych celów pomoc w rozwoju.

Teologia wyzwolenia

Niektórych katolików w Ameryce Łacińskiej przyciągnęła teologia wyzwolenia, inspirując całkowicie nowy rozdział katolickiej doktryny społecznej. Koncepcja powstała w Niemczech, ale jej głównymi zwolennikami byli jezuici Jon Sobrino i Juan Luis Segundo (zm. 1996) w Chile, brazylijski franciszkanin Leonardo Boff i peruwiański świecki ksiądz Gustavo Gutierrez. (Boff opuścił franciszkanów po tym, jak nakazano mu złagodzić jego zaangażowanie w liberalizm). W kolumbijskim Medellin w 1968 r. konferencja biskupów Ameryki Łacińskiej poparła „opcję na rzecz ubogich” i zachęciła do katolicyzmu liberalnego, którego entuzjastycznymi zwolennikami byli niektórzy biskupi, zwłaszcza arcybiskup Helder Camara z Recifé w Brazylii (zm. 1999).

Teologia wyzwolenia ukazywała sprawiedliwość społeczną jako podstawową cechę nauki zawartej w Ewangelii, co wymagałoby od chrześcijan bezwarunkowego udziału w budowaniu nowego społeczeństwa, przenosząc swoją uwagę z *ortodoksji* na *ortopraksję*, czyli z prawomyślności na właściwe, skuteczne działanie, które pomoże usunąć niesprawiedliwość społeczną. Choć teologia wyzwolenia nie odrzucała klasycznej nauki o grzechu, odkupieniu i życiu wiecznym, to jednak je pomijała, aby nie odwracały uwagi od koniecznej walki społecznej, w której chrześcijanin może sięgnąć nawet po środki militarne.

Teolodzy wyzwolenia byli marksistami w postrzeganiu społeczeństwa z perspektywy konfliktu między bogatymi i biednymi. Domagali się bezwarunkowego zaangażowania w walkę społeczną jako aktu wiary. Niektórzy księża i zakonnicy aktywnie uczestniczyli w niedoszłych ruchach rewolucyjnych, aby zademonstrować „solidarność z uciskanymi”, a lewicowi katolicy wychwalali takie ruchy jako jedyną nadzieję na przyszłość.

„Communautés de base”

Jako alternatywę dla „Kościoła instytucjonalnego” teologia wyzwolenia wychwalała powstanie *communautés de base* („wspólnot podstawowych”), które rzekomo powstały z budzącego się poczucia niesprawiedliwości ludzi, ich spontanicznego odkrycia zasad wyzwolenia. Wydaje się jednak, że większość z nich zależała od elitarnego przywództwa, które zawsze było nieliczne i miało krótką żywotność.

W międzyczasie wielu Latynosów, w tym emigrantów do Stanów Zjednoczonych, przeszło na protestantyzm, częściowo z powodu porzucenia przez Kościół po Soborze tego, co było treścią ich tradycyjnej wiary. [Doznając zamętu w swoim pierwotnym Kościele, szukali wspólnot, gdzie wszystko zdawało się być dużo prostsze.]

Feminizm

Feministki i feminiści (jest ich też wielu), byli zwykle najbardziej zajadli. Po początkowych wahaniach władze kościelne dopuściły kobiety w liturgii do grona lektorów, szafarzy komunii świętej i akolitów – a ostatnio, za papieża Franciszka, dyskutuje się o funkcji diakonis – co dało początek oczekiwaniom, że wkrótce zostaną również wyświęcone na kapłanów. Władze kościelne wskazywały, że z wyjątkiem wczesnych gnostyków, nie było precedensu w całej historii Kościoła, ale feministyczne żądania święceń stawały się coraz bardziej gwałtowne, osadzając hierarchię jako „patriarchalną”. [W liście apostolskim *Ordinatio sacerdotalis* w 1994 r. Jan Paweł II wykluczył definitywnie taką możliwość.] W kilku przypadkach kobiety zostały „wyświęcone” na kapłanów lub biskupów podczas obrzędów, których Kościół nie uznał za ważne. W Piśmie Świętym i liturgii pojawiła się częściowo udana próba zastosowania „języka inkluzywnego” („który nikogo nie wyklucza”), głównie na tej podstawie, że słowa takie jak „mężczyzna”, w bardziej wrażliwym odczuciu, wykluczały kobiety i nie powinny być używane. Niektóre feministki posunęły się tak daleko, że odmówiły mówienia o Bogu w rodzaju męskim i powstrzymały się nawet przed słowem „Ojciec”.

Sekularyzacja

Oddziaływanie religii na Zachodzie, które wydawało się znaczące przez pierwsze dwudziestolecie po II wojnie światowej, osłabło bardzo gwałtownie po Soborze, skutkując największym zeświecczeniem właśnie w tych środowiskach, które odgrywały kierowniczą rolę na Soborze. Najpoważniejsze kryzysy miały miejsce właśnie w tych krajach, które wcześniej uważano za katolickie w większości.

Katolicy w Holandii byli bardzo liczną mniejszością, wprawdzie traktowaną jako obywatele drugiej kategorii, ale bardzo świadomą swojej tożsamości, do tego stopnia, że rozwinęła własne związki zawodowe, instytucje edukacyjne. Holandia była także, proporcjonalnie do liczby ludności, najbardziej misyjnie aktywnym krajem katolickim). W czasach Soboru i jego recepcji Holandia tak śmiało wprowadzała odnowę w swoim Kościele, że stała się jednym z najbardziej świeckich i liberalnych narodów na świecie. Czterdzieści lat po soborze jeden z biskupów ze smutkiem oświadczył, że kraj sam stał się terytorium misyjnym. W 2022 r. biskup amsterdamski ogłosił, że w ciągu najbliższych pięciu lat zostanie zamkniętych 99 kościołów w całej diecezji, co stanowi 60% wszystkich tamtejszych świątyń.

Po II wojnie światowej Francisco Franco modernizował gospodarkę w Hiszpanii, ale dobrobyt gospodarczy nieuchronnie doprowadził do zmian społecznych i kulturowych. Chociaż Franco ścierał się z hierarchią katolicką, jego autorytarny rząd był ściśle utożsamiany z Kościołem i tradycyjną moralnością, tak że po jego śmierci w 1975 r. nastąpiła powszechna reakcja przeciwko religii w kierunku konsumpcjonizmu.

Do lat 90-tych Irlandia była nadal uważana za katolickie społeczeństwo, ale nagły dobrobyt doprowadził do reakcji przeciwko Kościołowi, podsycanej przypadkami pedofilii duchownych, które biskupi zignorowali. Irlandia pozostała jednak jednym z niewielu zachodnich krajów, które nie zezwalały na aborcję.

We Włoszech znaczna większość obywateli, wbrew swoim hierarchom, zagłosowała za legalizacją rozwodów, a z czasem włoski wskaźnik urodzeń spadł, stając się najniższym w Europie.

W Austrii w 2001 r. 73,6% ludności określiło się jako katolicy, w 2022 r. – 53%.

Mała republika Malty może być uważana za najbardziej katolicki kraj europejski, oficjalnie ogłoszony takim w swojej konstytucji i zakazujący rozwodów i aborcji. Jednak nawet tam cotygodniowa frekwencja na mszy spadła z 82% w 1967 r. do zaledwie połowy w 2010 roku.

Po upadku komunizmu w Polsce społeczeństwo zdaje się w większości podążać ścieżkami zachodniej sekularyzacji. W 1987 r. było uczestników niedzielnej mszy (*dominantes*) 55%, w latach 1991-2007 – średnio 43-46%, w 2009 r. – 41%, w 2014 r. – 39%, w 2023 r. – 29%.

Jan Paweł II

Wyjątkowy papież

Bezpośredni następcą Pawła VI, Jan Paweł I, przeżył zaledwie miesiąc, a następne konklawe miało zupełnie nieoczekiwany efekt, kiedy wybrało na papieża intelektualnego lidera polskiego katolicyzmu, kard. Karola Wojtyłę. Autentyczna odnowa nastąpiła za pontyfikatu Pawła VI, ale została przyćmiona przez bardziej negatywne wydarzenia. Pod rządami Jana Pawła II (1978–2005) zaczęto dostrzegać owoce odnowy.

Jan Paweł II był jedynym polskim papieżem w historii i pierwszym nie-Włochem od 455 lat. Studiował jako seminarzysta podczas niemieckiej okupacji Polski, przez pewien czas ukrywając się w piwnicy pałacu arcybiskupiego. Po upadku nazizmu spędził długie lata kapłaństwa pośród nieustannej walki komunistycznego rządu z Kościołem.

Progresywnie konserwatywny

Podobnie jak niektóre główne postaci kontrreformacji, był innowacyjny w służbie ortodoksji. Jako filozof, poeta i dramaturg, był być może najwybitniejszym intelektualistą, jaki kiedykolwiek wstąpił na tron papieski i być może nikt nie był lepiej dysponowany do tego, aby odpowiednio połączyć *ressourcement* z *aggiornamento*, a więc i teraźniejszość z przeszłością. Dojrzwienie najważniejszych idei Soboru (odbytego w latach 1962-1965), po piętnastu latach zamieszania, było w dużej mierze zasługą tego papieża.

Ojciec Soboru

Jako uczestnik Soboru w pełni go rozumiał Sobór, a podczas jego pontyfikatu – trzeciego najdłuższego w historii po św. Piotrze i św. Piusie IX – cele Soboru w końcu zaczęły być osiągnięte, być może częściej niż rzadziej w sposób, którego ojcowie soborowi nie przewidzieli w pełni. Sprawy zaczęły być rozwiązywane jedna po drugiej.

Pielgrzym po świecie

Pielgrzymki były znakiem rozpoznawczym pontyfikatu Jana Pawła II, który podróżował niemal bez przerwy, odwiedzając każdy zamieszkały kontynent – wiele miejsc więcej niż raz. Wszędzie witały go ogromne tłumy, radośnie manifestując swoje oddanie. Ludzie, którzy niekoniecznie akceptowali jego nauki, a nawet ich nie rozumieli, często otaczali go wielkim podziwem. Papież odbył 104 pielgrzymki międzynarodowe, odwiedzając 129 krajów.

Umiejdzynarodowienie Kurii

Zdobywszy doświadczenie na Soborze, wielu liberałów uważało Włochów za obstrukcyjny blok konserwatywny i nalegało na poszerzenie członkostwa w Kurii Rzymskiej. Ale ta internacjonalizacja, która rozpoczęła się za Pawła VI, okazała się jednym z bardziej ironicznych rezultatów Soboru. Pod rządami papieża nie-Włocha kuria rzeczywiście została umiejdzynarodowiona, ale niektórzy Włosi okazali się teraz liberałami, podczas gdy niektórzy nie-Włosi znaleźli się wśród czołowych konserwatystów. Na przykład kardynałowie Jorge Medina Estevez z Kolumbii i Francis Arinze z Nigerii – kolejni prefekci Kongregacji Kultu Bożego – działali na rzecz skorygowania nadużyć liturgicznych.

Duchowni

Niemal natychmiast po objęciu urzędu Jan Paweł II podjął działania mające na celu powstrzymanie fali odejść z kapłaństwa. Tylko sporadycznie przychylił się do próśb o laicyzację – w odróżnieniu od Pawła VI, za którego Stolica Apostolska łatwo udzielała takiej zgody.

Synody

Wykorzystywał odbywające się co trzy lata synody biskupie, realizując w ten sposób kolegialność Kościoła. Pozwalał na swobodną dyskusję, a następnie sam ujmował w syntezę różne

opinie, wydając końcowy dokument, na ogół w formie adhortacji, co ucieleśniało zgodność urzędu nauczycielskiego Kościoła.

Küng

Jan Paweł II pokazał swoje zatroskanie o ortodoksję niemal natychmiast po swoim wyborze. Oficjalnie ogłosił, że Hans Küng, który stał się najbardziej widocznym rzecznikiem sprzeciwu i bliżej mu było do liberalnego protestantyzmu, nie może być już uważany za katolickiego teologa.

Nauczanie społeczne

Jan Paweł kontynuował objaśnianie świata katolickiej nauki społecznej w kolejnych encyklikach:

Rodzina

W *Familiaris consortio* (*O rodzinie chrześcijańskiej*, 1981) po raz kolejny potwierdził, że rodzina jest niezbędną podstawą porządku społecznego, dostrzegając jej istotę w prymacie ofiarnej miłości, wzorowanej na wewnętrznej miłości trzech Osób Trójcy Świętej.

Praca

W *Laborem exercens* (*O pracy ludzkiej*, 1981) papież powtórzył tradycyjny katolicki szacunek dla godności pracy, potwierdzając prawo pracowników do zatrudnienia i wzywając kraje rozwinięte do wielkodusznego przyjmowania imigrantów.

Globalizacja

W *Sollicitudo rei socialis* (*Kościół i porządek społeczny*, 1987) Jan Paweł II podniósł moralne pytania dotyczące „globalizacji”. Międzynarodowy wolny rynek, na którym biedniejsze narody nadal pozostają w tyle za bogatszymi, scharakteryzował jako rodzaj neokolonializmu. Wezwał zarówno kraje rozwinięte, jak i organizacje międzynarodowe do zmniejszenia lub anulowania długów krajów rozwijających się, które utrzymują te kraje w ubóstwie.

Rynek

Encyklika *Centesimus annus* (*Setny rok*, 1991) upamiętniała wydanie *Rerum novarum*, ostrożnie popierając wolny rynek jako najbardziej efektywny sposób organizacji gospodarki, jednocześnie ponownie ostrzegając przed nieskrępowaną konkurencją gospodarczą. Była to pierwsza encyklika społeczna po upadku komunizmu. Papież pochwalił szacunek Zachodu dla wolności i godności ludzkiej, ostrzegając jednocześnie przed „konsumpcjonizmem” – wypaczeniem wolności w pogoni za powierzchownymi celami materialnymi, czyli rodzajem praktycznego ateizmu.

Teologia ciała

Personalizm

Być może najważniejszym osiągnięciem Jana Pawła II była jego teologia ludzkiej seksualności, możliwa dzięki przyswojeniu przez papieża zarówno klasycznej, jak i nowoczesnej filozofii. Był pod silnym wpływem personalizmu i fenomenologii niemieckiego Maxa Schelera (zm. 1928), który dwukrotnie nawrócił się na katolicyzm i dwukrotnie go porzucił. Praca doktorska ks. Karola Wojtyły na temat teologii mistycznej św. Jana od Krzyża łączyła tomizm tego mistyka z jego fenomenologicznymi opisami stanu mistycznego.

Kultura śmierci

Papież postrzegał „kulturę śmierci”, ujawniającą się przez aborcję, eutanazję i inne bezpośrednio ataki na ludzkie życie, jako sprzeczną z postawą afirmacji ciała. Zaliczył do niej również karę śmierci, którą w przeciwieństwie do wcześniejszych papieży, był bliski potępienia jako z natury niemoralną. Według papieża, kultura śmierci była niczym innym jak odmową przyjęcia boskiego zaproszenia do udziału w dziele stworzenia. Sercem współczesnej kultury świeckiej pozostawał rodzaj nihilizmu, buntownicze odrzucenie ostatecznej prawdy.

Nowy „feminizm”

W obliczu gniewnych żądań wyświęcania kobiet na kapłanów i feministycznego twierdzenia, że macierzyństwo ogranicza wolność kobiety, Jan Paweł II ukazywał to, co czasami nazywano „nowym feminizmem”. W tym chrześcijańskim „feminizmie” najwyższa godność kobiety leży właśnie w jej wolnej odpowiedzi na boskie zaproszenie do udziału w stworzeniu, w jej – naśladowującej Maryję – otwartości na boskie wezwanie. Jan Paweł II nie poprzestał na zwykłym odwoływaniu się do Tradycji dla uzasadnienia kapłaństwa zarezerwowanego dla mężczyzn. Oparł się na dokonany przez św. Pawła porównaniu małżeństwa do związku Chrystusa i Jego Kościoła, w którym kapłan reprezentuje Chrystusa, a Kościół Jego Oblubienicę.

Ekumenizm

Wschodnie prawosławie

Jan Paweł II uczynił relację ze wschodnim prawosławiem priorytetem swojego pontyfikatu. Chociaż starożytne kwestie doktrynalne i liturgiczne w pewnym stopniu zeszyły na dalszy plan, jednak prawosławni ogólnie byli niechętni dialogowi. Rezerwa ta wynikała częściowo z powodu historycznych urazów, spowodowanych m. in. czwartą krucjatą, na której krzyżowcy zdobyli i złupili Konstantynopol. Jak na ironię, upadek komunizmu skomplikował sprawę, ponieważ niektórzy rosyjscy przywódcy prawosławni sprzeciwiali się obecności innych grup chrześcijańskich w byłym Związku Radzieckim, a wielu prawosławnych uważało kościoły unickie (grecko-katolickie) za rodzaj prowokacji.

Ewangelicy

Za pontyfikatu Jana Pawła II ekumenizm przyjął nieoczekiwany obrót w Stanach Zjednoczonych, w spotkaniu między katolikami a grupą protestantów nazywanych ewangelikami lub fundamentalistami, którzy już historycznie skłaniali się do nastawienia antykatolickiego. Nieopatrzenie ewangelicy zastąpili liberałów i zdominowali amerykański protestantyzm, a niektórzy katolicy nagle odkryli, że mają więcej wspólnego z radykalnymi ewangelikami niż z liberalnymi katolikami.

Nowy ekumenizm zwykle zaczynał się od współpracy w praktycznych kwestiach moralnych, takich jak aborcja, ale wkrótce doprowadził do uświadomienia sobie, że te zasady moralne same w sobie opierały się na tradycyjnych przekonaniach chrześcijańskich, w tym na boskim autorytecie Pisma Świętego i niezmiennej prawdzie wiary. Pojawiły się ekumeniczne grupy modlitwy i biblijnego studium.

Tacy protestanci byli prawie niespotykani w Europie, więc Stolica Apostolska nie zaangażowała się w formalny dialog z nimi. Jednak w Ameryce zaczęto oddolnie prowadzić istotną działalność ekumeniczną, bez przewidywania formalnego zjednoczenia. Podobnie jak w przypadku wschodnich prawosławnych, taka działalność ujawniła paradoks, że o ile ludzie mocno trzymają się własnych przekonań i nie są skłonni do kompromisu, mogą również szanować innych o podobnie silnych przekonaniach.

Tylko Chrystus

Kongregacja Doktryny Wiary – wtedy pod kierownictwem kard. Josepha Ratzingera – była chwalona przez ewangelików i ostro krytykowana przez liberałów za wydanie *Dominus Iesus*. Dokument powtarza klasyczne chrześcijańskie nauczanie, że świat jest zbawiony wyłącznie przez Chrystusa, i potępia teologów utrzymujących, że Jezus przyniósł być może tylko jedno z wielu autentycznych objawień Boga dla ludzkości.

New Age

Jak na ironię, relacja między chrześcijaństwem a religiami pogańskimi stała się, nawet w krajach nominalnie chrześcijańskich, w tym w Stanach Zjednoczonych, z powodu neopogańskiego renesansu zwanego New Age, sprawą pewnego nowego rodzaju romantyzmu, który krytykował katolicyzm nie jako przesądny, ale jako nadmiernie racjonalny. Ruch ten był zasadniczo

poszukiwaniem osobistego duchowego „spełnienia”. „Duchowość” odróżniano od „religii”, a ortodoksyjne chrześcijaństwo potępiano za zamykanie duchowości w doktrynalnych granicach.

Ruch New Age, który przyciągnął wiele feministek, w tym siostry zakonne, okazał się jeszcze bardziej wrogi prawdziwej religii niż racjonalny sceptycyzm, ponieważ ustanawiał siebie jako prawdziwą religię, która przewyższa wszystkie inne, wykorzystując naturalny ludzki zmysł religijny w celu podważenia chrześcijaństwa. Ruch ten ożywił wiarę w starożytne pogańskie bóstwa, reinkarnację, magię, astrologię, okultyzm, a nawet czary. Reanimowano rzekomo przestarzałe elementy rytualne, takie jak świece, kadzidła, szaty liturgiczne i śpiewy.

Upadek komunizmu

Być może najważniejszym wydarzeniem pontyfikatu Jana Pawła II był nagły upadek komunizmu w późniejszych latach 80-tych, co, co *Ostpolitik* Pawła VI zakładała jako niemożliwe, ale w czym Jan Paweł II odegrał główną rolę.

Kościół w Polsce

Tylko w Polsce, pod odważnym przywództwem kard. Stefana Wyszyńskiego (zm. 1981), Kościół stawiał znaczący opór reżimowi komunistycznemu. Przez długi czas był duszą oporu wobec reżimu, a wiara katolicka tak głęboko zakorzeniła się w ludziach, że komuniści, przez swoje represje doprowadzając niektórych – jak np. ks. Jerzego Popiełuszko (zm. 1984) – aż do heroizmu męczeństwa, nie mogli jej stłumić.

Solidarność

Ruch *Solidarności* połączył wiarę religijną, patriotyzm i walkę robotników, organizując strajki, masowe wiece i inne akty antyrządowego oporu tak skutecznie, że tylko interwencja wojskowa Związku Radzieckiego mogła go pokonać. Jan Paweł II wyraźnie poparł *Solidarność*, do tego stopnia, że sądzono, iż w przypadku sowieckiej inwazji udałby się do Polski. Ostatecznie Sowietom pozwolili na upadek reżimu, rozpoczynając tym samym proces, w którym inne komunistyczne kostki domina, w tym sam Związek Radziecki, upadały jedna po drugiej.

Liberalizm

Jan Paweł II zetknął się namacalnie z problematyką wyzwolenia w Nikaragui, gdzie hierarchia początkowo sprzeciwiała się prawicowej dyktaturze, a następnie stała się równie krytyczna wobec nowego marksistowskiego rządu *sandinistów* (nazwanego tak nikaraguańskiego radykała). Kardynał Miguel Obando był przywódcą i symbolem dla wielu Nikaraguańczyków, którzy sprzeciwiali się ograniczaniu wolności przez *sandinistów*, w tym prześladowaniu Kościoła. W skład rządu weszło jednak czterech lewicowych księży, którzy sprzeciwili się Stolicy Apostolskiej, gdy nakazano im zrzec się stanowisk rządowych, i których podczas oficjalnej wizyty Jan Paweł II publicznie zganił. (*Sandinisci* ostatecznie utracili władzę, ale później ją odzyskali).

Marksizm

Starcie Jana Pawła II z *sandinistami* była częściowo spowodowana jego doświadczeniami w Polsce, gdzie marksizm okazał się narzędziem tyranii, a nie wyzwolenia. Marksizm utrzymywał, że brutalna rewolucja przyniesie „bezklasowe społeczeństwo”, a katolicka lewica w Ameryce Łacińskiej często miała ambiwalentny stosunek do brutalnych taktyk grup partyzanckich. Po spotkaniu z Janem Pawłem II w meksykańskim mieście Puebla w 1979 r. biskupi latynoamerykańscy w efekcie wycofali swoje poparcie dla wyzwolicielskiej ideologii z Medellin.

Owoce Soboru

Ratzinger

Ostatecznie nikt nie przyczynił się bardziej do procesu posoborowej odnowy niż kard. Ratzinger, który był zdecydowanie najważniejszą osobistością niewłoską zatrudnioną przez

papieża w Kurii. Najpierw jako profesor, potem krótko jako arcybiskup Monachium, wreszcie jako prefekt Kongregacji Doktryny Wiary, zrobił więcej niż ktokolwiek inny, aby wyjaśnić i pogłębić znaczenie Soboru, urzeczywistniając teologię opartą na *ressourcement*. Tymi *zasobami* było dla niego przede wszystkim Pismo Święte i ojcowie Kościoła, w czym zakorzenił swoją teologię, przemawiającą do współczesnych.

Instancja osądu

Pod rządami Ratzingera Kongregacja Doktryny Wiary zaczęła energicznie działać dla skorygowania wątpliwych nauk, piętnując oficjalnie poglądy kilku teologów, a w niektórych przypadkach nakazując im zaprzestanie nauczania i publikowania. Chociaż teologowie czasami narzekali, że byli potępiani bez zrozumienia, w rzeczywistości byli osądzani przez człowieka, którego inteligencja i osiągnięcia teologiczne przewyższały ich własne.

Ciągłość

Ratzingerowi zależało na zasadniczej ciągłości między Kościołem „przedsoborowym” i „posoborowym”. Przy nim nie nadużywano już pojęcia „ducha” Soboru, powołując się na nie w przesadnej chęci adaptacji do zmieniającej się ludzkiej kultury, ponieważ Sobór czerpał swój autorytet przede wszystkim z Boga. Prefekt dość odważnie stwierdził, że konstytucja *Gaudium et spes* zbyt optymistycznie oceniła sytuację na świecie.

Pismo Święte

Ratzinger uznał osiągnięcia metody krytyczno-historycznej w badaniach biblijnych, ale zastrzegł, że osiągnęła ona granice swojej użyteczności, do tego stopnia, że teraz w istocie zaciemnia pełne znaczenie Pisma Świętego, które jest dostępne tylko przez wiarę. Chrześcijanie nie mogą podchodzić do Biblii, niejako postronnie studiując historyczną księgę. Opierając się na rozumieniu Tradycji przez Sobór Watykański II, Ratzinger spostrzegał, że Pismo Święte ujawnia swoje pełne znaczenie tylko we wspólnocie Kościoła, w akcie kultu, ponieważ kanon biblijny został zdefiniowany przez Kościół jako właśnie te dzieła, które powinny być czytane w liturgii. Dlatego opowiadał się za odzyskaniem egzegezy Ojców, którzy czytali Stary i Nowy Testament jako objawienie tajemnicy Chrystusa.

Liturgia

Chociaż mocno wspierał ruch liturgiczny, Ratzinger po Soborze stał się jednym z najbardziej zagorzałych krytyków zmian liturgicznych. Argumentował, że zmiany te nie liczą się z faktem, że życie liturgiczne Kościoła było zawsze głęboko zakorzenione w mistycznej wspólnocie. Dlatego nie mogą zostać zmienione przez jakiś wstrząs, który sprawia, że liturgia wydaje się być jedynie ludzkim pomysłem, a nie uświęconym przez Boga aktem. Ubolewał nad tym, że zamiast próbować zharmonizować „starą” i „nową” liturgię biurokraci zwiększyli ich rozdźwięk, tak że teraz potrzebna była „reforma reformy”.

Konferencje biskupów

Ratzinger twierdził, że krajowe konferencje episkopatu bezprawnie ograniczyły władzę poszczególnych biskupów. W swoich diecezjach posiadają oni władzę apostołską, której nie udziela się im zbiorowo, z wyjątkiem soborów powszechnych, na których mają taką zbiorową władzę w komunii z papieżem.

Prawdziwe wyzwolenie

Teologia wyzwolenia była ostro krytykowana przez Kongregację Doktryny Wiary pod rządami Ratzingera. Zarówno on, jak i Jan Paweł II wiązali chrześcijańskie wyzwolenie z reformą struktur społecznych, ale przede wszystkim z wyswobodzeniem się z niewoli grzechu, który zakorzenił się w ludzkiej naturze i dlatego stanowi główną przyczynę niesprawiedliwości społecznej. Zmiany społeczne zawsze kończyły się niepowodzeniem, a nawet prowadziły do większej niesprawiedliwości, jeśli nie nastąpiła niezbędna reforma duchowa. Ratzinger uznawał

rozróżnienie między Królestwem a Kościołem za fałszywe, ponieważ Królestwo obiecane przez Chrystusa jest w rzeczywistości Nim samym, sakramentalnie obecnym w Kościele.

Katechizm

Głównym narzędziem, które mogło służyć wyjaśnianiu wątpliwości pośród doktrynalnego zamętu, stał się w 1992 r. ogłoszony przez Jana Pawła II *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Opracowany pod ogólnym nadzorem Ratzingera nowy powszechny katechizm, pierwszy od czasu Soboru Trydenckiego, przyniósł nawet nie-teologom łatwy dostęp do autentycznego katolickiego nauczania na każdy temat.

Misjonarki Miłosierdzia

Kiedy, jak to często było w historii Kościoła, jedne starsze zakony upadały, drugie rozkwitały, niektóre mniejsze wspólnoty, zwłaszcza żeńskie zakony kontemplacyjne, pozostały w dużej mierze nienaruszone przez posoborowy zamęt. Taką nową, szczególną wspólnotą były Misjonarki Miłości, założone przez albańską zakonnice, św. Teresę z Kalkuty (zm. 1997). Powstały, aby pracować z najbiedniejszymi z biednych w Indiach – opuszczonymi i bezdomnymi, to jest zabierać ich z ulic i opiekować się nimi w ich ostatnie godziny. Nowa wspólnota szybko się rozrosła i wkrótce rozszerzyła swój apostołat na wiele krajów świata. Misjonarki służą jako żywy przykład „aktualności” tradycyjnego życia zakonnego, ponieważ odpowiedziały na najbardziej rozpaczliwe potrzeby epoki, a mimo to żyją w klasztorach, noszą zakonne habity, a sercem ich duchowości jest adoracja Najśw. Sakramentu.

Matka Angelica

Kontemplacyjne życie zakonne przybrało zupełnie nieoczekiwany obrót w życiu opatki klarysek, Matki Angeliki Rizzo, przełożonej klasztoru w ewangelicko–protestanckim stanie Alabama, której udało się stworzyć najbardziej udaną w historii katolicką sieć komunikacyjną, czyniąc ją jedną z najbardziej znanych i wpływowych katoliczek w Stanach Zjednoczonych. Jej Eternal Word Television Network (EWTN) transmituje programy telewizyjne na cały świat i dla wielu ludzi pozostaje „gwiazdą” katolickiej pobożności i wiary w czasach zamieszania.

Ruchy w K-le

Jan Paweł II mocno wspierał ruchy religijne. Te głównie świeckie organizacje, które w pewnym sensie istniały równoległe do hierarchicznej struktury Kościoła, rozwijały się od dołu i zapowiadały duchową i apostołską odnowę. Być może wypełniały niekiedy pustkę pozostawioną przez zanik tradycyjnych form pobożności.

W okresie posoborowym inne grupy świeckich stworzyły: *Cursillo* („mały kurs”) intensywnych, choć krótkich ćwiczeń duchowych, powstały w Hiszpanii w latach 1940-1949; *Focolari* (wł. *focolare* – „ognisko”), założone przez świecką kobietę, Chiare Lubich (zm. 2008); *Comunionione e Liberazione* („Wspólnota i Wyzwolenie”), założone przez ks. Luigię Giussaniego w 1954 r.; *Neokatechumenat*, powstały w latach 60. w Hiszpanii jako dzieło m. in. Francisco José Gómeza Argüello (Kiko), proponujący drogę ponownego odkrycia roli własnego chrztu.

Wyjątkowo dynamicznym przejawem pobożności ludowej w okresie posoborowym – po raz kolejny zupełnie nieoczekiwanym – jest ruch charyzmatyczny, który rozpoczął się na Duquesne University w Pittsburgu i szybko rozprzestrzenił się najpierw w Stanach Zjednoczonych, a następnie w innych krajach. Ruch stara się odpowiadać na natchnienie Ducha Świętego i pozyskiwać charyzmaty opisane w Dziejach Apostolskich: rozeznawania, spontanicznej modlitwy (w tym mówienia językami), prorokowania oraz uzdrawiania. W szczytowym momencie, około 1990 r., ruch objął miliony chrześcijan praktycznie w każdym kraju.

„Opus Dei”

Podczas gdy tradycyjny europejski katolicyzm był chłodny, a nawet wrogi industrializacji, *Opus Dei* (*Dzieło Boże*) entuzjastycznie przyjęło nowoczesność i z powodzeniem połączyło ją z

tradycyjną pobożnością. Członkowie *Opus Dei* są szczególnie aktywni w mediach, biznesie, technologii i edukacji, w tym na uniwersytecie katolickim w Nawarze w Hiszpanii. W niektórych krajach są również aktywni w polityce. Założyciel *Dzieła*, ks. Josemaría Escrivá de Balaguer, został kanonizowany w 2002 roku. Jego *Pisma* – obejmujące na ogół ponumerowane, dostępne online, krótkie, ale bardzo trafne i treściwe sentencje – są ulubioną lekturą dla milionów czytelników.

Pobożność maryjna

Pobożność maryjna ożywiła się począwszy od lat 70-tych XX w., częściowo dzięki doniesieniom o objawieniach maryjnych w różnych częściach świata. Szczególną rolę odegrało Medziugorje (dzisiaj Bośnia i Hercegowina), gdzie troje młodych ludzi zaczęło doznawać wizji. Do miasta przybywają miliony pielgrzymów, a wielu donosi o cudownych zdarzeniach i ożywieniu ich wiary. Kult maryjny krzewili chorwaccy franciszkanie, ale lokalni biskupi wyrażali oficjalne zastrzeżenia co do autentyczności objawień. Nadal Kościół je bada, aczkolwiek nie zabronił kultu i organizowania pielgrzymek do tego miejsca. Kult medziugorski różni się od klasycznego wzorca maryjnego tym, że niektórzy „widzący” relacjonowali objawienia w sporym oddaleniu od czasu i miejsca ich występowania; co więcej, nadal ich doznają, i to w różnych miejscach i okolicznościach, nawet na oczach innych.

W latach 1973-1981 nastąpił cykl objawień maryjnych w Akita w Japonii, które po kilku latach biskup miejscowy uznał za nadprzyrodzone. W latach 1981-1989 w Kibeho w Rwandzie miały miejsce pierwsze objawienia maryjne w Afryce, oficjalnie uznane przez Kościół katolicki w 2001 roku. Były dramatyczną przestrogą przed okrutną wojną domową, która wybuchła w tym kraju w 1994 roku.

Tertium Millenium

Benedykt XVI

Wybór Ratzingera na Benedykta XVI w 2005 r. był dla wielu zaskoczeniem, ponieważ jako oficjalny strażnik ortodoksji pozostawał często celem liberalnych ataków postać „dzieląca”. Jego szybki wybór był więc jednoznaczną decyzją kardynałów, by kontynuować drogę odnowy wytyczoną przez Jana Pawła II.

Ratzinger był nastolatkiem w Niemczech w schyłkowym okresie II wojny światowej i, podobnie jak inni niemieccy młodzi mężczyźni w tym czasie, został zmuszony do wstąpienia do niemieckiej armii, z której zdezerterował przy pierwszej okazji. Jako ksiądz diecezjalny stał się jednym z liderów nowej teologii, choć był o pokolenie młodszy od większości jej znanych przedstawicieli. [Dostępna w audio autobiografia papieża *Moje życie* jest osobistym, pokornym i pięknym świadectwem jego wiary.]

Jako *peritus* na Soborze Watykańskim II, Ratzinger uchodził za liberała, ale gdy po Soborze ścieżki *ressourcement* i *aggiornamento* rozeszły się, zdecydowanie podążył za tym pierwszym, częściowo dlatego, że odczuwalna w Niemczech rewolucja kulturalna późnych lat 60-tych żądała zbyt wielu zmian.

Skandale w K-le

Benedyktowi XVI przypadło przewodniczyć Kościołowi w czasie wielkiego skandalu. Najgorszą plamą na Kościele podczas pontyfikatu Jana Pawła II stanowiły ujawnione nadużycia seksualne, popełniane przez księży na nieletnich. Było to druzgocącym skandalem dlatego, że niektórzy księża tak wypaczyli swoje powołanie [2% wg pap. Franciszka], ale tym większym, że w wielu przypadkach biskupi wiedzieli o nadużyciach i nie podjęli żadnych zdecydowanych działań. Wiarygodność Kościoła doznała nieobliczalnych szkód, a plama na jego reputacji prawdopodobnie przetrwa wiele lat.

[Zjawisko nadużyć było następstwem upadku przez dziesięciolecia dyscypliny moralnej w wielu środowiskach, m. in. tolerowania homoseksualizmu w Kościele. W krajach zwłaszcza liberalnych, przynajmniej w diecezjach, gdzie przyjmowano do seminariów osoby o orientacji homoseksualnej, powstało zjawisko homoseksualizmu duchownych i związanych – głównie z nim – nadużyć względem nieletnich. Według badań zleconych przez episkopat USA, obejmujących lata 1952–2002 i znanych jako *John Jay Report*, 81% ofiar tego molestowania stanowili chłopcy.]

Nie tylko w USA

Początkowo nadużycia wydawały się być głównie problemem w Stanach Zjednoczonych, gdzie Kościół musiał wypłacić wiele milionów dolarów odszkodowań dla ofiar na stale wydłużającej się liście. W Irlandii doszło do ujawnienia jeszcze gorszych przypadków. Benedykt publicznie zganił irlandzką hierarchię i powołał komisję śledczą, a kilku biskupów podało się do dymisji, w tym John Magee, biskup Cloyne, który był sekretarzem trzech papieży. Nowe oskarżenia o nadużycia seksualne pojawiały się w innych miejscach, a szkody dla reputacji Kościoła wydawały się powiększać. Benedykt XVI wielokrotnie wyrażał smutek i ubolewanie z powodu cierpienia niewinnych ofiar, a niektóre spotkał osobiście.

Legioniści Chrystusa

Historia *Legionistów Chrystusa*, założonych w Meksyku w 1940 r. przez księdza diecezjalnego Marciała Maciela (zm. 2008), okazała się szczególnie poważnym skandalem. *Legion* był przez lata krytykowany za nadmierną sztywność i wspieranie kultu osoby Maciela, którego niektórzy *eks-legioniści* oskarżali o poważne nadużycia seksualne. Zarzutem tym kategorycznie zaprzeczali przedstawiciele *Legionu*, a podczas pontyfikatu Jana Pawła II próby wszczęcia śledztwa przez Ratzingera były blokowane ze strony innych urzędników Kurii Rzymskiej. Jednak za Benedykta XVI Stolica Apostolska w końcu zweryfikowała zarzuty wykorzystywania seksualnego seminarzystów, bigamii i nieprawidłowości finansowych. Maciel został pozbawiony wszelkiej władzy i wkrótce zmarł, a Zgromadzenie Legionistów Chrystusa z pomocą Rzymu przeszło proces sanacji.

Teologia papieska

Jako największy teolog po największym filozofie, którzy kiedykolwiek pełnili urząd papieży, Benedykt XVI poświęcił większość swojego pontyfikatu nauczaniu, w swoich publicznych przemówieniach nadal sięgając do źródeł, do Nowego Testamentu i Ojców Kościoła. Dużo podróżował, choć mniej niż Jan Paweł, odbywając serię „światowych dni młodzieży” i wzbudzając entuzjazm ogromnych tłumów.

Nauczanie społeczne

Pierwszą encykliką Benedykta XVI była *Deus caritas est (Bóg jest miłością)*, która po dziesięcioleciach akcentowania przez papieży sprawiedliwości przypomniła światu o prymacie miłości, nie w sposób paternalistyczny czy protekcyjny, ale jako coś, co wykracza poza powinność. W tej samej encyklice, jako swego rodzaju następstwo teologii ciała Jana Pawła II, Benedykt XVI w pewnym sensie odzyskał dla chrześcijaństwa koncepcję miłości jako *erosa*, czegoś naturalnego dla osoby ludzkiej, co ma być uświęcone przez *agape*. Podobnie jak poprzednicy, Benedykt ubolewał nad widmem wojny, które zawisło nad światem, i wzywał, aby zasoby wykorzystywane do celów wojskowych zostały przeznaczone do budowania pokoju.

Reforma reformy

Być może to właśnie w liturgii Benedykt XVI miał nadzieję osiągnąć najwięcej na polu „reformowania reformy”, aby odzyskać poczucie liturgii jako boskiego działania, w którym ludzie mają przywilej uczestniczyć. Elementy tej reformy obejmowały większe wykorzystanie łaciny jako języka tradycji i jedności; tłumaczenia piękniejsze i wierniejsze oryginałowi; komunie do

ust w postawie klęczącej; odnowienie świętych gestów, jak ukłony i uderzenie w pierś. Papież udzielił pozwolenia wszystkim kapłanom na celebrowanie rytu trydenckiego, z czego zdawali się korzystać przeważnie młodszy księża. Chociaż na ogół odprawiał publiczne msze *versus populum*, krucyfik był umieszczony na ołtarzu przed celebracją *ad orientem* („na wschód”).

Tradycjoniści

Kiedyś Benedykt XVI uznał grupy takie jak Towarzystwo Św. Piusa X za zainfekowane niekatolicką „sekcjarską gorliwością”, ale zniósł ekskomunikę ich biskupów, chociaż nadal nie wolno było im sprawować urzędu. Papież zainicjował dyskusję mającą na celu pojednanie, ale rzecznicy Towarzystwa zastrzegali, że takie pojednanie będzie możliwe dopiero wtedy, gdy Kościół wyraźnie odrzuci „błędy” Soboru Watykańskiego II.

Konwersje anglikańskie

Chociaż oficjalny dialog z anglikanami był kontynuowany, stało się oczywiste, że nie przyniesie większych owoców, ponieważ anglikanizm podążał w coraz bardziej liberalnym kierunku. Wcześniej pojedynczy żonaci duchowni-konwertyci mogli stać się księżmi katolickimi. W konstytucji *Anglicanorum coetibus*, w odpowiedzi na formalne prośby, Benedykt XVI w 2009 r. wyraził gotowość przyjęcia do Kościoła zorganizowanych grup anglikanów z różnych krajów, które chciały zerwać z anglikanizmem głównie z powodu ordynacji kobiet na pastorów i akceptacji homoseksualności. Anglikanie mieli podlegać własnym ordynariuszom w utworzonych personalnych ordynariatach i mogli zachować elementy swojej liturgii. Żonaci duchowni mogli przyjąć święcenia kapłańskie, ale podobnie jak w przypadku prawosławnych, tylko celibatariusze mogli zostać biskupami. Zarówno liberalni katolicy, jak i niektórzy anglikanie potępili konwersję jako naruszenie ekumenizmu. Po przejściu pięciu anglikańskich biskupów na katolicyzm, w następstwie konstytucji, ogłoszono w 2011 r. opuszczenie Kościoła anglikańskiego przez 50 pastorów.

Żydzi

Stosunki z Żydami po 2000 r. zostały poważnie nadszarpnięte przez nagłą i zacieklą kampanię oszczerstw przeciwko Piusowi XII, który został potępiony jako rzekomy sympatyk nazistów, współwinny holokaustu. Jednak nie wszystkie oszczerstwa pochodziły od Żydów, a niektórzy z nich bronili papieża.

Islam

Wiele o stosunkach chrześcijańsko-muzułmańskich mówi historia wykładu Benedykta XVI, wygłoszonego przez papieża na uniwersytecie w Ratyzbnie, przy okazji pielgrzymki do Niemiec. Nawigując w bardzo dogłębny sposób do kwestii przemocy stosowanej przy nawracaniu, w podejmowanej w Koranie, papież przytacza rozmowę, którą prowadził cesarz Manuel II Palaeolog w 1391 r. z pewnym uczonym Persem. Benedykt XVI mówi o cesarzu, że

„zwraca się do swojego rozmówcy w zadziwiająco szorstki (schroff), dla nas niedopuszczalny szorstki sposób z centralnym pytaniem o związek między religią a przemocą. Mówi: ‘Pokaż mi, co Mahomet przyniósł nowego, a znajdziesz tylko złe i nieludzkie rzeczy, takie jak to, że nakazał, aby wiara, którą głosił, była szerzona mieczem’. Po zadaniu ciosu w ten sposób, cesarz szczegółowo wyjaśnia, dlaczego szerzenie wiary siłą jest absurdalne. Jest to sprzeczne z naturą Boga i naturą duszy”.

Słowa papieża wywołały oburzenie nie tylko w kręgu wielu muzułmanów, ale i ich „obrońców” w Niemczech i na całym świecie, zwłaszcza w mediach. W krajach islamskich wybuchały bomby w chrześcijańskich świątyniach, połała się krew, zastraszano chrześcijan. Papież złożył z tego powodu wyrazy ubolewania, podkreślając, że z całego przemówienia wyraźnie wynika, że nie dzieli przekonań Paleologa i nie uznaje całego islamu za zło. Trzydziestu ośmiu muzułmańskich duchownych, uczonych i teologów, przedstawicieli różnych nurtów islamu, napisało do niego list, przyjmując słowa ubolewania. Za krew chrześcijan nikt nie przeprosił. Benedykt

XVI nie miał tyle czasu co Jan Paweł II, by nauczyć się jak poprzednik przewidywania medialnych skutków każdej swojej wypowiedzi. Nie mniej jednak całe zdarzenie pokazuje blaski i cienie dialogu chrześcijaństwa z islamem.

Europa

Stolica Apostolska poparła utworzenie Unii Europejskiej na początku XXI w., podobnie jak powstanie ONZ w połowie XX wieku. W swojej konstytucji Unia jednak odmówiła przypisania chrześcijaństwu nawet historycznego wpływu na cywilizację zachodnią. Benedykt, który być może wybrał swoje papieskie imię w hołdzie dla ojca zachodniego monastycyzmu i patrona Europy, pragnął przypomnieć współ-Europejczykom o religijnych podstawach ich cywilizacji. (Wśród państw europejskich w 2010 r. katolicyzm był oficjalną religią tylko w Liechtensteinie, na Malcie, w Monako i Watykanie).

Kryzys cywilizacji

Dechrystianizacja

Największym zagrożeniem dla Kościoła staje się sekularyzacja. Różne agencje ONZ i UE zdefiniowały aborcję jako podstawowe „prawo”, które powinno być chronione przez wszystkie rządy, a roszcząca sobie prawo do decydowania o wewnętrznych sprawach swoich krajów członkowskich UE orzekła, że krzyże we włoskich szkołach stanowią naruszenie wolności religijnej. Ostatecznie udana apelacja Włoch od wyroku nie została poparta przez żaden duży kraj zachodni, chociaż – co odzwierciedla zmieniającą się scenę kulturową i polityczną – została poparta przez dawniej komunistyczną Bułgarię, Rumunię, Rosję oraz muzułmańskie Maroko. Różne międzynarodowe agencje i instytucje wydają się zagrażać wolności Kościoła, ponieważ ateistyczni i inni radykałowie domagają się, aby przywódcy Kościoła, w tym papież, byli ścigani za „przestępstwo” potępienia aborcji i aktywnego homoseksualizmu.

Wolność religijna

Groźby, jakkolwiek puste, pokazały, jak znaczenie wolności religijnej w pluralistycznym społeczeństwie zmieniło się w ciągu dziesięcioleci od soborowej deklaracji *Dignitatis humanae*. Teraz niektórzy liberałowie argumentowali, że stanowisko Kościoła w takich kwestiach moralnych stanowiło nieuzasadnioną „ingerencję” w to, co powinno być całkowicie świeckie, a wierzący jako tacy nie mają prawa głosu w sprawach publicznych. W niektórych krajach demokratycznych (np. we Francji i Kanadzie) duchowni protestanci zostali skazani za „przestępstwo” przemawiania z ambony przeciwko praktykom homoseksualnym. W Stanach Zjednoczonych niektóre agencje katolickie zaprzestały przekazywania dzieci do adopcji po tym, jak różne rządy stanowe orzekły, że agencje te muszą ułatwiać adopcję parom homoseksualnym. Epidemia AIDS, często rozprzestrzeniająca się poprzez homoseksualną aktywność, wzniciła nowe ataki na Kościół za brak poparcia dla antykoncepcji jako środka zapobiegającego rozprzestrzenianiu się chorób przenoszonych drogą płciową. Jednak Benedykt XVI zdecydowanie potwierdził zasady *Dignitatis humanae*. Jak na ironię deklaracja, która początkowo była postrzegana jako spóźniony wysiłek Kościoła, aby zaakceptować liberalne zasady tolerancji, na początku XXI w. umieściła Kościół w czołówce obrońców wolności.

Chrześcijański humanizm

Na początku XXI w. dyskusja moralna poszerzyła swój zakres o takie kwestie, które w czasach Soboru należały jedynie do *science fiction*. Oprócz aborcji, eutanazji i samobójstwa, kwestie te objęły: chirurgiczną zmianę płci, sztuczne zapłodnienie, klonowanie i laboratoryjne operacje na życiu w celu zniszczenia go na potrzeby badań nad embrionalnymi komórkami macierzystymi. Nastąpił kryzys bardziej metafizyczny niż moralny, ponieważ sama tożsamość ludzka została zakwestionowana przez pozornie nieodpartą, wszechpożerającą technologię i przez ludzi zdecydowanych zaprzeczyć zarówno transcendencji prawdy, jak i człowieka. Od

Oświeceni sekularyści zarzucali Kościołowi antyhumanizm, ponieważ podporządkowuje człowieka Bogu. Ale na początku XXI w. stało się oczywiste, że bez Boga nie można już potwierdzić godności człowieka. Wielu sekularystów odrzuciło humanizm właśnie dlatego, że umieścił człowieka na szczycie natury. W ten sposób, jak na ironię, Kościół katolicki, tak jak to miało od jego początków, twierdził, że jest zarówno przedstawicielem Boga, jak i głównym świadkiem prawdziwego humanizmu.

Wnioski

Wiara pozwala wierzącym z pewnym spokojem podchodzić do przeszłości ich Kościoła, którzy są tak samo jak niewierzący zszokowani „niehumanizacją człowieka wobec człowieka”, ale mimo to żywią nadzieję na zwycięstwo dobra. Historia jest rzeczywiście wojną dobra ze złem, ale postęp w tej wojnie pozostaje ukryty przed ludzkimi oczami.

Podstawową przeszkodą dla pełnego zrozumienia historii jest prosty fakt ludzkiej omyłności. Wymagałoby ono wszechwiedzy, ponieważ osnowa historii może być w pełni uchwycona tylko przez kogoś ponad historią, ale poszukiwanie takiego ponadhistorycznego punktu widzenia jest oczywiście daremne. Koniec historii jest poza historią, a historia sama w sobie nie może ujawnić swojego wewnętrznego znaczenia.

Pokrewny błąd wynika z ograniczonych horyzontów czasowych człowieka. Jeśli, jak wierzyli niektórzy pierwsi chrześcijanie, Imperium Rzymskie powstało, by utorować drogę dla przyjścia Zbawiciela, nie było to wcale oczywiste dla pobożnych Żydów tęskniących za Mesjaszem. Doświadczyli oni rzymskiej inwazji jako kolejnej katastrofy, która na nich spadła. Ale spojrzenie z perspektywy czasu również nie wystarcza. Można wysunąć argument za opatrnościową rolą Imperium w przygotowaniu drogi dla Chrystusa, ale pod innymi względami Imperium było potężną przeszkodą w rozprzestrzenianiu się Ewangelii. Opatrność rzeczywiście działała, ale zrozumiałością jest sądzić, że ludzie dokładnie wiedzą, w jaki sposób.

Jeśli ze wszystkich religii chrześcijaństwo jest zdecydowanie najbardziej historyczne, to z innego punktu widzenia chrześcijanie stają przed pytaniem, dlaczego powinni w ogóle szanować historię, skoro Ewangelia zapowiada jej koniec. „Wszystko to przemienie” (Mt 24, 35). Rzeczywistość znajdzie swoją pełnię w wieczności.

Tak więc chrześcijanie nie mogą w tym życiu zrozumieć historii w sposób ostateczny. Nikt nie wie, kiedy historia dobiegnie końca, a wierzący są zobowiązani przez Ewangelię do powstrzymania się od wszelkich takich spekulacji. Gdyby ludzkość przetrwała kolejny milion lat, jej spojrzenie na historię uległoby głębokiej zmianie. Wszystkie rozróżnione epoki, które są obecnie częścią historycznego zapisu, odeszłyby w bardzo odległą przeszłość, a przyszli historycy pozbyliby się ich w okamgnieniu.

KOŚCIÓŁ W POLSCE

Lata zaborów

Rosyjskie represje wobec K-ła po 1830 r.

Okres stanowi ważny przełom. W latach 1832-1864 wzmogła się fala walki z Kościołem i narodowością polską w zaborach rosyjskim i pruskim. W Galicji walka z polskością nie ustała do końca lat pięćdziesiątych. Natomiast Kościół nie był prześladowany. Zarządzenia antyklerykalne 1848 r. miały charakter przejściowy. Nie miały też motywacji antypolskiej.

Kłeska powstania listopadowego i związane z nią represje na ziemiach polskich pod berłem carów, dotknęły i duchowieństwo. Niektórych biskupów odsunięto od zarządu diecezją. Z drugiej jednak strony puszczono w niepamięć postawę niektórych biskupów w czasie powstania. Represje wobec księży i zakonników, w tym również kapelanów wojskowych, dotknęły także alumnów seminariów duchownych, których nie dopuszczono do święceń. Władze carskie wymagały odtąd, aby duchownymi nie byli uczestnicy powstania.

Statut organiczny z 1832 r. zlikwidował odrębność Królestwa Polskiego. W rzeczywistości doraźnym celem rządu było uzależnienie od siebie Kościoła łacińskiego, uczynienie z niego swego narzędzia. Ingerencja administracyjnych władz carskich krępowała wszelkie przejawy życia kościelnego i religijnego. Książę warszawski Iwan Paskiewicz, zdobywca kraju i namiestnik, widział w podporządkowanym Kościele siłę mogącą utrzymać istniejący porządek motywacjami religijnymi. Dlatego też nie podzielał stanowiska Mikołaja I odniesieniu do niektórych kwestii kościelnych w Królestwie Polskim, m. in. likwidacji prowincji kościelnej warszawskiej i podporządkowania struktury organizacyjnej Mohylewowi. Nie widział też szans na szybką rusyfikację kraju, chociaż w tym kierunku czynił powolne kroki, np. założenie w 1833 r. biskupstwa prawosławnego w Płocku.

Surowe represje wobec uczestników powstania i wojny 1831 r. zastosował Mikołaj I na Litwie i Rusi. Od razu przystąpiono do zacierania śladów państwowości polskiej. Pozorowano z jednej strony umacnianie jego pozycji przywracając religijny charakter małżeństwa. Zniesiono śluby cywilne i rozwody. Z drugiej jednak strony grożono sankcjami za przejście z prawosławia na katolicyzm. W życie wszedł ukaz o obowiązku wychowywania wszystkich dzieci z małżeństw mieszanych w religii panującej prawosławnej, który zresztą obowiązywał także i w Królestwie Polskim. Wydano zakaz duchownym spowiadania osób nieznanymi.

Walka z zakonami i unitami w zaborze rosyjskim

Główne uderzenie wymierzono w zakony. W rzeczywistości likwidację zakonów przygotowywano w tajemnicy systematycznie już od początków panowania Mikołaja I. W następstwie przeprowadzonej w 1832 r. kasaty oraz wcześniejszych i późniejszych działań, z funkcjonujących 325 domów zakonnych przestało istnieć łącznie 214 (65,8%). Wśród nich znajdowało się 50 klasztorów, których zakonnicy w różnej formie brali udział w powstaniu. Pozostała 1/3 funkcjonujących placówek skazana została na powolne wymarcie. Najdotkliwsze straty poniosły zakony żebrzące: bernardyni, karmelici trzewickowi, franciszkanie konwentualni oraz dominikanie. Pozbawiono ich 135 domów. Cios ten doprowadził do likwidacji ośrodków, przy których skupiała się ludność polska i katolicka, zwłaszcza że na nich bardziej, aniżeli na rzadkich parafiach, opierała się normalna praca Kościoła. Razem z klasztorami upadło 216 szkół, kilkadziesiąt przytułków i szpitali oraz zakładów dobroczynnych. Zamknięto nowicjaty, seminaria i drukarnie zakonne. W 1842 r. zlikwidowano własność ziemską będącą jeszcze w ręku Kościoła. Miało to na celu ściśle podporządkowanie Kościoła państwu.

Mikołaj I doprowadził do skutku dzieło likwidacji Kościoła greckokatolickiego w cesarstwie rosyjskim. W 1839 r. mimo oporu unitów na Litwie i Białorusi przyłączono ich około 1,5 mln do prawosławia. Z dwóch tysięcy proboszczów greckokatolickich i 342 bazylianów odstąpienie

od Rzymu podpisało 1305 księży na czele z biskupem Siemaszką. W latach 1839-1841 usunięto z probostw 1307 duchownych, 105 znalazło się w więzieniach, opornych wysyłano do guberni rosyjskich. W cesarstwie uległ likwidacji zakon bazylianów. Wszystkie kościoły zabrano na prawosławne cerkwie, łamiąc przemocą opór parafian.

Manifestacje w W-wie

Wydarzenia lutowe w Warszawie 1861 r., kiedy to padli pierwsi zabici, w solidarnościowym proteście zbratały społeczeństwo. W pogrzebie 5 poległych uczestniczyła hierarchia kościelna, nakazała nabożeństwo w oktawę. Przez okres „rewolucji moralnej”, luty-październik 1861, stanowiącej fenomen europejski, społeczeństwo manifestowało niezbywalne prawo narodu do samoistnego bytu. Znaczną w tym rolę odegrały kobiety. W manifestacjach, organizowanych przez Czerwonych, przodowała Warszawa. Do udziału w nich stopniowo wciągano niższe duchowieństwo, mimo jego wcześniejszych obaw przed represjami, a nawet rewolucją. Największą manifestacją był pogrzeb arcybiskupa Antoniego Fijałkowskiego (1856-1861). Chowano go po królewsku, ze sztandarami i insygniami narodowymi, „nazywano go głośno interreksem”. W tym samym czasie w Horodle nad Bugiem miała miejsce wspaniała manifestacja patriotyczna na pamiątkę zawarcia unii między Polską a Litwą za króla Władysława Jagiełły. Uroczystość taka odbyła się również w Kownie. Hierarchia kościelna w Królestwie Polskim nie pochwałała manifestacji, [ale też się im nie sprzeciwiała].

Wyparty z ulic Warszawy ruch patriotyczny schronił się do kościołów, jedynej publicznej trójzaborowej instytucji polskiej umożliwiającej skupienie ludzi i przekazywanie im określonych treści w języku polskim. Przy poparciu duchowieństwa bezbronne tłumy gromadziły się na zamówionych przez cechy, robotników fabrycznych, dozorców, literatów, przekupki itp. mszach na intencje patriotyczne, głównie za pomyślność ojczyzny. Między 15 VIII a 15 X 1861 r. w stolicy odprawiono ich łącznie 200. Z Warszawy ruch ten przeniknął na prowincję. Ogarnął Pomorze Gdańskie oraz ziemie litewsko-ruskie. Władzom carskim jak i zwolennikowi podporządkowania Kościoła państwu, gorliwemu katolikowi, Aleksandrowi Wielopolskiemu (1803-1877) nie udało się spacyfikować tych nastrojów. Nie docenił bowiem margrabia siły przymierza Kościoła z narodem. Po ogłoszeniu 15 X 1861 r. stanu wojennego w Królestwie Polskim i zejściu spiskowców do podziemia celem przygotowania powstania, natężenie manifestacji osłabło.

Mianowanie w początkach 1862 r. nowego metropolity warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego było pierwszym z serii ustępstw, chodziło bowiem o pozyskanie ultramontanów dla zwalczania ruchu. Jednakże arcybiskup zamierzał realizować niezależną linię polityczną, zarówno w odniesieniu do Petersburga i rządu warszawskiego, jak i polskich ugrupowań. Do pewnego stopnia udało mu się uciszyć kler, m. in. śpiewy kościelne ustały. Było to następstwem zaprowadzenia wcześniej stanu wojennego i sprofanowania kościołów przez wojsko. W nocy z 15 na 16 października 1861 r. żołnierze wtargnęli do katedry i kościoła OO. Bernardynów. Modlących się bito kolbami, wywlekano z kościołów na ulice i aresztowano mężczyzn. Pod presją społeczeństwa i niższego duchowieństwa nastąpiło zamknięcie wszystkich kościołów warszawskich. W opinii Polaków urastało to do rangi biernego oporu bezbronного narodu wobec przemocy.

Ks. Mikoszewski kontra ks. Kajsiewicz

Od końca 1861 r. wzmógł się ruch konspiracyjny. We wszystkich ugrupowaniach politycznych od Wielopolskiego do Czerwonych znaleźli się księża. Księża aktywnie politycznie stanowili mniejszość. Już od 1862 r. część duchowieństwa, a także i świeccy, pozostawali pod wpływem nielegalnego „Głosu Kapłana Polskiego”. Wydawany był przez wikariusza kościoła św. Aleksandra w Warszawie ks. Karola Mikoszewskiego. Od początku powstania do końca lutego 1863 r. ks. Mikoszewski był członkiem Komitetu Centralnego Narodowego, a następnie, jako jedyny

duchowny, Tymczasowego Rządu Narodowego. Na łamach pisma, głosząc radykalizm społeczny i polityczny, propagowano zasady równości i sprawiedliwości między ludźmi, miłości Ojczyzny, wyprowadzanej z prawd wiary chrześcijańskiej, oraz pracy dla jej dobra.

Tuż przed powstaniem, z inspiracji Rzymu, zmartwychwstaniec, ks. Hieronim Kajsiwicz w *Liście otwartym do braci księży grzesznie spiskujących i do braci szlachty niemądrze umiarkowanych* przypominał duchowieństwu o jego obowiązkach. Potępił w nim tajne organizacje i przygotowania powstańcze. Wystąpił z swym listem, aby uprzedzić potępienie ruchu przez papieża, co by zostało przyjęte w Polsce znacznie gorzej. Wystąpienie Kajsiwicza spowodowało ostrą odpowiedź ks. Mikoszewskiego, który na łamach swego czasopisma zamieścił *List duchowieństwa polskiego do ks. Hieronima Kajsiwicza, brata kapłana, grzesznie gardłującego za cara i schizmę*. Wywołało to falę oburzenia przeciwko Kajsiwiczowi. Niemal powszechnie krytykowano jego krok.

Duchowieństwo wobec powstania w 1863 r.

Powstanie 1863 r. było wojną partyzancką, w której zaangażowanie duchowieństwa, i to znaczne, nadało ruchowi znamiona religijne. Obok funkcji kapelańskich spełniali duchowni, w oparciu o parafie czy klasztory, wielorakie zadania w podziemnym aparacie powstańczym. Natomiast udział księży z bronią w rękę na polu walki był zjawiskiem rzadkim. Kierownicze koła kościelne zajęły stanowisko praktyczne. Przeważały wśród nich tendencje umiarkowane, poddyktowane brakiem szans na zwycięstwo, względami kościelnymi, jak i wyniszczeniem najlepszych sił narodu. Niektórzy biskupi publicznie występowali przeciwko powstaniu. Pod przymusem wydali listy potępiające powstanie – biskup żmudzki i paru innych na kresach.

Św. Zygmunt Szczęśny Feliński

Nie potępił powstania arcybiskup warszawski Feliński, niegdyś sam uczestnik powstania 1848 r. w Wielkopolsce. Z własnej inicjatywy 15 marca 1863 r. za pośrednictwem namiestnika księcia Konstantego (1862-1863) chciał przekazać carowi błagalny list, „aby sam ujął w swoje ręce kierownictwo sprawy polskiej i z Polski uczynił naród niepodległy, dynastycznym tylko węzłem połączony z Rosją”. List ten, nie do przyjęcia i dla władz rządowych, podany niebawem do publicznej wiadomości na łamach francuskiego „Le Monde”, jak i ostry protest Felińskiego po egzekucji kapelana powstańczego kapucyna Agrypina Konarskiego w obronie praw Kościoła, spowodowały, że w czerwcu 1863 r. arcybiskup został wywieziony w głąb cesarstwa, gdzie przebywał na zesłaniu 20 lat. Zmarł w Krakowie w 1885 r., został kanonizowany w 2009 roku.

Represje przeciwko Kościołowi

Kłęska powstania styczniowego kładąc na wiele lat kres nadziei na niepodległość, wywołała kolejną falę represji, które spadły na społeczeństwo i Kościół katolicki. W 1867 r. hierarchia kościelna poddana została zwierzchnictwu Kolegium Rzymsko-Duchownego w Petersburgu. Wywołało to wiele konfliktów episkopatu z rządem i obawy Rzymu, że carat dąży do narzucenia Polsce schizmy. W 1870 r. tylko jedno biskupstwo w Królestwie Polskim było obsadzone.

Dotkliwy cios spadł na zakony. Ukaz z 1864 r. doprowadził do całkowitego zaniku klasztorów na ziemiach polskich cesarstwa rosyjskiego, gdzie odgrywały one ważną rolę w życiu narodowym i religijnym. W 1901 r. pozostało tam tylko 9 placówek męskich i żeńskich.

Znaczne straty personalne poniosło duchowieństwo. Na blisko 21 tysięcy uczestników połączonych do odpowiedzialności za udział w powstaniu 1863/64 duchownych było 466 (2,2%). Prawie 30 księży ukarano śmiercią. Na katorgę (ciężkie roboty) skazano 100. Udział w walce o niepodległość przyplącało zesłaniem kilkuset duchownych. Równocześnie ograniczono swobodę w działalności duszpasterskiej duchowieństwa, poddano je ścisłej kontroli władz administracyjnych.

Represje dotknęły i Kościół unicki w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. Prześladowanie unitów rozpoczęło zaraz po powstaniu styczniowym. W 1875 r. zniesiono unię, usunięto opornych księży i wprowadzono popów prawosławnych. Ludność unicka stawiała opór, doszło do przelewów krwi w Drelowie, a następnie Pratulinie. Wywożono całe rodziny. Mimo prześladowań ponad 50 parafii (na około 270) przetrwało w męczeńskim oporze aż do 1905 roku.

Pruskie represje

Sytuacja społeczno-polityczna na ziemiach pod panowaniem pruskim kształtowała się odmiennie, aniżeli w pozostałych zaborach. Utworzone w 1815 r. Wielkie Księstwo Poznańskie miało zagwarantowane poszanowanie praw narodowości polskiej, które były stopniowo uszczuplane, aż do ich przekreślenia w 1871 roku. Prusy dostosowały się do carskiego kursu represji i antypolskich tendencji po powstaniu listopadowym. Stopniowo wzrastał nacisk germanizacyjny i ograniczanie roli duchowieństwa. Zaznaczyło się to w usuwaniu języka polskiego ze szkolnictwa Wielkopolski. W 1832 r. ograniczono prawo posługiwania się nim w urzędach. Od 1837 r. zaostrzył się konflikt rządu z Kościołem w związku ze zdecydowanym stanowiskiem tegoż w kwestii małżeństw mieszanych, ślubów i rozwodów cywilnych, oraz ograniczaniem stowarzyszeń i bractw kościelnych.

Rząd pruski zarzucał Kościołowi w Poznańskim, że polonizuje Niemców kolonistów. Z tego powodu usiłował usunąć arcybiskupa Marcina Dunina (1831-1842) z urzędu. Uwięzienie go spowodowało duży wstrząs w społeczeństwie. Arcybiskup zdobył opinię bohatera narodowego. Zaktywizowana opinia polska, czego dowodem były manifestacje ludu, twardo stanęła po stronie Kościoła. Zaważyło to znacznie na przełamaniu dotychczasowej lojalistycznej postawy kleru.

Systematycznie też likwidowano klasztory, uzasadniając to sytuacją, w jakiej znalazło się duchowieństwo zakonne, m. in. wymieraniem zakonników. W rzeczywistości główną rolę odgrywały względy polityczne i ekonomiczne. Dochody z majątków poklasztornych przeznaczone zostały na zaktywizowanie szkolnictwa niemieckiego. Do 1841 r. Prusacy znieśli łącznie w Wielkopolsce 62 domy męskie i żeńskie. Po 1840 r. nastąpiło pewne zelżenie antypolskiego i antykościelnego kursu. Kompromisowo załatwiono sprawę małżeństw mieszanych. Rozszerzono nieco prawa języka polskiego w urzędach, wstrzymano niemiecką akcję kolonizacyjną. W 1848 r. przywrócono Kościołowi wpływ na szkolnictwo ludowe.

Kulturkampf

Zjednoczenie Niemiec zaważyło na losach Polaków w zaborze pruskim, który w 1871 r. znalazł się w granicach nowej Rzeszy. Celem rządu pruskiego była ostateczna germanizacja wschodnich prowincji państwa. Rozpoczęta przez Ottona Bismarcka (1862-1890) walka z katolicyzmem w Niemczech, który w jego ocenie zagrażał jednolitości „drugiego cesarstwa”, na terenach polskich miała na celu osłabienie Kościoła jako związanego z polskością. Wydane w latach 1873-1875 ustawy kościelno-państwowe, tzw. ustawy majowe, ograniczały wpływy Kościoła na społeczeństwo. Pozbawiały Kościół nadzoru nad szkolnictwem i podporządkowywały go władzom państwowym. Od spornego „egzaminu z kultury”, który musiał składać duchowny przed objęciem stanowiska kościelnego, zatarg ten otrzymał nazwę, „walki o kulturę” – *Kulturkampf*.

Na tym tle doszło do zatargów z arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim Mieczysławem Ledóchowskim (1866-1886), ultramontanem i lojalistą. W trakcie tych wydarzeń Ledóchowski urósł w Polsce do roli męczennika narodowego. Arcybiskupa poparło duchowieństwo i masy chłopskie. Rząd uwięził arcybiskupa Ledóchowskiego, zlikwidował szkolnictwo zakonne. Konflikt o wiarę wrogo nastawił ludność wiejską do protestanckiej władzy. W odwet rząd zamknął seminaria duchowne. W latach 1875-1877 zniesiono egzystujące tu jeszcze klasztory (około 50, głównie żeńskie). Pozostawiono jedynie kilka oddających się pracy charytatywnej.

Skutki Kulturkampfu

Zaznaczyły się na przełomie stuleci ogromne spustoszenia w duszpasterstwie. W latach 1873-1877 w obydwu archidiecezjach ponad 200 parafii nie było obsadzonych (około 30%), z czego 120 w poznańskiej. Konflikt ten przerzucił się na sąsiednie diecezje: chełmińską, warmińską oraz wrocławską, mobilizując Polaków w obronie wiary, dotąd słabo lub w ogóle nie uświadomionych narodowo. Nieprzewidziany dla Bismarcka efekt miał *Kulturkampf* na Górnym Śląsku. Odbierając duchowieństwu nadzór nad szkolnictwem i rugując język polski ze szkół doprowadził do solidarnego oporu i protestów katolików polskich i niemieckich. Dla ludu Górnego Śląska, gdzie w drugiej połowie XIX w. ludność polska stanowiła 60%, wiara jego oznaczała związek z polską mową, polską szkołą itd. Dla sprawy polskiej bilans *Kulturkampfu* ostatecznie był pozytywny. Zaznaczyło się umocnienie wpływów Kościoła na polskie życie publiczne w Wielkopolsce.

Spółdzielczość

Wyjątkową rolę odegrała spółdzielczość, zwłaszcza oszczędnościowo-kredytowa. Obok świeckich z kręgów mieszczańskich wśród pionierów spółdzielczości byli duchowni, których wybitni działacze inteligencji, księża społecznicy przerwanie nadawali kierunek tej działalności do wybuchu I wojny światowej. W 1871 r. powstał Związek Spółek Zarobkowych. Jako centrala zrzeszał pod swym kierownictwem spółki polskie w Poznańskim i na Pomorzu. Kierownictwo związku z tytułem „patrona” powierzono ks. Augustynowi Szamarzewskiemu (1832-1891). Był on współinicjatorem powołanego w 1872 r. Banku Włościańskiego, jemu jako patronowi zawdzięcza powstanie Bank Spółek Zarobkowych. Za następcy Szamarzewskiego, ks. Piotra Wawrzyniaka (1849-1910), spółdzielczość osiągnęła swoje apogeum. Wpłynęło na to niezależnienie się w 1892 r. Związku Spółek Zarobkowych od kontroli władz niemieckich, co pozwalało patronowi na swobodną działalność. W latach 1891-1910 liczba spółek wzrosła z 79 do 265, liczba członków czterokrotnie (125 tys.), zaś aktywa z 79 do 265 mln marek. Zgodnie z życzeniem arcybiskupa Floriana Stablewskiego (1891-1906) w spółdzielniach kredytowych czynnie angażowało się duchowieństwo. W 1907 r. w 142 spółdzielniach działało 145 księży, z czego część na kierowniczych stanowiskach. Zapewnienie taniego kredytu chroniło chłopskie gospodarstwa po reformie uwłaszczeniowej przed ruiną i ograniczało przechodzenie ich w ręce lichwiarzy.

Obrona ziemi

Celem przeciwdziałania powołanej w 1885 r. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, która z funduszem 100 mln marek miała wykupywać majątki z rąk polskich, ks. Wawrzyniak organizował spółki parcelacyjne. Myśl taką wysunął w 1901 r. proboszcz z Przemętu ks. Wiktor Mojzykiwicz. Spółki nabywały ziemię od polskich osadników zagrożoną przejęciem przez Niemców. W Poznańskim i na Pomorzu działalność spółek odnosiła znaczne sukcesy. Nie wyrównywało to jednak strat poniesionych wcześniej przez żywiol polski..

Biblioteki

W początkach lat siedemdziesiątych w Wielkopolsce powołano do życia Towarzystwo Czytelni Ludowych celem zakładania bibliotek wiejskich. W prace te aktywnie włączyło się duchowieństwo. W końcu XIX wieku liczba bibliotek w zaborze pruskim i na Śląsku przekroczyła 1000. Główny nacisk w doborze książek położono na wychowanie religijne i moralne. Celem ich było także dokszałcenie narodowe i podtrzymanie świadomości patriotycznej.

Parlament

Wtedy to, obok mieszczan i chłopów, pierwsi księża posłowie znaleźli się w polskiej reprezentacji zaboru pruskiego, tzw. Kole Polskim w Sejmie pruskim. Z czasem duchowni stanowili tam poważną i wpływową grupę, zwłaszcza że w kolejnych kadencjach liczba księży posłów

wzrastała. Przez kilkanaście lat przewodniczącym Koła Polskiego był proboszcz z Wrześni, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański, Florian Stablewski, wybitna postać w Izbie. W Sejmie pruskim największe wpływy osiągnął ks. Wawrzyniak. Za kadencji w latach 1893-1898 „był faktycznym przywódcą zaboru pruskiego”. W początkach XX wieku posłowie duchowni utracili większość w Kole Polskim w Sejmie pruskim. Przewagę zdobyli natomiast w Kole Polskim w parlamencie Rzeszy Reichstagu.

Kościół w niepodległej Polsce po 1918 r.

Status prawny Kościoła katolickiego

Wynikiem ostrych debat parlamentarnych między stronnictwami prawicowo-centrowymi a przedstawicielami mniejszości religijno-narodowych i lewicy był kompromis; w konstytucji z marca 1921 a później i z kwietnia 1935 r. znalazł się ustęp głoszący, iż wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającą większości narodu, „zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań”. Kościół katolicki nie potrzebował, jak wszystkie inne „związki religijne”, starać się o uznanie państwa, uznano też z góry to, iż rządzi się on własnym prawem. Konkordat ze Stolicą Apostolską, zawarty w 1925 r., stwarzał ramy, generalnie biorąc, bardzo dla Kościoła korzystnej, samodzielnej działalności.

K-ł i państwo w praktyce

Stosunki Kościół państwo mimo szeregu głośnych zatargów z pojedynczymi biskupami układały się na ogół cały czas dobrze, o co ze strony kościelnej dbała specjalnie Stolica Apostolska przez swych nuncjuszy i rozważny prymas (od 1926 r.) August Hlond (1881-1948) idący, jak sam wyznał „prosto do celu, nie ustępując w niczym, gdy chodzi o dobro Kościoła, ale unikając także wszystkiego tego, co może wywołać niepotrzebne i szkodliwe napięcie”.

Nowa administracja kościelna

Przed wolnym w pełni Kościołem polskim stała moc zadań, poczynając od konieczności ujednolicenia szeregu istotnych spraw, inaczej stawianych w różnych zaborach. Sama organizacja terytorialna diecezji przejęta po zaborcach domagała się gruntownej przebudowy i rozbudowy, także i dostosowania do nowych granic państwowych. Za utworzeniem diecezji w Stanisławowie, przytaczamy tu skrajne wypadki, byli prawie wszyscy biskupi, ale nie doszło do jej utworzenia. Przeciwno ustanowieniu metropolii wileńskiej była większość biskupów, łącznie z ordynariuszem wileńskim Matulewiczem i kapitułą wileńską, a mimo to pełnomocnik rządu, minister Stanisław Grabski, wprowadził projekt jej utworzenia do konkordatu polskiego.

Papież Pius XI 28 października 1925 r. bullą *Vixdum Poloniae unitas* powołał nowe metropolie i diecezje oraz nadał nowy kształt już istniejącym. Od wejścia w życie tej bulli do wybuchu II wojny światowej funkcjonowało w Polsce w ramach 5 metropolii 21 archidiecezji i diecezji, nie licząc diecezji gdańskiej utworzonej dla Wolnego Miasta Gdańska z części diecezji chełmińskiej i części diecezji warmińskiej, a podporządkowanej bezpośrednio Stolicy Apostolskiej poprzez wznowioną w 1919 r. nuncjaturę w Warszawie.

Szkolnictwo wyższe

Kładziono duży nacisk podniesienie poziomu seminariów istniejących w każdej diecezji. Do istniejących wydziałów teologii katolickiej doszły trzy nowe na uniwersytetach w Warszawie, Wilnie i na utworzonym w 1918 r. uniwersytecie katolickim w Lublinie. KUL, utworzony w 1918 r. przez Idziego Radziszewskiego na wzór belgijskiego Louvain, stanowić miał w założeniu główny ośrodek kształcenia inteligencji katolickiej, której brak ludzie typu Radziszewskiego świetnie rozumieli i szczególnie boleśnie odczuwali. Nie doszło, z niewątpliwą szkodą dla Polski zachodniej, do utworzenia wydziału teologii katolickiej na nowo powstałym i dynamicznie, jak Warszawa czy Wilno, rozwijającym się uniwersytecie poznańskim.

O. Woroniecki i ks. Kornilowicz

Wśród największych nauczycieli i wychowawców tego pokolenia warto zwrócić uwagę jeszcze na dwa nazwiska, o. Jacka Woronieckiego, dominikanina, i ks. Władysława Kornilowicza. Krytykując tradycyjny katolicyzm, jego fideizm, sentymentalizm, brak umysłowego podparcia, zdolnego do dojrzałej, samodzielnej oceny zjawisk i ludzi, uczony i mądry dominikanin w słowie i piśmie proponował głęboką i systematyczną refleksję nad wiarą w oparciu o neotomizm. Jego myśl przyczyniła się poważnie do dania temu pokoleniu kultury umysłowej nowego typu. Z osobą ks. Władysława Kornilowicza łączy się trwałe dzieło, wspólne niejako jego i matki Elżbiety Czackiej z jej zgromadzeniem zakonnym Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, powstałym w 1917 roku. W Laskach pod Warszawą stworzono nowoczesnie pojęty zakład dla ludzi ociemniałych, otwarty zarazem szeroko dla wszystkich szukających Boga. Wokół Kornilowicza i Lasek skupiła się grupa ludzi wybitnie inteligentnych, ciekawych, bardzo otwartych na świat i ludzi innych przekonań. Nie przypadkiem właśnie on poproszony został do Belwederu dla udzielenia ostatniego namaszczenia umierającemu 12 maja 1935 r. marszałkowi Piłsudskiemu. Wagę symbolu ma to również dodajmy, że największy antagonistą Marszałka, wódz obozu endecji, Roman Dmowski, powrócił do Kościoła na krótko przed śmiercią 2 stycznia 1939 roku.

Emigracja i kard. Hlond

Nie możemy ominąć skomplikowanego problemu wielomilionowych rzesz Polaków znajdujących się poza granicami państwa w bardzo różnych sytuacjach. W Związku Radzieckim po traktacie ryskim 1921 r. pozostało ponad 1,1 miliona Polaków z kilkuset parafiami i ok. 700 księżmi. Na terenie Niemiec znalazło się do 1,4 miliona Polaków, których niełatwa sytuacja zaczęła się gwałtownie pogarszać zwłaszcza od chwili dojścia Hitlera do władzy w 1933 roku. Najliczniejsza, kilkumilionowa emigracja polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powiększała powoli swą sieć parafii do ok. 800, z ok. 1200 księżmi polskimi.

Wprawdzie prymas, któremu już w 1921 r. Konferencja Episkopatu Polski zleciła na stałe opiekę religijną nad wychodźstwem, otrzymał od papieża w 1931 oficjalny tytuł protektora wychodźstwa polskiego, ale dawało mu to tylko prawo do interweniowania wobec właściwych ordynariuszy. Hlond dobrze rozumiał i doceniał (sam przez lata emigrant!) sprawę emigracji, na dalszą metę wielkie znaczenie miała też zwłaszcza jego decyzja powołania do życia w 1932 r. osobnego zakonu, Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, z zadaniem systematycznego dostarczania kadr dla potrzeb emigracyjnego duszpasterstwa. Do realizacji na poważną skalę tego dalekowszeregowego programu można było przystąpić dopiero po kilku dziesiątkach lat.

Wojna i okupacja

Zbrodnie na narodzie

Szacuje się że w latach 1939-1945 w wyniku działań wojennych, a przede wszystkim – w olbrzymiej większości – zorganizowanych mordów, z prawie 35,5 mln obywateli Rzeczypospolitej poniosło śmierć 6,3 mln osób. Jedną czwartą obszaru Polski wcielono do Rzeszy i poddano brutalnej germanizacji. Na pozostałych terenach we władaniu niemieckim zorganizowano Generalną Gubernię (GG). Tak podział rozbijał organizację kościelną. Już w pierwszych dniach aresztowano niektórych biskupów. Generalna Gubernia była jednocześnie przedmiotem bezwzględnej eksploatacji gospodarczej. Produkty gospodarki rolnej przejmował okupant przez system kontyngentów nakładanych na rolników. Ludność miast skazana była na głodowe racje żywnościowe. Wszystkie siły robocze kraju służyć miały wojennej gospodarce Niemiec.

Na terenach wschodnich, objętych okupacją niemiecką po 1941 r., polityka wobec ludności polskiej nie odbiegała w zasadzie od stosowanej na terenie GG. Sytuację komplikowało jedynie

podsycając skrajny nacjonalizm ukraiński oraz, bez tak złowieszczych skutków, nacjonalizmu litewskiego.

Prześladowanie Kościoła

Polityka kościelna okupanta była zróżnicowana. Dotyczyło to postępowania Niemców zarówno w stosunku do poszczególnych Kościołów, jak i do tego samego Kościoła na różnych obszarach okupowanej Polski. Na terenach włączonych do Rzeszy władze niemieckie zmierzały do całkowitej likwidacji polskiej organizacji kościelnej, do usunięcia lub wyniszczenia polskiego duchowieństwa i zastąpienia go księżmi narodowości niemieckiej.

Śląsk

Stosunkowo najmniej ucierpiał Kościół katolicki na Śląsku. Uznanie przez Niemców ludności tego regionu za powierzchownie spolonizowaną pociągnęło za sobą traktowanie tradycyjnie silnego tutaj katolicyzmu jako niemieckiego. Plany poddania diecezji katowickiej arcybiskupowi wrocławskiemu Adolfowi Bertramowi nie doszły do skutku. Władze niemieckie nie zamknęły na Śląsku kościołów, tak jak to było w „kraju Warty” czy w pierwszym okresie na Pomorzu.

Już jednak w początkowych miesiącach okupacji zaczęto aresztować lub wysiedlać do GG kapłanów przede wszystkim zasłużonych w pracy narodowej, społecznej, parafialnej, działaczy z okresu plebiscytowego i powstań śląskich. Z 489 księży pracujących w diecezji katowickiej we wrześniu 1939 r. 140 zostało skreślonych z listy czynnych kapłanów diecezjalnych. Już w 1939 r. zamknięto Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie. Ostatni rocznik alumnów, po tajnych studiach uzupełniających, otrzymał jednak święcenia. W pierwszych miesiącach okupacji Niemcy zaczęli wyrzucać krzyże ze szpitali, szkół, gmachów publicznych, a z czasem ograniczać liczbę świąt i godziny odprawiania nabożeństw. W maju 1940 r. wprowadzono język niemiecki jako jedyne dopuszczalny w nabożeństwach, kazaniach i katechizacji. Rozwiązano wszystkie stowarzyszenia kościelne, tolerując jedynie bractwa i kongregacje dewocyjne poddane ścisłej kontroli. Kasacie uległy klasztory, w których prowadzono pracę wychowawczą i opiekuńczą.

Ordynariusz diecezji stanął na stanowisku, że za wszelką cenę należy dążyć do pozostania polskiej ludności śląskiej na tym od wieków zagrożonym germanizacją obszarze i zapobiec wysiedlaniu jej do GG. W konsekwencji, w porozumieniu z krajową Delegaturą Rządu Polskiego na emigracji, zalecił swoim diecezjanom, jak również duchowieństwu, które jego zdaniem powinno im towarzyszyć w okupacyjnej doli, przyjmować bez sprzeciwu automatycznie nadawany niemiecki status narodowościowy. Zgromadzeniom zakonnym zalecał sprowadzanie współbraci narodowości niemieckiej, w celu uchronienia domów zakonnych przed zamknięciem. W rezultacie organizacja kościelna funkcjonowała na terenie Śląska prawie normalnie. Obaj biskupi, którzy zadeklarowali polską przynależność narodową, zostali w 1941 r. wysiedleni do GG. 46 kapłanów, którzy później ujawnili swoje przywiązanie do polskości, zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Po wysiedleniu biskupów władzę w diecezji w charakterze wikariusza generalnego sprawowali kolejno dwaj księża niemieccy – powołany przez ordynariusza ks. Franciszek Strzyż, a po jego śmierci ks. Franciszek Wosnitza.

Gdańsk-Prusy

Podobne założenia miała polityka prowadzona przez Niemców w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie (Pomorze) z tym, że tutaj na skutek bardzo silnych napięć polsko-niemieckich represje w pierwszych miesiącach okupacji były wyjątkowo brutalne. Zaraz po zajęciu Pomorza zostały zamknięte prawie wszystkie kościoły. Z czasem większość z nich ponownie otwarto. Wiele jednak kościołów nie funkcjonowało przez cały okres okupacji; zostały zamienione na magazyny, garaże, kina itp. W diecezji chełmińskiej tylko do końca 1939 r. zamordowano lub pozbawiono wolności 380 kapłanów, co stanowiło ponad 50% stanu przedwojennego. W związku z

opuszczeniem kraju w 1939 r. przez ordynariusza diecezji chełmińskiej, Stolica Apostolska powierzyła administrację diecezji biskupowi gdańskiemu Karolowi Spletowskiemu, znanemu ze swej antypolskiej polityki już na terenie własnej diecezji. Zamknięto seminaria duchowne, skasowano klasztory, rozwiązano wszelkie stowarzyszenia religijne. Używanie języka polskiego zostało surowo zabronione nawet przy spowiedzi. Z funkcjonujących kościołów eliminowano wszystko, co mogło świadczyć o polskości tego terenu, niszczone kapliczki i krzyże przydrożne, a nawet nagrobki na cmentarzach mające polskie napisy. W części diecezji płockiej i łomżyńskiej, które zostały włączone do Prus Wschodnich (rejencja ciechanowska), stan Kościoła był również ciężki.

„Kraj Warty”

Najtragiczniej przedstawiał się los Kościoła katolickiego na terenie największej jednostki administracyjnej ziem włączonych do Rzeszy „kraj Warty”. Namiestnik tego obszaru Artur Greiser w porozumieniu z odpowiednimi centralnymi władzami niemieckimi wprowadził tu w życie tytułem eksperymentu radykalną politykę wyznaniową, która po wojnie miała być rozszerzona na całą Rzeszę. Zamknięto prawie 97% ogółu obiektów sakralnych znajdujących się tu w 1939 roku. Władze godziły się jedynie na funkcjonowanie i to z dużymi ograniczeniami (odprawianie nabożeństw tylko w niedziele i urzędowe święta w ściśle określonych godzinach) jednej, najwyżej dwu parafii na powiat. Na całym tym terenie, gdzie przed wojną istniały 1023 parafie, w okresie okupacji funkcjonowało zaledwie 60 kościołów. Pozostałe oddano stowarzyszeniom niemieckim, przeznaczono na punkty etapowe dla wywożonej ludności polskiej, na magazyny, hotele dla ekip kopiących okopy, a nawet na stajnie. W samym Poznaniu dla 180 tys. wiernych otwarto tylko dwa kościoły. W dni powszednie msze św. odprawiano przy drzwiach zamkniętych, bez udziału wiernych. Za wprowadzenie kogokolwiek na nabożeństwo groziło zamknięcie kościoła w ogóle. Jedyne otwarte przez cały tydzień kościół franciszkański był przeznaczony wyłącznie dla Niemców, a na jego drzwiach wisiał napis „nur für Deutsche”.

Aresztowano lub wysiedlono ponad 90% duchownych. Na ok. 1900 księży, którzy pracowali przed wrześniem 1939 r. na terenie późniejszego „kraj Warty”, w październiku 1941 r. pozostało zaledwie 73. Z 7 biskupów diecezji „kraj Warty” dwóch, prymas Polski kardynał August Hlond (wyjechał w 1939 r. na usilne prośby rządu polskiego do Rzymu i tam bronił sprawy polskiej) i ordynariusz włocławski Karol Radoński, przebywało poza granicami kraju, sufragan włocławski Michał Kozal został aresztowany i następnie zamordowany w Dachau. Obaj biskupi łódzcy, ordynariusz Włodzimierz Jasiński i sufragan Kazimierz Tomczak, zostali wraz z członkami kapituły wywiezieni w 1941 r. do GG. Sufragan archidiecezji poznańskiej Walenty Dymek, posiadający nadane mu przez kardynała Hlonda uprawnienia biskupa ordynariusza, przebywał w areszcie domowym. Biskup Blericq, z takimi samymi uprawnieniami dla archidiecezji gnieźnieńskiej, wobec zamknięcia kurii i wydalenia go do Inowrocławia, stamtąd usiłował kierować sprawami archidiecezji.

Niemcy zamknęli Uniwersytet Poznański, wszystkie seminaria duchowne, nowicjaty i szkoły. Skasowali wszystkie organizacje i instytucje katolickie nie tylko społeczne i kulturalne, ale także charytatywne. Namiestnik Greiser nakazał zamknąć wszystkie domy zakonne (67 męskich, 294 żeńskie). Siostry zakonne skierowano do obozu przymusowej pracy w Bojanowie. Przez obóz ten przeszło 615 zakonnic z 25 zgromadzeń, 11 z nich poniosło tam śmierć.

W 1941 r. doszło do podziału Kościoła rzymskokatolickiego na terenie „kraj Warty”. Pod wpływem obaw, że na skutek represji i wysiedleń ludności polskiej może on tam ulec całkowitej likwidacji, Watykan zdecydował się na mianowanie osobnego administratora apostolskiego dla katolików narodowości niemieckiej (ks. Józef Paech, a następnie o. Hilary Breitinger) i dla katolików narodowości polskiej (bp Dymek). Analogiczne projekty dla Pomorza nie były realizowane w nadziei, że Kościół na tym terenie uda się całkowicie zgermanizować.

Okupacja sowiecka

Inaczej, dużo bardziej skomplikowanie wyglądała natomiast sprawa na obszarach wschodnich, łącznie z tak zwanym dystryktem lwowskim włączonym do GG w 1941 roku. Po przyłączeniu tych obszarów w 1939 r. do Związku Radzieckiego rozciągnięto na nich obowiązujące tam ustawodawstwo państwowe, co oznaczało np. laicyzację szkół, nacjonalizację mienia kościelnego, likwidację klasztorów i szeregu instytucji kościelnych; trwało jednak podstawowe duszpasterstwo parafialne, a deportacje raczej omijały duchownych (objęły zapewne tylko kilkadziesiąt osób). Okupacja niemiecka od 1941 r. przynosi stałe [...] pogarszanie się sytuacji przy podniecaniu nadto tragicznych antagonizmów narodowościowych, polsko-litewskiego i polsko-ukraińskiego. Na terenach polsko-ukraińskich doszedł do głosu skrajny nacjonalizm ukraiński, ostro antypolski i antyradziecki, zarazem zaś coraz bardziej zawiedziony też na Niemcach. W jego następstwie nastąpiła rzeź wołyńska, której ofiarą padło 80-120 tys. Polaków. Hierarchia unicka z metropolitą Szeptyckim na czele straciła, mimo całego autorytetu metropolity, panowanie nad sytuacją.

Na obszarze Białostoczczyzny los Kościoła rzymskokatolickiego od 1941 r. podobny był do tego w „kraju Warty”. Z licznie aresztowanych tu księży ponad 100 (ok. 10% stanu przedwojennego) zginęło w więzieniach i obozach koncentracyjnych. W 1943 r. rozstrzelany został wikariusz generalny części pińskiej diecezji ks. Antoni Beszta-Borowski. W samej tylko diecezji łomżyńskiej zniszczono 80 kościołów, w tym 14 celowo, już po zakończeniu działań wojennych.

Generalna Gubernia

O wiele mniej tragiczne było położenie Kościoła w GG. Niemcy nie dążyli tu do całkowitej likwidacji organizacji kościelnej, represje były stosowane na znacznie mniejszą skalę. Starali się jednak sparaliżować, a przynajmniej znacznie ograniczyć działalność i rolę Kościoła, a w dalszej perspektywie pragnęli przekształcić go, podobnie jak i inne organizacje wyznaniowe, w posłuszne narzędzie realizacji swoich celów politycznych. Już w pierwszych tygodniach okupacji nastąpiły masowe aresztowania księży świeckich i zakonnych. W samej tylko archidiecezji warszawskiej aresztowano wówczas ponad 300 kapłanów, z których kilku zostało rozstrzelanych, część wysłano do obozów koncentracyjnych, resztę zaś po kilku tygodniach zwolniono. Archidiecezja warszawska poniosła największe straty w klerze diecezjalnym i zakonnym, głównie podczas powstania warszawskiego. Jeśli chodzi o kler świecki, wyniosły one 11,5% stanu przedwojennego, nie licząc represjonowanych, tych, którzy przeżyli obozy i więzienia.

Represje na uczelniach

W listopadzie aresztowano profesorów i wykładowców Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (2 rozstrzelano w grudniu). Wśród aresztowanych w tym samym czasie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie było 10 duchownych z Wydziału Teologicznego, którzy również znaleźli się w obozach koncentracyjnych. Wraz z zamknięciem uniwersytetów przestały funkcjonować wydziały teologiczne w Warszawie i we Lwowie. W 1940 r. władze okupacyjne zażądały likwidacji seminariów duchownych, wyrażając zgodę jedynie na prowadzenie seminariów w Krakowie i Sandomierzu, lecz bez prawa przyjmowania nowych kandydatów. Zarządzenia te nie były jednak później ściśle przestrzegane. Aresztowano kilku rektorów i wielu profesorów seminariów duchownych. Rektorzy: tarnowski i warszawski oraz część profesorów zginęli w obozach koncentracyjnych. W GG zginęło ok. 500 księży diecezjalnych i zakonnych.

Straty personalne, materialne i moralne

W skali strat poniesionych przez poszczególne grupy społeczne i zawodowe duchowieństwo okazało się grupą, która poniosła procentowo największe ofiary, jeśli nie liczyć ludności żydowskiej. Podczas ostatniej wojny w okupowanej Polsce śmierć poniosło ogółem 1932 księży diecezjalnych (w tym 6 biskupów) i kleryków, 850 zakonników oraz 289 sióstr zakonnych. W

niektórych diecezjach straty księży wyniosły 50% stanu przedwojennego. Liczby te nie obejmują jednak wszystkich represjonowanych (W. Jacewicz oblicza ich na 6 367 osób), tych, którym udało się przetrwać więzienia i obozy lub którzy zmarli po ich opuszczeniu.

Z przybliżonych danych wynika, że co piąty kościół w Polsce wymagał po wojnie przynajmniej remontu, a 912 świątyń wymagało odbudowy. W samej Warszawie zniszczono 55 kościołów, podobnie było we Wrocławiu i innych miastach. Obok kościołów zniszczone zostały zabudowania klasztorne, domy parafialne i obiekty należące do różnych instytucji i stowarzyszeń kościelnych, plebanie oraz zabudowania gospodarcze. Najcenniejsze przedmioty wywożono do Niemiec. Tylko na ziemiach wcielonych do Rzeszy Niemcy zrabowali 3 226 dzieł sztuki, skonfiskowali prawie 1 mln książek z różnych bibliotek, w tym seminaryjnych, zaś dla potrzeb wojennych zabrali ok. 3500 dzwonów kościelnych. W Generalnym Gubernatorstwie grabiono na mniejszą skalę. Z większych strat można wymienić wywiezienie ołtarza Wita Stwosza do Norimbergi (szczęśliwie odzyskanego po wojnie) oraz rabunek zabytkowych kielichów, mszałów, ornatów itp. z katedry Św. Jana w Warszawie i z muzeum katedralnego.

W skali Kościoła jako społeczności do tego bilansu strat trzeba dodać rozliczne przejawy wojennej demoralizacji, niemożliwe właściwie do dokładniejszego uchwycenia, w części niewątpliwie dużo trwalsze aniżeli sama wojna. Można by np. wiele mówić o stosunku do pracy, trwałych skutkach obyczajowej swobody ludzi wyrwanych ze swych środowisk, „zaczadzeniu” nienawiścią, złem, tak silnymi w iluż to sytuacjach i prowadzącymi jakże łatwo do zobojętnienia na losy innego człowieka. Kilkuletnia przerwa w systematycznej edukacji religijnej miała również istotne znaczenie dla całej generacji dzieci i młodzieży, tym bardziej, że sytuacja rodzinna nieczęsto sprzyjała systematycznej pod tym względem pracy wychowawczej w domu.

Inne Kościoły i wyznania

Podobne do polskiej społeczności katolickiej były losy innych wspólnot chrześcijańskich i religijnych polskich. Dla hitlerowskich rasistów ważne było przede wszystkim pochodzenie narodowe, a nie wyznawana religia. Tak np. w getcie warszawskim znalazła się spora grupka chrześcijan-Żydów. Szczególnie trudną sytuację mieli luteranie polscy, często pochodzący z rodzin niemieckich, ale spolszczonych. Niemcy bliscy byli stereotypu luteranin-Niemiec, stąd ich zarzuty o zdradę stawiane łatwo polskim luteranom. Na 210 proboszczów Kościoła ewangelicko-augsburskiego 120 przyznało się do polskości, z tych 56 aresztowano skazując następnie 36 na obóz koncentracyjny. Tam zginął m. in. tak zasłużony dla polskości biskup Juliusz Bur-sche.

Odrębną kartę stanowi historia Kościoła prawosławnego, który poszedł, przynajmniej w osobach swoich zwierzchników, na dalej idącą kolaborację z władzami niemieckimi. Już w 1940 r. prawosławni otrzymali w GG ok. 50 kościołów, w tym katedrę w Chełmie. Od jesieni tegoż roku dawny metropolita autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce, Dionizy (Konstantyn Waledyński, 1876-1962), pogodzony z generalnym gubernatorem Frankiem, przyjął tytuł „metropolity świętego autokefalicznego, ortodoksyjnego Kościoła w Generalnej Guberni”. Powstało w 1941 r. nowe biskupstwo w Krakowie z myślą zwłaszcza o pozyskiwaniu dla prawosławnych wiernych.

Specyfika okupacji w Polsce

Sytuacja istniejąca w Polsce i nastawienie prawie całego społeczeństwa nie dadzą się porównać z warunkami i postawami panującymi w innych krajach okupowanych przez Niemcy. Jak się wydaje, o tej specyfice polskiej zdecydował m. in. zbieg dwu czynników. Po pierwsze, po klęsce wrześniowej 1939 r. nie miała miejsca kapitulacja armii polskiej jako całości, nie został zawarty rozejm. Naczelne władze państwa znalazły się na terenie Francji, a następnie, po jej upadku, w Anglii, gdzie zrekonstruowano jednostki Polskich Sił Zbrojnych. Państwo polskie pozostawało nieprzerwanie w stanie wojny z Niemcami, uczestniczyło w działaniach zbrojnych

aliantów. Całe w zasadzie polskie społeczeństwo w kraju uznawało działające na emigracji władze państwowe i naczelne dowództwo sił zbrojnych oraz ich krajowe ekspozytury za legalne władze istniejącego i walczącego nieprzerwanie z Niemcami państwa. Po drugie, realizowany przez okupanta totalny plan biologicznego, gospodarczego i kulturalnego wyniszczenia narodu polskiego musiał powodować równie totalny opór.

Wzrost prestiżu Kościoła

Olbrzymi, stale rosnący był natomiast prestiż własnego, polskiego Kościoła, związanego niezwykle silnie ze społeczeństwem; prześladowania i ofiary tylko te więzy umacniały na każdym kroku. We wszystkich warstwach zanikał silny przed wojną antyklerykalizm. Inteligencja np. zaczęła lepiej rozumieć, a czasem nawet doceniać znaczenie i rolę religii przynajmniej w ciężkich chwilach. Uosobieniem prestiżu Kościoła stała się nieugięta postać arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy, pod nieobecność prymasa Hlonda (uwięzionego zresztą przez Niemców po zajęciu południowej Francji w 1942 r.) pierwszej postaci w życiu kościelnym kraju o uznawanym przez wszystkich autorytecie tak kościelnym, jak narodowym. Solidarna obecność duchownych czy sióstr zakonnych uwidacznia się na wszystkich odcinkach życia polskiego, w kraju i zagranicą, we wszystkich prawie środowiskach i warstwach społecznych. Kościół w Polsce starał się wykorzystywać wszystkie pozostawione mu możliwości jawnego działania. Drastyczne ograniczenia stwarzające zagrożenie jego przyszłości oraz ogólna sytuacja narodu niosły jednak konieczność omijania zakazów władz okupacyjnych i podejmowania w różnych dziedzinach i na różnych terenach działalności o charakterze mniej lub bardziej tajnym.

Ciągłość władzy kościelnej

Głównym zadaniem, jakie stawiała sobie hierarchia kościelna, było utrzymanie ciągłości administracji biskupiej i podstawowych form duszpasterstwa. W związku z poprzecinaniem wielu diecezji granicami okupacyjnymi i grożącymi stale represjami, na porządku dziennym było mianowanie osobnych wikariuszy generalnych (nierzadko z uprawnieniami poszerzonymi) dla poszczególnych części diecezji lub wyznaczanie zawczasu paru kolejnych wikariuszy na wypadek aresztowania ordynariusza i jego zastępcy. W niektórych diecezjach uprawnienia wikariuszy generalnych nadane zostały wszystkim dziekanom.

Kapelani wojskowi

Władze kościelne i duchowieństwo katolickie starało się zapewnić wiernym opiekę duszpasterską nawet w najtrudniejszych i wymagających największego poświęcenia warunkach. Setki polskich księży-kapelanów towarzyszyło oddziałom polskim walczącym na tyłu frontach od 1 września 1939 r.: na ich czele stał biskup polowy Józef Gawlina, za swą bohaterską postawę i ratowanie rannych w bitwie pod Monte Cassino w 1944 r. odznaczony orderem *Virtuti Militari* (leży dziś na sławnym cmentarzu na Monte Cassino). Armia Krajowa miała kilkuset własnych kapelanów (270 według wstępnych ustaleń szacunkowych z 1972 r.) z naczelnym kapelanem ks. dr. Tadeuszem Jachimowskim. Znamienne, że nawet kiedy komuniści polscy przystąpili w 1943 r. w Związku Radzieckim do tworzenia własnej armii niezależnej od rządu polskiego w Londynie, zatroszczyli się bardzo o kapelanów. Stalin osobiście sprowadził do Moskwy polskiego zakonnika, oblata, Wilhelma Kubsza, aby był naczelnym kapelanem formowanej Armii Polskiej w ZSRR. Najwyraźniej w tym pokoleniu i w tej wojnie nie mogło być po prostu mowy o polskim wojsku bez własnych duchownych do dyspozycji żołnierzy. Osobną, bardzo ważną kartę stanowi zaangażowanie duszpasterzy i kapelanów w podziemnej i powstańczej Warszawie, głównym centrum polskiego oporu państwa podziemnego.

Tajne nauczanie

W imponującym wysiłku nauczycielstwa polskiego, by utworzyć, głównie oczywiście w Generalnym Gubernatorstwie, tajną sieć szkół polskich do uniwersytetów włącznie, udział duchownych, sióstr czy całych klasztorów był istotny i ważny; szacuje się, że prawie 200 księży zostało ukaranych śmiercią za udział w tajnym nauczaniu. Codzienną niemal praktyką w okupowanej Polsce było posługiwanie się lokalami różnych instytucji kościelnych i związanych z nimi osób dla bieżących potrzeb konspiracji. W wielu wypadkach służyły one celom tajnego nauczania. Przedwojenny program szkoły średniej realizowany na tajnych kompletach obejmował również naukę religii. Zgromadzenia zakonne, szczególnie żeńskie, które za zgodą władz okupacyjnych prowadziły szkoły powszechne lub zawodowe, realizowały w nich potajemnie, zgodnie z wytycznymi Departamentu Oświaty Delegatury Rządu, naukę języka polskiego, historii i geografii według przedwojennych programów. Zakonnicy i siostry, które przed wojną prowadziły szkoły średnie ogólnokształcące, organizowały dla dawnych i nowych uczniów komplety. W domu np. Sióstr Urszulanek SJK w Warszawie odbywała się, oprócz kompletów prowadzonego przez nie liceum pedagogicznego, część zajęć uniwersyteckich.

Zamknięcie prawie wszystkich seminariów duchownych i coraz większe straty w szeregach duchowieństwa sprawiały, że problemem najwyższej wagi stawało się kształcenie nowych księży. Wysiłek w tym zakresie związany w dużej mierze z obchodzeniem zakazów niemieckich i stosowaniem konspiracyjnych form nauczania współgrał tu z ogólnym wysiłkiem w dziedzinie tajnego nauczania w państwie podziemnym. Imponującym jego wynikiem było przygotowanie do kapłaństwa i udzielenie święceń ok. 1200 alumnom. Kształcenie to odbywało się prawie wyłącznie w GG, lecz obejmowało również przyszłych księży dla diecezji włączonych do Rzeszy. Pewna ich liczba wracała tam, aby w warunkach ścisłej konspiracji pełnić funkcje duszpasterskie.

W nowej sytuacji od 1945 r.

W ciągu pierwszych kilku lat rząd wobec złożonych problemów politycznych nie tylko pozostawia Kościołowi daleko idącą swobodę działania, ale stara się nawet manifestować publicznie swe dla niego poparcie. Jesienią 1945 r. zerwany jednak zostaje konkordat ze Stolicą Apostolską, Kościół zaś zachowuje na wszystkich odcinkach ogromną solidarność z całym społeczeństwem, jakże wzmocnioną latami wojny. Widać jednak dalekowzroczność myślenia ludzi odpowiedzialnych za Kościół i dobrze rozumiejących, że trzeba się nastawić na długie trwanie w nowej sytuacji politycznej.

W czerwcu 1945 r. na pierwszej sesji Episkopatu Polski w Częstochowie pod przewodnictwem metropolity krakowskiego Sapiehy podsumowano straty wojenne w życiu religijnym kraju, zwłaszcza w szeregach duchowieństwa, omówiono potrzeby duszpasterskie przede wszystkim dla ziem zachodnich i północnych, sprawy opieki nad rodzinami oraz sprawy wychowania. Powołano krajową centralę *Caritas* dla zorganizowania pomocy materialnej dla dotkniętej wojną ludności.

Reorganizacja Kościoła

27 lipca 1945 r., w kilka dni po ustaleniu w Poczdamie granicy zachodniej Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, powraca do Polski prymas Hlond wyposażony w szerokie pełnomocnictwa papieskie dla „całego terytorium polskiego”, które w związku ze zmianą granic politycznych wymagało i reorganizacji kościelnej. W nowych granicach Polski znalazły się bowiem diecezje, które przed 1939 r. nie wchodziły w skład organizacji Kościoła polskiego, natomiast na wschodzie niektóre diecezje lub ich części znalazły się poza granicami kraju.

W miarę wyzwalań ziem polskich przed władzami kościelnymi stawała nie tylko odbudowa sieci parafialnej na większości terenów włączonych w czasie okupacji do Rzeszy, lecz również przejęcie organizacji kościelnej z rąk Niemców w tej części ziem odzyskanych, która

była katolicka, oraz zbudowania jej prawie od podstaw na terenach uprzednio protestanckich. Zniszczone kościoły i kaplice, brak paramentów liturgicznych, a zwłaszcza brak kapłanów utrudniały pracę duszpasterską. Na ziemiach odzyskanych, gdzie zaczęto systematycznie organizować życie kościelne i religijne dla napływających osadników, dosłownie „polowano na księdza”. Zdarzały się wypadki, że osadnicy przenosili się nocą do innej, niż im wyznaczono, miejscowości, tam, gdzie był ksiądz, gdzie funkcjonowała już placówka duszpasterska. W początkach 1946 r. unia kościelna połączyła Gniezno z Warszawą zamiast dotychczasowego Poznania, odtąd też Warszawa stała się główną rezydencją prymasa Polski; wobec postępującej centralizacji władzy i decyzji w Warszawie miało to mieć istotne znaczenie.

Bł. Stefan Wyszyński

Elastyczną, chociaż zarazem zdecydowaną w sprawach zasadniczych linię prymasa Hlonda — dzieloną przez Episkopat z kardynałem Sapięgą na czele — kontynuował po jego nagłej śmierci od jesieni 1948 nowo mianowany prymas Stefan Wyszyński (1901-1981). W osobie wielkiego „Prymasa Tysiąclecia” mamy do czynienia niewątpliwie z jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach Kościoła polskiego ostatnich stuleci, człowieka, który zaważył silnie swym ogromnym autorytetem na losach kościelnych i narodowych Polski. Podlasiak, wychowany w głęboko religijnej i patriotycznej atmosferze domu rodzinnego, uzyskał formację intelektualną i duchową na KUL-u w bliskich związkach z ludźmi szczególnie ciekawymi, ks. Kornilowiczem czy ks. Szymańskim, także z ruchem Odrodzenia. Zaangażowany później w Akcji Katolickiej pracuje zwłaszcza w środowiskach robotniczych, związkach zawodowych oraz wśród inteligencji. W wojennych latach 1942-1944 pracuje w bardzo bliskich mu zawsze Laskach, jest kapłanem Armii Krajowej w dniach powstania. Mianowany w 1946 r. biskupem lubelskim, zyskuje tu ogromną popularność.

Trudne początki

Prymas Hlond widział w nim najlepszego kandydata na swego następcę, za nim też, i za głosem zresztą całego Episkopatu Polski, poszedł papież Pius XII ogłaszając 12 listopada 1948 nominację nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego. Prymas obejmował swe stanowisko dokładnie w momencie umacniania się PZPR i wyraźnego pogarszania się stosunków państwa z Kościołem, który stawał się coraz wyraźniej jedyną w swoim rodzaju niezależną siłą społeczną. Nastąpił szereg zarządzeń, dekretów i konkretnych kroków, dotyczących różnych form działalności Kościoła. Tak np. w styczniu 1950 r. upaństwowiono bardzo rozbudowaną organizację ogólnokościelną *Caritas* prowadzącą w latach wojennych i powojennych jakże pożyteczne prace charytatywne różnego rodzaju. Od wewnątrz tę siłę społeczną miał ograniczać ruch „księży patriotów” czy też organizacja „Pax”, działająca od 1945 r. pod zwierzchnictwem ambitnego polityka Bolesława Piaseckiego.

„Porozumienie”

W warunkach rosnącej presji prymas z biskupami – ale rola Wyszyńskiego była tu, jak sam wyznał, decydująca – zdecydował się na zawarcie kompromisowego i bardzo wtedy w opinii polskiej, jak i w Rzymie, dyskusyjnego „Porozumienia” z rządem, podpisanego 14 kwietnia 1950 roku. Biskupi zobowiązali się do lojalności wobec państwa odzegnując się od podziemia, bardzo już wówczas osłabionego, kler miał nawet walczyć ze „zbrodniczą działalnością band podziemnych”, nie występować przeciwko dobrowolnej kolektywizacji wsi, rząd zaś deklarował utrzymanie nauki religii w szkołach, istnienie zakonów, wolność dla szkół katolickich i KUL-u, prasy i stowarzyszeń, kultu katolickiego łącznie z pielgrzymkami. W kilka lat później uwięziony prymas bronił swej idei, „Porozumienia” ogromnym wojennym wyniszczeniem Polski i Kościoła w Polsce, chciał dać mu trochę czasu na umocnienie wewnętrzne i wobec tego łagodzić przynajmniej narastające zderzenie. Sądził też, że mimo dalszych, coraz ostrzejszych konfliktów, „Porozumienie”, pierwszy tego rodzaju akt w państwach komunistycznych,

hamowało jednak siłą rzeczy twardość państwa i w ostatecznych rezultatach pozwoliło Kościołowi zachować duży stopień niezależności. Celem prymasa był w każdym razie wyraźny dialog, temu celowi służyć miała praktycznie powołana w kilka miesięcy po objęciu prymasostwa Komisja Mieszana złożona z przedstawicieli Kościoła i państwa dla rozpatrywania spraw spornych, rosnących – dodajmy od razu – lawinowo.

„Non possumus”

Mimo „Porozumienia” presja faktycznie stawała się coraz silniejsza, prowadząc systematycznie do usuwania ze szkół lekcji religii, kontroli i ograniczania aż do prawie że zupełnej likwidacji prasy i wydawnictw, zamykania szkół katolickich, stowarzyszeń religijnych, ingerowania w wewnętrzne sprawy duchowieństwa czy zakonów w sensie podporządkowywania ich aktualnej linii i wciągania nawet do wielkich akcji propagandowych państwa. Episkopat ustępował pod rosnącą presją, zachowując jednak niemały jeszcze stopień niezależności. W memoriale z 8 maja 1953 r., w rozważnych i powołujących się na „Porozumienie” sformułowaniach zebrano całokształt zarzutów pod adresem rządu, występując zwłaszcza przeciwko dekretowi z 9 lutego 1953 roztaczającemu ścisłą kontrolę państwa nad obsadzaniem wszelkich stanowisk kościelnych. Było to ze strony Kościoła ostateczne *non possumus* – *nie możemy* dalej ustępować. W odpowiedzi rząd aresztował prymasa późną nocą 25 września 1953 r. skazując go na odosobnienie, początkowo nadzwyczaj ścisłe, które miało trwać, jak się okazało, ponad trzy lata.

Chwile słabości Kościoła

Episkopat natomiast zebrany zaraz po tym wydarzeniu wybrał biskupa Michała Klepacza swym przewodniczącym i ugiął się, przyjmując 28 września tekst deklaracji w brzmieniu zaproponowanym wcześniej przez państwo za pośrednictwem Piaseckiego; był to ten sam tekst, który prymas wcześniej kategorycznie odrzucił. Rząd obiecywał ze swej strony w osobnym komunikacie trzymanie się „Porozumienia”. Był to istotny krok naprzód na drodze uzależnienia Kościoła, chociaż z drugiej strony nieugięta postawa prymasa znaczyła wiele. Miarą rosnącego konformizmu może być chociażby udział znacznej części kleru – kilka tysięcy osób, jak się szacuje! – w różnych manifestacjach ruchu „postępowego”, któremu patronował przede wszystkim „Pax”. W życiu Kościoła w Polsce od 1945 r. był to niewątpliwie okres szczególnie bolesny, okres słabości dzielonej zresztą w wielkiej mierze z całym narodem. Biskupi po 25 września nie stanowili tu wcale wyjątku, i tak zachowali mimo wszystko w wielu wypadkach pozycję lepszą od innych. Nie znaczy to, by nie było ludzi i środowisk głęboko i do końca, także w praktyce życia, zdolnych do przekazywania pełnej solidarności z nieobecnym prymasem. Dla Kościoła i jego obrazu w społeczeństwie była to sprawa zasadnicza.

Rok 1956

W narastającej powoli opozycji przeciwko „stalinizmowi” i „kultowi jednostki”, jak to określano, o prymasa i religię upominały się szerokie kręgi społeczeństwa. W robotniczych i masowych wystąpieniach, jak zwłaszcza w Poznaniu w czerwcu 1956 r., pieśni i akcenty religijne wystąpiły bardzo wyraźnie, rósł i potężniał w następnych miesiącach głos ludu”, domagający się między innymi coraz natarczywiej uwolnienia prymasa. Nastąpiło to rzeczywiście zaraz po dojściu Władysława Gomułki, więźnia czasów stalinowskich, do władzy. Rysowała się w każdym razie zupełnie nowa perspektywa ułożenia spraw kościelnych w państwie, chociaż nie- długo i tu wiele nadziei zaczęło zawodzić.

Stary i nowy wróg

Kościół trzymany w mocnych rękach prymasa działającego zwłaszcza przez częste konferencje Episkopatu z dziesiątkami wyspecjalizowanych komisji, stawał się w każdym razie w latach sześćdziesiątych niezależnym, coraz ważniejszym, wolno powiedzieć, czynnikiem życia społecznego. Konfliktów nie brakło, jak chociażby wokół spraw religii usuwanej ze szkół,

kościelnych uroczystości Millenium chrześcijańskiego Polski (966-1966) czy też listu Episkopatu polskiego do niemieckiego ze schyłku 1965 r. z propozycją pojednania, ale w ostatecznych rezultatach nie można powiedzieć, żeby Kościół wychodził z nich jako strona przegrana, przynajmniej gdy chodzi o stanowisko najliczniejszych warstw społecznych, wyrażane w tłumnym udziale w religijnych manifestacjach.

Właśnie dokładnie od lat sześćdziesiątych zaczął się chociażby jakże gwałtowny rozwój telewizji (425 tys. aparatów telewizyjnych w 1960, ponad 2 miliony w pięć lat później), szybko awansującej do roli głównego narzędzia oficjalnej propagandy. W głębszej płaszczyźnie chodzi także o wpływ całego systemu szkolnego, od przedszkola do uniwersytetu, rolę organizacji młodzieżowych itd. Rezultaty w dużej części odbiegać mogły, jak to się zdarza nierzadko w tego typu sytuacjach, od zamierzonych, konfrontacja w każdym prawie człowieku między tradycją i religią a „propozycjami oficjalnymi” znajdowała jednak jakieś swoiste rozwiązanie bardzo w praktyce różne, często mało wewnątrznie zintegrowane. Jakkolwiek by było, lata siedemdziesiąte przynoszą dalszy, wyraźny wzrost znaczenia Kościoła, prestiż zaś i autorytet osobisty prymasa rósł, wolno powiedzieć, w oczach we wszystkich bez wyjątku kręgach społeczeństwa polskiego, nie wyłączając rządu czy środowisk opozycyjnych.

Umacnianie struktur kościelnych

Mimo wszystkich trudności systematycznie, nawet w czasach stalinowskich, powiększały się i wzmacniały kadry duchowieństwa polskiego, diecezjalnego i zakonnego, krzepły seminaria z profesorami kształconymi przede wszystkim na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, później zaś także w państwowej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (powstała w 1954 z połączenia wydziałów teologicznych Warszawy i Krakowa), na Fakultetach Papieskich we Wrocławiu, Krakowie i Poznaniu, w coraz większej mierze także za granicą, w Rzymie przede wszystkim. Wzrosła w niektórych rejonach, jak np. w całej diecezji przemyskiej, w wielu miastach nawet bardzo poważnie, liczba parafii, chociaż daleko tu jeszcze do pełnego zaspokojenia zapotrzebowania, zwłaszcza w rozbudowywanych nowych dzielnicach miejskich. Prestiż społeczny kapłana zmienił niewątpliwie w sposób istotny swój charakter w porównaniu z tradycyjnym modelem wiejskiego proboszcza, utrzymał się jednak i umocnił w dużej mierze na nowych podstawach bardziej świadomego docenienia sakralnych funkcji i autorytetu osobistego życia, przykładu. Frapująco można to obserwować w stosunkach wiejskich, zwłaszcza wobec tragicznego wręcz w swych skutkach upadku autorytetu nauczyciela wiejskiego. Dla stabilizacji organizacji kościelnej w nowych granicach państwa zasadnicze znaczenie miała bulla papieża Pawła VI *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 czerwca 1972 r., na mocy której utworzono 4 nowe diecezje: opolską, gorzowską, szczecińsko-kamieńską i koszalińsko-kołobrzeską

Duchowieństwo i zakony

W 1972 r. było ponad 6000 parafii. Średnio na jedną parafię przypadało w 1980 r. 2,6 kapłanów. Zakony męskie, podobnie pewnie jak żeńskie, już w pierwszych latach powojennych doznały odrobic strat wojenne, głównie może – rzecz w pewnym sensie aż paradoksalna – w czasach „stalinowskich”. Później w ruchu zakonnym żeńskim uderza pewien spadek, w męskim natomiast, po przejściowym spadku w latach sześćdziesiątych i początkach lat siedemdziesiątych liczba zakonników wzrasta, aby dojść w 1980 r. do 8 704 osób. Uderzającym zjawiskiem w stosunku do sytuacji przedwojennej jest wyraźny wzrost liczby kapłanów. Kapłani zakonni stanowią ponad 30% ogółu kapłanów w Polsce i w znacznym stopniu łagodzą ich niedobór w diecezjach. Obok pracy w parafiach i placówkach pomocniczych oraz miejscach pielgrzymkowych, zaangażowani są w duszpasterstwo specjalne zwłaszcza wśród inteligencji, w prowadzenie misji i rekolekcji; oni też często sprawują pieczę religijną nad ludźmi upośledzonymi (np. głuchoniemymi, ociemniałymi). W 1967 r. na ogólną liczbę 26 931 sióstr 25 650 należało do zgromadzeń czynnych. Siostry pozbawione przedszkoli, domów dziecka, szkół i internatów

związały się bardziej z parafiami i pracowały jako katechetki (2500 sióstr), zakrystianki, organistki, opiekunki chorych z ramienia parafii, a pewna ich liczba zatrudniona była w pracach gospodarczych na plebaniach, w kuriach biskupich i seminariach duchownych.

Praca organiczna K-ła

Piętrzące się trudności, uderzający w porównaniu z Zachodem brak środków bogatych”, wyzwały tym bardziej, jak się wydaje, osobistą energię, umiejętności, poświęcenie duchownych wraz ze współdziałającymi z nimi w coraz większej mierze siostrami zakonnymi, po trochu i z laikatem, chociaż tu występowały zwykle niemałe trudności. Specjalny nacisk kładziono na katechizację, w krótkich okresach po 1945 i po 1956 r. związaną ze szkołami, w zasadzie trzeba jednak było organizować cały system własny nauczania równoległy do szkół podstawowych i średnich. Sieć kościołów i innych placówek kościelnych okazała się niewystarczająca, aby w pełni zastąpić sieć szkół. W związku z tym zaczęto tworzyć dodatkowe punkty katechetyczne w miejscowościach zbyt odległych od kościoła. W 1979 r. było w Polsce 21 229 punktów katechetycznych, w tym 8592 w pomieszczeniach prywatnych.

Akty narodowej pobożności

Już w 1946 r. dokonano latem poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi: 7 lipca zrobiły to parafie, 15 sierpnia diecezje, zaś 8 września – prymas Hlond w otoczeniu całego episkopatu i ok. miliona wiernych na Jasnej Górze. W 1956 r. dokonano 26 sierpnia z inicjatywy przebywającego jeszcze w miejscu odosobnienia prymasa Wyszyńskiego aktu odnowienia ślubów króla Jana Kazimierza złożonych w 1656 r. w katedrze lwowskiej. Znow na Jasnej Górze zebrał się na tę uroczystość milionowy tłum pielgrzymów z całej Polski, powtarzający po każdym wersecie tekstu napisanego przez prymasa: „Królowo Polski, przyrzekamy”. Ta olbrzymia manifestacja wyrażała religijną postawę milionowych mas Polaków po kilkuletnim, kończącym się dramacie „stalinowskiego okresu”.

Wielka Nowenna Millenijna

Gigantyczne wręcz rozmiary akcji społecznej przybrała podjęta z inicjatywy prymasa 3 maja 1957 r. na Jasnej Górze Wielka Nowenna Millenijna przygotowująca tysiąclecie chrztu Polski w 1966 roku. Kopia obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej w uroczystej procesji obeszła wówczas wszystkie parafie kraju, przy czym wysiłek ogółu wiernych dla nadania tej wizycie charakteru możliwie uroczystego, widowiskowego. Wszystkie świadectwa zgodne są też w podkreśleniu wagi i głębokości przeżyć religijnych związanych z „wizytą” i towarzyszącymi jej misjami-rekolekcjami.

Recepcja Soboru

Wśród wielkich akcji duszpasterskich na specjalną uwagę zasługuje sposób recepcji przez Kościół polski tak niezmiernie ważnych dla Kościoła powszechnego postanowień II Soboru Watykańskiego (1962-1965). Ze strony niecierpliwych intelektualistów katolickich zgłaszano wówczas pod adresem prymasa i episkopatu szereg zastrzeżeń co do powolności tej recepcji. Rzeczywiście w Polsce ze spokojem realizowano przede wszystkim program Wielkiej Nowenny, później zaś stopniowo, latami, krok po kroku, po dłuższej akcji przygotowawczej wprowadzano w życie religijno-liturgiczne jedną zmianę po drugiej. Uderza tu różnica w porównaniu z postępowaniem w wielu krajach zachodnich, gdzie często biskupi i kler zmieniali dosłownie z dnia na dzień ustalone zwyczaje liturgiczne i nawet wygląd kościoła, raniąc tym samym uczucia wielu wiernych i powodując często bardzo poważny kryzys.

„Mąż stanu”

Autor obszernej książki o życiu wielkiego prymasa, *Kard. Wyszyński, Prymas i mąż stanu*, trafnie zatytułował dwa ostatnie rozdziały: „Uznanie wielkości Prymasa (1970-1979)” i „Niezastąpiony do końca (1979-1981)” (A. Micewski). W pamięci kościelnej i narodowej Polaków

na zawsze z osobą prymasa złączą się tak niezwykle wręcz momenty dziejowe jak wybór i koronacja papieża Jana Pawła II, wizyta papieska w Polsce i wreszcie prawdziwie królewski pogrzeb Kardynała-Prymasa.

Spis treści

A. NOWOŻYTNOŚĆ	2
I. REFORMACJA I KONTRREFORMACJA	2
POCZĄTKI ODNOWY	2
JEZUICI.....	2
Rycerz Chrystusa.....	2
Niejasne powołanie.....	2
Ignacy student	2
Utworzone Towarzystwo	2
Oficjalne zatwierdzenie.....	3
Nowa zasada.....	3
Czwarty ślub.....	3
Wspólnota posłuszeństwa	3
Święty pragmatyzm	3
Różnorodny apostołat.....	4
Edukacja.....	4
Szybki wzrost.....	4
MISJE	4
Protektorat Portugalii	4
Japonia	4
Franciszek Ksawery	4
Pod berłem hiszpańskim	5
Konkwistadorzy.....	5
Kodeks z Burgos (1512).....	5
Obrońcy Indian.....	5
REFORMACJA	5
Reforma a reformacja.....	6
Sytuacja polityczna cesarstwa.....	6
Erazm z Rotterdamu (1469-1536).....	6
Papiestwo	7
Formacja Lutra.....	7
Teologia	8
Odpusty w teorii i praktyce	8
Budowa bazyliki św. Piotra	8
Protest.....	8
Reformacja	9
Zamęt.....	9
Pokój augsburski.....	9
Śmierć Lutra	9
Abdykacja Karola V	10
Kalwin	10
Predestynacjonizm	10
Henryk VIII.....	10
Krwawa supremacja	11
Schizma angielska.....	11
Polska	11
PRZEŚLADOWANIA I TOLERANCJA	12
Przymus po obydwu stronach.....	12
Hiszpania	12
Conversos	12
Inkwizycja	12
Giordano Bruno	13
Procedury inkwizycyjne	13
Odwołanie	13
REFORMA KATOLICKA.....	13
SOBÓR TRYDENCKI.....	13
Trudności.....	13
Stronnictwa	13

Trzy sesje	13
Doktryna i dyscyplina	14
Grzechy duchowieństwa	14
Kumulacja urzędów	14
Seminaria duchowne	14
Małżeństwa	14
Jasność doktryny	14
„Anathema sit”	15
Pismo Święte	15
Łaska i wolna wola	15
Uzasadnienie	15
Odpusty	15
Kwestie kościelne	15
Jezuicy teologowie	16
Indeks	16
Liturgia	16
Duch trydencki	16
Pius V	16
ODNOWA DUCHOWA	17
Zubożona pobożność	17
Maryja i święci	17
Monastycyzm	17
Pokuta	17
Ćwiczenia duchowe	18
Karol Boromeusz	18
KATOLICYZM W POLSCE	18
Unia brzeska	18
Sprzeciw wobec unii	19
Św. Jozafat Kuncewicz	19
SZTUKA	20
Podziały protestanckie	20
Duch trydencki	20
Barok	20
Patroni	20
Dynamizm	21
Wznosząc się ku niebu	21
Triumf świętych	21
Pobożność artystów	21
Architektura	21
Kościół triumfujący	22
Odbudowany Rzym	22
Bazylika św. Piotra	22
II. ROZUM I REWOLUCJA	22
RELIGIA I POLITYKA	22
Hiszpania	22
Anglia	22
Irlandia	23
Monarchia absolutna	23
Papiestwo	23
KOŚCIÓŁ WE FRANCJI	24
Franciszek Salezy	24
Wincenty a Paulo	24
Nabożeństwo do NSPJ	25
Jansenizm	25
Kwietyzm	26
REWOLUCJA NAUKOWA	26
Sceptycyzm	26
Galileusz	26
Odpowiedź jezuitów	27

Kartezjusz	27
Bacon	27
Newton	27
Pascal.....	28
Historia krytyczna	28
OŚWIECENIE	29
Rozkwit wiary.....	29
Kult Męki Pańskiej.....	29
Liguori.....	29
Stan Kościoła.....	29
Stan intelektualny.....	30
Tajne stowarzyszenia.....	30
Wojna z tradycją.....	30
Wrogowie wiary	31
Oświeceni katolicy.....	31
Neopogaństwo.....	31
Deizm.....	32
„Nowa” moralność.....	32
„Naturalny” człowiek.....	32
Febronianizm.....	33
Oświecony despotyzm	33
Józefinizm	33
Atak na jezuitów.....	33
REWOLUCJA FRANCUSKA.....	34
Przed burzą.....	34
Niepowodzenie reformy	34
Atak na Kościół.....	35
Wandea.....	36
Atak na monarchię.....	36
Jakobini.....	36
Terror przeciwko Kościołowi.....	36
Nowa religia.....	37
„Wolność, równość, braterstwo”	37
OŚWIECENIE W POLSCE.....	38
Królowie polscy a Oświecenie.....	38
Umiar polskiego Oświecenia.....	38
Konfederacja barska	38
Kościół po I rozbiórze Polski	39
CZASY NAPOLEONA.....	40
Nielatwy rozejm	40
Wznowione prześladowania.....	40
Upadek Napoleona	41
B. WSPÓŁCZESNOŚĆ	42
Restauracja	42
De Maistre	42
Kongres Wiedeński	42
Konserwatyzm i liberalizm.....	42
Odpowiedź Watykanu.....	43
Liberalny porządek	43
Antyreligia.....	43
Liberalny przymus.....	43
Lamennais	43
Nacjonalizm	44
Rok 1848.....	44
WŁADZA PAPIESKA.....	45
Syllabus błędów.....	45
Risorgimento.....	45
Upadek Państw Kościelnych	45
Reformy kościelne	46

DUCHOWOŚĆ	46
Odrodzenie zakonne	46
Proboszcz z Ars	46
Irlandzkie odrodzenie	47
Jan Bosko	47
Teresa z Lisieux	47
Objawienia maryjne	47
Lourdes	47
Fatima	48
APOSTOLAT SPOŁECZNY	48
Humanitaryzm	48
Ozanam	48
„Laissez-faire”	48
Socjalizm utopijny	49
Marks	49
Industrializm	49
Von Ketteler	49
Kolping	49
„Rerum novarum”	49
Katolickie zasady	50
Harmel	50
Państwo opiekuńcze	50
SEKULARYZACJA	51
Spadek frekwencji	51
Urbanizacja, postęp etc	51
Koniec Oświecenia	51
Romantyzm	51
Tajemnica	51
Wyzwanie dla chrześcijaństwa	52
Katolicy uczeni	52
Ewolucja	52
Krytyka biblijna	52
Krytyka historyczna	52
Modernizm	53
Ateizm	53
TEOLOGIA	53
Rosmini i 5 ran K-ła	53
Ruch oksfordzki	53
Newman	53
SOBÓR WATYKAŃSKI I	54
Opór	55
„Ex cathedra”	55
Nagły koniec	55
ERA DEMOKRATYCZNA	55
Antykościelny konserwatyzm	55
Kulturkampf	56
Partia Centrum	56
Akcja wyborcza w Belgii	56
Francja	56
Sprawa Dreyfusa	56
Wrogi rząd	57
Restytucja	57
Reforma Kurii	57
„WIELKA WOJNA”	57
Program papieski	57
Odrzucenie	57
Porozumienie pokojowe	58
MIĘDZY WOJNAMI	58
Nowe państwa	58

Meksyk.....	58
Portugalia	58
Irlandia	58
Zaangażowanie społeczne.....	59
Akcja Katolicka.....	59
WIEK DYKTATORÓW	59
WŁOCHY.....	59
Mussolini.....	59
Traktat Laterański	59
Watykan	60
Faszyzm.....	60
Faszyzm potępiony.....	60
HISZPANIA	60
Wojna domowa	61
Franco	61
NIEMCY.....	61
Hitler.....	61
Antychrześcijaństwo	61
Konkordat.....	61
Społeczne poparcie	62
Austria.....	62
Faulhaber.....	62
Eugenika.....	62
Pius XI wobec faszyzmu	63
Prześladowanie.....	63
Pius XII	63
WOJNA	63
Martyrologium w cyfrach.....	63
Atak na Żydów	63
Pomoc dla Żydów	64
Watykan w niebezpieczeństwie	64
Powojenne rozterki.....	64
Sowieckie prześladowania.....	64
ŚWIAT POWOJENNY.....	65
Katolicycy mężowie stanu	65
Wpływ Kościoła	65
Humaniści.....	65
JAN XXIII.....	66
Styl	66
Mity.....	66
Idea nowego Soboru	66
„Nowa Pięćdziesiątka”	67
Zdrowy Kościół	67
Sobór „duszpasterski”?.....	67
SOBÓR WATYKAŃSKI II.....	67
Interes publiczny.....	67
Agenda	67
Bloki tematyczne.....	68
„Postępowcy”	68
Teologowie.....	68
„Konserwatyści”	68
Prądy poprzedzające Sobór	69
DOKUMENTY SOBOROWE	69
Studia biblijne.....	69
Modele Kościoła.....	70
Kolegialność	70
Prokreacja	70
Kapłani robotnicy	71
Życie zakonne	71

Apostolat świeckich	71
Liturgia	71
Ekumenizm	73
Gaudium et spes	74
Wolność religijna.....	75
SOBÓR W PRAKTYCE.....	75
Encykliki społeczne Jana XXIII	75
Wolność.....	76
Podróże papieskie.....	76
Modernizacja.....	76
Kuria	76
NASTĘPSTWA SOBORU	76
Czas kryzysu.....	76
Lata sześćdziesiąte	76
Wyzwolenie	77
Dialog.....	77
Tradycjoniści.....	77
Media	77
Euforia.....	77
KRYZYS WIARY.....	78
Podziały teologiczne	78
Soborowy „duch”	78
„Drugie magisterium”	78
Studia biblijne.....	78
Oddolne aggiornamento	79
„Anonimowi chrześcijanie”	79
Moralność	79
Antykoncepcja	79
Edukacja.....	80
Liturgia	80
Misje.....	80
Teologia wyzwolenia.....	81
„Communautés de base”	81
Feminizm	82
Sekularyzacja	82
JAN PAWEŁ II	83
Wyjątkowy papież	83
Progresywnie konserwatywny	83
Ojciec Soboru	83
Pielgrzym po świecie.....	83
Umiędzynarodowienie Kurii.....	83
Duchowni.....	83
Synody.....	83
Küng	84
Nauczanie społeczne	84
Teologia ciała.....	84
Ekumenizm	85
Upadek komunizmu.....	86
Kościół w Polsce	86
Solidarność.....	86
Liberalizm.....	86
Marksizm	86
OWOCE SOBORU	86
Ratzinger.....	86
Misjonarki Miłosierdzia	88
Matka Angelica	88
Ruchy w K-le.....	88
„Opus Dei”	88
Pobożność maryjna.....	89

TERTIUM MILLENIUM.....	89
Benedykt XVI.....	89
Skandale w K-le.....	89
Nie tylko w USA.....	90
Legioniści Chrystusa.....	90
Teologia papieska.....	90
Nauczanie społeczne.....	90
Reforma reformy.....	90
Tradycjonałiści.....	91
Konwersje anglikańskie.....	91
Żydzi.....	91
Islam.....	91
Europa.....	92
KRYZYS CYWILIZACJI.....	92
Dechrystianizacja.....	92
Wolność religijna.....	92
Chrześcijański humanizm.....	92
WNIOSKI.....	93
KOŚCIÓŁ W POLSCE.....	94
LATA ZABORÓW.....	94
Rosyjskie represje wobec K-ła po 1830 r.....	94
Walka z zakonami i unitami w zaborze rosyjskim.....	94
Manifestacje w W-wie.....	95
Ks. Mikoszewski kontra ks. Kajsiewicz.....	95
Duchowieństwo wobec powstania w 1863 r.....	96
Św. Zygmunt Szczęsny Feliński.....	96
Represje przeciwko Kościołowi.....	96
Pruskie represje.....	97
Kulturkampf.....	97
Skutki <i>Kulturkampfu</i>	98
Spółdzielczość.....	98
Obrona ziemi.....	98
Biblioteki.....	98
Parlament.....	98
KOŚCIÓŁ W NIEPODLEGŁEJ POLSCE PO 1918 R.	99
Status prawny Kościoła katolickiego.....	99
K-ł i państwo w praktyce.....	99
Nowa administracja kościelna.....	99
Szkolnictwo wyższe.....	99
O. Woroniecki i ks. Kornilowicz.....	100
Emigracja i kard. Hlond.....	100
WOJNA I OKUPACJA.....	100
Zbrodnie na narodzie.....	100
Prześladowanie Kościoła.....	101
Śląsk.....	101
Gdańsk-Prusy.....	101
„Kraj Warty”.....	102
Okupacja sowiecka.....	103
Generalna Gubernia.....	103
Represje na uczelniach.....	103
Straty personalne, materialne i moralne.....	103
Inne Kościoły i wyznania.....	104
Specyfika okupacji w Polsce.....	104
Wzrost prestiżu Kościoła.....	105
Ciągłość władzy kościelnej.....	105
Kapelani wojskowi.....	105
Tajne nauczanie.....	106
W NOWEJ SYTUACJI OD 1945 R.....	106
Reorganizacja Kościoła.....	106

Bł. Stefan Wyszyński.....	107
Trudne początki.....	107
„Porozumienie”.....	107
„Non possumus”.....	108
Chwile słabości Kościoła.....	108
Rok 1956.....	108
Stary i nowy wróg.....	108
Umacnianie struktur kościelnych.....	109
Duchowieństwo i zakony.....	109
Praca organiczna K-ła.....	110
Akty narodowej pobożności.....	110
Wielka Nowenna Millenijna.....	110
Recepcja Soboru.....	110
„Mąż stanu”.....	110